

Kolejne opowiadania erotyczne :)



Paczka nr 16

Opowiadanie pierwsze Piotra

Obóz szkoleniowy

Nadszedł w końcu długo oczekiwany dzień wyjazdu na obóz szkoleniowy dla nowych pracowników, zorganizowany przez redakcję gazety. Pojechało dwadzieścia osób. Miejsce wyjazdu było ciekawe. Zawieziono nas na pole kempingowe koło jakiejś malutkiej wsi. Szkolenie odbywało się rano, potem mieliśmy czas dla siebie. Wieczorem znowu spotykaliśmy się na "lekcjach". W wolnym czasie, a mieliśmy go dużo, graliśmy w gry zespołowe, i poznawaliśmy się lepiej. W końcu mieliśmy ze sobą pracować parę następnych lat.

Jedyną osobą, jaką znałem, była Danusia. Była moją koleżanką z roku, ale znaliśmy się raczej słabo. Reszta osób była miła, dopiero ją poznawałem.

Trzeciego dnia wieczorem postanowiłem wcześniej wziąć prysznic, bo czułem się zmęczony po długiej, wspólnej grze w siatkówkę. Robiło się ciemno. Wyszedłem z kempingu, który dzieliłem z trzema innymi kolegami, i skierowałem się do wspólnego cztero kabinowego prysznica. Zobaczyłem jednak kolejkę, i wróciłem do domku.

Zaczytałem się w jakiejś powieści, i o prysznicu przypomniałem sobie grubo po dwudziestej trzeciej. Doszedłem do budki z prysznicami, która była bardzo zadbane. Widać było, że zbudowano ją niedawno. Zapaliłem zgaszone już światło. Otworzyłem okno, by zaduch wywietrzał. Wszedłem do jednej z kabin. Rozebrałem się, i odsunąłem parawan. Odkręciłem wodę, i zacząłem się mydlić.

Lubiłem długie prysznice, więc nie spieszyłem się. Po chwili usłyszałem odgłos otwierających się drzwi do baraku. Ten ktoś otworzył następne dwa okna. Powiało zimne powietrze. Kabina umiejscowiona zaraz za moją otworzyła się i po chwili popłynęła woda.

Właśnie namydliłem włosy szamponem, gdy poczułem, że ktoś przypatruje mi się. Popatrzyłem w górę i dojrzałem Danusie, która wisiła na ścianie działowej między kabinami pryszniców.

- Cześć! - Powiedziała bez żadnych zahamowań, po czym podciągnęła się na rękach, przerzuciła ciężar ciała na drugą stronę i zeskoczyła do mojej kabiny z pytaniem na ustach. - Umyjesz mi plecy?

- Jasne. - Odrzekłem bez zahamowań.

Wziąłem do ręki mydło, i rozmydliłem je dobrze, po czym zacząłem masować jej plecy. Przypatrzyłem jej się. Była brunetką miała włosy do ramion, zawsze spięte w ogonek, opadający na plecy. Miała zgrabne,

wysportowane ciało, piersi miała nie duże, ale zdecydowanie pasujące do całej sylwetki. Biodra jej były nie wąskie, ale zdecydowanie nie można było nazwać ich szerokimi.

Teraz była kompletnie naga, i wcale się tego nie wstydziła. Jej piersi były w rzeczywistości większe, niż się wydawało. Plecy miała długie, i gładkie, pokryte aksamitną skórą. Pośladki jej były małe, i zgrabne. Moje ciało powoli reagowało na jej nagość, i bliskość.

W końcu odezwała się:

- Wspaniały masaż. - Odwróciła się i przypatrywała mi się przez chwilę. - Przystojny jesteś. - Powiedziała równocześnie całując mnie w usta.

Całowała wspaniale, i namiętnie. Po chwili już zdecydowanie przejęła inicjatywę, i całowała mnie coraz niżej, szybko schodząc w dół. Uklękła i delikatnie dotknęła mojego krocza, patrząc jednocześnie na mnie, jak gdyby pytając o pozwolenie. Ja nie odpowiedziałem jej, tylko pocałowałem w usta. Widok jej zadbanych rąk, które codziennie dotykały tyłu rzeczy, pieszczących moje krocze, podziałał na mnie elektryzująco. Chłodna woda spływająca po naszych spleconych ciałach, razem z otwartymi oknami spowodował dreszcz zimna, który przebiegał po ciałach. To jeszcze bardziej nas podniecało. Już wiedziałem, że pójdziemy na całość, ale nie wiedziałem, ile potrwa ta tak podniecająca gra wstępna.

Ona ssała moje najczulsze miejsca, żadnego nie omijając. Podniosłem ją, i zacząłem całować jej sutki. Były twarde, i sterczące.

Po chwili znowu zmieniliśmy pozycje. Teraz ja klęczałem, i dotykałem językiem jej kwiatu rozkoszy. Nie lubiłem takich zabaw, ale ona tylko przycisnęła moją głowę. W chwilach uniesień jęczała cicho i targała moje włosy.

Trzymając mnie za włosy podciągnęła do góry. Szepnęła:

- Zrób to.

No więc wszedłem w nią, za każdym ruchem czując zbliżające się spełnienie. Nadeszło. Było gwałtowne i wspaniałe.

Po chwili odpoczynku umyliśmy się nawzajem, z soków rozkoszy. Później pomogłem jej wspiąć się na murek i wyjść. W tamtej kabinie wciąż ciekła woda.

Tego dnia już nie rozmawialiśmy, ale w czasie tego obozu, spędziliśmy ze sobą dużo czasu

Opowiadanie drugie Piotra

Upalny dzień

Był poranek, zapowiadał się upalny dzień pełen pracy w biurze. Wszedłem do pokoju gdzie zawsze robiliśmy sobie kawę czy herbatę. Nasza firma prosperowała na tyle dobrze, że zajmowała całe piętro budynku, a parę pokoi, jak ten przeznaczony na robienie kawy, były wolne.

Spotkałem tam Kasię, moją bardzo ładną współpracownicę. Wymieniliśmy poglądy o pogodzie i takie tam. W końcu zabraliśmy się do pracy.

Było samo południe. Żar lał się z nieba. Mimo wentylacji pociełem się bardzo. Inni z resztą też. Sytuacje pogarszał garnitur, w który byłem ubrany. Do mojego pokoju weszła Agnieszka, siostra Kasi. Miała na sobie długą i cieniutką sukienkę, a na nogach sandały. Była piękna, piękniejsza od swojej siostry.

- Jest Kasia? - Spytała, po czym dopiero zauważyła, do kogo mówi.- A Piotrek, cześć, co u Ciebie?

- A, dzięki, wszystko O.K. Kasia jest u siebie.

- Dobra, to na razie.

I poszła do pokoju obok. Usłyszałem rozmowę między siostrami, siostrami, której wynikało, że Aga potrzebuje jakiś papierów, a Kasia może je mieć dopiero za godzinę. - Poczekam w tym wolnym pokoju. Tam jest cień, poczytam.

- Dobrze powiedziała Kasia. Ja muszę wyjść po te rzeczy.

No i zobaczyłem jak Kasia wchodzi na wyższe piętro budynku, a Aga do pokoju. Poszedłem za nią.

- A cześć.- Powiedziała i wstała by nalać sobie wody. Potknęła się i znalazła się twarzą blisko mojej twarzy. Pocałowałem ją lekko w usta. Ona odzyskawszy równowagę kopnęła drzwi lekko zamykając je. Objęła moją szyję swoimi długimi rękami i całowaliśmy się. Potem całowałem jej szyję, a Ona lekko odsunęła się ode mnie i ściągnęła ramiączka sukienki, która opadła jej do kostek. Pod spodem była kompletnie naga. Nie miała żadnej bielizny. Przekroczyła leżącą sukienkę jednocześnie ściągając sandały z jej bosych stóp. Były zadbane i dziwne wyglądały na dywanie, po którym dziennie przechodziło tyle

ludzi. Z moimi pocałunkami schodziłem coraz niżej, aż w końcu dotarłem do jej piersi. Pocałowałem jej nabrzmiąle już sutki. Były koloru bordowego. Ona między czasie dotknęła mojego krocza i pozwoliła mojej nabrzmiąlej męskości wyskoczyć na zewnątrz. Schodziłem coraz niżej. Całowałem jej brzuch, szczupły i wysportowany. Rękami bawiłem się jej sutkami. Oparła się swoimi kształnymi pośladkami o blat biurka. Teraz doszedłem do jej kwiatu. Jej włosy łonowe wydawały przyjemny szelest. Mój język dochodził do jej szparki. Nie byłem pewien czy jej to odpowiada, ale Ona tylko coraz bardziej wyprężyła się na biurku. Dochodziłem już do punktu kulminacyjnego, ale Ona wstała, myślałem, że już ma dość, a Ona uklękła i wzięła do ręki moje skarby. Nie wiedziałem, że lubi takie pieszczoty. Wzięła do ust mojego małego. Bawiła się nim długo, liżąc coraz bardziej i ssąc go. Dochodziłem do apogeum pożądania, gdy nagle poczułem mocny ból. Było to ugryzienie. To rozpało mnie do ostateczności, ale jednocześnie bałem się jak daleko się posunie. Gryzła mnie coraz mocniej i mocniej. W końcu pogryzła też moje jądra. Ponieważ oboje klęczeliśmy, byłem na wysokości jej piersi. Postanowiłem robić to samo. Gryzłem je, mocno, ale uważałem, by jej nie zranić. Teraz poczułem smak jej sutek. Były słone...

W końcu zapragnęliśmy spełnienia. Wszedłem w nią głęboko, ale co tu kryć, moja męskość bolała mnie bardzo, po jej wyzyciu się. Wszedłem w nią głęboko. Poczulem soki rozkoszy wypływające z niej. Stękała lekko, aż w końcu pisnęła cicho. Miała orgazm. Ja też. To była wspaniała chwila. Miałem ochotę wybiec nagi z tego pokoju i kochać się z każdą dziewczyną, jaką spotkam. W końcu skończyliśmy. Dawno nie przeżyłem czegoś tak wspaniałego, bo moja dziewczyna nie lubi tak rozpalającej gry wstępnej. Ubraliśmy się szybko. Aż trudno uwierzyć, ale trwało to pół godziny.

Ona ubierała się krócej niż ja, bo miała na sobie mniej ubrań. Gdy włożyła sukienkę, jej sutki dalej stały dumnie. W końcu usiedliśmy i rozmawialiśmy o fali pożądania, jak nas przed chwilą naszła. Gadaliśmy normalnie, jak ludzie, a jej zwierzęce napalenie minęło. Teraz zobaczyłem, że jak naprawdę był piękna. Nagle do pokoju weszła Kasia i powiedziała:

- A tu jesteście, mam te materiały, co robiliście?

- Tak, tak sobie gadamy. - Stwierdziłem.

Jedynym śladem naszych uniesień, była jasna plama na dywanie, koło biurka. Z czasem została zdeptana przez wiele ludzi, którzy tam wchodzili.

Opowiadanie pierwsze Ani

Dzisiaj nie jest dla mnie dobry dzień... Po wczorajszej przeprowadzce bolą mnie wszystkie mięśnie... Do tego źle spałam i boli mnie głowa... Jestem głodna, bo nie zdążyłam rano zjeść śniadania i przez to zła. Jak weszłam do biura, to wystarczyło jedno moje spojrzenie, żeby mi wszyscy schodzili z drogi. I jeszcze do tego muszę posprzątać w domu, poukładać wszystkie kable na miejsce i jechać do mamy, bo jej się komputer popsuł. Jak znam życie, to po prostu wcisnęła nie ten guzik. Ale muszę k... jechać na drugi koniec miasta, bo sama sobie nie poradzi... Szlag by to trafił!!!

I nagle zadzwoniła moja komórka. Spojrzałam na wyświetlacz. Numer zastrzeżony. Kogo tam do k.. nędzy?!

- "Tak, słucham"

- "Witaj maleńka... Masz na sobie bieliznę?"

Znałam ten głos, ale nie byłam pewna, kto to. Zimno spytałam:

- "Kto mówi?"

- "A ilu facetów nazywa Cię maleńka, słonko?"

Rozpoznałam. Od razu zrobiło mi się lepiej.

- "A czemu chcesz to wiedzieć?"

- "Powiedz masz czy nie"

- "Mam"

- "Te swoje ukochane czarne koronki?"

- "Wiesz, że innej nie noszę..."

- "To dobrze...."

I odłożyłam słuchawkę. Zaintrygowałam mnie. Czułam znajome, rozkoszne ciepło.... No tak... Mam tyle do zrobienia, a moje ciało domaga się pieszczot. Nic z tego, biorę się do pracy...

Otworzyłam komputer, ale zupełnie nie mogłam się skupić. Co chwilę spoglądałam na telefon, czy na pewno nie dzwoni... Po piętnastu minutach, zajęłam się pracą na poważnie. Zajęta swoimi słupkami, zareagowałam dopiero na czwarty dzwonek.

- "Maleńka?"
- "Słucham Cię" Słyszałam w telefonie Twój przyspieszony lekko oddech.
- "Sprawdź, czy Twój kwiat ma dostatecznie wilgotno..."
- "Teraz?"
- "Tak, ale zrób to powoli i mów co robisz"

Uśmiechnęłam się.

I tak jak prosiłeś:

- "Położyłam dłoń na spódnicy. Powoli przesuwałam materiał w górę. Podciągnęłam go na szczyt ud. Drugą dłonią leciutko głaskałam uda. Moje palce leciutko muskały płatki lotosu, który pod wpływem dotyku rozchyłał się i nabrzmiwał. Teraz jeden paluszek wsadziłam do środka Sezamu. Jest wilgotny i ciepły..."

- "Dobrze, to zostaw tam rękę i wracaj do pracy..."

- "Ale..."

Znowu tylko sygnał. Moje palce lewej ręki bawiły się w chowanego, a prawej stukwały w klawiaturę...

Powoli mgła zaczęła przysłaniać mi wzrok.

Usłyszałam znowu telefon

- "Hej, jak się bawisz?"

- "Dobrze...tylko..."

- "Teraz weź tymi wilgotnymi paluszkami potrzyj swoje piersi, ale pamiętaj masz mi o tym opowiadać..."

- "Moje palce są mokre od mojego nektaru...Drugą ręką rozpięłam żakiet i zdjęłam staniczek, uwalniając piersi... Moje suteczki są takie czerwone i neące... Mokrymi palcami zaczynam je pieścić, szczypać, pochylam głowę i delikatnie muskam je języczkiem..." - "Dobrze... tak jest dobrze. Zostaw to teraz, ale się nie ubieraj..." Znowu się rozłączyłeś. Ale nie mogłam już przestać. Interkomem powiedziałam asystentce, że mnie nie ma dla nikogo. Pieściłam swoje piersi języczkiem i jedną dłonią, a palce drugiej zagłębiały się do mojej jaskini coraz to mocniej i głębiej.

Znowu telefon.

- "Niegrzeczna dziewczynka, kazałem Ci przestać...będę musiał Cię ukarać.... niedobra....Co robisz?"

Nawet nie odpowiedziałam, wyłączyłam telefon i cała pogрузyłam się w rozkoszy.... Wiedziałam zresztą, bo słyszałam w Twoim głosie, że Twoje ręce nie klepią w klawiaturę, ale masują Twojego cudnego penisa...

Moje ciało przeszył dreszcz... Poczułam jak unoszę się do rajy... Po kilku minutach ochłonełam.

Skończyłam kalkulacje i poszłam do prezesa. Miał otwarte drzwi. Weszłam tam i podeszłam do biurka.

Położyłam mu wydruki na blat i odwróciłam się. Moje spojrzenie powędrowało w bok... I w tym samym momencie oblałam się warem. Nic dziwnego, że prezes nie słyszał jak wchodzę. Panienska, jaką posuwał, całkowicie absorbowwała jego uwagę. Wyszłam z gabinetu i poszła do siebie. Przypominały mi się Twoje wizyty u mnie... "To burdel, a nie poważna instytucja" - przemknęło mi przez głowę. Wzięłam torebkę, komórkę i wyszłam z biura. Byłam już pewna, że tego budżetu z prezesem dzisiaj nie umówię, to po co mam siedzieć. Poszłam do domu. Nikogo nie było. Zdziwiłam się trochę, ale i ucieszyłam. Odkręciłam wodę, nalałam płynu do kąpieli i weszłam do wanny. Leżałam tam dosyć długo, a przed oczyma miałam Ciebie, jak się kochamy, jak Cię pieścę, jak Ty mnie pieścisz... Nawet nie wiedziałam kiedy moja ręka sięgnęła po Georga... Wsadziłam go sobie głęboko i zaczęłam się pieprzyć... Woda chlupotała...

Pieprzyłam się mocno i szybko... Blask.... I rozkosz... Poleżałam jeszcze chwilę w wodzie i wyszłam z wanny. "Nieźle" - pomyślałam - "ciekawe, ile to będę sprzątać". Uklęłam i zaczęłam wycierać podłogę. Już prawie skończyłam, jak poczułam, że ktoś stoi w drzwiach. Nie odwracając głowy powiedziałam:

- "Zaraz skończę"

- "Nie tak zaraz. Mówiłem Ci, że muszę Cię ukarać..."

Poczułam na skórze lekkie uderzenia, jakby rzemykami. Zapiąłeś mi na szyi obrozę i pociągnąłeś...Poszliśmy do sypialni.

- "Kłękaj, przodem do mnie, niewolnico"

- "Tak panie..." podjęłam grę.

Wyjąłeś swojego wielkiego, nabrzmiatego kutasa.

- "Bierz"

Wzięłam go do ust. Wepchnąłeś mi go tak głęboko, że myślałam, że mnie udusisz. Nie mogłam się odsunąć, bo smycz trzymałeś w ręku. Waliłeś mocno i szybko. Czułam, jak Twoje ciało przeszywa dreszcz jeden po drugim.

- "Dosyć" krzyknąłeś.

Wyjąłeś mi go z ust. I rzuciłeś mnie na tapczan. Zacząłeś delikatnie bić pejczem... To nawet nie były uderzenia, tylko delikatne muśnięcia... Cholernie podniecające... Rozszerzyłeś mi nogi.. Końcówkę pejcza wepchnąłeś w mokrusieńką i rozpaloną cipkę... Zacząłeś mnie pieprzyć tym pejczem. Wiłam się na łóżku, jęcząc i krzycząc... Błagałam Cię, żebyś wszedł we mnie...

Wyjąłeś mi pejcz i uderzyłeś mnie nim mocniej.

- "Milcz"

Założyłeś mi kajdanki i przykułeś do łóżka. Wilgotnym od mojego nektaru pejczem zacząłeś mnie pieścić. Położyłeś się na mnie, wsadzając mi znowu swojego wojownika w usta. Zaczęłam go lizać i ssać... Twoje wargi pieściły płatki mojej róży, a pejcz wypełniał moje wnętrze... W oczach miałam już łzy... Tak bardzo chciałam, żebyś to Ty mnie wypełniał, a równocześnie czułam niesamowitą rozkosz... Zsunąłeś się i odwróciłeś. Wbiłeś swój miecz. Wygięłam biodra, a z ust wydobył się krzyk.... Rozpiłeś kajdanki. Momentalnie objęłam Cię nogami, a pazurki wbiłam w pośladki... Zupełnie jak koń spięty ostrogami zacząłeś poruszać się szybciej.... I ten wybuch.... Przed oczyma miałam tylko błysk. Po naszych ciałach spływały stróżki potu... Jeszcze kilka pchnięć i złożyłeś głowę na moich piersiach. Przymknęłam oczy i uśmiechnęłam się. "To nie jest taki zły dzień" pomyślałam.

Opowiadanie Anny Małgorzaty

Siedziałam na plaży i patrzyłam w morze.... Było takie piękne, zielono-niebieskie.. jak jego oczy....

Słońce świeciło jak głupie... No tak piękna jesień... 25 stopni, ja siedzę w koszulce na ramiączkach i w krotkiach spodenkach.... Tylko co za bydle przeszkadza mi się cieszyć urokami Srodziemnego?

Niechetenie odebrałam telefon... "Witam najpiękniejsza Polke jaka znam"

"Chciales powiedziec jedyna Polke jaka znasz"

"Ale i tak jestes najpiękniejsza. Spotkamy sie dzisiaj?"

"Czemu nie? Okolo 6?"

"Swietnie, juz sie nie moge doczekac... Ciao...."

"Ciao..."

Uśmiechnęłam się... Ciekawe... Musiałam zrobić na nim niezłe wrażenie.... Ciekawe... Poznałam go wczoraj, jak zanosilałam do kolejnej knajpy, kolejne podanie o prace.... Wypilałam z nim piwo, pogadaliśmy trochę... Potem odwoził mnie do domu... Niezłe to jego Alfa Romeo, niezłe.... Prosił mnie o numer komory, o Boże, sto milionów ludzi zna ten numer jeden w ta czy w tamta nie robi różnicy.... I patrz pan zadzwonił.... Spojrzałam na zegarek... Jak chce poprawić swój wygląd to muszę się zbierać...

O szostej byłam w Vieux Port... Już czekał... Rany... co za facet.... Wysoki, ten uśmiech, te oczy, ciemne włosy, opalenizna.... Uśmiechnęłam się... Zaczęłam się zastanawiać, czy on też myśli jakby nam było razem.... Uśmiechnął się do mnie i pocałował.... Przestałam się głupio zastanawiać, przecież tu blondynka to rzadkość...

Całowaliśmy się, pililiśmy drinki i patrzyliśmy na zachodzące słońce... Popatrzył się na mnie "Pojdziemy do na kolację?"

No tak... Francuz... Ci tylko o jedzeniu... Pomimo rozczarowania uśmiechnęłam się... "Oczywiście, kiedy?"

"Zaraz? Jak chcesz oczywiście"

Facet, ja bym za Toba na koniec świata poszła, a Ty się pytasz czy się zgadzam iść na kolację... "A gdzie?"

" A to wolałbym, żeby to była niespodzianka..." "OK"

Zapłacił rachunek i wyszliśmy.... Pojechalismy na Corniche... Zatrzymał się przed jakim blokiem i mocno niepewnie powiedział " Zjemy u mnie, dobrze..." Resztki rozsadku zapaliły czerwone światło.... Nie znasz faceta, dobry samochód, mieszkanie na Cornichu... Ma forse, ale skąd? Co robi? Może to jakiś przemytnik, mafia? To nie Polska... Tu jesteś zdana tylko na siebie.... Musiał wyczuć, że się zastanawiam... Kolejny dotyk jego rąk, pocałunek i ... przestałam się zastanawiać.... Poszliśmy na górę.... Kolację jedliśmy na tarasie, siedząc obok siebie... Karmiliśmy się wzajemnie.... A szampan zaczynał szumieć w głowie... Rozpiął mi bluzkę, potem stanik.... Na skórze zostawał wilgotny ślad po jego pocałunkach.. Zaczęło mi się robić naprawdę gorąco.... Sciągnęłam mu koszulę.. No tak, tego mogłam się spodziewać... Na ramieniu miał wytatuowanego niedzwiedzia... Badalam językiem każdą fadkę tatuażu, poznawałam drogę w dół.... rozpięłam mu spodnie.... Scigał je sam.... Nie nosi żadnej bielizny.... Jego

meskosc byla juz gotowa, nabrzmiala... Jeknal cicho... Zaczelam calowac jego uda, potem jadra, leciutko jezykiem pieszczac jego penisa... Jego rece, bladzily po mojej glowie, wplatywaly sie we wlosy.... Oddychal coraz szybciej... Moje usta objely jego meskosc... Przesywalam je w gore w dol, jezykiem pieszczac szczyt... Cos szeptal...Co on tam mamrocze... Aaaaa, ze mu dobrze.. Pochyli sie nade mna... Oparl o barierke na tarasie i zaczal calowac.... Schodzil nizej i nizej...W pewnm momencie poczulam jego jezyk w sobie... Och.... Przerwal, i odsunal sie troche.. Otworzyłam oczy i spojrzalam na niego zdziwiona... Zakladal prezerwatywe.. Sloneczko kochane... pamietal.... Usmiechnal sie do mnie i przytulil tylko po to aby wejsc we mnie, ze swoim nabrzmialym wilgotnym zolnierzem... Jego ruchy stawaly sie coraz gwaltowniejsze... Moje biodra wysuwaly sie ku niemu.... Wreszcie nasze ciala przeszedl dreszcz... Moje "O Boze...!" splotlo sie w jedno z jego "Oui!" Przytuleni postalismy jeszcze chwilke na tarasie... "Zimno mi" powiedzialam... "Mistral zaczyna wiac, morze teraz bedzie miało kolor Twoich slicznych oczu moja ksiezniczko" Usmiechnelam sie, co jak co, ale bajer to ma opanowany... Wyszliśmy do srodka... Zaprowadzil mnie do sypialni... Przytulona do niego zasnelam... Obudzil mnie pocalunek....
"Ania, ide do pracy"
"Juz wstaje.."
"Nie, nie wstawaj, spij. Przyjade w porze lunchu... Ciao"
"Ciao" wymamrotalam....
Wstalam po paru godzinach, wzielam prysznic, ubralam sie i poszlam na taras.... Usiadlam na kanapie i myslalam co bedzie teraz... Pewnie nic.. Kochalismy sie, bylo fajnie, ale to koniec... W oczach mialam lzy....
"Nie placz moja ksiezniczko" Christian stanal w drzwiach z bukietem roz... "Chodz pojedziemy po Twoje rzeczy"
"Jak to po moje rzeczy?"
"Wprowadzasz sie tu.... Miejsce mojej polskiej ksiezniczki jest przy mnie"
Pocalowal mnie.... I juz wiedzialam, dlaczego tak kocham Marsylie.

Opowiadanie Motylka

Jestem w domu. Czekam na mojego Misia. Spoglądam przez okno. Coraz bardziej sie niecierpliwie. On nie może mnie wystawić. Tak długo na niego czekałam. To właśnie dzisiaj wrócił do Polski po bardzo długim pobycie za granicą. Sprawdzam jeszcze raz czy dobrze wyglądam: czarna, obcisła bluzka z dosyć dużym dekoltem, czarna spódnica z rozcięciem na lewym udzie pod spódnicą jego ulubione czerwone koronkowe stringi. Jest dobrze.
W końcu jest, pod dom zajechała taksówka. Misiu posłał mi SMS'a, że mam zejść na dół bo jedziemy do... hotelu. Ojej, pomyślałam sobie, będzie gorąco.
Zeszłam na dół. Wsiadłam do taksówki. Kierowca ruszył. Pocałowałam go ciepło, wilgotno, długo. Bingo! Zaczęliśmy szaleć. Czulałam, że nie wytrzymam zanim dojedziemy do hotelu. Jego ręka znajduje się pod moją spódnicą, a ja pocieram wybrzuszenie, które uformowało się w jego spodniach. Mówię do niego: Muszę Cię mieć teraz, nie mogę dłużej czekać. Następnie wyciągam jego penisa i wskakuję mu na kolana. Rozdzieram rajstopy między nogami, a on sie we mnie wślizguje. Chwytam jego ręce i wkładam je sobie pod bluzkę, na piersi. Zaczyna je szczypać a ja mówię: Mocniej! Kompletnie odchodzę od zmysłów, jęczę, mruczę, a kierowca ze zdumieniem przygląda nam się w lusterku. Zatrzymujemy się na światłach, wszyscy przechodnie gapią się na nas. Ściągam jego rękę w dół i ustawiam tak, że gdy poruszam się w tę i z powrotem, doznaję rozkoszy i od jego ręki i od penisa. W końcu gdy zatrzymujemy się przed hotelem osiągam orgazm, on jeszcze nie. Już ma wysiąść, ale mu nie pozwalałam i dotąd na nim jeżdżę, aż dochodzi. Wreszcie wysiadamy z taksówki. Wchodzimy do holu hotelu i udajemy się do recepcji. Otrzymujemy pokój 317. Kierujemy się do windy. Misiu całuje mnie mocno i przypiera do ściany. Ja oplatom go nogami. Podnosi spódnicę i masuje pośladki. Jego dotyk staje się coraz mocniejszy. Masuje mój tyłeczek ruchami okrężnymi, podnosząc pośladki. Na szczęście winda zatrzymała się na naszym piętrze zanim ktoś nas przyłapał - choć muszę przyznać, że byłoby to ekscytujące. Wychodząc z windy dał mi klapsa i szepnął: To dopiero początek, suko.
Wpadliśmy do pokoju całując się namiętnie. Pospiesznie zrywamy z siebie ubrania. Czuję jego język na całym ciele. Opadamy na łóżko drażniąc się grą wstępną. Łaskocze moje piersi, skubie moja szyję, przesuwa ręce po moim ciele w górę i w dół. Kładzie się na plecach, wchodzę na niego i ślizgam na jego

penisie, nie pozwalając mu wejść do środka. Wpatruje się w moje oczy i mówi: Proszę, zlituj się. Trzymam jego penisa u nasady, unoszę się i siadam na nim, kręcę biodrami a on pieści moje cycuszki. Jeżdżę na nim coraz szybciej. On bawi się moimi sutkami, a ja poruszam się jeszcze szybciej, kręcę się na boki, a potem poruszam się do przodu i do tyłu, niemal się rzucam. Kilka ostatni pchnięć i wstrząsani dreszczami słabniemy. Zasypiamy.

Kiedy się obudziłam, miałam związane oczy. Zorientowałam się też, że jestem przywiązana do łóżka. Nagle usłyszałam jego głos: Wreszcie się obudziłaś, kurewko. Teraz zabawimy się tak jak ja będę chciał. Jego palce zaczęły wędrować w górę i w dół między wargami i wokół łechtaczki. Pocierał moja cipeczkę swoimi zwinnymi palcami. Po chwili do akcji wkroczył jego równie zwinny język, który zatonął w moim sokach. Smakowały mu. Nagle zorientowałam się, że nie jesteśmy sami w pokoju. Ktoś zaczął mi wypychać kutasa do ust. Nie zastanawiając się długo zaczęłam go ssać, całować, lizać. Tajemniczy Nieznajomy pojękiwał. Słyszałam jego przyspieszony oddech. Jego soki zalały moje usta. Reszta znalazła się na moich piersiach. Nieznajomy roztarł swoją spermę po całym moim ciele ugniatając moje cycki jak ciasto. Misiu nadal penetrował językiem moją cipkę a ja myślałam, że zaraz oszaleję. Wiłam się po całym łóżku. Jeszcze nigdy nie przeżyłam czegoś takiego. Krzyczałam z rozkoszy, jęczałam, piszczłam. W pewnym momencie wycofał język z mojej szparki. Nie wiedziała co jest grane. Nie wiedziałam czy jest jeszcze w pokoju. Ale zaraz się przekonałam, że jednak nie wyszedł. Wepchnął we mnie swojego nabrzmiałego kutasa i krzyknął: Zaraz Ci rozpierdolę tę Twoja ciasną dziurkę, Ty kurwo. Trzymał mocno moje biodra i pchał coraz głębiej i coraz mocniej swojego członka do mojej cipuszki. Jednocześnie nieznajomy odwiązał mnie od łóżka. Misiu zabronił mu jednak odwiązać opaskę z moich oczu. Przekreślił się na plecy a ja znalazłam się na nim. Nieznajomy szybko i zdecydowanie wepchnął kutasa do mojej dupy. Jęknęłam, bo trochę mnie to zabolalo. Teraz obaj mnie ruchali. Coraz mocniej i mocniej. A mnie coraz bardziej się to podobało. Misiu zaczął gryźć moje sutki. Poczułam, że po mojej dupie spływają soki Nieznajomego. Wyciągnął kutasa i ugniatając pośladki rozmazał soczki po całym ciele. Najpierw rozprowadził je na moim tyłku. Następnie jego dłonie szły coraz wyżej po moich plecach, zostawiając ślad jego nektaru. Jedna ręka znalazła się w moich włosach. Pociągnął je mocno, odchylając moją głowę do tyłu. Wepchnął język głęboko do moich ust i gwałtownie i energicznie nim ruszał. Drugą ręką pomógł sobie ponownie wepchnąć kutasa do mojej dupy. Następnie jego ręka powędrowała do przodu i zaczęła mocno ugniatać moje piersi. Chwilę poświęcił tarciu i szarpaniu brodawek. Szarpał nimi na wszystkie końce, sprawiało mi to niemal fizyczny ból. Ruchał mnie coraz szybciej i gwałtowniej. Moje cycuszki podskakiwały, kołysały się zabawnie. Czułam jak mój Misiu spuścił się do mojej cipeczki. A Nieznajomy nadal ruchał moją dupę. Czasem sięgał do przodu do moich piersi. Gdy skończył bawić się piersiami, zaczął ugniatać tyłeczek. W pewnym momencie mocno złapał mnie za biodra by jeszcze mocniej pchać poganiacza do mojej dupeczki. Do moich uszu dochodziło jego mruczenie. Wycofał kutasa z mojego tyłka i nadal trzymając moje biodra zaczął mnie lizać z tyłu. Jego język znalazł się między moimi pośladkami. Wędrował coraz wyżej po moich plecach, szyi. Jego język wędrował po całym moim ciele. Uzmysłowiłam sobie, że robi ze mną wszystko na co tylko ma ochotę, a ja nawet nie wiem kim jest, jak wygląda, jaki ma głos - bowiem nie odezwał się ani słowem. Misiu wyprowadził kutasa z cipeczki. Zauważył, że dochodzę i dokończył palcami. Pocierał energicznie moją łechtaczkę. Wpychał je głęboko do pochwy, poruszał we wszystkie strony, by po chwili je wyciągnąć i znowu pocierać łechtaczkę. Czasem poczułam jego język na mojej cipce, lizał ją, spijał moje soki, penetrował każdy jej zakamarek. Lizał wewnętrzną stronę ud, a we wnętrzu mojej cipki znowu były jego palce. Wynurzały się co chwilę i pocierały te miejsca, które najbardziej tego potrzebowały. Aż w końcu usłyszeli mój przeciągły jęk. Mój Misiaczek lizał cipeczkę z przodu a tajemniczy Nieznajomy z tyłu, czasami wprowadzając palce do akcji. Drażnili dotykiem moją łechtaczkę i okolice a ja odchodziłam od zmysłów. Zaczęłam pocierać swoje sutki, masowałam cycuszki. Odchyliłam głowę do tyłu i przeciągle jęczałam. Ich języki nadal znajdowały się między moimi nogami. Czułam fale gorąca na całym ciele. Myślałam, że miejsce, w którym zchodzą się moje nogi zaraz eksploduje z rozkoszy. Mój jęk zamienił się w krzyk. Skończyło się... Opadłam wykończona na łóżko. Misiu pocałował moją cipkę, odwiązał opaskę z moich oczu i zapytał: I co, podobało się, Skarbie? Ja szybko rozejrzałam się, ale Nieznajomego już nie było...

Pranie Doroty

Dorota się nudziła ile można siedzieć w domu i sprzątać, Sławek jej mąż pracuje w strazu pożarnej więc albo jest cały dzień w domu i ogląda

telewizje albo go niema bo ma służbę. Ostatnio tych służba ma nawet więcej niż kiedyś. Gdyby chociaż kochał się z nią tak często jak kiedyś to by nie miała pretejsji ale on nawet w soboty tego nie robił, żeby dostać to co jej się należy sama musiała namawiać go do seksu, jak się już zabrał za dupczenie to było super i ho ho ale zdażało mu się to tak żadko. Teraz spał po służbie. Dorota wysłała Krystiana ich syna do szkoły, i zabrała się za pranie. Majowe słońce było cudowne, "pranie natychmiast wyschnie" pomyślała. Szybko uporała się ze sprząaniem w końcu w domu jest bardziej niż czysto i gdy pralka skończyła wirować zabrała miskę z praniem i poszła na dach.

Pięć lat już mija jak wprowadzili się do tego domku. Ich własny - choć w szeregowej zabudowie był gniazdkiem szczęścia po siedmiu latach mieszkania z rodzicami. Projektant domów wpadł na pomysł, że skoro nie ma ogródków przydomowych to dachy przerobione będą na tarasy, oddzielone od siebie wysokim na 1,30 m murkiem stanowiły enklawy ciszy i spokoju. Teraz gdy z wiosną w skrzynkach ustawionych na murkach wyrastały kwiaty tarasy stawały się pięknymi ogródkami, można było się opalać, albo grilować ze znajomymi. Dorota przeciągnęła się rozkosznie, "piękny dzień" pomyślała "Sławek mógłby wstać i przyjść tutaj, sąsiadów niema więc moglibyśmy pozwolić sobie na małe co nie co na słoneczku", na tę myśl jej sutki stały się twardsze, a w kotku zrobiło wilgotno "ale jak go obudzę to będzie zły i na pewno nie przyjdzie". Schyliła się po pranie t-shirt, który miała na sobie sięgał tylko do połowy uda i teraz podjechał jej do góry odsłaniając dupcię, "hi, hi", pomyślała "dobrze, że mnie nikt niewidzi, chociaż nie mam się czego wstydzić, tyłeczek mam zgrabny, piersi duże i dorodne, żadne flaki proszę jak sterczą, skórę gładką, a cipkę prześliczną, i ostatnio wszystko mało co używane - mężatka która sypia tylko z mężem to prawie dziewczica".

Te myśli powodowały u niej coraz większe podniecenie. "Mam się czym pochwalić i gdyby się ktoś..." trochę się

przeraziła dalszego ciągu swoich myśli, pachniały zdradą, a obiecała sobie, że będzie monogamiczna, tylko jeden mężczyzna na raz, teraz to mąż i żadnych boków, ale ten zapach zdrady był interesujący i nęcił ją bardzo. Wyjęła z miski sztukę bielizny i podeszła do suszarki przy murku równocześnie zaglądając do sąsiadów, ze zdziwieniem zauważyła, że na tarasie leży Robert syn sąsiadki i czyta.

- Dzień dobry pani Dorotko.- Chłopak wstał i podszedł do murka.
- Dzień dobry Robercie, wagarujesz? - Dorocie głos zadrżał "ciekawe czy mnie widział jak się schylam" pomyślała.
- Nie, jest maj są matury, Dzisiaj i jutro młodsze klasy mają wolne.
- Młodsze to znaczy ile masz lat.
- We wrześniu skończę osiemnaście.

"Boże" pomyślała "jestem dwa razy starsza od niego, ale czy to znaczy, że jestem stara i brzydka?" w oczach chłopaka, wyczytała, że nie.

- Piękna pogoda na pranie. -Robert powiedział byle co, byle się odezwać. Zawsze podziwiał urodę Doroty, uważał, że jest najpiękniejsza na świecie, fascynowały go jej dorodne kształty. Kiedyś widział z tarasu kolegi z naprzeciwka jak się rozbiera, złował że nie ma lornetki, wtedy zdjęła tylko biustonosz i zasłoniła okna, od tamtego dnia mażył o tym by zobaczyć ją nagą, i by móc dotnąć jej skóry. Teraz gdy spotkał ją na tarasie, w krótkiej koszuli i bez biustonosza, "Jezu, ale cyce" pomyślał jego pałka drgnęła w kompielówkach, "ciekawe czy ma majtki", z podniecenia aż zadrżał.

- Tak na pranie i na opalanie. - Dorota stała przy suszarce i zastanawiała się jak powiesi parnie musi się przeceż jakoś się schylać do miednicy, a on stoi i patrzy.

- To prawda, dlatego postanowiłem złapać trochę słońca.

- Tylko uważaj żeby ci skóra nie zeszała, słońce ostro świeci. Rozmowa była głupawa i przeciągała się.

- Bardzo ładny biustonosz- Robert zaryzykował sprowadzenie rozmowy na inne bardziej interesujące go tory i wskazał na sztukę bielizny trzymaną przez Dorotę.

- Podoba ci się? spytała przykładając go do piersi.

- Bardzo. -potwierdził choć myślał o piersiach, a nie bieliźnie - choć sędzę- postanowił przejść do ataku - że pani piersi nie potrzebują sztucznego podtrzymania - zobaczył że się lekko zarumieniła i spuściła wzrok - ten czarny kolor doskonale podkreśla biel pani skóry.

- Miły z ciebie chłopiec. Głos Doroty lekko drżał, wyciągnęła rękę i dotknęła jego policzka - i przystoju dziewczęta pewnie za tobą szaleją?

- Eee nie jest tak dobrze niestety - mażył by jej ręka nie opóściła jego policzka, ale chwila minęła Dorota zabrała też drugą rękę od piersi, tam gdzie biustonosz stykał się z koszulką zostały mokre plamy jeszcze wyraźniej pokazujące kształt piersi i sterczące sutki. Robert przysunął się bliżej do muru jego kutas sterczał jak komin i wystawał daleko poza spodnie, obnażona główka dosięgała pępka. Spojrzenie Doroty powędrowało za oczami Roberta, gdy zobaczyła na co patrzy zaczerwieniła się jeszcze bardziej. "Do licha" pomyślała "jestem dorosła, a wstydzę się jak pęsjonarka i to przed smarkaczem dwa razy młodszym odemnie".

- Teraz dziewczęta są głupie - postanowiła go speszyć - gdybym była młodsza wiedziałabym gdzie szukać szczęścia.- spojrzała na niego wymownie.Robert wytrzymał jej wzrok i odpowiedział.

- Kobieta tak piękna jak pani pokonała by je wszystkie.

- Tak myślisz? spytała wypinając piersi, "możesz je dotknąć jak się odważysz" pomyślała.

- Jestem pewien. odpowiedział, "czy ona chce żebyśmy złapał ją za cycki?",zastanowił się, "pewnie tak, raz kozie śmierć najwyżej oberwę". Podniósł rękę i delikatnie dotknął, podejrzewał że będą twarde i jędrne ale nie aż tak, zacisnął palce i popatrzył jej w oczy, były piękne zielone pod rudoblonde grzywką. "Co ja robię" pomyślała Dorota "uwodzę nastolatka, daję mu się obmacywać po piersiach i jeszcze mi to sprawia przyjemność, muszę to przerwać bo kierunek w którym zmierzamy jest niebezpieczny". "Niech to się nigdy nie skończy" Robert teraz mocno ugniatał pierś Doroty przez wilgotną koszulkę jednym palcem masując sutka, drugą ręką bezwiednie złapał się za fiuta, chciał go strzepać by sobie ulżyć.

- Co tam robisz za murkiem świntuchu? - Dorota roześmiała się nieoczekiwanie dla samej siebie postanowiła pozwolić sobie na więcej "do licha z monogamią, mam swoje prawa i swoje potrzeby" - pokaż, natychmiast zrób krok do tyłu no już- lekko go popchnęła, a gdy się odsunął zobaczyła jak ściska w rękę fiuta.

- No, no, no świntuszek - sapnęła masowanie cycka i widok dużej młodej pałki podnieciły ją bardzo - i to sporych rozmiarów nie wstyd ci go pokazywać obcej kobiecie? - jej oddech był głośny i szybki.

- My.... - zająknął się i przełkał ślinę - myśle że nie mam się czego wstydzić, nie jest przecież taki mały? - zsunął kompielówki do kolan uwalniając całego fiuta.

- Nie jest, przecucie mnie nie myliło wiedzałam gdzie należy szukać szczęścia. - Dorota powiesiła biustonosz, podeszła do miski z praniem pochyliła się i spojrzała w kierunku Roberta "no popatrz sobie, ty pokazałeś mi, ja pokażę tobie" pomyślała. Powiesiła następną sztukę bielizny i ponownie wypięła dupcie w kierunku Roberta.

"Rusz się chłopcze" pomyślał "teraz masz szanse zrealizować wszystkie marzenia". Kiedy kobieta poszła po kolejną sztukę prania zsunął do końca kompielówki, przeskoczył murek i gdy pochliła się ponownie, klęknął za nią złapał rękami za biodra i pocałował w wypiętą dupcię.

- Hej chłopcze, nie jesteś za śmiały - Dorota trwała w pochyleniu gdy jego usta i język penetrowały jej wypiętą cipkę. Nie robiła nic żeby go powstrzymać, czekała na to co może wymyślić, "pewnie większy z niego entuzjasta niż kochanek" pomyślała, teraz jednak do ust dołączyły palce jedną ręką pomasaował jej wilgotną cipkę, a potem wsadził w nią najpierw jeden potem drugi i trzeci palec, z ust Doroty wyrwało się westchnienie, a potem jęk gdy wsadził jej kciuk między pośladki.

- Wariacie, tam mnie to boli.

- Boli, ale jest przyjemne zobaczy pani.

Jego palce rytmicznie pieprzyły obie jej dziurki, Dorota pojeikiwała cicho.

- Dobrze, tak dobrze, jeszcze, jeszcze. Kręciła przy tym mocno biodrami, by zwiększyć przyjemność.

- Dzień dobry sąsiadko - rozległ się jakiś głos. Dorota wyprostowała się zaciskając mięśnie cipki i pośladków na palcach Roberta. Na tarasie po drugiej stronie ulicy stała pani Wiesia.

- Dzień dobry - Dorota zająknęła się lekko "czy ona wie co tu się dzieje" Robert schowany za murkiem nie przestawał pieścić Doroty.

- Co słychać pani Doroto - Wiesi zebrało się na rozmowy.

- Nic szczególnego właśnie wieszam pranie, a u pani?

- Ach wszystko w porządku, wróciłam właśnie z wesela chrześnicy i sprzątam, zostawić dom na męskiej głowie to makabra, och przepraszam biegnę do kuchni bo zaponiałam o żelazku. Wiesia zniknęła z tarasu.

- Robert musisz natychmiast dać mi spokój, uciekaj do siebie zanim ktoś nas zobaczy, wkoło jest pełno ludzi.

Ale Robert miał całkiem inny plan. Przestał posuwać Dorokę palcami złapał ją za biodra i powiedział.

- Uklęknij.

- Co?

- Uklęknij tyłem do mnie, zza murka nikt nie będzie widział - kiedy Dorota to zrobiła złapał ją za biodra wycelował i nadział cipką na fiuta.

- Aaaaach - jęk rozkoszy wyrwał się z ust Doroty takiego dużego kutasa dawno nie miała w sobie "Sławek ma niezłą pałkę ale ten jest większy" zaczęła podskakiwać na kutasie jak na koniu, Robert wsadził ręce pod koszulkę i złapał ją za piersi i scisnął je mocno były cudowne tak duże że nie mieściły mu się w rękach, sutki sterczały sztywno. "Cudowne" pomyślał "jaką ma miękką skórę, a jaką gładką, i te piersi takie twarde i tak się kołyszają".

- Jeszcze, szybciej - dupcia Doroty podskakiwała jak szalona, niestety Robert mocno napalony wcześniejszą rozmową i zabawą wystrzelił prawie natychmiast wielką porcją spermy prosto w cipkę Doroty.

- Nie, jeszcze nie teraz, nie spiesz się tak. - złość Doroty była autentyczna. "Smarkacz" pomyślała "taki hojrak, a jak dwa razy wsadzi to się spuści".

- Przepraszam nie wytrzymałem - z kutasa fala za falą płynęło białe mleczko - bardzo mnie pani podnieca. - Dorota czuła, że fiut chłopaka mimo wytrysku dalej jest twardy, postanowiła rozpocząć kolejną galopadę.

- Teraz ja, też chcę mieć swoją chwilę przyjemności i nie próbuj być pierwszy. Robert leżał na płytkach tarasu Dorota obróciła się na fiucie tważą do niego zdjęła koszulkę i zaczęła jazdę. Ręce chłopaka zacisnęły się na biodrach kobiety, która galopowała z zamkniętymi oczami, patrzył jak piersi Doroty falują w rytm jej ruchów. "To najpiękniejszy widok w moim życiu" sam wypychał biodra w górę starając się wbić jak najgłębiej kutasa w jej cipkę. Dorota była bardzo podniecona czuła jak zbliża się rozkosz przyspieszyła galopadę równocześnie mocno zaciskając mięśnie cipki na kutasie chłopaka.

- Aaaaach teraz tak - jęknęła głośno, orgazm rozlał się falą przyjemności po jej ciele. Zmęczona padła na Roberta ten objął ją i zaczął gładzić po plecach czerpiąc przyjemność z dotyku jej skóry. Po ciele Doroty przebiegały dreszcze, Robert sięgnął palcami do pośladków, a potem do rowka Doroty, rozszerzył go lekko i wsadził jej w dupcię palec.

- Wariacie teraz już nie czas na takie rzeczy, zbieraj się i uciekaj.-
leżała jednak na nim odpoczywając.

- Nie mogę wstać gdy pani na mnie leży, a poza tym ciągle mi stoi, a to podobno niezdrowo mogą boleć orzeszki.

Dorota powoli i z wyraźnym żalem wyswobodziła kutasa Roberta z więzienia swej cipki po jej udach spływała sperma i jej własne soki.

- Dobrze, szybki orgazm i uciekasz, zgoda?

- Zgoda. - To co nastąpiło chwile później przekroczyło najśmielsze oczekiwania Roberta. Dorota złapała go za kutasa i zaczęła trzepać, ale jak, tempo miała jak młot pneumatyczny, lewą ręką ścisnęła mu jądra z taką siłą, że Robert głośno wciągnął powietrze i przestał oddychać. Sam onanizował się od dawna ale robił to spokojnie. Dorota zaś potraktowała jego kutasa jak trzepaczkę do piany. Poczul w podbrzuszu kulę ognia tak jakby miał tam wulkan lawy i lawa ta ruszyła w górę by wytrysnąć, wiedział że jeżeli hluśnie to polecą przez cząły taras, ale Dorota nie dała mu szansy tuż przed wytryskiem jej usta pochwytyły główkę kutasa i cała sperma popłynęła prosto do jej gardła. Przelknęła głośno raz i drugi jej ręka powoli masowała pałkę chłopaka, a usta i język pracowicie czyściły każdą kropelkę.

- Pyszna, po smaku widać, że lubisz słodyczne, ale nie masz grama nadwagi, jak ty to robisz? - głos Doroty był spokojny jakby rozmawiali w parku.

- Eeee - Robert miał kłopot z zebraniem myśli - dużo ćwiczę.

- Dobra - Dorota włożyła koszulkę wstała i rozejrzała się wokoło - ubieraj się i znikaj nikogo nie widać.

- Czy my jeszcze kiedyś...? Robert spojrzał błagalnie.

- Tak wariacie, zawsze kiedy zechcesz.- w głosie Doroty perlił się śmiech - no zmykaj i nie podglądaj mnie już bo na więcej nie ma czasu idę gotować obiad. Robert ubrał spodni i szybko przeskoczył przez murek na swój taras.

- Kocham panią. - powiedział i zwiął z tarasu do domu.

Dorota uśmiechnęła się do siebie - Ja ciebie też wariacie, ja ciebie też.

Opowiadanie Lizy

Jest ciepła letnia noc. Ciemność rozświetlają tylko nikłe płomyki świec. Nie widzę Twojej twarzy, ale wiem, że jesteś tu. Nie zdradzasz swojej obecności, nie wydajesz nawet najcichszego dźwięku, tylko patrzysz. Udaję, że Cię nie zauważam i podchodzę do radia, naciskam przycisk. Słyszę tylko delikatną muzykę, ale ściszę ją... Wiem, że śledzisz mój każdy ruch, więc zaczynam delikatnie poruszać biodrami w takt muzyki. Zaczynam powoli rozpinać guziki mojej bluzki, a przy okazji czule pieszczę moje piersi. Powoli zaczynają twardnieć mi sutki. Choć jest ciemno, dostrzegasz to, jak przebijają się przez moją bluzeczkę... Widzę jak Twoje ręce wędrują do paska, zaczynasz go delikatnie rozpinać. Ja dalej tańczę i rozpinam czarne mini. Wiem, że je lubisz. Siadam w głębokim fotelu, jestem już tylko w pończoszkach, nie mam na sobie już nic oprócz nich. Widzę, że mój taniec Cie podniecił, bo zamek spodni już nie spełnia swojej roli. A Twoje ręce błędzą, tam gdzie ja chciałabym Cię teraz lizać. Właśnie zwilżyłam palce w moich ustach i kieruje je w stronę mojej szparki. Dotykam jej delikatnie, czuję teraz że wcale nie musiałam zwilżać palców. Ona jest już mokra i gorąca. Przemykam po niej opuszkami i oczy powoli zachodzą mi mgłą. Biorę do ręki wibrator i delikatnie ją pieszczę. Widzę jak reagujesz na moją grę. Już nie możesz wytrzymać i chcesz przyjść do mnie i mnie wziąć, ale powstrzymujesz się... Chcesz zobaczyć ciąg dalszy... Wiem o tym doskonale i dlatego bawię się dalej. Ale już nie tak delikatnie! Zaczynam wsuwać go co raz mocniej, co raz głębiej. Zaczynam dyszeć i pojękiwać. Widzisz jak mi dobrze, ale nie przerywasz mi. Już płyną moje soki, ciało zaczyna drgać. Już nie daję rady krzyknąć, przygryzam wargi.

Jest mi tak dobrze, tak błogo. Ale Ty nie podchodzisz, choć wiesz, że chciałabym, żebyś mnie teraz wziął. Czekasz aż będę rozpalona do białość. Już jesteś w samych bokserkach. Widzę jak on dumnie sterczy. Widzę jak bardzo tęskni do mojej szparki. Ale Ty mu na to nie pozwalasz... Wiem jak podnieca Ci widok mnie bawiącej się wibratorem dlatego nie przestaję. W końcu podbiegasz do mnie chwytasz mnie za nogi i ściągasz na skraj fotela i zaczynasz mnie lizać. Najpierw powoli, czubeczką języka pilnie zwiedzasz wszystkie zakamarki, potem spijasz moje soki, aż w końcu całujesz ją tak jakbyś całował moje usta. Krzyczę z rozkoszy, robisz to tak cudownie, że świat wiruje wokół mnie. Już nie wiem, gdzie jestem i co ze mną robisz. Ale czuję jakbym przestała dotykać ziemi, moje ciało płonie. Tak bardzo Cię pragnę!!! Chcę żebyś mnie posiadał, ale ty odwracasz mnie, odsłaniasz mój kark i lizesz go delikatnie. Aż ciarki i dreszcze przebiegają po moim ciele. Aż nagle wstrząs wyrzywa mnie na krótko do świat rzeczywistego. Uwielbiam kiedy kąsas moje ramiona, plecy. Teraz wędrujesz do mojego uszka i wsuwasz swój języczek. Ach jak dobrze. Ale już mam dość pieszczot, więc popycham Cię na łóżko i ściągam z Ciebie bokserki. I w końcu go widzę w całej okazałości! Jest taki piękny, dumny. Uwielbiam Cię lizać, więc nie czekając na twoje przyzwolenie obsypuję go milionem pocałunków. Mój język tańczy jak oszalały. Ty zamykasz oczy i widzę jak ci jest dobrze. Ale wiesz, że jak bardzo chcę cię dotknąć. Dlatego nie pozwalasz mi wspiąć się po sobie, tylko przytrzymujesz mnie tak abym mogła dalej Cię pieścić. Ale nie na długo. W końcu wciągasz mnie na siebie i zaczynam Cię ujeżdżać. Szybciej i szybciej i szybciej i mocniej. Sciskasz moje piersi. Ból miesza się z rozkoszą. Nagle przerywasz i każesz mi wstać i oprzeć się rękami o stół. Jestem posłuszna i robię co chcesz. Chwytasz moje biodra, mocno i wbijasz się po sam koniec. O jak dobrze, tak, tak jeszcze!!! Rób mi tak proszę, o tak! Właśnie tak! I nagle czuję jak on we mnie zaczyna drgać, eksplodujesz i czuję jak fala gorąca wypełnia moje wnętrze. Jest mi tak dobrze!

Ślady twych stóp odbite na tafli jeziora

Pochyliwszy lekko głowę, musnął delikatnie jej usta. W pierwszej chwili wzdrygnęła się, jakby coś lodowatego zetknęło się z jej ustami, lecz po chwili i ona poczuła żar, który stopniowo zaczynał ją ogarniać.

- Czy nie uważasz iż za daleko się posuwasz? - zapytała go.

- A czy są wyznaczone jakieś granice? - odpowiedział pytaniem na pytanie.

- Właściwie nie. - powiedziała powoli.

- Przecież czujesz to iż obydwójce pragniemy siebie. Wsłuchaj się w swe ciało. Co ci ono mówi? - nie czekał jednak na jej reakcję. Delikatnie ujął jej głowę w obie ręce i ucałował jej usta po raz kolejny. Na jej twarzy rysował się pełen rozkoszy uśmiech. Była gotowa pozwolić mu na wszystko, na co tylko miał w tej chwili ochotę. Nie miała siły się bronić. Nawet sama nie bardzo chciała. On ucałował ją delikatnie w podbródek, po czym także delikatnie w szyję. Odchyliła głowę mocno do tyłu wydając przy tym z siebie jęk rozkoszy. Rozpiął pierwszy guzik jej czarnej bluzki i ucałował to miejsce. Tak samo zrobił z drugim guzikiem. Przy rozpięciu trzeciego guzika, odsłoniła się górna część jej czarnego stanika.

Za oknem właściwie już zapadła noc, ogarniając wszystko swym płaszczem. Zaprosiła go do siebie w ten wieczór by mogli ze sobą porozmawiać. Zawsze lubili ze sobą rozmawiać. Tym razem jednak posunął się o jeden krok dalej. Ulegli obydwójce chwili. Nikt tego nie planował. Sytuacja wydarzyła się sama, zupełnie spontanicznie. Korzystając z uroku chwili, ulegli jej.

Napięcie między nimi poczęło gwałtownie narastać. Na razie jednak obydwójce zachowywali spokój i bawili się powoli w dziwną grę polegającą na odsłanianiu tajemnic ludzkiego ciała. Przesunął ręką po jej lewej piersi po czym zaczął ją miętosić przez stanik. Ona zaczęła wydawać z siebie ciche jęki. Jedną ręką masował jej pierś, a drugą rozpinął pozostałe guziki bluzki. Obydwoma rękami zsunął jej bluzkę z ciała i przez chwilę napawał się widokiem jej nagiego brzucha. Był taki gładki. Przez chwilę przyglądał mu się w skupieniu, gdy po chwili przyciągnęła ona jego głowę do swojej. Przez chwilę parzyli namiętnie sobie w oczy, po czym ich usta złączyły się na bardzo długi czas. Oderwali je od siebie dopiero w chwili, gdy każdemu z nich poczęło brakować powietrza. Zanim powrócili do przerwanej inicjacji ściągnął szybko koszulę. Ucałowała wtedy jego jedną a potem drugą brodawkę. Jego ręka powędrowała w dół, podążając do pierwszego guzika w jej dzinsach. Jej ręka chciała go powstrzymać przed penetracją w jej spodniach, lecz jego mocny pocałunek roztopił w niej wszystkie wątpliwości. Jej ręka uchwyciła go mocno za szyję i przyciągnęła głowę do siebie. Pierwszy guzik został rozpięty, potem drugi i kolejne dwa. Ostatni guzik sprawiał trochę kłopotu, lecz i z nim sobie poradził. Ułożył ją na kanapie. Wyciągnęła się jak kotka podczas rui. W tym czasie całując jej podbrzusze ściągnął z niej spodnie. Sam zrobił to po chwili. Była w

samej bieliznie. Ściągnął swe gatki, pochwycił jej głowę i przyciągnął do swych genitaliów. Chciał by mu wzięła go do ust, lecz po chwili zrezygnował z tego zamiaru.

Władczyni i władcy. Każdy wykorzystuje swoją potęgę i siłę w sobie tylko znanych celach. Jeżeli chodzi o seks, kobiety zawsze były uległe. Miały też o wiele mniejszą wyobraźnię. To mężczyzna w większości proponuje odpowiedni układ ciała podczas stosunku. Podczas pieszczot, każde jeszcze potrafi kontrolować swoje ciało, lecz pożądanie powoli narasta i z każdą chwilą jest coraz trudniej. A potem jest już tylko zwierzęce pożądanie.

Podniosła głowę i spojrzała mu z dołu w oczy. Przez chwilę przyglądali się sobie. Każde z nich myślało o partnerze. I rzucili się na siebie zapominając o otaczającym ich świecie. Zerwał z niej gwałtownie majtki i resztki rzucił w głąb pokoju. Wszedł w nią jednym gwałtownym pchnięciem. Wydała z siebie jeden krótki gwałtowny i urywany krzyk. Chciał odpiąć jej stanik, ale przecząco pokręciła głowę. Nie chciała tego.

Według niej, jej piersi nie były zbyt okazałe. Po chwili zrezygnował z tego. Napierał na nią gwałtownymi i mocnymi ruchami. Uderzał w nią niczym tłok parowy w potężnej maszynie. Dostrzegł iż po jej lewym ramieniu spływa kropelka potu. Zlizał go szybkim ruchem języka. Jej ciało w pewnym momencie wygięło się gwałtownie do tyłu. Przez chwilę bał się iż zaraz jej kręgosłup pęknie, lecz nic na szczęście się takiego nie stało. Poczuł, że zbliża się do końca. W chwili gdy już miał dochodzić wyciągnął swego penisa i cały strumień spermy wytrysnął na jej podbrzusze, tak jak wcześniej sobie w myślach to zaplanował. Padli wyczerpani w swe ramiona. Wciągnęli powietrze długimi, szybkimi i urywanymi oddechami.

- Tak mi dobrze. - powiedziała sennie.

- Wiedziałem iż ci dogodzę. Jeszcze nie było takiej w moim życiu, która nie była by zadowolona po nocy spędzonej ze mną. - powiedział dumnie.

Widocznie chciała coś jeszcze powiedzieć, już miała otworzyć usta, lecz po chwili zrezygnowała. Słowa wydały jej się zbędne. Leżeli przez chwilę grzejąc się ciepłem swych ciał.

- Tylko żeby Mark o dzisiejszej nocy nie wiedział. Nie wybaczył by mi tego, ani tobie. Byłby zdruzgotany. On tak ciebie kocha. Aż do szaleństwa. Tłumaczyłaś mu przecież wiele razy iż nie chcesz z nim być. Do niego to jednak nie dociera. Jak ślepiec wpatrzony w ciebie. I na dodatek głuchy. Tyle razy z nim rozmawiałaś że nie chcesz z nim być. Lecz do niego nie docierają żadne słowa. Co on w tobie widzi?

- A ty co we mnie widzisz? - zainteresowała się.

Przez jedną krótką chwilę był zdezorientowany. Lecz bardzo szybko odzyskał pewność siebie. Znalazł jednak odpowiedź na zadane pytanie.

- Ciało. Jest takie cudowne i pociągające.

Przez chwilę nic nie mówiła. Myślała o otaczających ją ludziach. Każdy od każdego czegoś oczekuje, ale nikt nie spełnia pokładanych w nim oczekiwań.

- Kocha.... - westchnęła z delikatną nutą ironii w głosie. - Ślady mych stóp odbite na tafli jeziora.

Za oknem powoli budził się dzień. Zmęczeni seksem spali wtuleni mocno w swoje ramiona. Niedługo już wstanie dzień. Lecz dla niektórych przebudzenie prawdopodobnie nie nadejdzie.

Kołobrzeg 2002, cz. 1

Latem 2002 roku na okres dwóch tygodni wyjechałem z rodzicami do Kołobrzegu. Hotel w którym mieszkaliśmy był położony jakieś 1000 metrów od plaży w cichej, spokojnej okolicy. Moim rodzicom to bardzo odpowiadało gdyż mogli wreszcie poządnie odpocząć od szarej codzienności. Ja natomiast nie czułem się tam najlepiej, w pobliżu nie było żadnej poważniejszej knajpki oprócz restauracji hotelowej którą zamykali o północy. Więc zmuszony byłem codziennie chodzić na pieszo do centrum miasta w celu poznania jakichkolwiek dziewcząt. Przez pierwszych pięć dni nie poznałem żadnych konkretnych ludzi, nielicząc pewnego barmana, i kilku starszych odemnie gości z którymi piłem chłodne piwko w barze. Zacząłem tracić nadzieje na poznanie jakiejś miłej dziewczyny. Szóstego dnia moja sytuacja zmieniła się diametralnie. Do hotelu w którym miałem przyjemność mieszkać przyjechało jakieś miłe starsze państwo. Nic by nie było w tym nadzwyczajnego gdyby nie pewna młoda dama która przyjechała wraz z nimi. Jak się później dowiedziałem miała 17 lat czyli tyle co ja, a ci państwo to byli jej dziadek i babcia. Agnieszka, bo tak miała na imię siedemnastolatka była przepiękną brunetką, miała proste włosy opadające do połowy ramion, cudowne długie nogi, szczupłą sylwetkę i przepiękne piersi nie duże ale jędrne i takie krztałtne, jej tyłeczek był taki piękny, że nie mogłem oderwać wzroku.. Była dosyć wysoka miała 180 cm wzrostu czyli jakieś 5 cm niższa odemnie. Niewiele myśląc podbiegłem do niej grzecznie się przedstawiłem i zaproponowałem pomoc w niesieniu bagażu do pokoju. Miałem fart miała pokój na

wprost moich drzwi i mieszkała sama podobnie jak ja. Moi rodzice mieszkali na drugim piętrze ale jej dziadkowie mieszkali w moim sąsiedztwie. Wieczorem o 19:00 zjadłem razem z nią kolację w hotelowej restauracji i tak mi się przyjemnie z nią gadało, że nieorientowaliśmy się gdy zrobiło się późno i kelner przypomniał nam że za pięć minut zamykają, więc poszliśmy do swoich pokoi. Rano od razu po śniadaniu zaproponowałem jej, że chętnie pójdę z nią na plażę. Po obiedzie wyszliśmy razem do centrum miasta. Wypiliśmy kilka piwek. I z uśmiechem na ustach wróciliśmy do hotelu. Agnieszka nosiła klucz od pokoju w torebce, ja natomiast zostawiałem w recepcji. Gdy poszedłem go odebrać. Zobaczyłem kartkę na której widniał napis "zaraz wracam". po chwili czekania Agnieszka zaproponowała, że możemy poczekać u niej w pokoju. oczywiście się zgodziłem. Gdy weszliśmy do niej zapaliła tylko małą lampkę stojącą przy łóżku. Po chwili rozmowy ona powiedziała: pocałuj mnie bez chwili namysłu zrobiłem to. Energicznym ruchem złapała mnie za szyję i w ułamku sekundy leżałem na niej pieszcząc jej wspaniale opalone piersi i twardo sterzące sutki jednocześnie liżąc się z nią na maksa. Gdy ona zaczęła zdejmować mi mój T-shirt wiedziałem, że ta noc będzie piękna. Rozbieraliśmy się nawzajem część po części, aż w końcu byliśmy nagi. Byłem tak podniecony, że mój penis stał jak wieża Eifla. Agnieszka wzięła mojego penisa w dwie ręce i energicznie zaczęła ruszać w dół i w górę. Wytrzymałem jakieś pół minuty i trysnąłem ogromnym strumieniem prosto na jej cudowną twarz, ona języczkiem szybciotko wylizowała mi penisa i powiedziała - teraz twoja kolej. Położyła się na plecach i maksymalnie rozłożyła nogi wtedy wpadłem ustami w jej bardzo wilgotną cipkę ssalem jej różowitkie wargi muskałem języczkiem jej różyczkę. Mając całą twarz w jej sokach miłosnych oblizałem dwa palce i wsadziłem je w jej odbył nie przestając liżać jej cipki, cichutko jęknęła z zachwytu. i po chwili dostała orgazmu. Mój członek zdążył już odpocząć bo powoli zaczynał stawać i twardnieć. Liżałem agnieszce wszystkie części ciała. Wtedy ona powiedziała że bym odwrócił się na plecy zaczęła liżać moje stopy po chwili jej języczek znalazł się pomiędzy moimi pośladkami robiła to niezwykle energicznie. Czułem się wspaniale. gdy się odwróciłem na plecy Powiedziała mi cichutko, że jest dziewcziną i że pragnie ze bym wszedł w nią najdelikatniej jak tylko potrafię. Położyła się na plecach, ja na niej i z wątpliwością co do jej dziewictwa powoli wsunąłem mojego "długą" w cipkę Agnieszki. Jęknęła głośno. Faktycznie wyczułem, że jej błonka była nienaruszona. Jej cipka była tak ciasna tak wspaniała, cała mokra. Zacząłem powoli się ruszać w dół i w górę jęczała z bólu ale po kilku głębszych ruchach jęczała z podniecenia. Różnąłem ja coraz szybciej i mocniej po kilku minutach zaczęła szczytować patrząc na tak się rozpędziłem, że cały swój ładunek wstrzyknąłem w jej wnętrze. Następnie nie wyjmując członka z jej cipki zmieniliśmy pozycję i ona leżała na mnie. W takiej pozycji zasnelismy. rano gdy się obudziłem ona jeszcze spała obok mnie. Szybciotko wstałem ubrałem się pobiegłem po kluczyk do recepcji po czym poszedłem do pokoju i wzięłem orzeźwiający zimny prysznic.

Kołobrzeg 2002, cz. 2

W dzień po odbyciu upojonej nocy z Agnieszką, zaraz po śniadaniu udałem się na siłownię mieszczącą się piwnicach hotelu. Ćwicząc rozmyślałem nad wczorajszą nocą. I wtedy do siłowni przyszła Agnieszka w towarzystwie jakiegoś chłopaka. Gdy zauważyła mnie szybciotko podbiegła do mnie i pocałowała mnie w usta. Powiedziała, że Maciek z którym przyszła przyjechał ze swoją matką do Kołobrzegu odpocząć od wielkiego miasta. Był pół roku młodszy odemnie ale rzeźbą swojego ciała potrafił wprawic w kompleksy nie jednego twardziela. Chcąc przyspanować przed Agnieszką położył się na ławeczce i na jej oczach szarpnął ponad 120 kg. Agnieszka nie kryła swego zainteresowania jego osobą. Nietrudno było się domyślić, że leci na niego. Podeszedłem do niej i zapytałem czy w czoraj w nocy dobrze się bawiła. Powiedziała, że byłem świetny, ale gdy zapytałem czy miałaby ochotę powtórzyć to dzisiaj odpowiedziała, że obiecała oprowadzić Macka po okolicy. Wtedy zrozumiałem, że moja przygoda dobiegła końca. W nienajlepszym humorze wyszedłem z siłowni udałem się w stronę swojego pokoju. Idąc korytarzem ujrzałem przepiękną kobietę. Blondynka z dużymi piersiami i okrągłym tyłeczkiem. Gdy ją ujrzałem całkiem zapomniałem o Agnieszce. Stałem i przyglądałem się jej bardzo uważnie. Obserwowałem jej piękne piersi. W jednej chwili odwróciła się i spojrzała na mnie. Ja troche speszony odruchowo usmiechnąłem się do niej. O dziwo ona też się usmiechnęła. Podeszła do mnie i zapytała czemu się wpatruje w jej piersi. niewiele myśląc burknąłem "bo są takie piękne" ona usmiechnęła się zalotnie i wyszła na zewnątrz. Gdy dotarłem do swojego pokoju byłem podniecony i niemyślałem o niczym innym, tylko o blond piękności. Wieczorem wyszedłem na miasto do dobrze znanego mi baru na piwko. Gdy tak sobie piłem rozmawiając z barmanem W kącie sli ująłem postać kobiety o której myślałem całe

popołudnie. Podeszedłem do niej, zapytałem czy mógłbym się dosiąść, odpowiedziała: oczywiście tylko musze przestac mówić do niej "pani". Wypiliśmy "brudka" piwem w kuflach. I od tamtej pory mówiłem już do niej po imieniu. Ania to było jej imię. Dowiedziałem się, że kilka tygodni wcześniej wzięła rozwód gdyż jej mąż zdradził ją z 18 latką. Ania miała 37 lat ale jak na swój wiek była piękna i pociągająca. Piliśmy piwko i gadaliśmy na temat min. mojego zachowania w hotelu. Opowiedziałem jej o sowejej wczorajszej przygodzie. Około godziny drugiej w nocy wróciliśmy do hotelu. Ja poszedłem do sojego pokoju i ona do swojego. Położyłem się nałóżku i wyobrazałem sobie Anie nagą i zacząłem się masturbowac, aż usłyszałem pukanie do drzwi. Gdy otworzłem, moim oczom ukazała się postać Ani w samym szlafroku. "Chciałam pożyczyć pastę do zębów" powiedziała. "wejdz i usiądź musze jej poszukać" odparłem. Byłem w samych bokserkach a penis stał mi jak strzała. Zauważyła to, ja się zaczerwieniłem a ona tylko się usmiechnęła i usiadła na fotelu w taki sposób, że gdy znalazłem paste i odwróciłem się nie sposób było nie zauważyć jej cipki. Powiedziałem jej że coś jej widac. Ona z usmiechem na ustach zapytała czy pociąga mnie jej ciało. Powiedziałem, że bardzo mnie pociąga. I wtedy wstała z fotela, zdjęła szlafrok i powiedziała ze moge zrobić z nią co chce. Byłem tak zaskoczony ze przez minute stałem przed nią i patrzyłem się na nią z niedowierzaniem. Mój penis był twardy jak skała. Powiedziałem jej żeby położyła się na plecach i rozstawiła nogi. "jak sobie życzysz" - powiedziała i posłusznie położyła się. Wysmarowałem ją pastądo zębów i zacząłem lizac jej po kolei najpierw stopy później kolana, uda, dziurke między posladkami, i wreszcie wzgórek z wygolonym cieniutkim pasieczkiem wślozków. Piesciłem języczkiem jej cipke wsadzałem jęzora najdalej jak umialem, ona mówiła "głębiej, głębiej, mocniej !!!" Wtedy oblizałem dwa palce i wsadziłem jej w cipke smyrajac jednocześnie języczkiem jej wargi. Zaczęły wydzielac sie soki miłosne, wtedy wsadziłem cztery palce a następnie całą dłoń, jęknęła delikatnie i chwile później dostała orgazmu. wtedy wstałem usiadłem na niej, a mój sterzący penis znalazł się między jej wspaniale wielkimi cycami. Rękami scisnęła piersi i zacząłem posuwac penisem w przód i w tył, aż trysnąłem jej na piersi. Wtedy zszedłem z niej i zaczęliśmy się lizac. Po kilku minutach byłem znów podniecony więc weszła na mojego twardego i wypoczetegho penisa i po chwili poruszała tyłkiem a mój penis w jej cipce robił się coraz bardziej czerwony. Na piersiach miała moją sperme nap piersiach. Rozmasowałem ją i gniołem jej piersi we wszystkie strony. Jakies 5 minut później zaczęła się prężyc i przyspisyła swoje ruchy więc cały swój ładunek wcisłem w jej ciało. Wtedy ona zesza ze mnie ubierając powiedziała "dzisiaj twój czas się skonczył" i wysza. Chwilę po jej wyjściu zasnąłem nagi na łóżku. Rano wykapałem się i poszedłem na sniadanie. Spoglądając na stolik przy którym mjadalem sniadanie starsznie się zdenerwowałem ,gdyż siedziały przy nim Ania, Agnieszka i Maciek. Po ich minach wywnioskoawem, że wszyscy się tam dobrze bawia, a ten Maciek zabrał mi kolejną piękną kobietę. Agnieszka widząc mnie kiwnęła ręką, tym samym zapraszając mnie do stolika przy którym siedzieli. Jedząc sniadanie nie odezwałem się ani przez chwilkę gdyż Agnieszka nieprzstawała mówić "jaki to Maciuś jest wspaniały". Myślałem że nie wytrzymam tego jej gadania, do momentu gdy Maciek patrząc na Anie powiedział "mamo, czy mógłbym isc dzis w nocy z Agnieszką na Dyskoteke?", słysząc to az się zakrztusiłem kawalkiem jedzenia. Z nie dowierzaniem zapytałem Ani czy Maciek to jej syn. Odpowiedz była twierdzaca.

Fantazja Marty

Piątek. Ależ ja nie miałam fazy isc na tą imprezę!....W ogóle. Nic a nic. Siedziałam w swoim mieszkaniu przed lusterkiem, gapiąc się beznamiętnym wzrokiem w swoje odbicie. Przede mną piętrzyła się majestatyczna góra najróżniejszych ?upiększaczy? i nie miałam żadnego pomysłu, w jakim kolorze makijażu będę czuła się najlepiej. Jeszcze przez chwilę patrzyłam na ten twórczy bałagan na toaletce, w końcu sięgnęłam po zielone i beżowe cienie do powiek. Doszłam do wniosku, że najlepiej będzie podkreślić zieleń oczu i blond włosów. Zrobiłam ?to coś ze swoją twarzą? ? jak mawia mój starszy brat i powędrowałam do łazienki, gdzie w męczarniach usiłowałam doprowadzić do ładu na głowie kłębowisko moich długich, kręconych włosów, upinając je w kok. Po tych wyczynach przyjrzałam się sobie krytycznie, pokazałam sobie język w odbiciu wielgachnego lustra i wykrzywiłam w niemiłosierny grymas odzwierciedlający moją całkowitą niechęć do czegokolwiek. Postąpiłam tak jeszcze z minutę, w końcu wzruszywszy ramionami włożyłam na siebie pistacjową krótką sukienkę na ramiączka i uznawszy, że przy opalonym ciele wygląda to w sumie wszystko całkiem nieźle ? zakończyłam na tym wielce wyczerpujące przygotowania do wyjścia na imprezę.

Wsiadłam do samochodu i pogałam na drugi koniec miasta ? do Kuby. Kuba to mój kumpel z pracy, gość nieco ekscentryczny, mający ciągle szalone i niekonwencjonalne pomysły na spędzenie czasu, tym razem wykazał się niezwykle ?konserwatywnym? organizując najbardziej normalną i standardową imprezę pod słońcem ? czyli zlot znajomych na piwo i grill. Mieszkał w bardzo ładnej dzielnicy willowej, gdzie miał niewielki domek z ogrodem, odziedziczony po ?bliżej dla mnie nieokreślonych- przodkach. Na miejscu kręciło się już ze dwadzieścia osób, wśród których wypatrzyłam kilkoro znajomych z pracy. Ciągłe przychodził ktoś nowy. Słychać było gwar wesołych rozmów, serdecznych powitań i śmiech. W powietrzu unosił się zapach grillowanego mięsa, ludzie krążyli po ogrodzie ze szklaneczkami pełnymi złocistego chmielowego ?nektaru? w dłoniach, śmiejąc się i rozmawiając. Gdzieś słychać było taneczną muzykę. Czerwcowy wieczór był niezwykle ciepły, przyjemny lekki wiatr niósł zapach kwitnących kwiatów i krzewów na pobliskich posesjach. Na zachodzie niebo odcinało się jaskrawą barwą różu i czerwieni zachodzącego słońca. Wszystko to tworzyło bardzo miły klimat letniego garden-party :-)

Humor mi się znacznie poprawił. Podeszłam do mojej koleżanki Basi. Basia była cała rozpromieniona. - Widziałas? Widziałas kto tu jest? ? spytała na samym wstępie. Rozejrzałam się w około. Ale nikogo szczególnego się nie dopatrzyłam.

- Nie. Nie widzę. A kogo miałam zobaczyć?

- No jak to? ? obruszyła się Baśka ? Marta, gdzie Ty masz oczy, kobieto?! Nie widziałas, że Adam tu jest?????

Spojrzałam na nią mocno zdziwiona.

- Jaki Adam, u licha?

- No co ty, Marta? No ten szef od nas z działu marketingu. Ten nowy.

- No i co? ? spojrzałam pytająco, nadal nie rozumiejąc Baśki zachwytu.

- Ty chyba w ogóle nie na tym świecie żyjesz ? wzrok Baśki był pełen dezaprobaty ? Kobieto, to najprzystojniejszy chłop w naszej firmie....Naprawdę nie wiesz, który to?

- No nie wiem ? wzruszyłam ramionami.

- To ten co stoi tam dalej, rozmawia z Krzysztofem ? Baśka machnęła mi ręką przed nosem w bliżej niesprecyzowanym kierunku. Odruchowo mój wzrok powędrował mniej więcej tam, gdzie ostatnio wachlowała Basina dłoń. W świetle zachodzącego słońca, w pewnym oddaleniu majaczyły dwie męskie sylwetki. Z tej odległości trudno było zobaczyć cokolwiek, zwłaszcza że zapadał już lekki mrok.

- I twierdzisz, że takie z niego bożyszcze? ? spytałam z lekko ironicznym uśmiechem

- Oj, daj spokój. Nie ironizuj. On naprawdę jest bardzo atrakcyjny. Połowa biura już dla niego straciła głowę ? Baśka westchnęła melancholijnie. - No to idę obejrzeć sobie to ?cudo? natury...

Powędrowałam w kierunku rozmawiających mężczyzn.

- Witaj Krzysiu.

- Hej, Marta! Fajnie, że jesteś. Pozwól, że Ci przedstawię mojego kolegę z działu ? Adam Kalinowski. Adamie ? to moja koleżanka Marta z działu handlowego. Podałam dłoń Adamowi. Podniósł ją do ust i pocałował.

- Miło mi Cię poznać, Marto.

W blasku zachodzącego słońca widziałam przed sobą bardzo wysokiego mężczyznę o ładnej wysportowanej sylwetce i nieprzeniknionym wzroku. Faktycznie był przystojny. Jego twarz miała spokojny wyraz. Widać było, że jest zrelaksowany, odprężony i miło spędza czas. Przyjrzał mi się. Jego wzrok na moment zatrzymał się na moich ustach, prawie poczułam gorące spojrzenie.

- Przepraszam Was na moment. Chcę zamienić słowo z Michałem ? Krzysztof oddalił się, pozostawiając mnie samą z Adamem.

- Nie mieliśmy okazji jeszcze ze sobą rozmawiać, prawda? ? spytał.

- Nie. Nie mieliśmy. Sporadycznie zaglądam na wasze piętro. Głównie współpracuję z Krzysztofem przy sporządzaniu projektów lub kampanii.

- No właśnie, tak myślałam. Zapamiętałbym rozmowę z piękną kobietą. Uśmiechnął się. Miał ładny uśmiech...?Ehhh - pomyślałam ? kolejny łowca?.

- Nie jestem typem podrywacza ? odparł Adam jakby czytał w moich myślach ? Nie uwodzę na tanie komplementy. Zawsze mówię to, co naprawdę myślę albo widzę.

- Akurat! ? wyrwało mi się. ?Ups ? pomyślałam ? no ładnie zaczęłam....?.

Adam roześmiał się głośno i serdecznie, jakbym opowiedziała najlepszy dowcip. Parę osób zwróciło na nas uwagę.

- Tak myślałem, że to powiesz. Ale ja mówię najszczerzą prawdę. Wiem, że podobam się kobietom, ale nie wykorzystuję tego. Tak zostałem wychowany. Kobiety to najcudowniejsze i najbardziej skomplikowane istoty na świecie. Doceniam kunszt Stwórcy w tym niezwykłym ?dziele?. Trzeba mieć niezwykły artystyczny zmysł, żeby stworzyć taki cud jak kobieta ? uśmiechał się cały czas, ale jego głos był ciepły i aksamitny.

- No dobra. Niech będzie. Łyknęłam przynętę ? oboje zaczęliśmy się śmiać. Rozmowa toczyła się gładko, po kumpelsku, rozmawialiśmy o firmie, o zainteresowaniach, o znajomych, o spędzaniu wolnego czasu, zbliżających się wakacjach...W pewnym momencie Adam nachylił się nade mną i szepnął w ucho:

- Pięknie pachniesz.... ? jego dłoń przesunęła się po moim ramieniu, a całe ciało przebiegł dreszcz.

- To Paloma Picasso...- wydukałam z siebie. Zrobiło mi się gorąco.

- Cudowny zapach. Jest bardzo zmysłowy.....Intrygujący.....Jak Ty..... ? znowu jego dłoń gładziła moją rękę. Zawirowało mi w oczach. Jego dotyk sprawił, że na moment zaschło mi w gardle, po plecach przebiegały dreszcze, a na rękach miałam gęsią skórę.

- Może napijemy się czegoś? ? zaproponował.

Poszliśmy w kierunku stołu z napojami, prawie przy samym domu. Adam dolał sobie piwa. Właśnie nalewałam colę do swojej szklanki, gdy poczułam jak jego dłoń przesuwana się po moim biodrze w kierunku pośladków. Z lekkim popłochem rozejrzałam się w lekkim mroku dookoła. W pobliżu nas było pusto, prawie wszyscy krążyli w pewnym oddaleniu po ogrodzie, zajęci rozmowami. Stałam tak, zdrętwiała, mowę mi też odebrało i czekałam, co będzie dalej. Ciepły dotyk dłoni, dokładnie wyczuwalny przez cienki materiał sukienki, przesunął się bardzo powoli po moich pośladkach, potem zaczął sunąć w górę po plecach. Adam stał za mną. Czułam jego ciepły oddech na skórze. Wtedy pocałował mnie w kark. Raz. Potem drugi. I trzeci. Deszcz pocałunków posypał się po całym karku i szyji. Odstawił szklankę i dłońmi objął moje biodra, przyciągnął do siebie. Całował teraz moje plecy aż do rantu sukienki, zsunął jedno cieniutkie ramiączko sukienki i całował każdy centymetr szyji i ramienia, sięgając prawie zagłębienia obojczyka. Delikatne ciepło powoli rozlewało się po całym moim ciele, oddech stał się szybszy, poczułam jak odpływa ze mnie cały opór, jak staję się lekka i uległa. Ujęłam jego dłonie w swoje i położyłam na moich piersiach. Adam zaczął lekko je uciskać i masować, przywarł do moich pleców, nie przestając całować mojej szyji, przemierzając ustami drogę z lewej strony, po przez kark, do prawej. Na pośladkach poczułam jego twardniejącą męskość. W pewnej chwili oderwał się ode mnie, wziął za rękę i pociągnął w głęboki mrok za dom, gdzie nikogo nie było i nikt nie mógł nas zobaczyć. Oparł mnie plecami o chłodną ścianę budynku. Zaczęliśmy się namiętnie całować, jego język pieścił mój, dłonie chciwie wędrowały po moim ciele, z góry na dół. W końcu Adam zsunął drugie ramiączko sukienki, która teraz swobodnie ześliznęła się po gładkiej skórze na biodra. Odsunął się ode mnie na moment i w zapadającym mroku przyjrzał się moim piersiom. Były pełne, twarde, a sutki sterczące w oczekiwaniu na zmysłową pieśczołę. Dotknął ich, muskając zaledwie dłońmi, potem te dłonie przywarły mocniej do piersi i zaczęły okrężnymi ruchami je masować. Koniuszkami palców ujął sutki i drażnił je lekkim dotykiem, aż do momentu gdy już były bardzo twarde i naprężone. Wtedy ujął je w usta i zaczął powoli ssać. Westchnęłam głęboko, z piersi wyrwał mi się cichy jęk. Przez chwilę jeszcze Adam pieścił moje piersi, a potem przykląkł i podniósł sukienkę do góry. Zaczął bardzo powoli, delikatnie całować moje uda, stopniowo coraz niżej, lekko unosząc moją nogę do góry, całował teraz wewnętrzną stronę kolana, znów kierując się coraz niżej, muskał i skubał ustami skórę łydki. Oparłam się całkowicie plecami o ścianę domu i wsparłam rękoma, żeby nie stracić równowagi. W tym czasie Adam postawił moją stopę na swoim kolanie i zdjął sandałek. Masował delikatnie moją stopę, potem zaczął ją całować, zmierzając ku palcom. Na każdym palcu stopy pozostawił ciepły, długi pocałunek. Było mi już strasznie gorąco, a z każdą jego pieśczołą i dotykiem czułam jak moje pożądanie sięga już prawie ostatecznych granic. Chciałam, by to trwało wiecznie. Adam teraz całował moje drugie udo, jak poprzednio stopniowo coraz niżej, niżej.....Drugie sandałek zniknął ze stopy, która została obsypana delikatnymi pocałunkami. Wreszcie obie moje stopy poczuły grunt pod sobą, zanurzyły się w wilgotnej trawie, pokrytej wieczorną rosą. Adam wciąż klęcząc, trzymał uniesioną do góry moją sukienkę i teraz całował mój brzuch, językiem zataczając kręgi wokół pępka. Sięgnął dłońmi do moich stringów i powoli zaczął je zsuwać w dół. Jego pocałunki sięgnęły teraz mojego podbrzusza. Mój oddech był szybki. Po plecach przebiegały dreszcze. Czułam jak robię się bardzo wilgotna TAM w środku. Stringi opadły na kostki nóg, Adam wyjął z nich jedną moją stopę i postawił sobie na kolanie. Dłońmi znów uniósł skraj sukienki do góry, jednocześnie lekko masując mi podbrzusze. Całował teraz mój wzgórek łonowy, powolutku przesuwając się niżej, potem znów całował udo po wewnętrznej stronie. Moje ciało naprężyło się całe w oczekiwaniu na to, co za chwilę

miało nastąpić. Tak bardzo pragnęłam poczuć jego ciepły język na mojej wilgotnej szparce, że całą mną zaczęły wstrząsać przyjemne dreszcze oczekiwania na ten pierwszy czuły dotyk...Adam jakby z rozmysłem krążył wokół najczulszej strefy, potęgując tym moje doznania. Narastało we mnie takie napięcie, że przestałam już kontrolować wyrwywające mi się ciche jęki. Na sekundę błysnęła krótka myśl, że przecież tu dookoła kręcą się ludzie i ktoś może zajrzeć za róg domu w każdej chwili, ale po chwili myśl zgasła, gdy poczułam jak ciepły język Adama wkracza w moją najintymniejszą sferę. Z początku były to ledwo wyczuwalne muśnięcia, by za moment przeistoczyły się one w namiętną pieszczotę. Język Adama krążył powolnymi ruchami wokół mojej łechtaczki, od czasu do czasu muskając jej czuły koniuszek. Każde takie dotknięcie zwieńczone było moim krótkim westchnieniem. W końcu poczułam jak ciepły język coraz szybciej i mocniej dotyka mnie, przesuwając się po szparce w górę i w dół, w górę i w dół, pieści delikatną skórę. Byłam już na skraju. Pragnęłam więcej i więcej. Chciałam poczuć go w sobie, w środku, jak się porusza. Adam przez chwilę jeszcze pieścił moją szparkę, gdy wtępnym podniósł się do góry, spojrzął w oczy, objął w pasie, lekko unióś do góry i przytrzymał za pośladki. Oplotłam jego talię nogami, pod pośladkami czułam, jak niezdarnie i szybko usiłował rozpiąć rozporek swoich spodni. Adam obsypywał mój dekolt gorącymi i pośpiesznymi pocałunkami. Aż wreszcie poczułam jak jego męskość zagłębia się w moją wilgotną szparkę powoli, wsuwał się do środka. Cicho jęknął. Objęłam go za szyję mocno i jeszcze mocniej zacisnęłam nogi w jego talii, odruchowo opuszczając lekko pośladki do dołu, tak by poczuć go mocniej i głębiej w sobie. Adam ujął mnie mocno dłońmi pod łopatki i zaczął miarowo, z początku powoli nieco unosić do góry i opuszczać w dół. W końcu oparł mnie o ścianę budynku i przytrzymując rękoma, poruszał biodrami, powoli, całując moją szyję i ramiona, stopniowo zaczął przyspieszać, jego oddech był płytki i szybki. Opuściłam nogi, a Adam pomógł stanąć mi na trawie. Odwróciłam się do niego plecami. Oparta rękoma o budynek, lekko pochyliłam się do przodu. Adam objął dłońmi moje pośladki, masując je przez chwilę, wreszcie przyciągnął moje biodra do swoich i wszedł we mnie...Głęboko...Jego ruchy były teraz szybsze, energiczne. Dyszał ciężko, czułam jak jego podniecenie narasta. Wypięłam pupę mocniej do tyłu. Teraz jego pchnięcia stały się głębsze, mocniejsze i szybsze. Poruszał się we mnie rytmicznie, czułam jak jego naprężony penis penetruje moje gorące wnętrze. Dłonie Adama gładziły moje pośladki, potem boki, aż wreszcie uchwyciły w mocnym uścisku falujące piersi i zaczął je lekko ugniatać. Było mi tak dobrze, że czułam, iż już prawie za chwilę osiągnę prawdziwą rozkosz ostatecznego doznania. Pochyliłam się mocniej do przodu, lekko wspierałam na palce, jeszcze bardziej wypinając pupę, by poczuć w sobie jego posuwiste ruchy tak głęboko.....I tak mocno.....Czułam jak penis Adama napręża się mocno. Pojękiwał cicho. Wiedziałam, że zbliża się dla nas ten ostatni moment. Jedną z dłoni Adama nagle ześlznięła się z mojej piersi wprost na szparkę i zaczął palcami pieścić moją łechtaczkę. Oboje równocześnie głośno jęknęliśmy, poczułam jak fala nadchodzącej krańcowej rozkoszy rozplywa się od mojego łona w górę, jak sięga piersi, jak powstrzymuje oddech, jak wzrasta we mnie ciśnienie krwi, jak robi mi się bardzo gorąco, ja obraz w oczach załamuje się i zaczyna wirować, jak setki kolorów układają się barwną wirującą masę.....Czułam silne pchnięcia nabrzmiałego penisa Adama. To było już, tuż, tuż. Za moment, za chwilę, za sekundę. Jeszcze raz, jeszcze raz! I już! Teraz! Właśnie! Teraz!!! Nagle wszystko zniknęło z zasięgu wzroku, poczułam jak wszystko we mnie eksploduje rozkoszą, jak moje ciało pręży się w tym szczytowym momencie! Z gardła Adama wyrwał się cichy krzyk. Jednocześnie osiągnęliśmy to najwspanialsze spełnienie. Dyszeliśmy ciężko. Jeszcze przez chwilę Adam poruszał się we mnie, coraz wolniej, wolniej, wolniej..... W końcu poczułam jak wyslizguje się ze mnie. Adam przyciągnął mnie do siebie, przylgnęłam plecami do jego ciepłych piersi, ramionami mocno mnie objął, całował szyję, zakątek za uchem....Odwrócił mnie przodem do siebie i mocno przytulił. Jego oddech wciąż był głęboki i ciężki. Tulił mnie do siebie, zatapiając palce w gęstwinie upiętych włosów, a na czole składał czułe, ciepłe, kojące pocałunki.....Objęłam go ramionami i przyłożyłam głowę do ciepłej skóry piersi. Słyszałam jak jego serce stopniowo wyrównuje i spowalnia rytm bicia. Trwało to chwilę. Wreszcie oderwaliśmy się od siebie. Adam pocałował moje usta i delikatnie naciągnął ramiączka sukienki na powrót na swoje miejsce. Zapiał spodnie i podał mi figi. Pośpiesznie założyłam bieliznę i poprawiłam sukienkę. Adam znów ukląkł przede mną i wsunął mi na stopy sandaalki, najpierw jeden, potem drugi, delikatnie masując moje nogi w kostkach. To była bardzo czuła i miła pieszczota. Podniósł się wreszcie i przyjrzał mi się.

- Jeszcze nigdy nie przeżyłam czegoś tak cudownego ? szepnęłam.

Pogładziłam delikatnie jego policzek i uśmiechnęłam się lekko. W oddali słychać było gwar rozmów.

Wyszliśmy za budynek. Większość gości Kuby rozsiadła się teraz wygodnie na różnych krzeselkach.

Wszędzie panował mrok. Gdzieś tam ustawiono pochodnie na wysokich palikach wbitych w ziemię.

W słabym blasku tych ogni sp ojrzałam na Adama. Patrzył na mnie, a w jego oczach błyskały wesole, ciepłe iskiereki. Wziął mnie za rękę, pocałował w policzek i z łagodnym uśmiechem zapytał:
- Może napijemy się czegoś?

Fantazja Konrada

Na wstępie muszę powiedzieć, że bardzo podoba mi się wasz portal, jest ciekawie zrobiony, treści w nim zawarte interesujące (nawet podniecające), ostatnio namówiłem nawet swoją dziewczynę do odwiedzenia go. Jest bardzo przydatny w urozmaiceniu życia seksualnego, kopalnią pomysłów i nowych wrażeń. Szkoda tylko, że nasi domorośli pisarze tak mało się starają go urozmaicić. (Komentarz od redakcji: właśnie, do cholery, gdzie są kolejne fantazje?)

Opowiem wam moją najbardziej seksowną i podniecającą historię, która przydażyła mi się do tej pory. Było to bardzo niedawno. W zeszłe wakacje.

Kiedyś nudząc się wieczorem wszedłem na jeden z czatów internetowych o charakterze wybitnie erotycznym. Poznałem tam miłą, sympatyczną dziewczynę o niku "ciasna Zosia". Rozmawialiśmy od tego czasu wiele razy, umawialiśmy się na internetowe randki. Mieszkała niedaleko mnie, więc w końcu postanowiliśmy się spotkać. Do tego czasu rozkoszowaliśmy się sobą w internecie, uprawiając dziki cybersex.

W końcu zebrałem się na odwagę i pojechałem do niej. Czekwała na mnie na peronie. Od razu ją poznałem, ponieważ miała mieć czerwoną sukienkę i długie, kasztanowe włosy. Olśniła mnie jej uroda. Była naprawdę bardzo ładna, bardzo sexi, miała cudowne usta i szatański wzrok.

Okazało się, że nazywa się Wiktoria. Zaprosiła mnie do siebie, wykapaliśmy się (jeszcze osobno) i ruszyliśmy na kolację. W miarę trwania rozmowy zaczynaliśmy wspominać nasze dzikie igraszki na czacie. Jak wtedy się kochaliśmy, jak nam było dobrze. Atmosfera zaczęła być coraz bardziej gorąca. Wiki zaczęła nogą muskać moje stopy, później szła wyżej, aż poczęła bezwstydnie ugniatać mojego nabrzmiałego penisa. Nie wytrzymałem. Szybko zapłaciłem rachunek i natychmiast wyszliśmy z restauracji. Ale droga do jej domu była długa, a na postoju nie stała żadna taksówka. Postanowiliśmy iść piechotą. Byłem maksymalnie podniecony, co chwilę zatrzymywaliśmy się, aby się pieścić, dotykać, gryźć, całować. Nie mogliśmy bez siebie wytrzymać. Chciałem czuć jej wilgotną norkę, chciałem jej zrobić dobrze. Przechodziliśmy przez park. Pamiętałem, jak kiedys wspominała mi o takiej seksualnej fantazji, żeby zrobić to w parku, bezwstydnie, narażając się na zazdrosne oczy świadków naszych igraszek. Zobaczyliśmy schludną i czystą ławkę. Praktycznie rzuciłem się na Wiki, kiedy ta spokojnie na niej usiadła. Najpierw rozkosznie ją całowałem, kąsałem jej seksowną szyjkę, ręką obejmowałem jej sterczące piersi. Była cudowna, słodka, ale chciała więcej i to natychmiast. Odepchnęła mnie mocno patrząc swoim szatańskim wzrokiem. Kucnęła przed ławką i rozpieła mój rozporek. Ze spodni wyskoczył nabrzmiały do granic wytrzymałości penis. Ona szybko ujęła go swoją słodką buźką, troszkę przygryzła, po czym szybko i zdecydowanie zaczęła go ssać, ciągnąć, lizać. Była w tym naprawdę dobra. Dziko patrzyła się na mnie. Szybko poruszała nim we wnętrzu ust, wsadziła go sobie całego, tak że poczułem na nim otulinę jej przetyku. Jęczałem głośno, wzdychałem, nie mogłem się powstrzymać od tego. Ona wyjęła go sobie z ust, popatrzyła na mnie z pożądaniem i zaczęliśmy się całować. Wiedziałem o co jej chodzi, chciała poczuć mojego penisa w sobie. I to bardzo. Weszliśmy na tył ławki, odwróciłem ją plecami do siebie, podciągnąłem spódniczkę do góry, zdjąłem śliczne koronkowe majteczki i zacząłem wkładać jej moje чудо. Ona wypięła się pożądliwie, chciała mieć go całego w sobie, jej pośladki były prześliczne, było ciemno, a one świeciły jak latarnie. Włożyłem jej mocno i zdecydowanie. Poruszałem nim od razu bardzo szybko, wiedziałem, że ona tego chce. Zaczęła jęczeć, obudził się w niej diabeł. Wzdychała rznij mnie, mocno, a mnie to bardzo kręciło. Nigdy nie spotkałem tak dzikiej dziewczyny. Wykonywałem bardzo gwałtowne ruchy, szybko, mocno, zdecydowanie. Jęczeliśmy oboje. Starłem się robić to tak mocno jak potrafię. Do przodu i do tyłu, i znów do przodu. Było cudownie, słyszeliśmy wyraźne odgłosy jakie wydawały nasze odbijające się od siebie ciała. Było wspaniale, zachowywałem się jak zwierzę. A ona ciągle szeptała: Rznij mnie, proszę, mocniej, o tak właśnie, szybciej, proszę. Och. Starłem się dostosować do jej potrzeb. Aż w końcu poczułem, że zaraz eksploduję, ruchy zrobiły się cudownie szybkie i mocne, robiłem to najlepiej jak potrafiłem. Powiedziałem jej, że finał się zbliża. Ona jęknęła, żebym zrobił to tak mocno, aż ją zabolę. Wykonałem bardzo zdecydowane ruchy, jęknęła kilka razy, aż w końcu wybuchnąłem w nią niezliczonymi ilościami nektaru. Jeszcze poruszałem się w niej mocno, ale wolno, kilka pchnięć, a potem już tylko położyłem się na jej plecach i sapałem zmęczony. Wyjąłem

mojego penisa z jej rozgrzanej pochwy, ona odwróciła się, pocałowałem ją bardzo czule. Ona ku mojemu zdziwieniu kucnęła, ujęła w swoją małą rączkę mojego olbrzyma, mokrego od naszych miłosnych wydzielin. Wzięła go jeszcze raz do buzi, wyssała wszystko do ostatniej kropelki, pocałowała go i wstała, żebyśmy przez chwilę objęci w ramionach, upajali się trwającą chwilą.

Fantazja Ani

Znów kolejna nudna narada w pracy... Wciąż te same problemy, wciąż to samo bezsensowne nudzenie szefa i znów twarze kolegów, którzy bardzo starają się nie ziewać... Totalna monotonia... Ale wyobraź sobie ze tym razem będzie nowy akcent. Dowiadujesz się pokątnie ze szefa ma na zebraniu przedstawić nową pracownicę, nikt jej jeszcze nie widział, nikt nie wie jak ona wygląda... Nie jesteś tym zachwycony, poprostu zebranie przedłuży się o jeszcze kilka minut, ech... Siedzisz na swoim stałym miejscu tak by mieć na wszystko oko a nie rzucać się samemu zbyt w oczy. Wszyscy już są, jeszcze tylko szef i ona... Drzwi otwierają się i staje w nich nieznajoma ci osoba. Gwałtownie wciągasz powietrze... Jest wysoka, szczupła i smukła... Długie czarne włosy rozpuszczone spływają jej na plecy... Ubrana jest w króciutką spódniczkę i niezwykle dopasowany żakiet, który ciasno opina jej ponętny biust, a duży dekolot daje do myślenia... Na nogach ma szpilki na wysokim obcasie, w których jej nogi wyglądają tak jakby w ogóle nie miały końca... powoli przechodzi obok ciebie i siada na wskazanym przez szefa krześle, dokładnie na przeciwko ciebie, tak że możesz zupełnie bez skrępowania ją obserwować. Wpatrujesz się w nią natrętnie, a ona zauważa twój wzrok i uśmiecha się do ciebie znacząco. Zmienia pozycję, zakłada nogę na nogę, jej spódniczka wędruje do góry i możesz zauważyć koronkowy brzeg jej czarnych pończoch... nie możesz spuścić oka z jej nóg i tego kuszącego widoku. Ona uśmiecha się i delikatnie poprawia spódniczkę, dłonią podciąga ją jednak jeszcze do góry i możesz zauważyć że majteczki też ma koronkowe i równie czarne... Nie możesz usiedzieć na krześle, widzisz wyraźnie że ona igra z tobą i jest zadowolona z twojego zainteresowania. Twoja wyobraźnia zbacza na niebezpieczne tory... W myślach widzisz jak jej rozkoszne nóżki w pończoszkach rozchylają się szeroko, a ty wkładasz między nie dłoń i przesuwasz lekko palcami po brzegu materiału, a później w kierunku majteczek, jak odchylasz materiał i już możesz dotknąć jej..... Z zamyślenia wyrывa cię jakiś ruch, szum przesuwanych krzeseł. Przerwa, no tak trzeba rozprostować kości...

Spoglądasz w jej kierunku, ale jej krzesło stało już puste...

Postanowiłeś przejść się a może napić się czegoś na uspokojenie, w myślach przeklinałeś swoją głupią fantazję z którą więcej problemów niż pożytku...

Poszedłeś do pokoju gdzie stał automat do kawy, może choć ona cię trochę uspokoi... W pokoju było pusto, przez zaciągnięte żaluzje wpadało nie wiele światła, panował lekki półmrok... Gdy twoje oczy przyzwyczyły się do tego zobaczyłeś że przy stoliku ktoś stoi... Ona... Bałeś się poruszyć żeby czar nie przysł... Pomyślałeś że to jedynie wytwór twojej wyobraźni...

- Wiedziałam że pan tu przyjdzie - powiedziała cicho nie odwracając się

Ruszyłeś powoli w jej kierunku, lecz ona stała nieruchomo. Stałeś za jej plecami i położyłeś jej dłonie na ramionach. Wyprostowała się i przybliżyła do Ciebie. Pochyliłeś się i ustami zacząłeś pieścić jej szyję, odgarnąłeś włosy i przeniosłeś się na kark... Dłonie położyłeś na jej pośladkach, gładziłeś je przesuając się w dół, aż ku brzegowi spódniczki... Dotknąłeś jej uda, powoli wsuwałeś rękę pod spódniczkę aż dotarłeś do miejsca które tak podziało na twoją wyobraźnię... Nie jeszcze nie teraz... Wycofałeś rękę i zacząłeś dłońmi wedrować w górę, przez pośladki, na brzuch... Ująłeś w dłonie jej piersi, zacząłeś sciskać je przez żakiet... Czujesz jak drga w twoich ramionach i głęboko oddycha. Podniosła ręce i dłońmi przykryła twoje dłonie jeszcze mocniej przyciskając je do swojego ciała. Cała sobą oparła się o ciebie wypinając piersi do przodu... Całowałeś wciąż jej szyję, lizales kark, pieściles milionem pocałunków jej uszka i policzki... Powoli rozpocząłeś odpinać guziki żakietu. Wsunąłeś pod niego dłoń i objąłeś jej pełne kształtne piersi... Sosno jęknęła... zacząłeś drażnić jej sutki aż stały się twarde... Zrzuciła z siebie żakiet i odwróciła się do Ciebie przodem, lekko siadając na stole... Pocałowałeś ją, twój język wszedł głęboko w jej usta, pieściłeś wewnątrz jej buzi, dłońmi sunąłeś po rozkosznych nóżkach ku górze... podciągnąłeś jej spódniczkę do góry, odchyliłeś majteczki i dotknąłeś jej cudownej, wilgotnej już cipki... Drgnęła gwałtownie na tą pieśzczołę, otoczyła cię ramionami i mocno wypięła biodra do przodu nabijając się na twoje palce... Pieściłeś jej cipkę, gładziłeś nabrzmiata łechtaczkę... Jęczała głośno... Zdjąłeś jedną ręką jej dłoń z karku i położyłeś sobie na widocznym wybrzuszeniu spodni. Pojęła o co chodzi i zaczęła masować twojego członka... Następnie rozpięła spodnie i zsunęła je w dół uwalniając go... Wzięła go do

ręki i zaczęła mocno pieścić... Im mocniej jej dłoń przesuwiała się po twoim członku, twoje palce mocniej penetrowały jej wnętrze... Wiła się pod tobą a siła podniecenia sprawiała że często trąciła rytm.... Odsunąłeś się i wyjąłeś jej rękę z majteczek... Ściągnąłeś ten nie potrzebny skrawek materiału i spódniczkę jeszcze bardziej podsunąłeś jej go góry... Pchnąłeś ją na stół, a gdy się na nim położyła podniosłeś jej nogi do góry i rozszerzyłeś tak że jej cipka była fantastycznie widoczna. widziałeś jak lśni od wydzielonych soczków... Pochyliłeś się i delikatnie językiem dotknąłeś jej warg, zacząłeś liżać jej łechtaczkę, znów włożyłeś jej dwa palce do środka i gładziłeś nimi jej wnętrze... Wiła się i jęczała, prosiła o jeszcze... Twój członek był wielki i nabrzmiaty, strasznie rozpalony... Wiedziałeś że jest tylko jedno miejsce w którym możesz ugasić ten żar... Podniosłeś się, przyciągnąłeś ją do siebie i wszedłeś w nią z całej siły... krzyknęła głośno... Zamknąłeś jej usta swoimi i zacząłeś delikatnie całować a ona pojękiwała jeszcze cicho rozpalona doznaniem gdy w nią wszedłeś... Zacząłeś się powoli poruszać, usta przeniósłeś z jej twarzy na piersi... Ssałeś i drażniłeś brodawki, zaciskałeś na nich usta, dłońmi mocno trzymałeś jej biodra i wchodziłeś w nią miarowo... głęboko, bardzo głęboko... Z jej piersi wrywały się niekontrolowane jęki... Przyspieszyłeś, twoje ruchy stały się gwałtowne... Wchodziłeś w nią mocno, dyszałeś ciężko... Nogami oplótła cię w pasie tak że jeszcze mocniej się połączyliście, twoje pchnięcia stały się jeszcze głębsze i szybsze... Jej oddech stał się coraz bardziej urwany, przeniósłeś usta na jej wargi i stłumiłeś jej krzyk.. Poczułeś jak mięśnie jej pochwy zaciskają się mocno na twoim kutasie a jej wnętrze zaczyna pulsować... Też czułeś że zbliża się koniec, jeszcze raz mocno wszedłeś w nią, jeszcze raz... i jeszcze... I wytrysnąłeś w nią całą mocą... Spowolniłeś ruchy... wszedłeś z niej, twoja głowa opadła na jej piersi... Jej zaciśnięte dotąd na plecach ręce, zaczęły gładzić twoje włosy... Leżałeś na niej, pomiędzy jej rozłożonymi udami... Popatrzyłeś na nią... Wiedziałeś że już raczej nie wrócicie na zebranie...

Fantazja Jaya

Upalny letni weekend

Środek lata, od tygodnia upał nie do zniesienia, rozgrzane mury i chodniki. Miasto opustoszało - wakacje. W firmie klimatyzacja nie daje sobie rady z 30 stopniowym upałem. W mieszkaniu okna od południowej strony cały czas są szczelnie zasłonięte. Noce - parne i gorące, nie wiadomo czy lepiej otworzyć okna czy je zamknąć. Oboje byliśmy zmęczeni pracą. Od miesiąca nie mieliśmy weekendu dla siebie. Zawsze coś wypadło. Najpierw mój wyjazd służbowy, później konferencja Kasi, potem pilne zlecenie które musiałem wziąć na siebie - połowa ludzi w firmie na urloпах. Tym bardziej czekaliśmy na najbliższy weekend i wypad nad morze. Dziś jest środa, jeszcze tylko kilka dni, pogoda ma się nie zmienić. Namioty i śpiwory spakowane czekają już od dawna. Już widzę jak leżymy na rozgrzanym piasku, a po horyzont błękit morza..... No ale to dopiero za kilka dni.

* * *

No i mam problem. Dzisiaj rano zadzwonił Pierr. Pierr mieszka w Luksemburgu i przez kilka lat pracował w centrali naszej firmy. Odpowiadał za rozwój sieci firmy w Europie Środkowej. Był o dwa lata młodszy ode mnie. Podziwiałem go, że nie mając jeszcze trzydziestu lat zajmował tak odpowiedzialne stanowisko. Przy tym był bardzo bezpośredni, z dużym poczuciem humoru. Decyzje podejmował szybko i zawsze starał się brać pod uwagę nasze sugestie. Przyjeżdżał do naszego oddziału raz na miesiąc na kilka dni. Wtedy też dzień w firmie nie kończył się wcześniej jak o dwudziestej. Po tak intensywnej pracy chodziliśmy całym naszym zespołem na piwo - żeby trochę się wyluzować. Kasia nie lubiła tych wypadów, mówiła wtedy, że firma jest ważniejsza od niej. I kiedy wracałem do domu zwykle już spała nie czekając na mnie. Na początku ubiegłego roku Pierra skierowano do przedstawicielstwa naszej firmy w Danii i od tego czasu nie przyjeżdżał do Polski. I teraz ten telefon. Przylatuje do Warszawy dziś wieczorem, załatwia tam jakieś sprawy, w piątek jest w Poznaniu, a potem ma wolny weekend - w poniedziałek podpisuję w imieniu skandynawów umowę z naszym dostawcą i postanowił nie wracać na te dwa dni do Sztokholmu. Dzwoni, ponieważ chciałby się ze mną spotkać. W pierwszym momencie wpadłem w panikę, przecież mieliśmy wyjechać nad morze! A tutaj propozycja spotkania. Nagle zaświtała mi myśl - a może Pierr pojechałby z nami?! Zaproponowałem mu. Chwila wahania... dziękuję za zaproszenie i... chętnie skorzysta. Ustaliliśmy, że w piątek zatrzyma się u nas, a w sobotę rano...jedziemy razem nad morze! Nie wiem jeszcze jak powiem o tym wszystkim Kasi. Ale najważniejsze że nasz planowany od dawna wyjazd dojdzie do skutku! Muszę tylko załatwić drugi namiot, materac i śpiwór dla Pierra.

* * *

Kasia nie była zadowolona. Przecież mieliśmy być sami. Ale w końcu dała sobie wytłumaczyć, że to było najrozsądniejsze wyjście z sytuacji. Mam nadzieję że Pierr nie będzie zbyt uciążliwy i da nam odpocząć tak jak planowaliśmy.

W piątek jak zwykle w firmie mnóstwo spraw do załatwienia, tych planowanych i tych które wypadły nagle i powinny być załatwione "na wczoraj".

Pierr przyjechał do firmy później niż się umawialiśmy, tak że nie mieliśmy czasu na dłuższą rozmowę. Sprawiał wrażenie bardzo zadowolonego z naszego wspólnego wyjazdu nad morze. Jeszcze nie był nigdy nad Bałtykiem, a do tego ta wspaniała pogoda. W domu Kasia czekała z kolacją. Lasagnia, czerwone wino sałatka jaką lubię - z fetą, na deser owoce. Pierrowi bardzo smakowała kolacja czym zyskał Kasi przychylność no i ten flakonik najnowszych perfum Kenzo, a dla mnie butelka czerwonego wina, którą wypiliśmy do kolacji. Po kolacji Pierr pokazywał zdjęcia ze swojej wyprawy do Włoch. Kasia obawiała się, że po włoskich kurortach nasze wybrzeże będzie dla Pierra bardzo prowincjonalne, ale takie klimaty też mają swój urok.

Leżymy obok siebie nadzy przykryci tylko prześcieradłem. Pierr jest jeszcze w łazience, słyhać szum wody z prysznica. Kasia po kąpieli pachnie nowymi perfumami. Przytulam ją do siebie i gładzę delikatnie łopatki, plecy, pośladki. Rozmawiamy po cichu jak to będzie jutro nad morzem. Pierr zamknął drzwi do łazienki, poszedł do swojego pokoju. Jeszcze chwilę pod drzwiami błyszczała smuga światła z jego pokoju. Zgasła.

Kasia jest trochę spięta, czuję to, wtulam nos w jej wilgotne włosy i chłonę jej zapach. Moja ręka cały czas delikatnie masuje jej kark. Czuję jak powoli się rozluźnia i oboje zapominamy że oprócz nas jest jeszcze ktoś w mieszkaniu. Głaszczę jej pośladki, cudownie delikatną skórę po wewnętrznej stronie ud. Kasia powoli odchyła się ode mnie i kładzie się na plecach, całuję jej włosy, oczy, usta szyję, sutki jej cudownych piersi. Czuję jak twardnieją w moich ustach, wodzę wokół nich językiem i słyszę lekkie westchnienia Kasi. Pieszczę językiem jej piersi, a ręką gładzę brzuch i schodzę powoli do tego jedyne miejsce które jest już lekko wilgotne. Chwytam w palce kędziorki włosów i delikatnie dotykam tego miejsca w którym czai się cała rozkosz. Kasia podciąga stopy do siebie, unosi kolana i lekko rozchyła uda. Jest już cała pełna swoich soków. Klęczę obok niej pochylony, pieszczę ją palcami tak jak lubi, jednocześnie wargami ściskam jej sutki, wodzę językiem wokół piersi. Kasia odchyła głowę do tyłu, jej wargi są wilgotne, nasze języki bawią się ze sobą pieszcząc jeden drugiego. Teraz Kasia odwraca się, kładzie plecami do góry, unosi biodra. Przesuwam się do tyłu i pochylając się nad nią lekko masuje jej kark, plecy ugniatam dłońmi pośladki, wiem że to lubi. Wodzę językiem wzdłuż jej pleców, aż trafiam wreszcie do miejsca gdzie zaczyna się ten cudowny rowek biegnący od pleców aż po gęstwinę czarnych skręconych włosów, a po drodze tyle przyjemności. Pieszczę językiem każde miejsce po kolei. Trafiam najpierw tam gdzie jest sucho i staram się delikatnie rozmasować. Kasia unosi biodra jeszcze wyżej, mam teraz przed oczami całe jej krocze. Mój nos zatrzymuje się w pierwszym zagłębieniu, a język zwilża dalszą drogę dochodząc do źródła jej wspaniałych soków. Rozchylam delikatnie gładząc palcami jej płatki i wsuwam język tak głęboko jak tylko potrafię, pracuję trochę językiem wysuwam go i wślizguję na całą długość. Kasia przyciska z tyłu moją głowę do siebie i jesteśmy tak zespoleni przez dłuższą chwilę. Wreszcie ten delikatny koniuszek, który nabrzmiał czekał na swoją kolej. Wodzę językiem po nim z góry na dół i jeszcze i jeszcze i jeszcze.... Kasia odsuwa się lekko, chce odpocząć, klęczę przy niej a ona odwraca się, przysiadła, bierze w dłoń moją drżącą różdżkę i delikatnie całuje sam czubek. Gładzi językiem przecięcie na żołądzu, powoli ściąga skórę do końca. Popycha mnie dłonią bym położył się na plecach a potem pochyla się na de mną, głaszczę moje krocze, delikatnie ugniatą jądra wreszcie bierze mojego fiuta do ust i powoli przesuwam w dół i do góry dotykając przy tym językiem jego najmniejszych zakamarków. Przymykam oczy i rozkoszuje się ta chwilą. Za moment całuje mnie głęboko w usta i kładzie się na plecach rozchylając uda. Pochylam się nad nią, lubi jak przyciskam ją całym ciałem, obejmuje mnie i zaciska dłonie na moich pośladkach. Całuję jej oczy, nos, usta sięgam językiem do jej uszu, wpuszczam go do środka, a potem delikatnie biorę w usta i pieszczę małą poduszczkę na końcu ucha. Lekko się unoszę i powoli schodzę do jej krocza, wiem że na to czeka. Zwiedzam po raz kolejny językiem całą tajemniczą gęstwinę i powoli zaczynam pieścić to najczulsze miejsce. Wodzę po nim językiem najpierw powoli, samym czubkiem, później liżę całą długość tak by jak najbardziej się rozsmakować, w końcu rytmicznie, pracuję językiem i czuję jak narasta w niej powoli rozkosz. Robię to

coraz szybciej, ale nie spieszę się. Sprawia mi to przyjemność, tak jak Kasi. Czuję że jest już blisko, wsuwam dłoń pod jej pośladki i lekko podnoszę do góry cały czas zachowując rytm który powoli doprowadza do wybuchu. Kasia ścisza kurczowo moje dłonie, unosi biodra do góry, przechodzi przez z nią dreszcz jeden za drugim, wreszcie opada. Obejmuje moje ramiona i mocno przyciąga do siebie, kładę się między jej szeroko rozwarte uda a mój fiut sam natychmiast znajduje drogę do celu. Wchodzę w nią powoli, tak głęboko jak tylko potrafię słyszę lekkie westchnie Kasi, a ona przyciska moje pośladki do siebie. Przylegam do niej najmocniej jak potrafię i odnajdując wspólny rytm jedziemy szybciej, mocniej aż do gwałtownego wystrzału całej nagromadzonej we mnie energii i jeszcze raz i jeszcze raz! Czuję jej skurcze na swoim członku i jest cudownie. Powoli opadamy i nie wychodząc z Kasi chwilę leżymy tak jak byśmy byli złączeni fizycznie na zawsze. Po chwili wtuleni w siebie zasypiamy.

* * *

Wczynie rano pojechałem po namiot i materac dla Pierra. Pożyczyłem wszystko od kolegi który zastrzegął się że dawno z tego sprzętu nie korzystał, ale nie było czasu na sprawdzanie w jakim jest stanie. Nad morze dojechaliśmy około południa. W zaprzyjaźnionym ośrodku położonym na końcu miejscowości rozbiliśmy namioty. Trochę daleko do sklepów ale za to w sosnowym lesie i blisko spokojnej plaży. To było to samo miejsce na które jeździmy od kilku lat. Namiot pożyczony dla Pierra rzeczywiście nie był dawno używany i miał trochę dziur w tropiku ale pogoda miała być bez zarzutu. Pierr był zachwycony. Dawno nie spędzał w ten sposób wolnego czasu, a opalone dziewczyny wyraźnie wzbudzały jego zainteresowanie. Jego południowa uroda, przystojna, wysportowana sylwetka nie pozostawały nie zauważone. Kierowane w stronę Pierra spojrzenia dziewcząt i uśmiechy były tego najlepszym dowodem. Po drodze na plażę zjedliśmy w smażalni rybkę z frytkami, wypiliśmy zimne piwo. Pierr aż jęknął z zachwyty kiedy przez zacieniony korytarz zieleni weszliśmy na zalaną słońcem plażę. Niewielkie fale leniwie gładziły piasek, lekka bryza od morza przynosiła odpoczynek od upału. Woda była jak na nasze morze dość ciepła. Rozłożyliśmy ręczniki nieco na uboczu tuż przy wydmach i wreszcie mogliśmy korzystać ze słońca. Na plaży byliśmy do zachodu słońca - czerwona, ogromna kula zatopiła się w morzu. Wracając z plaży poszliśmy coś zjeść, przeszliśmy przez tętniącą wieczornym życiem główną ulicę. Pogadaliśmy jeszcze chwilę na trawie przed namiotem, potem kąpiel pod prysznicem i spać. Ten dzień był dość intensywny i wszyscy czuliśmy się znużeni. Powietrze pulsowało ciepłem wieczoru. Położyliśmy się z Kasią nie wchodząc do śpiworów i przytuleni do siebie zasnęliśmy prawie natychmiast.

* * *

Obudził mnie daleki pomruk grzmotu i ciężkie pojedyncze krople uderzające w tropik namiotu. Nadchodziła burza. W namiocie było bardzo gorąco i duszno. Kasia leżała na brzuchu podciągnawszy prawą nogę. T-shirt w którym spała podsunął się do góry i widać było jej kształtne pośladki. Obróciłem się na bok w stronę Kasi i próbowałem zasnąć. Burza wyraźnie się przybliżała, odgłosy grzmotu były coraz częstsze i silniejsze. Błyskawice rozświetlały ciemność nocy, a deszcz stawał się coraz bardziej intensywny. Przewracając się z boku na bok pomyślałem że nie okopałem naszego namiotu, ale i tak dobrze że nie rozbiliśmy go kilka metrów dalej za parawanem z małych świerków. Tam było małe zagłębienie i z pewnością byśmy już pływali. Ciekawe czy Pierr w swoim namiocie ma jeszcze sucho. Ten pożyczony namiot przy takim deszczu nie wróżył nic dobrego. Dobrze, że swoje rzeczy zostawił w samochodzie. Kasia spokojnie oddychając spała jak małe dziecko.

W pewnej chwili, wśród odgłosów ulewy usłyszałem że ktoś otwiera tropik naszego namiotu. To był Pierr. Powiedział, że jego namiot przecieka, leje mu się na głowę a w środku jest już niezła kałuża. Rad nie rad przykryłem Kasię śpiworem i powiedziałem mu, żeby kładł się koło nas. Jakoś do rana wytrzymamy, w końcu nasz namiot był trzy osobowy. Kasia przebudziła się, spojrzała na mokrego Pierra wchodzącego do namiotu i spytała czy długo już pada. Uspokoilem ją, pogłaskałem po włosach i przykryłem śpiworem. Swoją śpiwór podałem Pierowi. Położył się z drugiej strony Kasi. Przytuliłem Kasię do siebie, a ona położyła głowę na moim ramieniu. Leżąc na plecach gładziłem jej włosy i próbowałem zasnąć, ale bębnienie deszczu o tropik i duchota w namiocie nie pozwalały. Sen nie przychodził. Pierre też przewracał się z boku na bok. Tylko Kasia zdawała się nie reagować na burzę. Gładziłem delikatnie jej plecy z dołu do góry gdy nagle trąciłem leżącą obok rękę Pierra. Spłoszony cofnął ją, ale gdy moja dłoń wracała z dołu do góry znowu napotkałem rękę Pierra w tym samym miejscu. Tym razem zatrzymałem się, a Pierr podjął dalszą wędrówkę - jego dłoń powędrowała dalej wzdłuż pleców Kasi. Zaczęliśmy jednocześnie głaskać jej ciało. Czuję jak trwając w lekkim śnie Kasia rozluźnia się i chętnie przyjmuje nasze delikatne pieszczoty. Wysunąłem spod Kasi swoje ramię i położyłem się na boku cały czas delikatnie masując jej pośladki. Z drugiej strony ułożył się na boku Pierr, przesunął swoją dłoń wzdłuż jej

pleców i lekko masował Kasi kark. Nie wiem czy już wtedy zorientował się, że oboje nad nią pracujemy, ale chwilę potem położyła się na brzuchu i lekko rozchyliła uda. Pochyliłem się nad nią i zacząłem ugniatać jej pośladki tak jak ugniata się ciasto. Pierr głaskał na przemian jej plecy i starał się dojść z boku do Kasi piersi. Kiedy moje dłonie powędrowały do góry Pierr zszedł na dół i teraz on masował Kasi biodra i lekko uniesioną pupę. I tak ja pochylony nad Kasią u jej głowy, a Pierr u stóp pieściliśmy obaj jej ciało. Gdy Kasia westchnęła i uniosła swoje biodra jeszcze wyżej ja przesunąłem moje dłonie do jej czarnego krocza. Było już tam bardzo wilgotno. Westchnienia Kasi wyrażało zadowolenie. Pierr przykucnął na piętach, oparł dłonie na swoich udach obserwował ruchy moich dłoni. Wyczułem u niego pewne zmieszanie, chyba obawiał się dokąd zajdziemy i mojej reakcji na dalszy rozwój wypadków. Po chwili spojrzałem na niego i rozchyliłem Kasi pośladki jakby zapraszając go. Zrozumiał. Kiedy ja powoli się usunąłem on zajął moje miejsce i zaczął pieścić jej już bardzo wilgotne i rozpulchnione płatki. Kasia chyba rozpoznała w sobie obce palce ale przyjemność była silniejsza. Uniosła głowę i zdjęła T-shirt w którym, spała, uśmiechnęła się do mnie, spojrzała za siebie na Pierra i lekko wsparła się na ramionach. Teraz ja mogłem pieścić jej piersi. Sutki były tak twarde i sterczące że wydawały się pękać. Schwyciłem je delikatnie wargami i masowałem językiem sam koniuszek jednej piersi, a sutek drugiej lekko pocierałem palcami. Radziliśmy sobie z Pierrem dobrze bo Kasia wyprężyła się jak kocica i lekko pojękiwała. Po chwili uniosła głowę i na wysokości jej ust znalazł się mój fiut. Drgał niecierpliwie opleciony nabrzmiętymi żyłami. Uwielbiałem ten moment, kiedy po raz pierwszy ściąga z niego skórę i delikatnie wodzi językiem wokół żołądka. Pochyliłem się do przodu i powędrowałem dłońmi do miejsca w którym uwijał się Pierr. On zdążył zdjąć swoją koszulkę i pochylony nad kroczem Kasi zwiedzał jej najtajniejsze zakamarki swoim językiem. Pomogłem mu sięgnąć głębiej rozchylając mocno jej pośladki. Kasią pojękiwała jednocześnie z rytmicznymi pociągnięciami języka Pierra. Robił to dłuższą chwilę po czym wyprostował się, a jego nabrzmięta kutas wysunął się z małych slipek. Była to tak potężna pała, że w pierwszym odruchu spojrzałem na swojego fiuta, ale ten prezentował się równie imponująco. Pierr oswobodził się ze slipek, a ja dłońmi rozchyliłem wejście do ociekającej Kasi. Spojrzał na mnie a ja skinałem przyzwalająco. Kiedy wchodził w Kasię opierając swoje biodra o jej pupę jęknęła z rozkoszy, wiem jak lubiła ten moment. Pierr powoli przesunął w niej swoją pałę, a ja przymknąłem oczy i klęcząc z przodu lekko pochylony pieściłem jej piersi. Jakby z podświadomości docierały do mnie odgłosy burzy mieszające się z pojękiwaniami Kasi.... W pewnym momencie poczułem, że ktoś dotyka mojego fiuta, delikatnie ścisną moje jądra głaszcząc moje krocze. Nie były to jednak ręce Kasi. To Pierr, przesunął palce od czubka do końca mojej drżącej różdżki, wodził palcem wokół żołądka, delikatnie skrobał paznokciem po jego czubku. Wyprostowałem się. Otworzyłem oczy i zobaczyłem jak posuwając Kasię pochyla się powoli i zbliża swoje usta do mojej pały, zwilża językiem żołądka. Potem schwycił go lekko zębami i delikatnie próbował wcisnąć w niego swój język. Tego się nie spodziewałem... ale było to niezmiernie dobre. Trwaliśmy tak dłuższą chwilę. Pierr w Kasi, jej piersi w moich rękach, a mój fiut w ustach Pierra. On pierwszy potrzebował chwili odpoczynku, wysunął się z Kasi, a ona obróciła się i odchyłona do tyłu przysiadła. Jej piersi były twarde a sutki nabrzmięte jak nasze fiuty. Uklękliśmy po obu jej stronach a Kasia w jedną rękę wzięła mojego członka, a w drugą fiuta Pierra. Była bardzo podniecona, przez chwilę delikatnie masowała nasze członki a potem przyciągnęła nas do swoich piersi i pocierała żołądkami o swoje twarde sutki - przymknęliśmy oczy. Pomyśleliśmy o tym samym bo nasze dłonie spotkały się w gęstwinie zupełnie mokrych włosów w kroczu Kasi. Raz ja raz Pierr wchodziliśmy w jej krocze i pieściliśmy to najczulsze miejsce. Po chwili ja pochyliłem się nad nim i językiem zacząłem posuwać w przód i w tył. Złapałem za pośladki i uniosłem ją do góry. Teraz Kasia stała w szerokim rozkroku a ja lizałem ją od przodu. Po chwili pochylona się do przodu i oparła dłonie na moich plecach. Pierr przesunął się z tyłu i lizał ją z drugiej strony. Przesuwaliśmy jednocześnie nasze dłonie wzdłuż jej ud. Kasia odwróciła się, uklękła i wzięła w usta laskę Pierra a ja przygląnąłem mocno do jej pleców i pocierałem swojego fiuta o jej kark pieszcząc jednocześnie jej piersi. Spojrzałem na Pierra, lekko przymknięte oczy, półuśmiech na twarzy - widać że było mu dobrze. Kasia uniosła pupę do góry zapraszając mnie do środka. Wszedłem w nią mocno, jednym pchnięciem, złapałem za jej biodra i trzymając w silnym uścisku poruszałem się w niej tam i z powrotem. Powoli zbliżaliśmy się do mety. Kasia cały czas zajmowała się fiutem Pierra. Ruchy jej głowy były coraz bardziej energiczne. Podniosłem głowę, Pierr wydawał się być bliski końca. Wystrzeliliśmy jednocześnie. Pierr wyszedł z ust Kasi i oddał jeszcze jeden strzał na jej plecy, a ja czułem na swoim fiucie Kasi skurcze i oddałem kilka strzałów w jej głębie. Za chwilę padliśmy z Pierrem po obu stronach Kasi cicho się śmiejąc, a ona objęła nasze głowy i przytuliła do swoich piersi.

* * *

Burzę było jeszcze słyszeć ale już z oddali. Na namiot spadały pojedyncze krople z gałęzi drzew. Zaczynało świtać.

Smakosz

29 września 1947 r. Nowy Orlean,
noc z piątku na sobotę,
godzina 10:00 p.m.

Przeczytał ostatni akapit i przewrócił stronicę. To był ostatni fragment powieści nie kończącej się happy endem. Epilogu nie było. Zamknął książkę i wrzucił ją pod łóżko. Przystąpił do uzupełniania kuferka. Na jego dnie piętrzyły się w stos skalpel, nici chirurgiczne, przybory do golenia, krem, gumowe rękawiczki, czarna opaska, kilkumetrowy zwój liny i kilka innych drobiazgów. Przez chwilę na twarzy mężczyzny widać było wahanie, w końcu do torby dorzucił korkociąg a po kolejnej chwili rozwieracz ginekologiczny. Założył kurtkę i ciężkie wojskowe buty. Plan miał przygotowany od dawna a teraz chciał go zrealizować.

Kilka dni wcześniej.

Timothy tak właśnie sobie wyobrażał amerykańskie południe. Od dwóch tygodni płynął starym bocznokołowym parowcem w dół rzeki. Potężne wody Missisipi prowadził go leniwie z rzadka już meandrując. W oddali widać już było ludzi stojących na pomoście oczekujących krewnych i znajomych. Na niego nie czekał nikt. Wszak nikogo też tu nie znał. Syrena trzykrotnie zawyła po czym sternik łagodnie podpłynął do pomostu. Rzucono trap. Chwilę później Timothy z wojskowym plecakiem na ramionach przemierzał wiktoriańskie uliczki miasta. Co krok natykał się na ulicznych grajków, przeważnie czarnych mieszkańców grających na trąbce. Korzystając z ogłoszeń w lokalnej prasie znalazł tanie mieszkanie na poddaszu jednej z kamienic. Stara właścicielka cierpiała na lekką głuchotę, więc Timothy palcami pokazał ile jest gotów zapłacić. W końcu dobito targu. Po wejściu do pokoju zrzucił plecak, kurtkę i wyciągnął się na łóżku. Następnie niespiesznie przypalił chesterfielda i pograżył się w lekturze.

Po demobilizacji Timothy nie miał dokąd wracać. Matka zmarła kiedy dzielnie walczył na Iwo Jimie. Ojca nie pamiętał i nigdy o nim z matką nie rozmawiał. Nie wiedząc co począć odwiedził w końcu ciotkę mieszkającą na farmie w Idaho. Wuj stracił nogę podczas wielkiej wojny gdzieś nad Marną i nawet z protezą i o lasce ledwie się poruszał. Jego mocne ręce bardzo przydały się podczas zbiorów i jesienno-sadzenia ale wraz z pierwszymi promykami wiosennego słońca Timothy musiał odejść. Wprawdzie przyjęto go serdecznie lecz farma była mała a jego długo oczekiwani przez rodziców kuzyni mieli właśnie powrócić do domu. Musiał sam poszukać swojego miejsca. Wuj poradził mu, że z jego marynarskimi umiejętnościami może złapać pracę na statkach pływających po szlaku Missouri - Missisipi i wskazał mu drogę do Nowego Orleanu.

Timothy dobrze pamiętał, że w jego kompanii był Andy, który pochodził właśnie spod Orleanu. Wychwalał miasto pod niebiosa, polecał łagodny klimat, rzekę pełną ryb i burdele zapchane ładnymi dziwkami. Po prostu raj na Ziemi. Nowy Orlean, to był dobry pomysł. Tam, w obcym mieście, wśród anonimowych ludzi mógł spróbować zaspokoić swoje żądze mimo, że eksperymenty w sferze intymnej mało nie doprowadziły go zejścia z tego świata. Pod koniec wojny okręt na którym służył dopłynął do Madrasu aby uzupełnić zapasy. Korzystając z okazji Timothy i Andy udali się do miejscowego burdelu. Tam, rzucili po kilka dolarów i każdy z dwoma hinduskami udał się na piętro. Timothy zaraz po wejściu do pokoju zrzucił spodnie, szarpnął jedną z dziewczyn za włosy i wsadził jej swoją sterczącą pałą do ust. Pierwszy wytrysk miał już po minucie. Do następnego postanowił się przygotować. Obu paniom kazał polizać się wzajemnie po czym ułożył je klęczące obok siebie. W końcu jego kutas zatapiał się to w jednej to w drugiej szparce. Następnie tej, która była bliżej wsadził członka w odbyt. Dziewczyna stłumiła okrzyk bólu i tylko zagryzła wargi kiedy dochodził. Zamierzał jeszcze dosiąść drugą lecz dochodzące z parteru krzyki odwróciły jego uwagę. Wyjrzał za drzwi i zobaczył gromadę ciemnych, wymalowanych facetów z nożami w zębach. Nie namyślając się długo wskoczył w ubranie, długim susem dobył parapetu i boso zjechał po rynnie. Po chwili przybytek rozkoszy stał w płomieniach. Kiedy dotarł na okręt dowiedział się, że hinduscy nacjonałiści wywołali rozruchy przeciwko białym i w mieście zginęło ich już kilkudziesięciu. Niestety, wśród nich był także Andy. Będąc przyjacielem, przejął jego rzeczy z zamiarem oddania ich rodzinie. Jednak pośród ubrań znalazł książkę, która go zaintrygowała. Autorem był Markiz de Sade. Ulice miasta nie miały już sekretów przed Timothyem, jednak to on miał stać się jedną z ich

tajemnic. W kilka dni poznał dzielnicę portową. Obejrzał co ciekawsze domy publiczne i zaułki z tanim seksem, gdzie na klientów czekały kobiety brzydkie, stare i nieraz chore. W burdelach zauważył nieco białych kobiet ale najwięcej było czarnych, azjatek, Meksykanek i Filipinek. Dla jednej z nich stał się stałym, dobrym klientem a teraz już bez pośrednictwa sutenera miał się z nią zabawić. Miała na imię Mimi. Powiedział jej, że będzie żądał czegoś ekstra ale i ekstra zapłaci. Zgodziła się.
Godzina 11:15 p.m.

Wziął ją od razu, zaraz po trzaśnięciu drzwiami. Najpierw otwartą dłonią uderzył ją w twarz. Skrzywiła się. - Ty skurwielu - wykrztusiła masując policzek. Tak, był skurwielem a ona była dziwką. Związek wykolejeńców: samorządny, samodzielny i samodupczący się. Przewrócił ją na podłogę, podniósł spódnicę i ściągnął majtki. Z obrzydzeniem spojrzął na plamienia sprzed kilku dni. Rozpiął guziki przy spodniach i chwycił penisa prawą dłonią. Masował go przez chwilę aż ten osiągnął pożądane rozmiary. W końcu ukląkł i jego blisko trzydziesto centymetrowe narzędzie wbiło się w gorącą cipkę Mimi. Jak to miał we zwyczaju i tym razem nie tracił czasu na pieszczoty, zamierzał się szybko spuścić.

W uszach Mimi świszczący oddech mężczyzny brzmiał jak najlepsza muzyka. Lubiła twardych i silnych facetów a nie takich jak te wymoczki z miejscowego uniwersytetu. Nie cierpiała też jak zaraz po wszystkim grzecznie się pytali czy było jej dobrze. Dobrze miała wtedy kiedy facet czynił swoją powinność, jeśli jednak potrzebował pociechy czy rady to w opinii Mimi był gorszy od eunucha. Owszem, zdarzało się, że przestraszonemu żołnierzykowi czy młodemu prawiczkowi obciągała gruchę lecz robiła to dla pieniędzy. - Kasa misiu, kasa... - szeptała. Wszak cała operacja przebiegała w czterech fazach: ściągnąć spodnie, obciągnąć kluska, wypluć sałatkę i wykopać gościa. Najbardziej lubiła to ostatnie. Czekwała na chwilę gdy spodnie wciągnięte zostały do kolan i wtedy z obcasa strzelała gościa w cztery litery. Kiedy klient padał i jęczał śmiała się ale jeszcze bardziej przepadała za takimi jak Timothy. Lubiła zdecydowanych mężczyzn a ten na takiego wyglądał i dlatego umówiła się z nim. Ostatnie ruchy Timothy wykonał już na zewnątrz. Biała ciecz w równych odstępach czasu lądowała na pośladkach kobiety. Ta zaś przyciśnięta do podłogi, ciężko oddychając trwała w bezruchu. Szurając kolanami po podłodze mężczyzna przysunął się do jej twarzy. Lewą rękę oparł o swoje pośladki zaś prawą chwycił dziewczynę za włosy. - Ciągnij go - rozkazał. Mulatka posłusznie otworzyła usta i objęła nimi wciąż sztywnego penisa. Poczowała smak spermy dyszącego kochanka. Była świeża i delikatna w smaku lecz ciągle słona. Ssała penisa póki nie zwiotczał. Wtedy pytająco podniosła wzrok. Timothy cofnął się do tyłu i pochylił nad rozwartymi pośladkami. Powoli przemieszczał język od krzyża do cipki. Zlizał resztki spermy po czym na chwilę wcisnął go w odbyt by ponownie dotrzeć do kręconych włosów. Zaraz po tym, nic nie mówiąc, odsunął się a wówczas kobieta wstała i delikatnie położyła mu dłoń na ramieniu. - Choć na łóżko, odbierz to co zamówiłeś - powiedziała cicho. Timothy patrzył jak zdejmuje resztę ubrania i kładzie się na brzuchu wypinając pośladki. - Dobrze mała, zrobimy to jeszcze raz - odparł. Pomiędzy łydkami dziewczyny pojawił się czerwony kuferek. Mężczyzna otworzył go i wyjął linę. Skalpelem przeciął ją w kilku miejscach dzieląc na metrowe odcinki. - Połóż się na plecach - rozkazał. Kobieta zrobiła co chciał przypatrując mu się bacznie. - Chyba nie będzie bolało? - Timothy wyczuł w pytaniu niepokój. - Nie martw się nic ci nie będzie, masz tylko wykonywać moje polecenia. - W porządku ale najpierw pieniądze - powiedziała. Mężczyzna wyjął dwie setki i położył na szafce obok łóżka. - Bierz je. Poczekaj aż schowa banknoty do torebki i wróć do swojego zajęcia. Najpierw do żelaznych nóg łóżka przywiązał jej ręce, później zrobił to samo z nogami po przeciwległej stronie. Kobieta z rozciągniętymi członkami milczała. Jej wzrok nieco go krępował więc założył jej opaskę na oczy. Następnie wciągnął na ręce gumowe rękawiczki. - Nie ruszaj się, ogolę ci cipkę - powiedział. Sięgnął po pędzel do golenia, nałożył krem a następnie okrężnymi ruchami pokrywał nim wzburzone łono Mimi. Po dwóch minutach wydobył z torby brzytwę, sprawdził opuszkami palców ostrość po czym przyłożył ostrze tuż nad łechtaczką. Zimna stal sprawiła, że ciało kobiety stężało. - Nie ruszaj się chyba, że chcesz stracić cnotę - zaśmiał się szyderczo Timothy.

Kępki włosów walały się po pościeli. Dziwne, ale byłemu żołnierzowi zdawało się, że kobieta oblizwała się. Kiedy skończył, ujrzał wielkie podwójne wargi strzegące wejścia do piczy mulatki. Takie jakie widzi się tylko u czarnych kobiet - mięsiste i jędrne. Wodą kolońską spryskał swoje odkrycie po czym na prawą ręką nałożył warstwę wazeliny i włożył ją w cipkę. Zdawało mu się, że wnika do ciepłej zupy. Z zup najbardziej smakowała mu kalafiorowa, przyrządzana przez nieodżałowanej pamięci matkę. Kiedy wsunął dłoń po przegub zacisnął palce w pięść. - Gdybym mógł wsadzić tam głowę. Może następnym razem... - pomyślał. Gdy prawa dłoń rozkoszowała się wnętrzem prostytutki, Timothy lewą ręką stawiał sobie penisa. Jego zwiedziony członek nachalnie domagał się aktywności. Tymczasem Mimi cichutko jęczała.

Rozpraszało go to. - Zamknij się suko - krzyknął uderzając ją w brzuch. - Jeszcze nie skończyłem cię badać dziwko! Nagle wstał i spojrzał za okno. Nic nie zakłócało spokoju tej okolicy. Jedyne w oddali, gdzieś na rzece rybacy rozpalili małe ognisko. Timothy podszedł do gramofonu i nastawił płytę. Walce Strausa zawsze wprawiały go w dobry nastrój. Tym razem humor też mu się poprawił.

Godzina 1:07 a.m.

Mimi nie bardzo wiedziała co się z nią dzieje, sznur wpijał się w rękę a w nogach też nie pozostawiono jej zbyt wiele swobody. Starła się wychwycić każdy dźwięk dochodzący z zewnątrz. Czarna, nylonowa opaska szczelnie oplatała jej oczy. Wiedziała tylko, że ten biały były żołnierz był gdzieś w pobliżu.

Kobieta była już nieco zmęczona lecz wiedziała też, że zaraz a może najwyżej za godzinę będzie wolna. W końcu nie co dzień klient płaci dwie stowy.

Timothy sprawdził latarkę kilkakrotnie naciskając przyciski "on" i "off". Żarówka zapalała się i gasła. Zadowolony odłożył ją na bok. Wyciągnął z torby rozwieracz i zbliżył ją do łona kobiety. Pomału, nie chcąc uszkodzić swojego dzieła włożył go do pochwy i podkrecał "motylkiem". Po chwili uznał, że picz mulatki więcej się nie rozszerzy. - Cóż, dziura wielkości denka puszki kukurydzy to jeszcze nie tragedia - mruknął pod nosem. Pochylił się między udami Mimi i przyświecił latarką. - Hoop, hoop - zawołał w stronę macicy, ale ta milczała. - Jest tam kto? - rzucił wesoło. I tym razem nikt nie odpowiedział. Z wnętrza wypływała powoli jedynie papka spermy, śluzu i krwi. Mężczyzna zdjął narzędzie i odrzucił je na podłogę. - Badanie zakończone suko, teraz wiem kogo pieprzę - szepnął jej w ucho. Timothy spojrzał w dół, jego dyndający kutas wciąż był gotowy do akcji. Nie czekał dłużej i ponownie silnie wszedł w prostytutkę chwytając jednocześnie za jej głowę.

Timothy trzymał włosy Mimi mocną ręką. Jego penis wykonując proste ewolucje raz po raz zatapiał się w krwawiące krocze mulatki. Wygięty w koci pazur język przesuwiał się po szyi Mimi wyraźnie kierując się w stronę niewielkiej blizny po młodzieńczym trądziku. Piersi kobiety falowały rytmicznie. Tam-tam był niepotrzebny. Timothy czuł się jak samotny jeździec gnający przez prerię, niczym żelazny koń siejący pustkę w wioskach Apaczów. Jego gorąca pała robiąca wyłom w ciasnej pochwie Mimi sama w sobie była występkiem. Timothy czuł w podświadomości, że ktoś kiedyś nazwie jego wyczyny zbrodniami przeciwko ludzkości. On sam nie uważał siebie za atrakcyjnego faceta ani też specjalnie lotnego czy rozsądnego lecz znał swoją wartość. Miał się za intelektualistę. - Ja ukończyłem szkołę, a ty nie - tak mówił Andemu. W końcu miał prawo się realizować tak jak chciał, również w seksie. Bo czy był gorszy od takiego Henrego Millera? Sam sobie odpowiadał - Nie - i tym mocniej rznął czarną panienkę. W końcu z ust pociekła mu ślina a penis trysnął strumieniem spermy. Timothy podniósł się z wysiłkiem, wytarł członka bawełnianą kraciastą koszulą, przeciął sznur i sięgnął po spodnie. Mimi zwinięta w kłębek cicho łkała.

Godzina 3:45 a.m.

Timothy zapalił papierosa. Zmiętą, niepotrzebną już paczkę po camelach rzucił w kąt. Mimi ubrana w szary płaszcz przeciwdeszczowy stała przy drzwiach gotując się do wyjścia. Rozmazany makijaż, resztki łez czające się w kącikach oczu bawiły mężczyznę. - Jak ci się podobało słoneczko? - najniewinniej jak potrafił. - Więcej się z tobą nie spotkam. Jesteś chory, jesteś..... zboczony - wydusiła wzburzona. - Nigdy nie wiesz z kim się zadajesz i co cię spotka następnego dnia - odparł nieco filozoficznie Timothy. - Do zobaczenia... - dodał. - Nigdy! - ostatecznie słowo Mimi padło gdy była już za drzwiami. Mężczyzna patrząc za okno odprowadzał ją wzrokiem póki nie znikła w ciemnościach. - Nieprawda... - powiedział bardziej do siebie niż w okno. - Jeszcze się zobaczymy... jeszcze raz, ostatni raz...

Gramofon zamilkł a ostatni papieros dopalał się w popielniczce. Timothy został sam lecz w jego głowie dojrzewał plan...

Naprawianie komputera

Przyjechałeś pomóc mi naprawić komputer, z którym nie umiałam sama sobie poradzić. Cieszyłam się na myśl o spotkaniu z Tobą, bo ciągle zbyt rzadko się spotykamy na dłużej. Mailowanie od jakiegoś już czasu przestało mi wystarczać... pewnie stąd te fantazje zaraz po przebudzeniu, przed zaśnięciem i w snach.....

Byliśmy sami w pracowni i wiedziałam że nikt nam nie będzie przeszkadzać. Trwały ferie i w szkole pracował tylko wicedyrektor, a dyrektorka wyjechała na jakieś spotkanie.

Spokojnie pokazałam Ci pracownię, włączyliśmy zepsuty komputer i zacząłeś sprawdzać stan dysków w poszukiwaniu błędów.

To trwało, a komputer robił to właściwie sam.

Wtedy wpadła mi do głowy ta myśl: "A niby dlaczego nie? Wystarczy, że zamknę drzwi. Nikt tu nie wejdzie... a gdyby nawet to mogę powiedzieć że akurat wyszliśmy na herbatę albo coś w tym stylu... Zrób to, przynajmniej spróbuj...."

- Posłuchamy muzyki? - spytałam

- Dobrze, wybierz coś przyjemnego.

Włączyłam w swoim komputerze spokojną muzykę i zaczęłam do Ciebie podchodzić.

Siedziałeś do mnie tyłem, zaglądałeś do podręcznika instalacyjnego, z bardzo zaaferowaną miną, aż zacząłeś wpisywać kolejne polecenia z klawiatury....

Stałam za Tobą, spoglądałam w monitor i powiedziałam:

- Ależ, kochanie, ja już to wpisywałam, nie udało mi się naprawić.....- powiedziałam, opierając brodę na Twojej głowie

- Dobrze, spróbujemy teraz, bo wydaje mi się, że usunąłem błąd....

Objęłam Cię za szyję i zaczęłam masować Twój kark. Powolutku, dotykałam dwoma palcami najpierw szyi, potem masowałam Ci ramiona. Czułam, jak pod delikatnym naciskiem moich palców rozluźniasz ramiona i zaczynasz mocniej oddychać. Nic nie mówiłeś, ale wiem, że podobało ci się to co robię.

Pocałowałam Cię w ucho. Najpierw wzięłam w usta jego górną część, delikatnie chuchnęłam, tylko po to, żebyś poczuł ciepło mojego oddechu. Później zaczęłam delikatnie ssać i ciągnąć płatek ustami i lizać językiem. Przechodziłam głębiej, aż całowałam Ci całą powierzchnię ucha.

Słyszałam jak wzdychasz.... Przesunęłam się tak, żeby móc usiąść Ci na kolanach.

- Co Ty robisz? - pytasz zupełnie niepotrzebnie.

- Nie chcesz?

- Jak mógłbym nie chcieć, ale to jest Twoje miejsce pracy.

- No to co? Nikogo nie ma, nikt tu nie wejdzie, kiedy zamknę drzwi i zasłonię żaluzje..... -

odpowiedziałam Ci podniecającym szeptem do drugiego ucha, zaczynając je całować.

Siedziałam Ci na kolanach, całowałam Twoje ucho, a dłonią dotknęłam spodni. Wyczułam napięcie i twardość Twego członka. Zarozumiałe pomyślałam sobie, że teraz już mi nie pozwolisz przestać. - Mam przestać? - zapytałam, uśmiechając się do Ciebie i masując Cię czule przez spodnie.

- Nie, tylko nie to, proszę..... - wyszeptałeś

- Poczekaj, tylko zamknę drzwi i już do Ciebie wracam.

Szybko przekręciłam klucz w zamku, doszłam do okna spuszczać żaluzje. Powoli podchodziłam do Ciebie. Postawiłam przed Tobą krzesło i zaczęłam zdejmować buty, najpierw jedna noga, potem druga. Postawiłam Ci nogę w rajstopach na kolanie i kładąc Twe dłonie na swojej nodze powiedziałam:

- Zdejmij.

Delikatnie dotknąłeś mojej łydki, gładziłeś ją przesuwając się do góry. Włożyłeś rękę pod sukienkę, odsuwając ją trochę do góry. Obiema rękami dotknąłeś mojego brzucha.

Byłam już rozpalona, więc kiedy dotknąłeś ustami odkrytego pępka i zacząłeś go masować językiem, westchnęłam z przyjemności.

Zacząłeś zdejmować rajstopy, całując jednocześnie każdy odsłonięty kawałek mojego ciała. Najpierw brzuch, potem biodra i uda po zewnętrznej stronie. Zostawiłeś mi majteczki, lekko tylko dotykając mnie ustami poprzez materiał czarnych koronek .

Zacząłeś zsuwać rajstopy z jednej nogi ciągle ją całując. Na koniec dokładnie pieściłeś moje palce u stóp, biorąc je do ust, lizaleś, ssałeś i patrzyłeś na moją reakcję.

A ja tylko wzdychałam cichutko i zaczynałam się gładzić po łonie, dotykając przez materiał majteczek swojej rozpalonej cipki.

Zająłeś się rajstopką na drugiej nodze. Tym razem zrobiłeś to szybciej, żeby móc dostać się do mego spragnionego i najczulszego miejsca.

Usiadłam na biurku przed Tobą i rozchyliłam nogi. Zacząłeś mnie pieścić powoli zdejmując majteczki, żeby dotknąć nabrzmiałych i gorących warg. Ssałeś je, lizaleś, leciutko podgryzając.

Słyszałeś już tylko moje jęki rozkoszy. Chwyciłeś w usta łechtaczkę, ssąc ją i pobudzając. Wchodziłeś coraz głębiej, zlizując moje soki i masując mi brzuszek, biodra i pupcię.

Wciąż całując moją moką cipkę włożyłeś mi najpierw jeden palec i zacząłeś nim powoli poruszać. Kiedy poczułeś pierwsze skurcze, włożyłeś drugiego palca, a potem jeszcze trzeciego. Nie mogłam już powstrzymać kolejnych skurczy, zbliżał się piękny orgazm.

Nie wyjmując ze mnie palców, zacząłeś mnie całować w usta, szyję i szeptać mi do ucha:

- Kocham Cię, kocham Cię maleńka, ubóstwiam Twoje jęki, wzdychaj, jeszcze, jeszcze.... Chcę Ci zrobić dobrze, chcę Cię zadowolić, jeszcze trochę i dochodzisz Misiaczkę..... chcę na to patrzeć..... Wiłam się pod Tobą, wzdychając i jęcząc z przyjemności. Ramionami objęłam Twoje plecy, wbijając się w Ciebie, a nogi przycisnęłam do Twoich boków.

- Nie przestawaj! Błagam! Szybciej! Mocniej!

Chciałam tylko, żeby ta chwila nigdy się nie skończyła. Dochodziłam bardzo szybko, dodatkowo podniecał mnie jeszcze fakt, że patrzysz na moje reakcje i całkowicie kontrolujesz sytuację.

Poruszałeś we mnie palcami coraz mocniej i szybciej, aż doszłam w końcu do orgazmu, który dokładnie sobie obejrzałam. Nie miałam do Ciebie o to pretensji - w końcu była to przecież Twoja zasługa...

- Zostań jeszcze we mnie chwilę, proszę.....

Muszę Ci się przyznać że najbardziej w kochaniu się z Tobą lubię jak mnie drażnisz i przedłużasz chwile nadchodzącej przyjemności. Uwielbiam, kiedy doprowadzisz mnie do orgazmu i zostajesz we mnie ze swoim mieczem w środku oddychając ciężko. Te pierwsze kilkanaście sekund po przeżytych uniesieniach jest dla mnie równie cenne, jak samo szczytowanie - może dlatego, że przeżywam je już świadomie.....

-Poczekaj, to nie może być koniec - powiedziałam wyjmując Twoje palce z mojej cipki i wkładając je do ust.

Były wilgotne i ciepłe. Poczułam swój smak i zaczęłam je lizać jeden po drugim, głęboko patrząc Ci w oczy i uśmiechając się zalotnie.

Naprawdę są chwile, kiedy zaspokojona dziewczyna nie myśli o niczym innym jak tylko o tym, żeby odwdzińczyć się swemu kochankowi.

Właśnie tak wtedy ze mną było.

Stałeś przy mnie, dotykając swym brzuchem mojego. Czułam jak rośnie w Tobie napięcie, jak Twój członek wydłuża się i twardnieje. Zaczęłam odpinać Ci spodnie, szybko opadły w dół.

Cały czas całowaliśmy się namiętnie. Twój język w moich ustach tańczył, nie pozostawiając w nim żadnego nie spenetrowanego miejsca.

Sam szybko zdjąłeś slipki, żeby go szybko uwolnić. Dotknęłam go dłonią, lekko uciskając. Powoli zaczęłam przesuwając po nim palcami, w górę i w dół, drugą dłonią pieszcząc, głaszcząc i uciskając Ci jądra.

Usiadłeś na krześle, a ja uklękłam przed Tobą. Zsunęłam z niego napletek i wzięłam do ust. Mocno przycisnąłeś moją głowę, tym razem to Ty wzdychałeś z rozkoszy. Na początku lizałam jego czubeczek, pieszcząc go końcówką języka i wkładając coraz głębiej do buzi.

Smakowałeś wspaniale, wzdychałeś cudownie, przyciskałeś mnie do swojego krocza namiętnie, ale teraz to ja byłam Panią sytuacji. Kiedy zauważyłam pierwsze kropelki na czubeczku, wiedziałam, że zbliżasz się do orgazmu. Ucisnęłam go mocno u nasady i usiadłam na Tobie. - Wejdz we mnie powoli i zostań do końca - wyszeptaliśmy Ci do ucha. Nie musiałam Cię w ogóle zachęcać. Kiedy Twój rozpalony penis poczuł miękkość mojej cipki i rozchylające się wargi sam znalazł odpowiednią drogę. Chwyciłeś mnie za pośladki, naprowadzając mnie na swojego członka. Powoli nabijałam się na jego szpic, aż doszłam do końca i dotknęłam jąder.

- Ach... Och... westchnęliśmy jednocześnie

Rozpoczęliśmy wspólne, miarowe ruchy. Najpierw powoli, potem coraz szybciej i szybciej, mocniej i mocniej. Poruszałeś się we mnie miarowo, aż do samego końca pochwy rozpalając mnie jeszcze bardziej. Czuć Cię w sobie i ścisnąć za każdym razem, kiedy dobijasz do końcowej ścianki, to prawdziwa, nieopisana rozkosz.

Tylko Twoje ostatnie pchnięcia i ciepły mocny potok pozwalają mi na odlot do samych chmur.

Adamowe klejnoty

Mijała już 5 godzina podrygiwania w rytm TECHNO na ?MAYDAY POLSKA?- Adam jednak w ogóle nie czuł zmęczenia wręcz przeciwnie to co przeżywał śmiało można by nazwać extazą . Jego ciało było w transie, balansowało. Muza była zajebista i klimat mu się udzielał. Czuł się wspaniale ,był w swoim żywiole impreza była naprawdę czaderska ,wokoło setki sexownie wibrujących skąpo przyodzianych lasek. Chwilami miał wrażenie że jest na planecie?laserowego basu?. Ekstrawaganckie stroje co niektórych tańczących i fakt że był na haju jeszcze bardziej potęgowały to wrażenie . On sam zresztą nie był zwyczajnie ubrany z racji tego że był wielkim fanem tego typu grania a taka impreza na pewno nie zdarza się na co dzień i on postanowił zaszaleć. Miał na sobie srebrne brokatowe obcisłe spodnie

,czerwone stylowe okulary,a na nadgarstkach fluorencyjne bransolety, t-shirtu w ogóle nie miał jego klata cała była wysmarowana brokatem w kolorze spodni...ten widok większość kobiet mógł naprawdę przyprawić o podniecenie. Adam był w końcu dojrzałym dorodnym mężczyzną. Przypominał swoją sylwetką XV wieczne rzeźby umięśnionych herosów miał 185 cm wzrostu i 85 kg mięśni. Jego budowa przypominała fizyczne uosobienie męskości.

Na dodatek Adama przyrodzenie było równie dorodne jak i mięśnie których natura nieomieszkała mu poskąpić. Ten fakt o czym Adam nie wiedział mocno rzucał się w oczy. Obcisłe spodnie i światła laserów robiły swoje. Jego 25 centymetrowy, nabrzmiąły penis i ogromne jądra były idealnie wyeksponowane. Tańczące wokoło panienki co chwilę ukradkiem na niego spoglądały. Tak właściwie to wokół niego kręciły się prawie same napalone dziewczyny. Adamowa męskość przyciągała płęć przeciwną niczym magnes. On niczego się nie domyślał był zbyt zajęty wczuwaniem się w rytm. W pewnym momencie czyjaś dłoń chwyciła go za lewy pośladek. Obrócił się i zobaczył naćpaną dziewczynę, która zaraz potem rzuciła mu się na szyję. Ona też była oryginalnie ubrana, miała do piersi przymocowane paskami dwa białe pomponiki i to one właśnie momentalnie rzuciły się Adamowi w oczy, Narkotyki pod których był wpływem nadal działały. To właśnie one spowodowały iż te dwa pompony ogromnie go podnieciły .Nie zastanawiając się przycisnął piwnooką do siebie krzycząc jej do ucha wymowne ??jestem napalony?. Wtedy stało się coś nieprzewidywalnego coś czego on w ogóle się nie spodziewał- dziewczyna w odpowiedzi tym razem chwyciła go za jego męskość. On na to westchnął...o kurwaaa...aaa !? . Najwyraźniej podobało mu się to bardzo bo zaraz potem poprosił o jeszcze, jeszcze i jeszcze. Był cholernie podniecony całą tą sytuacją, jego spodnie jeszcze trochę a pękły by...dobrze że nie były na rozporek gdyż wówczas rozanielony samczyk najprawdopodobniej wy dostałby się spod ukrycia chwając się swoją długością i grubością. Dziewczyna była na tyle trzeźwa że doskonale wiedziała iż sprawia mu ogromną przyjemność tymi pieszczotami. Adam wzrokowo poprosił ją aby gdzieś razem wyszli. Dziewczyna bez wahania się zgodziła...chwyciła go za rękę by zaraz potem zaprowadzić go do damskiej toalety. Adam był tak podekscytowany że nie zauważył oznaczenia na drzwiach. Gdy wszedł do środka niemile się zaskoczył faktem że jest w damskiej toalecie , wokoło stało pełno kobiet i na środku on sam jeden. Czuł się nie swojo był wręcz tą sytuacją zażenowany- on sam jeden z uwypuklonymi wokół krocza ponad normę spodniami i z 20 lasek przyglądających się bacznie tej niecodziennej sytuacji. Widok był naprawdę powalający...! Adam czuł na sobie ich wzroki i...nie wiedział co zrobić. Normalnie by wyszedł jak gdyby nic i poszedł w swoją stronę w końcu wokół niego była chmara dziewczyn których on nie znał ani one go nie znały nie przejmował by się tym za nadto trudno zdarza się ? powtarzał by sobie ciesząc się że już go tam nie ma. Tak by pewnie się to skończyło gdyby tak po prostu zwyczajnie się to odbyło . W rzeczywistości było jednak zupełnie inaczej . Dziewczyny w jego oczach wyraźnie miały ochotę na seks zbiorowy ze wszystkimi pozycjami z kamasutry .Miał wizję że łazienka w której się znajduje jest burdelem z darmowymi dziwkami z którymi można bez ograniczeń się pierdolić .Zaraz potem wydawało mu się że jest na plaży nudystek każdą dziewczynę po kolei wyobrażał sobie w stroju Ewy, a że niektóre sztuki były naprawdę okazałe to jego skarb znowu dostał wzrodu. Podniecił się jeszcze bardziej a plaża nudystek przybrała postać sex- shopu. Każda z kobiet będących w łazience przybrała postać nadmuchiwaney lali al. a Pamela Anderson z którą można robić na co ma się ochotę i zawsze można rzucić w ką w razie niepotrzeby. Co chwilę zmieniały mu się jazdy. Z sekundy na sekundę były jeszcze bardziej odjechane od aktualnej rzeczywistości wskazującej na to że nadal znajduje się w damskiej toalecie. Stan w którym się znajdował był idealny do wykorzystania go. Wizje erotyczne które miał za każdym razem objawiały się coraz większym wzrodem a on miał całkowite zaćmienie . W końcu stało się to co wydawało się być nieuniknione Adamowi pękły spodnie...a on nie miał pod nimi nic porócz swojego kutasika. Co niektóre dziewczyny na ten widok dostały po prostu orgazmu. Jedna z nich wychodząc z łazienki podeszła do niego i powiedziała mu na głos jak by nic się nie stało:"masz potężne jajka chłopcze". Ośmielona najwyraźniej tym wyznaniem inna z dziewczyn krzyknęła:"wow co za kaliber". Jeszcze inna rzuciła jak mięsem tekstem:"uuu...co za wielgaśny huj". Ta zaś z którą Adam wszedł do tej nieszczęsnej toalety na żywca zaczęła walić mu... konia*. Jednym razem ktoś z pośród tańczących zaczął niczym oszalały wrzeszczeć : NIE! NIE! NIE! No tak to był Adam, narkotykowo-upiorny czar prysł. Ostra jazda na tle seksualnym dobiegła końca, Adam nadal tańczył z piwnooką która wcześniej pochwyciła jego klejnoty. Całe szczęście że wokoło "wibrowało w powietrzu tyle decybeli" inaczej cały spocony od tego typowego dla prochów "zjawiska" Adam narobił by sporo szumu wokół swojej postaci. Wszystko wróciło do normy nadal był przy ekstrawaganckiej dziewczynie którą była owa piwnooka uspokajająca go teraz od tego co przed momentem działo się w jego głowie. Adam nadal był tam gdzie

pragnął się znajdować. Był też z osobą którą w danej chwili strasznie porządał. Energia go rozpieła a samczyk nadał dawał znaki o swojej aktywności. Partnerka Adama tym razem wyjątkowo mocno poczuła w okolicach pępka ucisk jakiegoś ciała obcego. Penis gimnastykował się jak tylko mógł aby ujrzeć światło dzienne, tym razem broktowe spodnie były naprawdę bliskie pęknięcia a adamowe klejnoty wyjątkowo mocno kotysały się w rytm dobiegającej ze wsząd muzyki, Dee Jay jak by o tym wiedział coraz bardziej przyspieszał przyspieszał przyspieszał przyspieszał przyspieszał przyspieszał POWER IN LIVE!!! jednym razem zaczął krzyczeć tłum. Wszystko działo się jak gdyby w rytm świateł migających tak jakby dyrygowała nimi muzyka mocna jak to co przeżywał Adam i jego prącie, nasieniowód, najądrza, jadra i moszna. Dziewczyna nie wiedząc kiedy, wyszła z nim na ubocze i lizała się wtedy z nim w taki sposób jakby wokół nich nikogo nie było międzyczasie namiętnie oddając się masowaniu jego pośladków. Ta mieszanka był dla niego wybuchowa , nie wytrzymał napięcia ,rozpiął spodnie i z rozkoszą oddał się penetrowaniu pod spódniczką jej warg sromowych a potem wchodząc głębiej pochwy. Równocześnie wkładał jej palce do odbytu. Extaza podniecenia i rozkoszy jaką oboje czerpali z tego typu pieszczot sprawiała że wogóle nie przejmowali się czy ktoś ich widzi czy też nie, ten fakt wywoływał u nich jeszcze większe pragnienie siebie na wzajem. Piwnooka w kulminacyjnym momencie któregoś z rzędu orgazmu zsuneła z jego pośladków spodnie co umożliwiło jeszcze intensywniejsze przeżywanie adamowych pchnięć. Wrażenia które obojgom przynosiła ta mieszanka dzikiego seksu były dla nich niesamowite. Głośna muzyka dodawała temu wydarzeniu animuszu a Adama skarb w końcu został należycie spożytkowany dając również satysfakcję jamce partnerki, którą zwykł nazywać skarbnicą klejnotów.

Sami wśród par

W czasie wakacji byłem u dalszej rodziny na wsi. Byliśmy na zabawie takim festynie. Ja zacząłem tańczyć tango z taką fajną dziewczyną. Już wcześniej zaczęliśmy się namierzać. To znaczy dawać sobie sygnały zainteresowania. Ona miała długą spódnicę rozpruwającą. Wiecie o co chodzi. Orkiestra (taka swojska kapela) grała od ucha do ucha. Były nogi się nie plątały. Bardzo dobrze nam się tańczyło. Wyczuwaliśmy się nawzajem. Wykonaliśmy nawet parę figur tanecznych. Ja zaryzykowałem i zacząłem przy zbliżaniu i oddalaniu muskać delikatnie jej wargi. Niby to całując. Ona podchwyciła i też odwzajemniała cmoki. Jej piersi tak słodko falowały że zacząłem je dotykać przez sukienkę. Stanika chyba nie miała bo wyczuwałem sutki. Parę razy dotknąłem jej brzucha i niby niechcący pogładziłem łono. W pewnym momencie ona zrobiła taką figurę Owinęła się jedną nogą wokół mojego biodra. Sukienka dołem się rozchyliła a ona niby to poprawiając pogładziła mego nabrzmiałego prącia przez spodnie. Wciąż tańczyliśmy tango. Przy kolejnym zwrocie i muskaniu. Gdy przywarła do mnie poprowadziła moją rękę szybkim ruchem przez rozszycie w spódnicy. Wskazując, że przesunęła tak figi bym mógł pieścić jej łechtaczkę. Przeszedłem na tango w stylu 1 na 1. Muskaliśmy swe szyje będąc przytuleni. Ja rozporek rozpiąłem i zacząłem muskać prąciem jej łono. Na sali był półmrok i na tyle tłoczno że nikt nie mógł dostrzec co naprawdę robimy. Skończyło się tango. Zaczęli zgodnie ze zwyczajem grać coś bardziej skocznego. A tu jak się wyzwolić. Prącie na wierzchu jej kiecka rozchylona, Ja trzymam ją za łono. W pewnym momencie ona się uśmiechnęła i wskoczyła na mnie okrakiem. Objęła mnie za szyję. Ja w rytm podrygiwałem a ona się kotysała. Członka miałem na jej pupie. Właściwie to pod. Przecież ona na mnie siedziała. Jej długa sukienka zasłaniała boki i jej tył. Dobrze że dla szpanu byłem w marynarce. Też swoją rolę pełniła jak osłona. Było coraz cudowniej. Niby w tłumie a byliśmy sami i tylko dla siebie. Poprawiłem tak członka by wszedł do jej pochwy. I teraz się zaczęło szaleństwo. Wraz z nią wirowałem i podrygiwałem. Ona się odchylała i przytulała. W sposób naturalny ruszała pupcią i pochwą a ja prąciem. Ustami dotykałem jej ust szyi i piersi. Ona też nie zostawała dłużna. Czułem jej oddech na sobie. Przyklęknąłem a potem tak się przewinałem, że ona siedziała na mnie. Teraz ona w rytm kapeli podrygiwała. Ja jedynie dłońmi muskałem jej ramiona i plecy. Troszkę wkoło nas zrobiło się luźniej. Ludzie myśleli że to taka figura i obtoczywszy nas w koło zaczęli klaskać. Ja robiłem coś w rodzaju mnostka. Podnosiłem się i opadałem a ona wciąż na mnie siedziała i ruchami bioder i pochwy do orgazmu mnie doprowadzała. Sama też była bliska szczytowaniu. Ja już nie mogłem wytrzymać nie wiedziałem jak wyskoczyć. W końcu mogliśmy wpaść. Ona niby dla urozmaicenia na de mną się pochylała i szepnęła jutro okres. Cóż więcej nie potrzebowałem. eksplodowałem. Ona też rozedrgana nadal na mnie cwałowała. Ludziska myśleli że tak wczuwamy się w muzykę. Perkusista wręcz szalał ze swymi tremolami.

Orkiestra skończyła grać i ogłosiła przerwę. Ludzie zaczęli się rozchodzić i teraz problem. Jak się zwinąć by nie zauważyli cośmy w tańcu robili. Cóż moja partnerka była wręcz niesamowita. Zaczęła się podnosić pomału niby to sukienkę poprawiając, nadal mnie osłaniała. Poprawiłem rozporek chowając prącia. Zresztą nieco zmałał i łatwo mi to poszło. Szybkim ruchem zapiąłem marynarkę i przytrzymując jedną ręką poły podniosłem się. Fakt partnerka mi pomogła łapiąc za wyciągniętą drugą rękę. Objęci w pół schodziliśmy z parkietu.

Ja zastanawiałem się jak kontynuować tak fajnie rozwiniętą znajomość. Gdy wtem ona odskoczyła. Do sali wszedł jej chłopak. Ktoś mu doniósł, że się dobrze bawi. Zrobiło się zamieszanie, bo ludzie wiedzieli jaki z niego zabijaka. Powstrzymywali go więc przed robieniem draki. Znajomy pociągnął mnie na bok. I wymknęliśmy się cichcem. W efekcie wyszło na to, że nie miał się czego czepić i wszystko rozeszło się po kościach.

Rozumiejąc sytuację poza przelotnymi gestami i zdawkową rozmową nie okazywaliśmy oficjalnie żadnych uczuć czekając na sposobną chwilę. Niestety nie udało nam się powtórzyć spotkania. Gdyż jej chłopak strasznie ją pilnował. I miał swoich zaufanych co mu o wszystkim donosili. W końcu ja byłem tylko wczasowiczem. Po wielu latach spotkaliśmy się. Byliśmy już dorośli. Mieliśmy własne rodziny i z tej zabawy zostało nam jedynie niezatarte wspomnienie.

MARTA - erotyczne przygody pewnej zwyczajnej samotnej dziewczyny

Stała tak zziębnięta i przemoczona na tym zapomnianym przez Boga przystanku autobusowym i rozglądała się niepewnie dookoła.

Jeszcze raz dała się namówić tej rudej suce, swojej szefowej - na pracę do późna w nocy. A ta oczywiście, zamiast jakiejś premii - pozwoliła jej tylko na późniejsze przyjście jutro do pracy.

Do pracy, której właściwie nie lubiła. Baba na babie i ciągle te "niewinne" przycinki - "A masz już jakiegoś chłopaka Martusiu, a może chciała byś poznać mojego sąsiada?"

O nie! - Raz już poszła na taką "swataną" randkę.

Za dwa dni całe biuro wiedziało, co jadła, co piła i czemu on jej nie chciał. Przeżyła koszmar.

Chyba umie sama sobie ułożyć życie. Przecież połowa ludzkości to faceci - i pewno jest kilku wspaniałych, opiekuńczych, odpowiedzialnych....rozmarzyła się pomimo chłodu.

Światła autobusu wyrwały ją nagle z zamyślenia.

Przebiegła w deszczu do drzwi i wskoczyła do środka.

W autobusie było całkiem pusto. Przy wejściu siedział jednak jakiś mężczyzna, który na widok Marty wstał i zupełnie naturalnym ruchem wskazał jej swoje miejsce.

Odruchowo usiadła. Autobus ruszył a nieznajomy przypatrywał się jej i trzymając się uchwytu kiwał się w takt drogi. Zauważyła, że był raczej przystojny.

- "Ma Pani mokre włosy" - odezwał się nagle. Miał niski, aksamitny głos.

Odruchowo spojrzała w górę. Uśmiechnął się. Wydał jej się sympatyczny.

- "Słucham?" - odpowiedziała.

- "Mówiłem, że ma Pani całkiem mokre włosy i szkoda by było się przeziębić".

- "A co to pana obchodzi!" - odezwała się opryskliwie bo dobrze wiedziała jak dzisiaj wygląda.

Była wprawdzie dość zgrabną i ładną dziewczyną, ale ten deszcz skleił jej blond włosy co tylko uwydatniło jej smukły, ale orli nos. Od dawna podejrzewała, że właśnie ten nos nadawał jej twarzy "zasadniczy" wygląd - co odstraszało niestety wielu facetów.

Wtedy, pochylił się i podał jej dużą [czystą!] chustkę.

Wtarła nią grzywkę i czoło, bo woda ściekała jej do oczu. Niestety pobrudziła ją trochę tuszem. Nie wiedziała co ma teraz zrobić. Przecież nie odda mu takiej upapranej chustki.

Ale nieznajomy szybko rozwiązał ten problem. Po prostu odebrał chustkę z jej rąk i wrzucił do kosza.

Spojrzała na niego z wdzięcznością.

- "Może jednak ogrzeje się pani gorącą kawą przed powrotem do domu?" - zaproponował.

- "No....dobrze - zgodziła się, mając w perspektywie kolejny samotny wieczór - Ale w takim stanie, nie widzę siebie w jakimś extra lokalu".

- "OK., jak tu wysiądziemy to niedaleko będzie taki klub studencki. Na pewno są jeszcze otwarci".

- "Dobrze - powiedziała - Ale ja nic o panu nie wiem".

- "Och, tak mi przykro - nieznajomy zaczął gwałtownie przeproszać - nazywam się Piotr Kolicki".

- "Marta" - odpowiedziała z uśmiechem.

Autobus zatrzymał się właśnie na przystanku , więc wysiedli i szybko pobiegli pod wiatę. Marta nigdy tu nie była.

Lało coraz mocniej.

Musieli przebiec około 50-ciu metrów przez jakieś zapuszczone podwórze do tego klubu. Nieznajomy zdjął płaszcz i osłonił ją od deszczu.

- "Biegniemy?" - zapytał.

Kiwnęła głową i pobiegli. Biegli tak przez błoto i wysoką , nigdy chyba nie koszoną trawę.

W połowie drogi , dziewczyna nagle potknęła się i upadła.

TO NIE BYŁ PRZYPADEK!

To nieznajomy nagle podstawił jej nogę a potem , kiedy upadła , wepchnął jej w usta knebel - widocznie miał go wcześniej przy sobie.

Przerażenie sparaliżowało ją zupełnie. Ale on dokładnie wiedział czego chce.

Przydusił kolanami jej ramiona do ziemi i powolnym ruchem zaczął rozpinać swoje spodnie.

Widziała tylko na tle jaśniejszego już nieba - górującą nad sobą , ciemną sylwetkę.

- "Już nie pada" - pomyślała głupio. Była całkiem zrezygnowana.

Napastnik już to zauważył. Spokojnie rozpiął jej bluzkę , wygarnął ze stanika obie , bielejące teraz w ciemnościach piersi - popatrzył na nie przez chwilę - i wsunął powoli , pomiędzy nie - swój nabrzmiały członek.

Marta zamknęła oczy i bezsilnie zacisnęła pięści.

Nie chciała niczego słyszeć ani widzieć. Nie mogła jednak przestać go czuć - obcego, gorącego i napierającego coraz szybciej i szybciej.

Nagle jej ciało z powrotem odzyskało swobodę. Otworzyła oczy i zobaczyła tylko jasne niebo nad sobą.

Po chwili czyjeś ręce , uniosły ją i postawiły na ziemi.

Upadła jednak na kolana , gwałtownie wymiotując.

Po chwili wstała i rozejrzała się wokoło, zapinając nerwowo bluzkę.

Zobaczyła przed sobą przystojnego chłopaka w granatowo-białym dresie. Koło jego nóg kręcił się wesóło, zabłocony spaniel.

- "Kim Pan jest? " - spytała cicho.

- "Nazywam się Wiktor Zworski - usłyszała w odpowiedzi - jak się Pani czuje?"

- " A jak pan myśli ! - Ale skąd się Pan tu wziął o tej porze?"

- "Zwykle biegam tu każdego ranka z moim psem i to on zauważył , że coś dzieje się w trawie. Ona tu jest tak wysoka , że ja pobiegł bym dalej. Ale kiedy ten facet zobaczył mojego Amika, od razu rzucił się do ucieczki. Nie mogłem mu się przyjrzeć, bo zasłonił się płaszczem.

- I wtedy znalazłem Panią."

- "Ja za to aż za dobrze go pamiętam - szepnęła Marta - nawet mi się przedstawił"

- "To dobrze - powiedział Wiktor , ujmując ją pod rękę - to się przyda Policji. Jak Pani pójdzie teraz ze mną to podwozę Panią na najbliższy komisariat."

- "O nie - wyrwała mu się dziewczyna - żadnych dochodzeń i żadnych procesów. Nie chcę żeby mnie wytykali palcami w pracy i na ulicy. Bo tak właściwie przecież - do niczego nie doszło."

- "Ale przecież , jeżeli go teraz nie złapią , to jakaś inna dziewczyna będzie musiała przejść przez to samo co Pani a może nie mieć już tyle szczęścia."

- "To mnie teraz nic nie obchodzi - odpowiedziała Marta próbując oczyścić spodnie z błota - proszę mnie tylko odprowadzić do autobusu."

- "Jak Pani sobie życzy" - zakończył tę dyskusję Wiktor.

Poczekali jeszcze wspólnie na autobus. W tym czasie chłopak dał Marcie numer swojej komórki - bo , jak mówił , obawia się czy ten facet nie będzie chciał jej "uciszyć."

Autobus odjechał , a Wiktor i jego Amik - pobiegli w stronę domu.

Marta wbiegła na schody , wpadła jak burza do domu i zrzuciwszy wszystko na podłogę - weszła pod prysznic.

Obmywając nagie ciało , wciąż czuła pomiędzy swoimi piersiami - tamtego twardego i gorącego ...

Co dziwne - teraz , gdy minął już szok - zaczęło w niej narastać podniecenie.

Zamknęła prysznic , wzięła duży ręcznik kąpielowy i podbiegła do łóżka. Rzuciła na nie ręcznik , położyła się na brzuchu i wsunęła pośpiesznie swoją dłoń pomiędzy szeroko rozwarte uda. Jej długi środkowy palec powoli zaczął masować "szparkę". W miarę jak narastało podniecenie , coraz wyraźniej napływały pod jej powieki obrazy minionej nocy. Pamiętała dokładnie członek napastnika , który na tle

nieba wydawał się taki ogromny... - podświadomie zaczęła z zapamiętaniem ssąć kciuk , wprawiając jednocześnie swoje biodra w coraz to szybszy rytm, W jej , zapełnionych ustach - powoli narastał jęk rozkoszy...

- "MARTA! CO TY WYPRAWIASZ !! - usłyszała za sobą męski głos.

Zamarła ! Jak ja teraz wyglądam ! - pomyślała jeszcze półprzytomnie. Odwróciła się próbując przykryć kawałkiem ręcznika.

Przed nią stał Artur - mąż sąsiadki. Po prostu zobaczył niedomknięte drzwi jej mieszkania i zaglądną - co się stało. NIGDY nie spodziewał się TAKIEGO widoku.

Przez chwilę patrzyli na siebie. Marta zauważyła , jak jego spodnie w okolicy rozporka wyraźnie się napinają. Tak, to było to na co w tej chwili czekała.

Odrzuciła ręcznik , wstała z łóżka i podeszła do Artura.

Lewą ręką objęła jego szyję i stając na palcach , pocałowała. W tym czasie jej druga ręka wsunęła się w jego spodnie i mocno uchwyciła tę twardą , gorącą gałąź , która gwałtem wyrwała się na światło. Nic nie mówiąc Artur podniósł ją do góry i położył na łóżku.

Dziewczyna ciężko dysząc patrzyła jak z poza rozpiętych właśnie spodni wyskakuje jego gorący i wielki Zeppelin.

Nie wytrzymała - musiała GO ścisnąć i włożyć sobie do ust.

Nie mogła jednak zmieścić w nich tego wielkiego kawału mięcha. Ujęła więc go w obie dłonie i zaczęła gwałtownie masować. A kiedy już stał się twardy jak kawał rozgrzanej stali - Artur pchnął ją na łóżko , zarzucił sobie jej nogi na ramiona i wbił się w nią z gwałtownością Tsunami.

Marta chwyciła jego ręce i przycisnęła do swoich gorących , tak długo czekających na to piersi. Jeszcze przez myśl przebiegła jej pamięć "tamtych" dłoni - i pograżyła się , w nigdy wcześniej nie osiągniętej z taka intensywnością ROZKOOOSZY!!!

Obydwoje zwałił z nóg ten nieoczekiwany , ale tak fantastyczny seks.

Marta , jeszcze zaróżowiona po TAKIM orgazmie - leżała nago na plecach , a Artur klęczał przed łóżkiem i dyszał , położywszy głowę na jej gorącym , płaskim brzuchu. Dziewczyna uniosła rękę i odruchowo zatopiła swoje palce w jego czarne , gęste , lekko skręcone włosy.

Na ten ruch Artur podniósł głowę , popatrzył dziewczynie w oczy - po czym zaczął się cicho śmiać. Marta też zachichotała ,przypomniawszy sobie pozycję w jakiej zaskoczył ją sąsiad.

On także dobrze pamiętał widok jej zgrabnego tyłeczka rzucanego w przód i w tył spazmatycznymi ruchami bioder i jej stłumione jęki - których nikt nie miał usłyszeć.

Popatrzył na tę ślicznie rozczochraną teraz sąsiadeczkę - i nagle zapytał :

- " A co byś powiedziała gdybym o wszystkim opowiedział swojej żonie"

- "No chyba tego nie zrobisz - zaniepokoiła się dziewczyna - przecież Anka to moja przyjaciółka. A to co się dzisiaj wydarzyło , to ...taka jednorazowa przygoda. PROSZĘ CIĘ!!!"

- "Ale Ty nic nie rozumiesz ! My z Anną już od dawna myślimy o takim seksie w - no wiesz - w szerszym gronie. I właśnie tak patrząc po naszej kamienicy - to można by zmontować tutaj niezłą grupę."

-"A co znudziliście się już sobą? - zapytała zdziwiona Marta - Bo z tego co widziałam - to Anka nie powinna się dzielić z innymi kobietami , takimi klejnotami jakie dzisiaj wyciągnęłam z twoich bokserek".

"Tak , ale ona , jeszcze w liceum należała do grupy dziewczyn , które ... no wiesz , rozpoczynały swoją edukację seksualną od poznawania wzajemnie swoich ciał - i teraz jej tego brakuje. A poza tym jej i Twoja rówieśniczka , Angelina Jolie - także kiedyś z własnym mężem i innymi - zabawiali się podobnie.

Czy seks z kilkoma partnerami na raz , którzy pieszczą CAŁE Twoje ciało a Tobie brakuje rąk i ust na porządnie sobie z tyłoma napierającymi zewsząd facetami , czy to nie fascynujące? Przecież większość dojrzałych kobiet marzy o takim totalnym spełnieniu seksualnym. Ja już na studiach

próbowałam grupowego seksu i nie było to wcale takie złe. No ale wtedy nie groził nam jeszcze AIDS. Dlatego teraz chcielibyśmy zmontować taką grupę - ale tylko wśród znajomych."

Marta położyła głowę z powrotem na poduszce i zastanowiła się chwilę. Nie miała przecież już od dawna chłopaka , a dzisiejsza przygoda potwierdziła tylko jej niezaspokojone potrzeby. Może przestały by ją nareszcie gnębić te dziwaczne erotyczne sny , po których budziła się tak żałośnie samotna. Przecież zawsze może się wycofać , a Anka jest tak śliczną dziewczyną , że ...no może TO z nią było by także całkiem przyjemne. I na dodatek ten niesamowity Artur.

Tu spojrzała na swojego sąsiada , który właśnie poprawiał ubranie.

- "Wiesz co - odezwała się po chwili - a jeżeli bym się zgodziła , to kogo jeszcze widzielibyście w tej sex-grupie ?"

Artur przysiadł koło niej na łóżku i wodząc palcami po jej stwardniałych jeszcze sutkach zapytał:
- " To już moja sąsiadeczka znudziła się swoim sąsiadem? A może na razie jeszcze sama chciałabyś przegłądać moje klejnoty ?"

Po czym wziął jej rękę i zbliżył do zamka swoich spodni.

Marta znowu poczuła falę podniecenia i podniósłszy się na łokciu - szarpnęła gwałtownie zamek aż zakołysały się jej , jeszcze zaróżowione piersi. Artur zatrzymał ręką ten rozkołysany biust i zbliżył swoje usta do jednej z nich. Poczul jednocześnie jak Marta kładzie sobie właśnie na otwartej dłoni jego wyszarpięty na światło gorący korzeń - a język dziewczyny zaczyna drażnić delikatnie jego czubek.

NAGLE ROZLEGŁO SIĘ GWAŁTOWNE PUKANIE DO DRZWI!

Obydwoje zastygli bez ruchu.

Marta spojrzała z żalem trzymaną właśnie w rękę , pulsującą żywym ciepłem , grubą żyłą - po czym z westchnieniem wstała , okryła się ręcznikiem i cicho podeszła do drzwi. Przez "judasza" zobaczyła twarz Anny - żony Artura !

PRZECIEŻ NIE MOGŁA JEJ TERAZ OTWORZYĆ !

Cichutko wróciła do pokoju i powiedziała o wszystkim Arturowi. Ten wściekły wstał i zaczął nerwowo chodzić z kąta w kąt a zwisający ze spodni , nabrzmiały jeszcze lekko członek , kołysał się gwałtownie w takt jego kroków.

Na ten komiczny widok Marta nie mogła powstrzymać stłumionego śmiechu.

Artur popatrzył na nią - i znacząco popukał się w czoło. To rozbawiło ją jeszcze bardziej. Rozchichotana dziewczyna klękła przy łóżku i wtuliła głowę w poduszkę , żeby jej śmiechu nie usłyszała stojąca wciąż za drzwiami sąsiadka.

Stukanie w drzwi ucichło i oboje usłyszeli jak Anna zbiega po schodach.

Wtedy skruszony małżonek doprowadził się do porządku i cicho wyszedł z mieszkania Marty.

Ona zaś wstała , przeciągnęła się i poszła pod prysznic , a zaraz potem do kuchni coś zjeść , bo dopiero teraz poczuła , że od dawna jest po prostu głodna. Co dziwne nie była wcale śpiąca i miała wyjątkowo jasny umysł jak na nieprzespaną noc. Poważnie rozważała teraz , przy śniadaniu propozycję Artura. Następnie ubrała się , wzięła parasol i poszła do pracy.

"Jaka szkoda - pomyślała idąc do autobusu - że nie mam komu zwierzyć się z moich seksualnych przygód. Przecież te babole w pracy i tak by mnie nie zrozumiały. Chyba rzeczywiście pierwszych przyjaciół znajdę dopiero poprzez tą sex-grupę"

Minęło kilka dni. Czas zrobił swoje i Marcie zaczęły zacierać się w pamięci , te dziwne przygody z tamtego tygodnia. Zwłaszcza że Artur i Anna gdzieś wyjechali i ani razu ich nie spotkała. Ten tydzień zaczął się lepiej - od podwyżki , którą wreszcie otrzymała w pracy , po tych miesiącach ciężkiej harówki. Wracała więc do domu w lepszym nastroju , zwłaszcza że zdobyła się nareszcie na kupno tej fantastycznej torebki , koło której chodziła już od trzech tygodni.

"Takie samotne życie ma jednak i swoje dobre strony - myślała idąc do domu - kupiłam sobie taką drogą rzecz i nie mam wyrzutów sumienia , że odejmuję dzieciom jedzenie od ust. Tylko , że nie ma się wieczorem do kogo przytulić" - westchnęła sobie na koniec.

Wchodząc do bramy , zderzyła się nagle z Anną. Ucałowały się na powitanie i Anna zaproponowała za godzinę dobrą kawę u siebie. Marta zgodziła się z ochotą. Już od kilku dni nie rozmawiała z nikim życzliwym - nie licząc telefonu od mamy.

Za jakiegoś 1,5 godziny , po kąpieli i maseczce , ubrała tylko czarny podkoszulek , kraciastą spódnicę i zapukała do sąsiadki.

Kiedy zobaczyła Annę , zdziwiła się , bo była ona ubrana tylko w czerwony , frotowy ręcznik , ale miała przy tym pełen makijaż i śliczne nowe kolczyki.

- " A gdzie Artur ?" - zapytała wchodząc.

- " Artur wróci dopiero w piątek i ma nadzieję , że wtedy się spotkacie."

- " My ?! - zdziwiła się Marta - A po co?"

- " Oj nie udawaj - uśmiechnęła się Anna , prowadząc ją w kierunku wersalki - mówił mi , że zaproponował Ci wspólny z nami sex i że Ty się zgodziłaś. Teraz jak wracałam przez Niemcy , to kupiłam parę amatorskich nagrań video z różnych sex-party. Zaraz jedną puszczę , bo sama jestem ich ciekawa. Poczekał tylko naleję kawy."

Widocznie miała wszystko już przyszykowane , bo zaraz pojawiły się dymiące filiżanki i dwie duże lampki koniaku.

- " No to za nasze spotkanie !." - wzniosła toast gospodyni.

Stuknęły się kieliszkami i wypity. Anna siedła przy Marcie i włączyła nagranie.

Kamerę obsługiwał chyba gospodarz przyjęcia , bo z głębi mieszkania , filmował najpierw wszystkich wchodzących. Każdy z nich [wszyscy byli w sylwestrowych maseczkach] , po wejściu , musiał podejść do kamery ,pokłonić się i wypić kieliszek wódki. Panie piły dużą lampkę szampana. Następnie wszyscy szli z jakimiś torbami do sąsiedniego pokoju. Szybko się wyjaśniło , co tam robili. Goście wychodzili poprzebierani w fantazyjne stroje , zrobione tylko z kolorowej bibułki , Nadal mieli na sobie maski.

W dużym salonie nie było prawie żadnych mebli , tylko gruby dywan , a na nim mnóstwo poduszek. Na środku stał niziutki stół , na którym błyszcząły butelki i szklaneczki. Pod stołem leżało mnóstwo prezerwatyw , jakieś tuby z maściami i wiele różnych seksualnych akcesoriów. Leżało tam też kilka par kajdanek. Okna zasłaniały ciężkie , zielone kotary ze złotymi frędzlami.

Na środku stołu stała okrągła , przyćmiona lampa , dająca ciepłe , złote światło. Na razie paliły się jeszcze kinkiety na ścianach , ale jak goście się rozbawią to zostaną pewno zgaszone. Z niewidocznych głośników płynęła zmysłowa , wschodnia muzyka.

Każda wchodząca para , była rozdzielana i każde siadało po przeciwnych końcach salonu. Chodziło pewnie o to , żeby nie uprawiać seksu małżeńskiego , bo przecież nie po to tu się przychodzi. A seks powoli zaczął dojrzewać w ich podochoconych wódką i skrętami głowach.

To samo działo się od dawna w umyśle Anki. Wypity już po trzy lampki koniaku i Anna powolnym ruchem rozwiązała okrywający ją ręcznik. Następnie ujęła w dłonie twarz Marty i pocałowała ją długim , zapierającym dech pocałunkiem.

Zsunęły się na podłogę i Anna jednym ruchem zdjęła z Marty podkoszulek.

Ich piersi zetknęły się ze sobą. Przez obie przyjaciółki przeszedł dziwny dreszcz.

Jakby wiedzione jednym instynktem , znowu zaczęły się całować. Ich ręce , najpierw niepewnie , ale potem już celowo pieściły nawzajem swoje piersi. Sniady biust Anny wyraźnie odcinał się na tle jasnego ciała przyjaciółki. Marta zawsze zazdrościła sąsiadce jej typowo hiszpańskiej urody. A teraz mogła do woli pieścić jej duże , ciężkie i opalone piersi. Nagle poczuła , że Anna podnosi ją z kolan i prowadzi do sypialni. Tam razem ściągnęły w pośpiechu jej spódnicę razem z majteczkami - i objęte w pół podeszły do lustra. Popatrzyły na swoje odbicie.

Obie były zarumienione z podniecenia i chociaż tego samego wzrostu , to jednak załkiem różne. Marta szczuplejsza i węższa w biodrach , o typowej urodzie naturalnej blondynki z trochę zbyt szczupłymi nogami , za to Anna wyglądała jak uosobienie snu każdego mężczyzny. Pełne , sterczące piersi , długie kręcone czarne włosy , błyszczące czarne oczy i nogi - tak krągłe i zgrabne jak nogi Brazylijek oglądanych podczas karnawału w Rio.

- " Twój ojciec wiedział co robi , przywożąc sobie żonę z Meksyku. - wyszeptła Marta - Jesteś taka piękna , że.....muszę Cię znowu pocałować."

Tym razem ona przejęła inicjatywę i po długim pocałunku , lekko popchnęła Annę na łóżko.

Następnie położyła się przy niej i zaczęła powoli pieścić ustami jej piersi , rozchylając jednocześnie ręką uda. Anna z westchnieniem opadła na poduszki i przymknęła oczy. Czuła jak przyjaciółka zagłębia swoją dłoń w skręcone włosy poniżej pępka. Język Marty znowu zagłębił się w ustach leżącej bez ruchu Anny , co było jakby zapowiedzią jego późniejszych szaleństw przy jej łechtaczce. A tam już wprawne palce Marty [ostatnio dużo ćwiczyła w samotności !] , przygotowywały odpowiedni grunt.

Kiedy wyczuła narastającą wilgoć , a oddech Anny stał się ciężki i dyszący , Marta zsunęła się pomiędzy uda przyjaciółki i pośród gęstwin czarnych włosów dojrzała cel dla swoich warg i języka. Przykucnęła przy łóżku i najpierw powoli , a potem coraz to szybciej zaczęła na przemian ssać i lizać "słodki guziczek" Anny. Jej palce przy tym penetrowały w tym samym rytmie - czekając już wilgotną , pulsującą , różową muszelkę - a kiedy jej przyjaciółka zaczęła jęczeć , Marta zwolniła ruchy języka , ale jednocześnie zaczęła pośpiesznie drażnić swoją łechtaczkę. Z wprawą przyspieszała lub spowolniała rytm , aż obie jednocześnie poczuły , że TO nadchodzi.

Położyła się wtedy przy Annie , która szybko wsunęła swoją rękę pomiędzy jej nogi. Pobudzały się teraz wzajemnie w równym rytmie patrząc sobie w - coraz bardziej zamglone - oczy. Splotły się kolanami a ich biodra wykonywały coraz bardziej spazmatyczne ruchy.

W końcu o ściany sypialni uderzył jeden długi , wspólny krzyk - ROZKOSZY !

Przez chwilę słychać było jeszcze dwa zdyszane oddechy , a potem - już tylko ciszę.

Po chwili Anna pogładziła Martę po twarzy i powiedziała:

- "Witaj w klubie . Zaczęłaś właśnie uprawiać seks z drugą połową ludzkości i masz teraz dużo do nadrobienia. Ale widzę że Artur dokonał dobrego wyboru. Masz dziewczyną prawdziwy talent i wiesz po co natura dała kobiecie tak giętki język. W naszej sex-grupie będziesz po prostu rozrywana."

Anna wstała i poszła do łazienki. Wychodząc stamtąd powiedziała , że zaparzy świeżą kawę i skierowała się - wciąż naga - do kuchni.

Marta obserwowała ją , leżąc jeszcze na łóżku i wciąż bezwiednie podziwiając jej urodę i taneczny ruch bioder.

- " Jestem nią niebezpiecznie zafascynowana - pomyślała - chyba nie rzucę facetów dla kobitek ? O nie! - jeszcze bardziej fascynują mnie jednak kutasy."

Przymknęła oczy i zaczęła rozgrywać w myślach dalszy ciąg , niedokończonej , erotycznej sceny z Arturem , a to , że obok właśnie podśpiewywała sobie jego żona - dodawało tylko "smaczku" tym marzeniom. - " Pośpiesz się ! - usłyszała nagle głos - Już jest kawa ! "

Szybko więc wstała i po krótkim prysznicu , siadła , w szlafroku , z Anną przy stole.

Zaczęły ponownie oglądać puszczoną wcześniej taśmę. A tam towarzystwo wchodziło już na orbitę.

Stroje z bibulek dawno się podarły i wszyscy świecili w półmroku golizną. Kamera miała jednak własną lampę , więc wszystkie zbliżenia , których nie szczędził widzom kamerzysta , były całkiem ostre. Właśnie pokazywał zbliżenie jednego z nielicznych , stojących jeszcze członków , przy którym uwijały się trzy , nie zaspokojone do końca panie. O dziwo , nie były to młódki , ale za to wiedziały jak się do tego zabrać. Mikrofon kamery wychwycił ich głośne siorbania i mlaskania. Nagle kobiety zmieniły taktykę i jedna z nich wgramoliła się na sterzący korzeń , druga siadła facetowi na twarzy i przytuliła się do tej pierwszej. Potem obie powoli wprawiły swoje biodra we wspólny rytm , całując się , przy tym i chichocząc.

Trzecia , niestety nie znalazła już dla siebie miejsca i poraczkowała do stołu , walnąć sobie "lufę". A przy stole popijało już sobie kilka osób. Panowie smarowali bitą śmietaną piersi i szparki partnerek , a one smarowały miódem ich członki , po czym wszyscy - wszystkim zlizywali te słodkości , mlaskając przy tym i śpiewając jakąś niemiecką , świńską piosenkę. Niektóre panie starały się o własną "bitą śmietaną" , próbując "wydoić " jej trochę , z siedzących na stole trzech facetów - prosto na podstawione ciasteczka. Każda taka udana próba wywoływała oklaski i uroczystą konsumpcję tego "specjału".

Nie przepuszczono także operatorowi kamery , która na chwilę , gwałtownie zakołysała się w jego rękach , aby następnie skierować się w dół.

Anna i Marta ujrzały nagle uszy Myszki Miki , kołyszące się w przód i w tył - kiedy ich właścicielka z zapałem wpychała sobie do ust , jak mogła najgłębiej - naprężony członek gospodarza.

Oglądające to , obie dziewczyny doszły wreszcie do wniosku , że film reprezentuje typowy niemiecki humor i wyłączyły telewizor.

Po chwili jednak Anna , z filuternym uśmiechem sięgnęła po stojącą na stole tubę bitej śmietany i powiedziała:

- " Teraz chyba moja kolej . A co powiesz o tym rekwizycie ?"

- " Taaak , - Marta uśmiechnęła się szeroko - sądzę , że to będzie bardzo miłe urozmaicenie." Dziewczyny objęły się w pól , i poszły prosto do sypialni.

Tak żyli i bawili się wspólnie [czasami w zabawie brało udział i 20 - 30 osób] przez długie miesiące , wciągając do zabawy pół kamienicy i wielu ludzi poznanych np. w INTERNECIE.

Do czasu.

Pewnego wieczoru , do figlującego właśnie w mieszkaniu Marty towarzystwa , wszedł podpity Artur i gromkim głosem oświadczył , że ma dwie wiadomości - DOBRĄ i ZŁĄ.

DOBRA - to , że w sklepie na rogu pojawiło się już piwo.

ZŁA - to , że właśnie dowiedział się że ma AIDS.

I tym samym WSZYSCY jesteśmy zarażeni. Tak więc - nie wciągamy już nikogo innego do naszego grona - tylko pieprzymy się aż do ostatniego orgazmu !!!

Tak się kończy historia pewnej dziewczyny , która chciała przeżyć życie jak w bajkowej Kaliforni - lekko , łatwo i przyjemnie.

Na siłowni

Znajoma słusznie poradziła mi twoją siłownię. Nie jest może zbyt duża , ale sprzętu do ćwiczeń jest wystarczająco . Pamiętam , jak któregoś dnia postanowiłam troszczyć się o utrzymanie swojej formy i z

adresem napisanym na małej karteczce udałam się w poszukiwania salki , gdzie miał czekać na mnie jakiś młody trener - ty...

Było to już pod wieczór . Czułam się trochę nieswojo - wyobraziłam sobie mnóstwo napakowanych facetów wylewających siódme poty przy sztangach . . . Mogłabym się w takiej grupie nie odnaleźć . . . Zapukałam do drzwi , zza których nie dobiegały jednak żadne hałasy wysiłku . Po chwili zobaczyłam twoją wysportowaną sylwetkę w sportowej obcisłej koszulce i niebieskich jeansach , co świadczyło , że czas treningu najwyraźniej dobiegł końca . Zbita z tropu surowym i konkretnym spojrzeniem sportowca zaczęłam tłumaczyć , skąd w ogóle się wzięłam i po co przyszłam . Okazało się to zbędne : mierząc mnie wzrokiem od razu zaprosiłeś mnie do środka.

Szybko wskoczyłam w swój dwuczęściowy obcisły ciemnoniebieski strój sportowy , uwydatniający piersi i pośladki . Wspaniale dopasowywał się do krągłości kształtów . Związane jasne włosy dopełniały sportowego image'u . Poprosiłam , żebyś pokazał mi zestaw ćwiczeń odpowiedni właśnie dla mnie.

Jakiś czas kręciłeś się po salce w pewnego rodzaju zakłopotaniu , w końcu podszedłeś do dobrze znanego wszystkim rowerowi , który stojąc w miejscu potrafi wycisnąć z jeźdźca wszystko . Podeszłam w twoją stronę , spojrzałam na sprzęt i bez wachania na niego wskoczyłam . Stałeś obok i przyglądałeś mi się . Wystartowałam . Cały czas obserwowałeś ruchy moich bioder , łydek , falowanie piersi i unoszenie się całej mojej postaci . Podniecało mnie to . Obszedłeś mnie dookoła i wypowiadając słowa : "pracuj mocniej pośladkami" przyłożyłeś rękę do jednego z moich pośladków . Twoja ręka masowała go i delikatnie ścisnęła . Błądziła po nim , a on się prężył w rytmie moich ćwiczeń . Zwolniłam nieco tempo oczekując na twoją reakcję . Dosiadłeś mnie z tyłu , poczułam , jak zdecydowanie przycisnąłeś się do mnie wskakując na siedzenie i przystawiając do mojej dupy swojego kutasa przeżąc się przez spodnie . Ręce położyłeś na moich biodrach przyciskając je mocno . Twój gest przerósł moje oczekiwania . Zdecydowanie zatrzymałeś wszystkie moje ruchy pozostawiając mnie w ekscytującym skupieniu . Widząc tylko sportowy zegarek na twojej ręce usłyszałam za sobą seksowny szept : "mam ochotę na twoją zajebistą dupkę" . Bycie bezpośrednim zawsze było tym czymś , co imponowało mi w mężczyznach , szczególnie tych usportowionych , bo ich to głównie cechowało . Było tym czymś , co sprawiało , że od razu stawałam się mokra i gorąca.

Nie wiem , jak to się stało , że po chwili stałam w szerokim rozkroku oparta o wspomniany wcześniej rower wypinając błyszczące od potu pośladki . Zdjąłeś w którejś krótkiej chwili ze mnie wszystko i śliniąc palce zająłeś się masażem mojego tyłeczka . Najpierw ugniatałeś go i głaskałeś delikatnie , później coraz mocniej . Po krótkim masażu jedną ręką rozchyliłeś pośladki , a środkowy , najdłuższy palec drugiej wsunąłeś do środka . Wsuwałeś go bardzo wolno , ale bardzo zdecydowanie . Razem z tym , co robiłeś , narastało moje podniecenie i wdychałam coraz głośniej . Twój palec penetrował mnie coraz głębiej i dynamiczniej , wyzwalając we mnie coraz to nowe , głębsze doznania . Poruszał nim w różne strony , przepychając moją dupkę . Cały czas starałeś się rozszerzać miejsce między moimi pośladkami , aby wibracje twojego palca były coraz okazalsze . Jęczałam z podniecenia , a ty syciłeś się ciasnotą i ciepłem mojego wnętrza . Najwyraźniej w twoich ambicjach leżało je rozepchać.

Skończywszy wstępne pieszczoty podszedłeś do mnie z przodu i oscentacyjnie stanąłeś w rozkroku . Widziałam na twojej twarzy zdecydowany , bezwzględny wyraz , który miał potwierdzenie w twoich słowach : "zrób mi loda kochanie . zabawimy się na całego..." . Był to wystarczający doping w złożeniu z twoją umięśnioną klatą , wyrobionymi ponad normę muskułami i okazałą sylwetką . Rozpiąłeś pasek od jeansów , później rozporek i wyjąłeś zza nich swojego kutasa , sporych gabarytów . Był sztywny , długi , twardy , ale też dość szeroki . Najpierw oblałam go całego śliną i oblizałam od czubka aż do jaj . Błyszcząca się od niej cała , wyglądał apetyczniej i jeszcze lepiej smakował . Zaczęłam go energicznie ssać , mając w ustach połowę jego długości . Co jakiś czas plułam na niego i oblizywałam od podstaw . Rytmiczny masaż moich warg i języka sprawiał , że przymykałeś z podniecenia oczy i zaciskałeś zęby . Gdy poczułam , że twój kutas jest już wystarczająco dopieszczony , zaczęłam się obawiać , że może mnie ominąć coś niesamowitego...

Znowu stałeś za mną opartą o rower , tym razem skoncentrowany i sprężony w szerokim rozkroku trzymając w ręce swojego nabrzmiałego fiuta . Jeździłeś nim po moich pośladkach , smarując jego śluzem moją spoconą skórę . Drażniłeś się w ten sposób ze mną , podbijając moje podniecenie ekscytującym oczekiwaniem . Kiedy zaczęłam się już ciebie domagać znaczącymi westchnieniami , poskromiłeś mnie ognistym klapssem w każdy z pośladków . Moja krągła , sprężysta i mokra od gorącego potu dupcia doprowadzała cię do szaleństwa ; myśli o jej ujarzmieniu oładnęły twoją głowę . Palcami rozszerzyłeś dostęp do mojej dziurki , aby twój spragniony kutas powoli wchodził w moje wnętrze . Jego czubek

zanurzył się szybko - momentalnie poczułam go w sobie , jak ocierał się o mnie od wewnątrz . Powoli wsuwał się całego swojego członka , nie wachając się ani chwili ; cały czas pełen satysfakcji patrzyłeś , jak lekko i bez oporu twój kutas rozpycha tyłek , który tak przykuł twoją uwagę na początku treningu . Syciłeś się widokiem , gdy soki podniecenia spływały po zagłębieniu między pośladkami.

Długi , sztywny penis wypełnił całą przestrzeń . Czując moje ciepło o mało co nie spuściłeś się z rozkoszy interweniując w ciasnotę mojej pupki . Twoje ruchy , początkowo miarowe , siłowe lecz powolne przybierały na dynamice . Rytmicznie pojękując , popychałeś mnie coraz szybciej , penetrując mnie twardym fiutem coraz głębiej . Czułam głęboko w sobie gorące tarcie twojego nabrzmiałego penisa , którego energia rozpierała mnie od zewnątrz . Wiedziałam , że niebawem zacznę się z podniecenia więc pod jego zdecydowanym naciskiem . Zacisnąłeś swoje dłonie na moich pośladkach nabijając je na swojego kutasa - czułam twoje jaja odbijające się ode mnie po każdym pchnięciu . Każde zagłębienie się twojego penisa było dla mnie wielkim doznaniem - przechodził mnie na wskroś , z dużym impetem wywołując u mnie intensywne dreszcze . Zaczęłam głośno jęczeć i sapać . Różałeś mnie z taką energią i tempem , że moje pośladki mimo zdecydowanego uścisku trzęsły się całe od mocnych pchnięć . Widząc , że wije się i skręcam pod wpływem twojej dogłębnej penetracji chwyciłeś mnie za włosy i przyciągnąłeś do siebie . Obserwowałeś , jak szybko twój kutas znika i pojawia się między moimi pośladkami , podniecało cię to , jak pot spływał po moich tydkach.

Ekscytowały mnie twoje ruchy , napięcia twoich mięśni i zdecydowanie . Podbijałeś moje pośladki z zaangażowaniem i lekkością , jednocześnie mocno i bezgwałtownie dosiskając swojego kutasa do granic możliwości . Naprawdę robiło to na mnie wrażenie , jak bardzo wykorzystałeś całą sytuację - ty z kolei napędzałeś się tym , jak mnie rozpalasz i podniecasz . Twoja dłoń wędrowała powoli po mojej szyi , głaszcząc ją - później w dół po moich plecach , ostatecznie znalazła się na moich pośladkach.

Moje wnętrze , rozwibrowane ruchami twojego penisa było źródłem wspaniałej rozkoszy dla nas oboje . Skręcałam się i wiłam na twoim kutasie , drżałam z podniecenia , nie mogłam już wytrzymać . Widząc to , zacisnąłeś dłoń na moim pośladku , przytrzymując moje emocje . Po tym znaczącym geście twoja ręka zaczęła macać mnie niżej , błędziła po moim ciele . Twoje palce dotarły w okolice mojej myszki , z której spływały już soki rozkoszy . Zacząłeś mnie delikatnie masować i głaskać - po chwili twoje ruchy przybrały na częstotliwości , palce zagłębiały się coraz bardziej . Czułam cię z dwóch stron i było mi z tym wspaniale!

Czułam , jak się pocisz , zaspokajając mnie . To zmęczenie było też twoją satysfakcją - przeżywaliśmy wspaniały , dziki , ostry i bardzo podniecający spontaniczny seks . Czułam , jak twój penis zaczyna zwalniać , poruszając się jednak nadal dokładnie i bezwzględnie . Podobało mi się to . Nasze ruchy stawały się coraz bardziej statyczne , lał się z nas pot . Jeszcze parę mocnych pchnięć i wydobywałeś go na zewnątrz.

Wziąłeś go do ręki i zacząłeś dotykać nim moich pośladków . Ocierał się o nie delikatnie , pozostawiając na nich delikatny , mokry ślad . Podtrzymywało to moje podniecenie , sięgające przed chwilą zenitu . Jeździłeś nim po moim brzuchu , masując okolice pępka , później wyżej . Włożyłeś mi go między moje piersi i zacząłeś powoli nim poruszać . Ja , swoimi dłońmi , masowałam twoje biodra i kolana . Ruszałeś nim cały czas , podniecając się widokiem sterczących , dużych sutek , drżących falujących piersi . Twój kutas był wyjątkowo duży i nabrzmiały . Nieoczekiwanie wytrysła z niego sperma , oblewając moje piersi i szyję . Słyszałam , jak wzdychasz w akompaniamencie mojego szybkiego podnieconego oddechu . Śiskałeś go dłońią , spuszczając się na moją szyję i policzki . Było wspaniale . Dłońmi rozsmarowywałam twoją spernę.

Po chwili zobaczyłam twoją wysportowaną sylwetkę w sportowej obcisłej koszulce i niebieskich jeansach , co świadczyło , że czas treningu najwyraźniej dobiegł końca . Wiedziałam , że szybko będę chciała tam wrócić .

Wizyta

Rozmawiamy. Siedzę naprzeciwko Ciebie. Jesteś ubrana elegancko, w białą bluzkę i krótką szarą spódniczkę. Jesteś opalona na delikatny czekoladowy kolor i wyobrażam sobie jak muszą wyglądać Twoje wargi... Zespolenie brązu z różem...

Siedzisz na fotelu, a fotel stoi na dywanie, więc masz bosa stopy. Rozpraszają mnie, nęcą... Pewnie nie wiesz, ale podniecają mnie stopy niektórych kobiet. Coraz bardziej czuję, że nie chce mi się rozmawiać,

może... Masz założoną nogę na nogę i kołyszysz lekko stopą w prawo i w lewo i... Zastanawiam się, czy też może myślisz...

Przestałaś mówić i uśmiechasz się. I coś się zmienia, postawiłaś stopy obok nóg fotela, więc masz rozchylone nogi. Spódniczka zasłania jeszcze trochę...

- Masz ochotę?

- Ochotę na...

- Ochotę na...

Patrzysz mi w oczy, ale powoli podciągasz spódniczkę, przesuwasz ją po udach... Teraz widzę Twój nagi wzgórek. Twoje wargi są gładkie i rzeczywiście barwy jasnej czekolady, lekko rozchylone i wypełnione różowym mięszem, a nad łechtaczką pasemko ciemnych i przystrzyżonych włosków.

- Umm nie masz bielizny.

- Spostrzegawczy jesteś. No właśnie - rozbieraj się.

- Dobrze proszę pani.

Wstałem i zdejmuję najpierw bluzkę, potem spodnie, skarpetki i po chwili bokserki. Jestem już trochę podniecony, co widać...

- Podejdź do mnie.

Siedzisz teraz wygodnie w fotelu. Kiedy ja się rozbierałem, Ty zdjęłaś spódniczkę i położyłaś z boku. Masz na sobie jeszcze tylko zapiętą białą bluzkę, która teraz lekko sfalowana dotyka Twoich rozchylonych ud. Przez materiał widzę sutki.

Podchodzę do Ciebie i staję z boku fotela. Ty patrzysz na mnie z lekkim uśmiechem. Bierzesz do ręki penisa i delikatnie drażnisz żołądź, przesuwasz po nim palcami, zsuwasz napletek, obejmujesz go i ponownie głaszczesz...

- Chcesz żeby pani cię dotykała?

- Tak...

- Dobrze, ale najpierw klękaj i liź...

Twoja ręka niestety rozstaje się z moim nabrzmałym i spragnionym pieszczot członkiem, ale posłusznie klękam pomiędzy udami. Zbliżam już usta do Twojej pachnącej cipki, kiedy Ty wstrzymujesz mnie kładąc prawą stopę na moim ramieniu.

- Nie tak szybko.

Powoli przesuwasz stopę po mojej szyi. Biorę ją w ręce i zaczynam lizać. Najpierw od spodu, zlizując delikatny lekko słony smak, potem wsuwam język między paluszki i ssam je... Cichutko mruczysz i poprawiasz się w fotelu. Kiedy wylizałem już pierwszą Twoją stopę, proszę o drugą, spragniony Twojego smaku i powtarzam pieszczoty. Przesuwam się pocałunkami w górę po Twojej nodze, aż pozwolisz mi zatopić się w Twojej wilgotnej cipce. Spragniony Twojego soku, może trochę zbyt zachłannie zlizuję go z warg. Rozchyłam je palcami i staram się pozyskać jak najwięcej pachnącego cudownie nektaru.

Uwielbiam jego smak. Przesuwasz się do przodu, żeby móc rozszerzyć uda, aby mi było wygodniej.

Drażnię łechtaczkę, odsłaniam palcem twój malutki grzybek i liżę go naokoło, ssam, i ponownie zagłębiam się niżej, i pijam pojawiający się sok, liżę Twoje wargi i różowe wnętrze i powracam do łechtaczki... A Ty mruczysz i delikatnie wijesz się w fotelu... Pieszczę Cię tak czekając, aż każesz mi przestać.

Rozpinasz guziczki bluzki i odkładasz ją na bok. Sutki są ciemne i sterczą teraz ponętnie. Całując Twój brzuch, okrążam językiem pępek i spinam się wyżej, jednocześnie prawą ręką nadal pieszczę Twój gorący skarb. Docieram do piersi. Najpierw delikatnie biorę w wargi nabrzmałą brodawkę a dalej ssam ją i lekko przygryzam, okrążam ją językiem i przechodzę do drugiej. Poddajesz się temu jeszcze chwilę i przerywasz.

- Dobrze daj mi go teraz...

Wstaję, a Ty bierzesz mojego stęsknionego penisa do ust. Ręką przesuwasz napletek, a językiem otaczasz go wciąż i wciąż... Wkładasz go coraz głębiej, jest już bardzo nabrzmały. Czuję się tak wspaniale, że mam problemy z utrzymaniem się na nogach. Delikatnie masujesz moje jądra. Ssiesz członek i coraz szybciej wkładasz go do ust. Wydaje się jakby Twój język tańczył...

- Wystarczy, teraz zobaczymy jak dobrze... jesteś w stanie zrobić swojej pani...

Kładziesz się na dywanie a ja wchodzę w Ciebie. Najpierw powoli, czuję Twoją wilgoć i ciepło. Miarowo i coraz szybciej zagłębiam się w cudowną pochwę... Wyciągam go i ponownie wchodzę. Zmieniam tempo, zwalniam i dokładnie wkładam go całego. Pojękujesz i napinasz się, wijesz i mruczysz. Poruszamy się ekstatycznie w jednym rytmie. Obejmujesz mnie za kark i przyciągasz do siebie. Całuje Twoją szyję, liżę

uszy. Przyśpieszam, mamy coraz cięższy oddech, ale Ty przerywasz. Każesz mi się położyć na plecach i dosiadasz mnie. Obejmujesz udami i wsuwasz go w siebie łapczywie... Falujesz coraz szybciej. Podnosisz się i opadasz. Coraz głośniej jęczysz, a i ja nie mogę powstrzymać pomruków. Mam nad sobą Twoje wilgotne piersi, sterczące, nabrzmiałe sutki, drażnię je palcami. Przyśpieszasz jeszcze, coraz bardziej spazmatycznie, zapamiętałe. Czuję jak pulsujesz w środku, jak mój penis nabrzmiewa do granic... Nadchodzi szczyt, zwieńczenie, zapomnienie... Krzyczysz chyba... Drżysz, czuję falę Twych skurczy i wylewam się w Ciebie gwałtownie.

Opadasz na mnie i przytulasz się...

Współtrwamy.

Wyciszenie...

Wiedziałem, że to nie najlepszy dzień na rozmowy.

Opowiadanie Kubu

To było najcięższe rozstanie w moim życiu. Płakaliśmy na przemian, raz ona, raz ja. Nawzajem też dodawaliśmy sobie otuchy. Musiałem to zrobić. Poczulem się zmęczony po prawie dziewięciu miesiącach naszego związku, w trakcie którego przeżyliśmy tak wiele. Oboje pierwszy raz uprawialiśmy seks, robiliśmy sobie erotyczne, a czasami też pornograficzne zdjęcia, opalaliśmy się nago na polanie narażeni na wścibskie oczy podglądaczy, tampony podczas miesiączki wymieniałem jej ja, razem też załatwialiśmy fizjologiczne potrzeby. Tak, tak, dochodziło nawet do perwersji w stylu sikania na siebie. Kochaliśmy się wszędzie, w szkole na przerwie, w samochodzie, w lesie, na polu, z rodzicami w pokoju obok, w szatni podczas turnieju piłkarskiego, itp. Nie było dla nas tematu tabu.

Kiedy nastąpiła chwila rozstania, poprosiła mnie o jeszcze jedno. Aby nadchodzącą noc spędzić razem. Akurat nadarzyła się okazja, bo mój brat z żoną zrobili sobie krótkie wakacje, zostawiając puste mieszkanie. Nie chciałem się zgodzić. Uważałem, że to będzie nie fair. Ale ona nalegała, cały czas wierciła mi dziurę w brzuchu. Wiem, że tak samo jak i ja, marzyła o wspólnie przespanej nocy, w jednym łóżku, w przytuleniu. Kiedy spytałem, po co jej to jest, odparła, że potrzebuje rozmowy, że jak ją bez tego zostawię to się załamie. Zgodziłem się. Pojechaliśmy, po drodze robiąc zakupy, w tym jedną "wiśniówkę", bo postanowiliśmy się wspólnie napić, żeby odreagować.

Wchodząc do mieszkania dziwnie się poczułem. W końcu to tu przeżyliśmy "pierwszy raz", tak nieudany i wręcz śmieszny. Kiedy ściągaliśmy buty, przypadkowo dotknąłem jej piersi.

- Już tego nie bedziesz mógł oglądać i dotykać - stwierdziła z sarkazmem. Na chwilę zaniemówiłem, ale po chwili odparłem z nieukrywanym smutkiem w głosie, że wiem co robię. Weszliśmy do pokoju, po czym od razu wyczerpany po ciężkim dniu rzuciłem się na łóżko, które tyle się pod nami naskrzypiało przez te miesiące. Była godzina dwudziesta pierwsza. Włączyłem telewizor, a ona chodziła po pokoju. Widziałem, że nie potrafi zebrać myśli. Dostrzegłem też, że waha się, czy usiąść na łóżku obok mnie.

- Chodź tu się położyć - zaproponowałem. Rzuciła na mnie podejrzliwe spojrzenie. Delikatnie się uśmiechnąłem dając jej do zrozumienia, że nie mam złych zamiarów. Chciałem być dla niej miły, widziałem przecież, jak to wszystko przeżywa, jak bardzo cierpi. Trochę to trwało, zanim podeszła. Odsunąłem się jak najdalej od brzegu robiąc jej tym samym dużo miejsca. Kiedy się położyła, od razu zaczęła płakać. Serce mnie zakłuło widząc jej ból. Przytuliłem ją do siebie. Trwało to dość długą chwilę nim się opanowała. Wtedy zaczęliśmy rozmawiać o tym wszystkim co wspólnie przeżyliśmy. Kiedy doszliśmy do tych najpiękniejszych szczegółów, poczułem jak moim członkiem wstrząsa erekcja. Wyprężył się w obcisłych jeansach, a ja miałem nadzieję, że ona tego nie zauważy. Nadzieja matką głupich...

Widząc to na jej ustach pojawił się malutki uśmieszek. Nie mogłem jednak odgadnąć czy to uśmiech zadowolenia, ironii czy jeszcze czegoś innego.

- Coś Ci się obudziło - wypaliła nagle.

- Wiem. Co z tego? - udawałem ignorancję. Swoim stwierdzeniem mnie zagięła, musiałem zgrywać ważniaka, choć tak naprawdę czułem lekkie zażenowanie. Po chwili wstałem żeby nalać winka.

Wypiliśmy jedną, drugą, w końcu trzecią szklanekę, ona po każdej szklance zaczynała płakać.

Zastanawialiśmy się, czy nie kupić jeszcze jednej butelki, ale zrobiło się już w pół do jedenastej, więc odstąpiliśmy od tego zamiaru. A ona co chwilę płakała. Atmosfera przez jej płacz była dość smętna. W pewnym momencie poczułem, że chce mi się sikać. Poszedłem więc do toalety, zostawiłem na w pół otwarte drzwi, stanąłem nad muszlą i... czekałem. Czekałem, bo mimo silnej chęci oddania moczu, nie

chciał się wydostać. Nagle zorientowałem się, że ona stoi za mną. Spytała, co ja tak długo robię. Gdy jej wszystko wyjaśniłem, spojrzała mi przez ramię na penisa, po czym chwyciła go i zaczęła mnie delikatnie masturbować. Z mojej strony nastąpiła chwila wahania, podniecenie było ogromne, ale zaraz stwierdziłem, że nie możemy się tak zachowywać i obeszło się samym smakiem. Począłem głęboko rozmyślać i usiadłem na wannie.

- Trzeba by było się okapać - powiedziałem i odkręciłem gorącą wodę, nalewając przeróżnych olejków. Teraz jej zachciało się sikać więc poprosiła mnie, abym się odwrócił. Spojrzałem na nią ze zdziwieniem i pomyślałem, czego ona ode mnie chce? Najpierw sama ogląda mnie podczas tej czynności, potem mnie dotyka i teraz chce żebym się odwrócił?

- Nie odwrócę się, mogę nie patrzeć ale się nie odwrócę.

- Jak chcesz - usłyszałem w odpowiedzi, po czym zsunęła spodnie i, jakby z podtekstem, białe, seksowne majteczki. Wzrok objął nade mną panowanie, nie potrafiłem się nie spojrzeć. Ujrzałem jej króciutkie, czarne włoski na cipce, którą nie tak dawno sam wygoliłem. Penis znowu momentalnie zaczął rosnać, tym razem jednak jeszcze gwałtowniej. Kiedy skończyła i chciała się powycierać, podszedłem szybkim krokiem, wyrwałem jej papier z ręki i podtarłem jej cieplutką z moczu cipkę. Papier wyrzuciłem, ale dotykać nie przestałem. Poczułem, jak gorące soki i resztki moczu spływają mi po dłoni. Zacząłem masować jej najczulszy punkt na łechtaczce, patrząc jej prosto w oczy. Ona też próbowała ale nie potrafiła. Rozkosz sprawiła, że zamknęła oczy, zaczęła jęczeć a jej ciało odpowiadało niekontrolowanymi ruchami. Kątem oka dostrzegłem że woda w wannie już dociera do brzegów, wstałem więc, w jednym momencie zrzuciłem z siebie całe ubranie. Potem chwyciłem ją za rękę, pomogłem wstać, gwałtownym ruchem wsadziłem jej dwa palce do pochwy, co sprawiło, że zawyła niemiłosiernie i drugą ręką zacząłem zdzierać jej ubranie. Najpierw pozbawiłem ją cienkiej bluzeczki, a potem koronkowego stanika, którego nawet nie odpiąłem. I znowu ten widok. Malutkie ale cudownie jędrne i seksowne cycuszki, a na nich nabrzmiące i twarde sutki. Nie mogłem się oprzeć. Wtopiłem w jednego swe zachłanne usta i zacząłem go lizać, ssać i kąsać. Parę razy krzyknęła wyrażając tym ból, ale wiedziałem, że ona nie chce, bym przerwał. A palcami drugiej ręki wciąż ją masturbowałem. Teraz nogą postanowiłem ściągnąć jej opuszczone do kostek majtki i spodnie. Myślałem, że będę miał z tym problemy, bo nie chciałem odrywać się od cipki i cycuszków, ale na szczęście pomogła mi w tym i sama nogami wszystko z siebie zrzuciła.

- Właż - nakazałem jej głosem macho, palcem wskazując na wannę. Wiedziałem, że w tej grze muszę przejąć całkowitą inicjatywę. Ona też tego chciała. Zanurzyła się w gorącej wodzie, a ja położyłem się na niej. Całując ją po szyji, karku i dekolcie znowu skierowałem swoje palce na jej łechtaczkę. Teraz pocierałem o nią jeszcze mocniej, tak, że ona zaczęła wić się w wodzie jak szalona. Jęki były jednoznaczne: zbliża się potężny orgazm. Olejki zapachowe zmysłowo wypełniały wnętrze łazienki. Nagle wypaliła:

- Włóż mi go... . Momentalnie zamarłem. Nie brała tabletek, nie mogliśmy tego robić bez napuszkowca, jak piśszczotliwie nazywaliśmy kondomy.

- Co? - chciałem się upewnić.

- Wkładaj!!! - uniosła się. - Tylko na chwilę... - dodała już spokojnym głosem.

Zrobiłem o co prosiła. Postanowiłem wykonać parę ruchów i zaraz się wycofać. Po trzech pchnięciach w gorące ściany jej cipy, wyła tak głośno, że... zawahałem się czy w ogóle wyciągać kutasa. Rozsądek jednak wziął górę, ale wiedziałem że bez seksu nie wytrzymamy. Wziąłem ją na ręce tak, żeby okrakiem objęła mi biodra i całując zaniósłem do pokoju. Nie zważałem na duże ilości wody, które spływały z naszych rozpalonych ciał. Rzuciłem ją bez czucia na łóżko. Wiedziałem, że "silna ręka" i trochę bólu jeszcze bardziej ją podnieca. Z nadzieją podszedłem do szuflady, gdzie mój brat trzymał prezerwatywy. Chwyciłem za uchwyt, wziąłem głęboki oddech, otworzyłem i... nie zawiodłem się. Jedyny, ostatni Durex leżał sobie między jakimiś pierdołami. Czarny, czyli na specjalne okazje. A to była, bez wątpienia, specjalna okazja. Czym prędzej założyłem go na sterczącego kutasa i szybkim krokiem podszedłem do łóżka. Stałem nad jej rozkraczonymi nogami. Spojrzałem na nią, potem na jej rozpaloną dziurkę.

- Pieprz mnie! - krzyknęła. To jeszcze bardziej dodało mi otuchy, wiedziałem, że mam bez oporów władować członka do jej pochwy, nie zważając na ból, który pojawiał się u niej zawsze przy silniejszych pchnięciach. Położyłem się na niej i silnie pierwszy raz pchnąłem w nią penisa. Czekałem na okrzyk bólu, ale miast niego pojawił się głośny odgłos rozkoszy. Pchnąłem po raz drugi z jeszcze większą siłą. Reakcja była taka sama. Od tej pory pieprzyłem ją z całej siły, a ona tylko wrzeszczała i jęczała. Trwało to dość długo, co mnie zaskoczyło, bo przy tak ogromnym podnieceniu wytrysk nadchodził znacznie szybciej. Więc ją rznąłem ile sił, gryząc jej przy tym cycki, sutki i wszystko inne, co moje usta napotkały na drodze.

A ból w dodatku dostarczał jej rozkoszy. Nasze rozpalone do granic możliwości ciała, pokryte dużą warstwą olejków z kąpieli ślizgały się niemiłosiernie. Wreszcie poczułem jak zbliża się moje szczytowanie. Przestałem ją posuwać, wycofałem członka i ponownie zacząłem pieścić ją palcami. Na efekty czekałem chyba z... 5 sekund, aż fala skurczów i spazmów zalała jej cipkę. Orgazm był długi i potężny. Robiłem co mogłem, aby trwał jak najdłużej, palce mnie już bolały, tym bardziej, że ona jeszcze mocniej przyciskała je do łechtaczki. I darła się wniebogłose. Byłem pewien, że sąsiedzi się pobudzili. A rozkosz nie ustawała. Kochałem jej orgazmy, zawsze marzyłem, aby się nigdy nie kończyły. Przypomniałem sobie o swoim penisie, wziąłem więc swoją rękę z jej łona, przycisnąłem jej dłoń do łechtaczki, a sam wszedłem w nią znowu gwałtownie i mocno. Nie wiedziałem, że można jeszcze bardziej krzyczeć. Pieprzyłem ją dalej, a ona się do tego masturbowała. Już nie wiedziałem, czy to jeden długi orgazm, czy po prostu następują one jeden po drugim, z jeszcze większą siłą. Ponownie poczułem zbliżający się wytrysk. Postanowiłem wyczekać do końca. Teraz ja zacząłem jęczeć i sapać, co mi się nigdy nie zdarzało. Kiedy już miałem wytrysnąć, chciałem znowu wycofać członka, ale ona na to nie pozwoliła. Przytrzymała mnie rękoma i sama się pode mną ruszała swoją cipą. Udało mi się wyrwać w ostatniej chwili. Chciałem to inaczej zakończyć. Uklęknąłem na niej, podniosłem jej tułów przyciskając jej twarz do mojego kutasa.

- Dokończ - powiedziałem rozkazującym tonem. Nie wahała się. Nigdy nie potrafiła się przełamać, teraz wzięła go do buzi i nie zamierzała się zastanawiać jak to się robi. Ssała tak mocno i tak wprawnie jakby robiła to od lat. A ja ręką sięgnąłem do jej cipki i ponownie począłem masturbować jej łechtaczkę. Nie trwało to długo. Nasze orgazmy zbliżały się w jednakowym tempie. Dochodząc powiedziałem, żeby przestała, bo wiedziałem, że sperma w ustach ją brzydzi. Nie posłuchała. Wręcz przeciwnie. Ssała jeszcze mocniej, a ja jęczałem z rozkoszy. Ona zresztą też, bo mimo tak niewiarygodnie erotycznego doznania nie skończyłem pieścić jej łechtaczki. W końcu zawyla, a ja sekundę później wytrysnąłem w jej gardło. Mimo orgazmu nie przestawała ssać. Ogromna ilość spermy wlewała się jej do przetyku, a jednocześnie jej cipa drżała z rozkoszy i spazmów. W końcu wyciągnąłem kutasa z jej ust i kolejne tryśnięcie oblepiła jej twarz. Po chwili wyczerpani opadliśmy na łóżko. Nie minęło jednak nawet pół minuty.

- Wyliz mi cipkę! - zakomunikowała. - Szybko! - dodała. O co jej chodzi? Chce przejąć inicjatywę? Jednak bez słowa, posłusznie obniżyłem twarz do jej pochwy, wyciągnąłem język i wsadziłem najgłębiej jak mogłem, jednocześnie wtapiając całą swą twarz w jej łono. Gorąco było niezmiernie. Lizałem każde miejsce, każdy zakątek cipy i łechtaczki. Nagle szarpnęła mnie przyciągając do siebie, zbliżyła swoją oblaną spermą twarz do mojej i tym sposobem zaczęła wymieniać płyny. Chciałem coś powiedzieć, sam ją pocałować, ale wsadzając mi swój język prawie do gardła pozbawiła mnie tej możliwości. "Skąd ona ma tyle siły?" - pomyślałem.

Powiem tylko tyle, że tej nocy okazało się, iż miała jej dużo. Oj, bardzo dużo...

Las namiętności

Początek maja zapowiadał się obiecująco. W powietrzu przesyconym wciąż wszechwładnie panującym chłodem wyczuwało się pierwsze drgania zmysłowego ciepła. Spacerowali wśród drzew ciesząc się dotykiem swoich dłoni, które splatały się w przedziwnym tańcu, palce niczym wojownicy wyznaczały swoje terytorium na dłoni przeciwnika w iście słodkim zwycięstwie. Znali się zaledwie kilka miesięcy ale oboje czuli, że stanowią dwie części jednej całości, połączyło ich przeznaczenie w "osobie" sieci. Spędzili ze sobą wiele namiętnych wieczorów i poranków, ale ten dzień był inny, niósł w sobie obietnicę spełnienia.

Nagły dreszcz wstrząsnął Jej ciałem, do zmysłów dotarł zapach dymu z palonego nieopodal ogniska, a to nieodłącznie pobudzało ukryte w niej głęboko demony namiętności. Zatrzymała się i gwałtownie odrzuciła głowę do tyłu tak energicznie, że gąszcz jasnych włosów wy dostał się z pułapki misternie ułożonej fryzury i zaczął żyć własnym życiem rozpościerając się na wietrze. On zauważył przemianę jaka w niej zaszła i mimowolnie kąciki Jego ust zadrgały w uśmiechu. Znał Ją doskonale lecz wciąż był tak samo zaskoczony tym jak jedno ciało może pomieścić tyle różnych osobowości. Wiedział, że ta z pozoru zimna osoba kryje w sobie gorącą lawę, która tli się leniwie czekając aż coś pozwoli jej wydostać się na zewnątrz. Patrzył jak stoi wyprężona niczym struna wdychając zachłannie powietrze przesycone wilgocią i niezwykłą pierwotną wonią i czuł jak rośnie w nim pragnienie i to dosłownie. Zastanawiał go fakt dlaczego Ona wciąż tak na niego działa, dlaczego nie znudzili się sobą tylko wciąż pożądanie kierowali ku sobie nawzajem bez udziału osób trzecich.

Wiedział jednak, że jest wyjątkowa, że nikogo podobnego nie znajdzie, tak jak Ona wiedziała, że jej przeznaczeniem jest On. Ocknął się jak z letargu czując na sobie Jej wzrok, z uśmiechem wodziła oczami po jego ciele, błędziła po najczulszych rejonach, bawiła się widokiem jego męskości próbującej walczyć ze sztywnością wrogiej materii spodni. Cieszył ją widok jego maluszka, który w istocie prezentował bardzo imponująco, zresztą spędziła sporo czasu na jego obserwacji i teraz mogła szczerze powiedzieć, że nie widziała nigdy tak uroczego penisa, był po prostu idealny, w sam raz na Jej potrzeby.

Zbliżyła się do niego na odległość oddechu, którym krążyła w okolicy Jego karku. Poczul jak ciepły powiew unosi delikatne włoski co było niewątpliwie bardzo podniecające. Wydawało mu się, że znajduje się tak blisko, że może czuć Jej dotyk, ale to było złudzenie, tak samo jak uczucie wilgotnych warg na powiekach, policzkach, czole, nosie, szyi, ustach. To tylko oddech...

Ciepło oddechu przeszło płynnie w ciepło ciekawskiego języczka, którym badała kształt Jego ucha. Gdy zaczęła rytmicznie ssać płatki, gwałtownie odwrócił się w jej stronę i zaczął zachłannie całować rozchylone usta, językiem błędząc w ich wnętrzu, lecz ku Jego zaskoczeniu nie doczekał się odzewu. Zbiło go to z tropu, ale niezrażony próbował obudzić jej uśpione jak mu się zdawało ciało. Dłonią błędził po Jej ciele, kolistymi ruchami masował jędrne pośladowki ukryte pod spódniczką, cały czas całując obojętne usta, ssąc bezczelnie nieruchomy język. Teraz dłońmi wniknął pod jej niebieską bluzkę, która harmonizowała z kolorem Jej oczu. Jak w szale rozpiął biustonosz by dostać się do ukrytych tam skarbów. Ubóstwiał Jej piersi, nieduże, jędrne o idealnym kształcie, kochał ich dotyk na swoim ciele i ich widok, gdy kołysały się rytmicznie podczas gdy ona ujeżdżała go namiętnie. Zdawał sobie sprawę, że uwielbia się z nią kochać w ten właśnie sposób, czuł ją wtedy w sposób wyjątkowy, a poza tym mógł do woli obserwować piękne ciało ukochanej i błysk determinacji w oczach gdy poruszała się coraz szybciej i mocniej chcąc doprowadzić Go na sam szczyt.

Teraz poczul ciepło i gładkość skóry, sutki były napięte i sterczące, a całe piersi zrobiły się jędrniejsze. Nie widział ich ale wiedział, że są piękne, delikatne jak różowe płatki kwiatu. Była niewątpliwie podniecona. Ścisnął jej krągłości jak w imadle, tak mocno, że z rozchylonych ust dał się słyszeć jęk bólu. To sprawiło, że momentalnie Ją puścił, nie chciał Jej sprawiać przykrości. Okruchy pamięci przywiodły mu wspomnienie łez, które spływały po spokojnej z pozoru twarzy zaraz po tym jak kochał Ją mocno i brutalnie nie oczekując zbyt odzewu, brał tylko to co mu się należało - Jej ciało.

Spojrzał w lasur oczu i ujrzał przyzwolenie więc znowu Ją pocałował, a dłońmi zaczął delikatnie masować piersi jakby chciał je pocieszyć po uprzednim złym traktowaniu. Różowe sutki ujął w dwa palce i pochylił się nad nimi, zaczął delikatnie ssać je jak dziecko i podgryzać niewinnie. Zabawne, ale napięty się jeszcze bardziej co wydawało się niemożliwością. Czuł jak w odpowiedzi na to Jego najwrażliwsza część ciała umacnia się w swojej sile, czuł jak zaczyna płonąć, chociaż wciąż starał się nad sobą panować. Był to element Jego pracy nad samokontrolą, która miała przynieść korzyści w postaci krzyku rozkoszy uwalniającego się z Jej ust w orgazmicznej tonacji. Chciał wreszcie poczuć jak Jej mięśnie zaczynają się rytmicznie kurczyć na jego dumie dostarczając mu jeszcze więcej przyjemności, a Jej dając niezapomniane spełnienie. Pragnął by i Ona poczuła ten niesamowity elektryczny dreszcz w chwili eksplozji, który przechodził w rozkoszne drgania wszystkich komórek i zdaje się być najwspanialszym doznaniem świata.

Jego ręce podążając sobie znanymi drogami wślizgnęły się pod spódniczkę, napotykać opór w postaci koronkowej bielizny, zdziwiło Go to, że mimo wciąż chłodnej pogody nie założyła rajstop, czyżby coś planowała? Niegrzeczna dziewczynka! Jego ciekawskie palce powoli zbliżały się do pulsującego w oczekiwaniu punktu. Ujrzał jak przymknęła powieki, chcąc się odgradzić od rzeczywistości i zamknąć we własnym świecie rozkoszy. Gdy palec wskazujący natrafił na właściwe miejsce, drgnęła gwałtownie i odsunęła się. Zrozumiał, że zabrakło mu wyczucia i powinien być delikatniejszy. Oddychała ciężko a nogi odmawiały posłuszeństwa, więc oparła się z wdzięcznością o stojącą obok sosnę. On natychmiast znalazł się obok niej by kontynuować rozpoczętą zabawę. Tym razem był ostrożniejszy, delikatnie dotykał jej najwrażliwszego miejsca kolistymi ruchami, zawsze w tę samą stronę. Jak gdyby od niechcenia co pewien czas zanurzał się w jej ciepłym i coraz wilgotniejszym wnętrzu starając się pocierać o przednią ściankę jej pochwy zagiętymi palcami. Widział ile przyjemności Jej to sprawia, słyszał jak cicho pojękiwała w udreć dążenia do mety.

Poczul jak przylgnęła do niego ciałem błagając o jeszcze, to sprawiło, że iskierek zapaliły się w Jego oczach. Choć niechętnie odsunął się od Niej, chciał by poczuła się tak jak On przed chwilą, gdy pozostawała obojętna na Jego pocałunki. Jego męskość spragniona dotyku, Jej ciepła i wilgoci buntowała

się, czuł jak z samego epicentrum rozkoszy uwolniły się kropelki życiodajnego soku, pragnąc znaleźć się w Jej przytulnym wnętrzu.

Ujrzał Jej zaskoczoną jak u małego dziecka minę, która zdawała się mówić "jak to, już mnie nie pragniesz?" co mimowolnie go rozczuliło. Objął ją i przytulił po ojcowsku całując w czoło, czym zirytował Ją jeszcze bardziej tak, że odskoczyła prychając jak rozwścieczona kotka i pobiegła przed siebie w las. Roześmiał się wesoło, lubił te ich swawolne zabawy zwykle kończyły się bardzo mhmhm powiedzmy zmysłowo, zresztą wiedział, że ma nad Nią znaczną przewagę fizyczną i że dogonienie Jej nie sprawi mu trudności. Rozbudzone pożądanie omywało wszystkie komórki męskiego ciała testosteronem co dodawało mu sił i pewności siebie. Żeby wyrównać szanse dał Jej pięć minut na ucieczkę, po czym zaśmiewając się pobiegł w kierunku drzew, za którymi zniknęła. Biegając zawadził o wystający korzeń jakiejś nieznannej mu rośliny i przewrócił się skręcając kostkę. Wstał niepewnie i kuśtykając podążył przed siebie, ale Jej już nie było...

Kawka - Szpilki, część 3

Obudziło mnie szturchnięcie wysokim obcasem. Prawdę mówiąc, obcas ten wwiercał mi się w bok dobrych parę chwil. - Wstawaj leniu! - usłyszałem. - Głodna jestem! Do roboty!

- No już! - ponagliła mnie Liz, kiedy w końcu otworzyłem oczy. - Mam ochotę na rogaliki, z miodem i filiżankę herbaty - dodała rozkapryszonym tonem. - I pamiętaj, ostatni raz cię budzę. Od jutra sam mi robisz takie niespodzianki - I jeszcze jedno! W kuchni wisi fartuszek, załóż go!

Nie sprzeciwiałem się, ale też do końca nie uświadamiałem sobie, co robię. Mechanicznie wszedłem do łazienki, a potem skierowałem się do kuchni. Dopiero tam, zakładając fartuszek obudziłem się z resztek snu i dotarło do mnie gdzie jestem i co się tu dzieje. W białych falbankach ledwo zakrywających moją męskość wyglądałem idiotycznie, ale co było robić? Na dodatek zaczynało mi się to podobać.

Przypominało mi to trochę pierwsze zabawy w doktora. Na początku zawsze wstydziałem się zdjąć majtki w obecności dziewczyn, a później nie chciałem ich z powrotem zakładać. Chciałem, żeby patrzyły jeszcze i jeszcze. To dziwne odkrycie strasznie mnie podniecało tak w dzieciństwie, jak wtedy, kiedy wchodziłem z tacą do sypialni. Na łóżku czekała zaś moja Pani. Inaczej nigdy już nie pomyślałem o Liz.

- Coś ty w tej kuchni robił? - spytała ze śmiechem patrząc na sterczący namiot fartuszka. - O.K., postaw tutaj. A teraz obróć się, chcę cię sobie obejrzeć, Beniaminku! - dodała przełykając pierwszy kęs rogalika. - No, no! Całkiem, całkiem. Unieś fartuszek - rozkazała biorąc łyka kawy i swobodnie, bez żadnego zażenowania zaczęła się przyglądać mojemu wyprężonemu penisowi. - Ujdzie - zawyrokowała po dłuższej chwili. - Dobra, podaj mi telefon. a kto ci pozwolił się zakryć? - skarciła mnie, kiedy opuściłem fartuch. Natychmiast też musiałem go unieść. - Ada? No, cześć. a jak myślisz? No! Hi hi. - zaśmiała się i zakrywając słuchawkę powiedziała do mnie: - Możesz iść się umyć. Później pościelisz łóżko i zmyjesz po śniadaniu. Zjedz też coś, ale teraz idź już! - machnęła ręką jakby mając mnie już dość.

Zrobiłem jak kazała. Kiedy po wszystkim zmywałem naczynia, usłyszałem warkot parkującego porsche na podwórku. No, pięknie. Chociaż i tak się tego spodziewałem. Szczególnie po tym telefonie. Z głębi kuchni obserwowałem jak wchodzi. Miała dwie walizy, na ramieniu torbę, a pod pachą miniaturowego pudła. A zatem wprowadza się, pomyślałem i znowu poczułem jak mi serce wali. Wszystkie wspomnienia wczorajszej kolacji, tego jak mnie obie traktowały, jak robiły ze mną co chciały, w jednym momencie odżyły.

- Zostaw to zmywanie i zrób dwie kawki! - krzyknęła Liz z pokoju. Po tym zdaniu dał się słyszeć głośny chichot obu pań. Wstawiłem wodę. Na tacy postawiłem też herbatniki, które stały na stole.

Kiedy wszedłem do pokoju siedziały na sofie zajęte rozmową. - Słuchaj, w takim razie ona musi być walnięta - mówiła Ada. - Dokładnie! - zgodziła się Liz. - Żeby tak pozwolić facetowi wejść sobie na głowę!. Nikt nie zwracał na mnie uwagi poza pudelkiem, który wlepił we mnie znudzony wzrok.

Co tu się dzieje? Te dwie boginie . pudel. ja stoję przed nimi z tacą zupełnie nagi, nie licząc fartuszka, który teraz podryguje na wyprężającym się penisie, na skutek przyspieszonego pulsowania w nim krwi, a one, jak gdyby nigdy nic, plotkują. - Postaw i nalej śmietanki - Liz machnęła niedbale ręką wskazując ławę. - Właśnie, ale wiesz co? Wcale się temu nie dziwię - mówiła Ada nawet nie obdarzając mnie spojrzeniem, kiedy nachyliłem się nad filiżankami. - Nie chciała nas słuchać, to ma!

Zachichotały obie. - Hm, zupełnie niezła! - przyznała Ada łykając z filiżanki. - Gdyby Anka miała rozum, to też by jej facet kawkę robił!

Po raz pierwszy na mnie spojrzała. W jej wzroku była sama władczość. Zerknęła na namiot fartuszkowy i uśmiechnęła się filuternie. - Ty, co mu tam tak sterczy? - spytała. - Hi hi, bo ja wiem? - odparła Liz. - Pokaż swojej drugiej Pani co tam masz!

Uniosłem fartuch. - Ło ho ho! Rakietą! - zaśmiała się Ada. - Muszę zobaczyć to-to z bliska, podejdź no tu, Benny! Kiedy się zbliżyłem wciąż nie ukrywała rozbawionego zachwytu. - Wow! Jak sterczy! Nie boli cie to? - i obie zachichotały. - Mhm, jaki ciepły! - przyznała Ada biorąc go do ręki, ściskając skurczone jądra, głaszcząc wierzchem dłoni nasadę członka, w końcu trącając go palcem. - Hi hi, jak się kołysz!

- Słuchaj, Benny - zaczęła poważniejszym tonem. - Wczoraj nie chciałeś nawet patrzeć na moją stopę. Nie wiem czy kiedykolwiek ci to wybaczę. dzisiaj jednak sytuacja się zmieniła. Na kolana i do roboty! - mówiąc to wysunęła w moją stronę prawą stopę. Prawa noga spoczywała na lewej, były gołe, nie miała na sobie ani rajstop, ani pończoch, a te nogi. smukłe, proste, jak strzała, ciągnęły się w nieskończoność. W kostce opinał je pasek, spod drugiego wystawały pomalowane na czerwono paznokcie. Jeszcze wygięta podeszwa i długa, cienka szpilka. Ukląknę przed nią, ręką podtrzymałem za obcas, nachyliłem się, zbliżyłem poddańczo usta, pocałowałem. Czułem się wspaniale, penis stał wciąż wyprężony, jak struna. To właśnie chciałem zrobić dwa dni temu, kiedy ścierałem kawę z podobnego buta, tylko że należącego do Liz. Teraz wiedziałem to na pewno - ukląknąć i całować ją po stopach, lizać jak pies swoją panią.

- Nie uważasz, że nie ma czegoś równego kobiecej przyjaźni na tym świecie? - usłyszałem głos Liz. - Zobacz, nawet facetem potrafimy się podzielić. A znamy się od liceum! - Och! - odparła wzruszonym głosem Ada i usłyszałem odgłos pocałunku. Ja wciąż całowałem jej stopę, niczego więc nie widziałem. - Ale masz rację - mówiła Ada. - kobiety potrafią się razem dobrze zabawić, umieją współpracować. Faceci zaś tylko rywalizują. Cała ta heca z męską przyjaźnią. - trajkotały jak gdyby nigdy nic, kiedy ja klęczałem u ich stóp. - Słuchaj, udał nam się ten Beniaminek - powiedziała w pewnej chwili Ada. - Myślisz? - spytała wątpiącym głosem Liz. - Zobacz, przecież jemu najwyraźniej się to podoba! - No tak, ale ja wiem? Wstań, malutki. Powiedz, wiesz jak oceniano wartość niewolnika? - spytała, kiedy stanęliśmy twarzą w twarz. - Po zębach. otwórz buzię! - mówiąc to, Liz bezceremonialnie wsadziła mi dwa palce do ust. Każdy ząb po kolei wymacała, sprawdzając czy się nie rusza i dopiero wtedy przyznała: - No, w porządku. A teraz napnij mięśnie, pokaż bicepsa. bo ja wiem? - spytała Ady po pomacaniu muskuła. - Do prac domowych i dawania dupy wystarczy - odparła ta, nie kryjąc rozbawienia całą sytuacją. Liz jednak wciąż była nieufna. - Napnij mięśnie uda. no, tu trochę lepiej. O.K., odwróć się, napnij pośladki. O, to ma fajne. - przyznała po pomacaniu. - Chodź, spróbuj! - teraz obie zaczęły wyceniać jędrność mojego tyłka.

- Dobra, ukląknij. i wypnij się. jeszcze, jeszcze! I szeroko pośladki. szerzej! - komenderowały chichocząc dyskretnie. Klęczałem odwrócony do nich plecami, wypinając się, jak kazały i nagle poczułem jak coś wsuwa mi się między nogi. - No, spokój, nie wierzgaj! - usłyszałem, kiedy drgnąłem zaskoczony. Tymczasem wciąż czułem jak wodzą stopami między moimi udami, po pośladkach, od spodu łaskoczą jądra, wciąż chichocząc.

- Nie wiem, naprawdę nie wiem - powiedziała nagle poważnie Liz. I wtedy do mnie doszło, że przecież cała zabawa może się za chwilę skończyć. Równie łatwo przecież jak mnie sobie znalazły, mogły teraz wykopać mnie na ulicę i znaleźć sobie innego. Wielu by się zgodziło po jednym spojrzeniu na te boginie, bez konieczności żadnego szantażowania. Może to kogoś zdziwi, ale wtedy naprawdę się przestraszyłem. Chciałem, jak wtedy, będąc dzieckiem, przedłużyć jeszcze tę grę, chciałem przed nimi paradować nago, gdyby mi kazały. zatańczyłbym tam dla nich, machałbym fiutem na wszystkie strony, gdyby tego chciały, zrobiłbym wszystko, żeby tylko patrzyły. Obudziły we mnie jakąś dzikość, jakieś pierwotne pragnienie wolności.

Tymczasem Liz się wahała. - Bo ja wiem, nie jestem przekonana czy się nadaje. A może on w ogóle nie chce? Hej, Benny, chcesz tutaj zostać? - Tak, Pani - odparłem na tyle szybko, żeby się roześmiały. - Odwróć się - powiedziała Ada. - Jak bardzo? - spytała Ada, kiedy klęczałem już twarzą do nich. - Bardzo - odparłem dziwnym, gardłowym głosem. - Trudna sprawa - zaczęła z namysłem Ada. - Chyba będziesz musiał ładnie poprosić Panią Liz, żeby się zgodziła. - Proszę - powiedziałem skrzącinnie. - Bardzo Panią proszę! - To jak? - spytała Ada uśmiechając się rozbrajająco do Liz.

- No. dobrze - odparła ta po chwili i obie roześmiały się jak na zawołanie. - Podziękuj Pani - przypomniała Ada. - Dziękuję - szepnąłem.

- O.K. - powiedziała Ada wstając. - Stań na czworakach. Ręce na ziemię, głowa niżej!

Kiedy już klęczałem przed nią jak pies, poczułem, że stawia mi stopę na plecach. Ostry obcas boleśnie wwierał się w krzyż.

- Od dzisiaj zatem będziesz naszym osobistym zwierzątkiem. Będziesz nam służył. Twoja rola życiowa, jak wkrótce każdego faceta, zostanie ograniczona do prac fizycznych, prania, gotowania, no i dawania dupy. Od dzisiaj celem twojego istnienia jest nasza przyjemność. Dla naszej przyjemności będziesz latał po mieszkaniu z gołym tyłkiem. Będziesz też starał się przewidzieć nasze zachcianki, żeby lepiej nam służyć. Zrozumiano?

- Tak, Pani! - OK, miło mi oznajmić, że zostałeś naszym osobistym zwierzątkiem!

- Chodź tutaj, piesku! - zawołała Liz, kiedy Ada zdjęła z moich pleców stopę. - Na kolana! Trochę mi się ubrudził ten bucik, wypoleruj go! - to mówiąc wcisnęła mi swój wysoki obcas w podbrzusze. -

Fartuszkciem - odpowiedziała. Wziąłem do ręki rąbek materiału i zacząłem polerować skórzany czubek. Robota była pozbawiona sensu, gdyż jej szpilka była nienagannie czysta. Zdawaliśmy sobie wszyscy z tego sprawę, lecz tu chodziło o coś innego. Klęcząc przed nią tarłem coraz mocniej i mocniej.

Wypolerowałem już całą cholewkę i wziąłem się za obcas. Objąwszy go zacząłem przesuwając dłonią w górę i w dół. Robiłem to coraz wolniej i mocniej. Już nie mogłem wytrzymać z podniecenia.

- Dobra, bierzemy go! - wypaliła nagle Ada i obie poderwały się z miejsc łapiąc mnie pod pachy.

Błyskawicznie zaciągnęły mnie do sypialni, tam rzuciły na łóżko i jednym ruchem zdarły ze mnie śmieszny fartuszek. Momentalnie też zaczęły całować, lizać i macać mnie po dosłownie całym ciele.

Zachowywały się jakby chciały mnie pożreć. Ssały sutki, lizały, co i rusz wgrzyzały się w jakąś część ciała.

W końcu jednak skupiły się na jednej. Twardy, nabiegły krwią, z widocznymi pulsującymi żyłkami penis stał między nimi. Był naprawdę imponujący - jak u byka. Cały dzień zrobił swoje. Liz złapała go w dłoń, ściągnęła skórkę. Ada przysunęła się i polizała. Po całym ciele przebiegł mi dreszcz. W tej samej chwili

poczułem drugie gorące usta, zaciskające się na moim żołądzu. Dwa języki zaczęły krążyć po nasadzie mojego członka. Oplatały go jak dwa węże jedną gałąź. Wkrótce żołądź zniknął w ustach Ady, podczas

gdy Liz zaczęła ssać moje jądra. Dwa języki dwie pary ust. i cztery pary rąk nieustannie nade mną pracowały. Zachłannie, dziko. Kąsając, ssąc ściskając, liżąc, czasami. siebie nawzajem. Ich języki bowiem

spotykały się co i rusz gdzieś na moim członku.

Długo to nie trwało jak zacząłem się wić, złapałem kurczowo pościeli, na której leżałem. - Dalej, ogierze!

- poleciała Liz wypuszczając drgającego już lekko członka z ust. Ada machnęła jeszcze kilka razy ręką i wystrzeliłem. Nasienie trysnęło wysoko, przyozdabiając mój brzuch uda, pościel. Większość jednak

zniknęła w ich otwartych ustach. Spijały wytryskujące krople spermy łapczywie, jak wygłodniałe drapieżniki rozszarpują zdobycz.

Byłem zdobyty.

- No, nie opadaj tak szybko! - usłyszałem zza zamkniętych powiek chichoczący głos. - Idź się umyj, sprzątnij tu i wracaj! Masz jeszcze sporo roboty! Obydwu nam musisz jeszcze dogodzić!

Kajdanki - Szpilki, odc. 6

Nie mogłem się ruszyć. Ręce miałem spięte za plecami kajdankami. Kompletnie nagi, leżałem wyciągnięty na zmiętoszonej pościeli. I tylko sufit nade mną...

- Obudziłeś się w końcu? - usłyszałem głos Ady. Podłoga zaskrzypiała, kiedy zdecydowanym krokiem przebyła drogę od drzwi do łóżka i zobaczyłem jej rozbawione spojrzenie nad sobą... Tym razem z domieszką... wzgardy? Mój mały zareagował natychmiast. - Mhm - mruknęła zadowolona obserwując jego wspinaczkę. - No, dobra - zaczęła opierając lewą nogę na mojej piersi, wbijając mi tym samym ostry obcas w brzuch. - Dzisiaj wypróbujemy wszystkie zabawki, które wczoraj kupiliśmy. Cieszysz się? - Tak, Pani - bąknętem. - Jeszcze nie wiesz co cię czeka... - odparła na to kontemplantując swoje paznokcie z tajemniczym uśmiechem.

- Dobra... zaczynamy... - powiedziała wyciągając obrozę. Kiedy ta opięła już moją szyję, Ada przypięła do niej lateksową smycz. Jednym szarpnięciem sprowadziła mnie na podłogę. Tam wymusiła na mnie jeszcze głębszy pokłon, stopą przyciskając mój kark do ziemi. - Całuj - powiedziała. Wyciągnąłem szyję, żeby dostać się do jej drugiej stopy, ale obcas wbijał się tak uporczywie w mój bark, że rozerdrzanymi wargami mogłem pocałować tylko podłogę przed jej stopą - jeszcze raz i jeszcze, aż wreszcie ucisk zelżał na tyle, że dotknąłem palcy, wystających z jej buta. - Dobra - powiedziała szarpiąc za smycz, stawiając mnie tym samym na nogi.

- Idziemy - rzekła wypychając mnie z pokoju. Szedłem przed nią, ale to ona mnie prowadziła na smyczy. Czułem, że ją skróciła owijając wokół dłoni, słyszałem jej zdecydowany krok tuż za mną, czułem szarpnięcia obrozą i szturchnięcia.

Gdzie ona mnie prowadzi? I co się stało? - huczało mi w głowie. Czy to jest ta sama Ada? Kobieta, która trzymała mnie na smyczy była bardziej zdecydowana, drapieżna, groźna... i było jej z tym do twarzy! Wepchnęła mnie do kuchni. Za stołem siedziała Liz. Mokra włosy i świeżość, jaka od niej biła świadczyły, że przed chwilą wyszła z kąpieli. Zachichotała, kiedy wypchnięty na środek pomieszczenia, straciłem równowagę, o mały włos nie upadłem. - Siadaj - powiedziała z sympatią w głosie. Głową wskazała miejsce obok siebie. Stała tam miska. Błyszcząca, srebrna miska z wyklejonym imieniem "Benny". W środku była jakaś papka. Usiadłem na wskazanym mi miejscu, ręce miałem wciąż skute za plecami, wlepiłem wzrok w miskę... Wtedy poczułem, że się we mnie wpatrują w napięciu, podniosłem wzrok, a one wybuchnęły śmiechem. - Smacznego! - wypaliła Liz i znowu zaczęły się śmiać. - Ale... nie mam rąk - bąknąłem. Widziałem, że Liz zaczyna tracić cierpliwość. Już się nie śmiała, zacisnęła z niecierpliwością usta. Spuściłem oczy przed jej zimnym wzrokiem, na szczęście Ada rozładowała sytuację. Podeszła do mnie, pogłaskała po głowie. - To dobre papu, nie chcesz? - spytała milutkim głosikiem siadając przede mną na krawędzi stołu. Słyszając to Liz wstała od stołu. - Ok., bawcie się, ja idę się ubrać - powiedziała zasuwając krzesło. Ada nie zważając na nią, kontynuowała: - Spróbuj! No, dalej! - nakłaniała mnie biorąc w rękę odrobinę papki. - Otwórz buzię! - powiedziała zdecydowanie bardziej stanowczym głosem nie znoszącym sprzeciwu. Otworzyłem usta, Ada włożyła w nie papkę i chichocząc wytarła palce o moje policzki i brodę. - I jak, dobre? - Tak, Pani - przyznałem. W rzeczywistości dawno nie jadłem niczego bardziej bezsmakowego. - No widzisz! - zaśmiała się. - OK, jeszcze raz! - powiedziała nabierając w dłoń kolejną porcję. Tym razem zrobiła to szybciej, nie zdążyłem dobrze otworzyć ust, w efekcie część papki spadła na moje uda i naprężonego już do granic możliwości penisa. - Oj, upačkałeś się! - powiedziała z wesołą troską w głosie. - I co ty teraz zrobisz? Nawet nie masz jak się oczyścić... - Miała rację. Pozbawiony rąk byłem bezradny. Założyła nogę na nogę i wpatrywała się we mnie rozbawionym wzrokiem... trwaliśmy tak chwilę, napięcie między nami rosło, chwila się dłużyła, aż Ada wybuchnęła śmiechem. - Co ty byś beze mnie zrobił? - spytała kręcąc głową i wciąż się śmiejąc w najlepsze z mojej bezradności. - Pomogę ci, moje zwierzątko - stwierdziła zeskakując ze stołu. Wciąż chichocząc zebrała papkę z moich ud, wolnymi ruchami palca oczyściła prężącego się przed nią członka, a następnie oblizwała palec i skrzywiła się. - Zupełnie bez smaku. Smakuje ci, naprawdę? - Tak, Pani - powiedziałem. Wołałem zaufać instynktowi. - OK, jak chcesz! - stwierdziła. - No, to smacznego! - powiedziała przysuwając moją twarz bliżej miski. Zacząłem jeść prosto z naczynia. - Dalej, dalej - ponaglała mnie. - Wszystko masz zjeść... a teraz wyliż miskę!

Wszedłem do sypialni ciągnięty na smyczy. Tym razem to Ada szła pierwsza. Na łóżku leżała, czytając książkę, Liz. - Zjadł wszystko - powiedziała Ada i wypchnęła mnie do przodu. Podbiegłem kilka kroków, z trudem łapiąc równowagę i zatrzymałem się tuż przed moją drugą Panią. Penis zadyndał przed nią, co w końcu rozładowało atmosferę i Liz zachichotała odrywając się od książki. - Wiesz dlaczego twoja druga Pani tak się dzisiaj zmienia? - spytała śmiejąc się ni to do mnie, ni to do Ady. - Bo jej się przyśniło, że się zbuntowałeś! Ha! Niezłe, co? Już dawno jej powtarzałam, że należy się trochę tobą zająć... potresować cię... a ona nic! I dopiero, kiedy jej się przyśniło... oj, co ja mam z tą babą! Dobra, chodź tu! - powiedziała odkładając książkę i łapiąc mnie za smycz. Wciągnęła mnie na łóżko, zmusiła do ukłęknięcia w nogach, przy metalowej poręczy, twarzą do siebie. Wciąż miałem związane ręce, przez co nie było to łatwe zajęcie, ale Lizy specjalnie się tym nie przejmowała, ani nie zamierzała być delikatna. - Muszę cię uwiązać, żebyś nam nie wierzgał - powiedziała z rozbijającym uśmiechem, przywiązując baaardzo krótko smycz do poręczy. - My bowiem mamy kilka spraw, które musimy sobie wyjaśnić. Klęczałem wciśnięty w nogi łóżka, wypięty jak struna - smycz i kajdanki zrobiły swoje. Byłem wygięty tak jakbym chciał zrobić mostek - z tym, że dodatkowo jeszcze klęczałem. Wypychałem do przodu klatkę piersiową, biodra, a przede wszystkim sterczącego jak słup członka. Liz szepnęła coś na ucho Adzie, obie zachichotały, pocałowały się i po chwili... Liz stała całkiem naga... nie namyślając się długo wskoczyła z powrotem na łóżko. Ada podeszła wolnym krokiem, spojrzała na mnie, potarła penisa szpicrutą, która nie wiedzieć skąd wzięła się w jej rękę i pomału wspięła się na łóżko stając do mnie tyłem, twarzą zaś do chichoczącej Liz. Rozkracz się - powiedziała do niej z góry, machnąwszy w powietrzu nad jej udami szpicrutą.

Kiedy ta rozłożyła uda, Ada przeszła nad nogą Liz i ukłękła obok niej. Jakieś półtora metra od siebie miałem rozchylone wargi Liz, migoczące już od pierwszych kropelek śluzu. Nikt ich niczym nie zakrywał. Penis zaczął drzeć. Uśmiechnięta Ada szpicrutą rysowała niewidzialny szlaczek po nodze Liz, od samej kostki, po łydce, udzie... nie omijając wzgórek... po pępku, aż do piersi. Nie mogłem spuścić wzroku z tych warg, które w wyniku łaskotek, o jakie przyprawiały ruchy szpicrutą Liz, rozchyłały się,

ruszały ospale w rytm drgnień na ciele Liz. Nie kontrolując nawet tego do końca, zacząłem się wiercić... moja pozycja nie dawała dużego pola do działania, ręce skute za plecami, nogi też unieruchomione samym faktem klęczenia na nich... i do tego bardzo naciągnięta smycz, która ciągnęła moją głowę, a za nią tułów do tyłu. Niemniej jednak zacząłem się wiercić... zacząłem też chyba cicho jęczeć wpatrując się nieustannie w coraz bardziej śliskie i czerwone wargi Liz. Ada widząc to uśmiechnęła się, szpicrutę chwyciła w zęby i nachyliła się nad Lizzy przekazując jej coś wzrokiem. Jednocześnie jej smukłe paluszki ześlizgnęły się z piersi kochanki na jej brzuch, pobłdziły trochę w czarnym futerku i dotarły między uda. Na początku prześlizgiwały się tylko leniwie tam i z powrotem, lecz już po chwili zaczęły swój szalony taniec... Ada leżała obok Liz, aby uspokoić pobudzone ciało kochanki, położyła całą dłoń na jej wzgórku... Liz westchnęła cicho, rozluźniła uda, uspokoiła łaskotki... palce Ady zafalowały... Uśmiechając się do mnie, ich właścicielka wyciągnęła nogę, stopę położyła na moim szalejącym kroczu... w udo wbił mi się ostry obcas, który po chwili trącił wyprężającego się członka i nacisnął boleśnie na jądra... Jęknąłem, znacznie wyraźniej szarpnąłem się na smyczy, co wywołało chichot obu kochanek... Liz chichotała bardziej nerwowo, sama już pojękując cicho i wierząc się pod zręcznymi pieszczotami Ady, która jak każda kobieta najlepiej znała kobiece potrzeby... Palce Ady zagłębiały się w miękkie wnętrza Liz, wprawiały w ruch wilgotne wargi, w tym samym czasie jej kciuk uciskał łechtaczkę kochanki... Liz wierciła się coraz bardziej i bardziej... jej nogi podniosły się bezwiednie... lewa stopa zawirowała mi przed oczami... otworzyłem usta... - Liż, piesku, liż - szepnęła rozgorączkowana Lizzy i było to tak podniecające... miejsce, które przeznaczyły dla mnie w tym akcie... u ich stóp, na smyczy... z zakazem uczestnictwa, ale patrzący na wszystko i udowadniający swoim naprężonym penisem jak bardzo mają rację... Stopa w moich ustach, druga noga zastygła w powietrzu, ręce, włosy rozrzucone na pościeli... Lizzy szczytowała jak prawdziwa królowa - nie kontrolując niczego, jęcząc, krzycząc bez żadnych zahamowań.

- Nasz piesek mało nie rozwalil łóżka, tak się rwał, żeby nas uraczyć swym kutaskiem - powiedziała Liz, kiedy oddech jej się już trochę unormował.

- Potrzebuje trochę tresury... - orzekła Ada. - Zajmij się nim, a ja się przebiorę.

Liz wrzuciła na siebie ubranie, z powrotem upięła włosy w koński ogon na czubku głowy i podeszła do okna. Zaciągnęła roletę i w pokoju zapanował szary półmrok. Po obu stronach framugi doczepiła do karnisza skórzane uchwyty. Kątem oka widziałem jak Ada zaczesuje gładko włosy i upina je z tyłu głowy. Z szafy wyjęła czarny gorset, Liz tymczasem zapaliła kilka świeczek w najróżniejszych kątach pokoju. Ada zaczęła wolno zakładać długie nylonowe rękawiczki, a Liz odwiązała mnie od poręczy i ściągnęła na ziemię. Zaprowadziła mnie do zasłoniętego okna, tam rozkuła mi ręce, jednocześnie jednak umieszczając moje przeguby w uchwytach. Stałem teraz kompletnie nagi i bezbronny z ramionami rozkrzyżowanymi na całej szerokości okna. Nie wiedziałem co mnie czeka, ale sam fakt bycia zdany na ich łaskę już mnie rozpałał, co oczywiście nie mogło ująć ich uwagi.

- Widzę, że stajesz na baczność niewzywany... - skwitowała Ada. Miała na sobie czarny gorset, który właśnie pomagała jej dopiąć Liz, rękawiczki sięgające za łokcie, lateksowe majtki i kozaczki na wysokim obcasie. - To nawet dobrze...

- Ale nie wiesz jeszcze, co cię czeka - dodała Liz z tajemniczym uśmiechem.

Ada wzięła do ręki jedną z palących się świec. Lizzy trzymała się nieco na uboczu. Po osiągniętych orgazmie, była zrelaksowana, wypoczęta, nie ciągnęło jej do naszej zabawy, przypatrywała się wszystkiemu z boku z ciekawością postronnego obserwatora.

Co innego Ada - mistrzyni ceremonii, scenarzysta, reżyser i główny aktor w jednej osobie. Ze świecą w dłoni zbliżyła się do mnie i zbliżyła ją do mojej twarzy. Poczułem ciepło ognia, płomień tańczył przed moimi oczami, w miarę jak Ada przesuwiała przed nimi świecę. Pomału w prawo i w lewo, w prawo, w lewo...

- Ogień szybko się wypala - powiedziała tajemniczym głosem Liz. - Ale ślady po nim zostają na zawsze... zniszczenie, śmierć, braterstwo i nowe życie...

W tym samym momencie pierwsza kropla rozgrzanego wosku spadła na moją pierś. Ada przechyliła świecę. Syknąłem z bólu. Nie był to długotrwały ból, wosk szybko zastygał na ciele w białe płyty, które już po chwili pękały na mniejsze kruszyły się, zostawiając po sobie tylko lekko zaczerwienione ślady. Kolejne krople spadały na moją pierś, ramiona, sutki, brzuch, uda. Za każdym razem towarzyszył temu nagły, piekący ból, ale starałem się już nawet nie syczeć. Ada z zadowoleniem w oku przyjmowała tę pokorę, wciąż wynajdując z uśmiechem kolejne miejsca... aż wreszcie zostało tylko jedno, a moja Pani skwitowała to uśmiechem, z jakim dziecko zabiera się do wyczekiwanego deseru. Piekący ból nie

spowodował, bynajmniej opadnięcia penisa. Syknąłem przeciągle, ale serce mi biło głównie z podniecenia. Chciałem to znieść, bo Ada była moją Panią, bo takie były reguły gry, tej gry, która mnie tak podniecała. Dlatego członek zamiast opadać zaczął drżeć z podniecenia, kiedy spadały na niego kolejne krople rozgrzanego wosku. Spadały też na jądra. Ada niczego nie oszczędziła. I kiedy myślałem, że to już koniec, zza ramienia Ady wyłoniła się Liz z drugą świeczką. Płomień zatańczył koło sterczącego członka. Wyraźnie czułem na nim jego ciepło... robiło się goręcej, ogień zaczął parzyć...

Poczułem swąd...

Zająły się moje włosy... Zamknąłem oczy...

- Przestań, wystarczy! - powiedziała nagle Ada zduszając ręką żar skręcający moje owłosienie łonowe. - Zobaczmy jakie skutki przynosi nasza tresura... - dodała po chwili, jaka musiała upłynąć zanim Liz przestała chichotać z napędzonego mi stracha.

Odwiązała mi ręce i jednym szarpnięciem smyczy sprowadziła mnie na ziemię. - Jesteś pieskiem, Benny? - spytała opierając stopę na moim boku. - Tak, Pani - odparłem. - Posłusznym psiaczkiem, który na każde zawołanie przybiegnie do nogi swojej Pani? - Tak jest, Pani! - Służ! - odparła na to z uśmiechem.

Stanąłem na kolanach, wyprostowałem się, dłonie wyciągając przed siebie. - Jeszcze język - rzekła klepiąc mnie szpicrutą po policzku. Wysunąłem posłuszenie język ziejąc jak prawdziwy pies.

- Aport! - warknęła rzucając w kąt pokoju szpicrutę. Liz siedziała znów z boku obserwując z uśmiechem całą sytuację. Ruszyłem na czworakach za rzuconą szpicrutą, chwyciłem ją w zęby i przyniosłem Adzie z powrotem, kładąc ją u jej stóp.

W tej samej chwili usłyszałem zgrzyt klucza w zamku drzwi wejściowych na dole. Obie Panie spojrzały po sobie, jakby szukały w swoich oczach potwierdzenia, co powinny zrobić. - Chodź tu piesku - powiedziała Liz wstając. - Trzeba ci zasłonić czymś oczy. - Dostaniesz miskę wody... -dodała Ada. Po chwili stałem na czworaka z zawiązanymi chustką oczami i chleptałem wodę z miski. Do pokoju ktoś wszedł... Być może mi się wydawało, ale Ada i Liz chyba uklękły. - Witaj, Pani - powiedziały zgodnym głosem. - Więc to jest Benny? - usłyszałem nieznaną, kobiecy głos. Jednocześnie mój mały wyprężył się znów jak struna. Klęczę nago przed nieznaną... - Już dawno chciałam poznać tego waszego pieska - kontynuował głos. - Wstań, Benny - Wstałem posłuszenie. Poczułem czyjś palec jak wodzi po moim torsie, paznokciem zahacza o sutki, pępek... kobieta sobie mnie oglądała... jak na targu niewolników... wszystkie moje mięśnie były napięte, podniecenie sięgało zenitu, mój mały dostał jakiś niekontrolowanych drgawek... poczułem jak go dotyka... waży w dłoni, ścisła jądra... weszła tu z ulicy i bez żadnego słowa wyjaśnienia traktowała mnie jak swoją własność... obeszła mnie dookoła... ścisnęła pośladek...

- Dobra, bawcie się dalej - powiedziała po chwili weselszym głosem. - Jutro dostaniecie dalsze dyspozycje - dodała wychodząc.

- Tak, Pani - odparły Ada i Liz. Po chwili zdjęły mi opaskę z oczu.

- Nasz zwierzączek wygląda jakby miał nam zaraz eksplodować - powiedziała Liz.

- Nie bardzo to wszystko rozumie i to właśnie go tak podnieca - dodała Ada. - Daj mi go tu - powiedziała siadając na krawędzi łóżka i skinęła na Liz głową, uśmiechając się tajemniczo. Jednocześnie rozsunała wolno uda...

Liz nie czekała długo. Sprowadziła mnie na ziemię jednym szarpnięciem smyczy i niezbyt mocnym szturchnięciem wysokiego obcasa przypomniała, że mam iść na kolanach. Krótkie szarpnięcie smyczą zatrzymało mnie tuż przed Adą. Ta widząc to, uśmiechnęła się porozumiewawczo do Liz i nie spiesząc się, rozsunała jeszcze bardziej uda, odchyliła nieco majtki, zajrzała do środka... co widząc szarpnąłem się bezwiednie na smyczy. Liz jednak trzymała ją mocno, poczułem też jej ostry obcas jak wbija się w mój wypięty pośladek... Upadłem u stóp Ady, jej czarnych szpilek, wysoookich obcasów... Pocałowałem jej stopę, nogę w kostce, zacząłem lizać łydkę. Z językiem na wierzchu wspinałem się coraz wyżej i wyżej. I nagle jedno szarpnięcie smyczą... - Nie tak szybko - wycodziła Liz zapierając się nogą o moje pośladki i obiema rękami ciągnąc za smycz. Zawisnąłem w powietrzu jak doberman odciągnięty przez swoją panią od ofiary... Ada z tajemniczym uśmiechem, który wciąż nie zniknął z jej twarzy, wsuwała rękę pod swoje czarne, lateksowe majtki... głębiej i głębiej... zaczęła poruszać ręką, nie spuszczaając mnie z oka, a ja wciąż wiszący w powietrzu, z otwartymi ustami nie mogłem zrobić nic więcej tylko wpatrywać się... Drażniła się tak ze mną jeszcze chwilę pieszcząc się niespiesznie na moich oczach, aż w końcu zsunęła majtki i rzuciła je w moją stronę. Był to jednocześnie sygnał dla Liz do popuszczenia smyczy. - Bierz ją - syknęła, a ja w jednym skoku dopadłem upragnionych ud Ady. Członek uderzył o jej rozchylone wargi, czułem, że Liz popuściła smyczy, strzelając nią jak lejcami, poczułem też ostre smagnięcia szpicrutą na tyłku i plecach. Wygłodniały członek, napięty do granic wbił się w ciepłe wnętrze Ady. Krótkie pchnięcia... Jak

ja tęskniłem od rana do tych ud! Ta tęsknota sprawiła, że teraz chciałem wypełnić ją całą, rozerwać jej cipkę. Ada jęczała i wiła się pode mną. Byłem głodnym zwierzęciem, bestią, o jaką jej chodziło w tej tresurze... Wbijała mi paznokcie w plecy, szeptała "dalej psie... nie przestawaj... zrób swojej Pani dobrze... ta-ak... taaak!" Szarpnąłem się do tyłu, krzyknąłem i wtedy Liz pociągnęła za smycz... penis ociekający naszymi sokami wypadł na zewnątrz... trysnął spermą na uda Ady, jej brzuch, sofę, mój brzuch... Później była już tylko noc... Ostatnia dla mnie w tym domu...

Skok w bok

Sally, Joan i ja siedziałyśmy w barze "Pepe" trzy mężatki, po trzydzieści, po dwoje dzieci, po jednym mężu. Standard. Nasi faceci podeszli do bufetu po piwo i tam utknęli, a my siedziałyśmy i rozmawiałyśmy o wszystkim i o niczym.

- Znowu pokłóciłam się z Pitem- powiedziałam.

- O co tym razem? spytała Sally.

- O to co zwykle, kasa i sex, bo o co można się kłócić z mężem.

- Już mu nie dajesz?- Sally potrząsnęła ze zdziwieniem rudymi włosami, Joan jest brunetką, a ja blondynką to nasze naturalne kolory włosów.

- Daję ile chce, ale jak przez cały dzień jęczę i sapię do sextelefonu to potem wieczorem Pit nie wie czy udaję orgazm czy mam go naprawdę.

- Przynajmniej masz pracę- westchnęła Joan jej wielkie błękitne oczy w ciemnej oprawie rzęs były niesamowite.

- Ale co to za pieniądze?

- Te blondyna- odezwał się jakiś głos obok nas - chcesz zarobić dwie paki?

Odwrociłam głowę przy stoliku obok siedziało trzech murzynów drogie garnitury, złote łańcuch i rolexy typowi dilerzy, aż mnie dreszcz przeszedł.

- Odczep się, nie widzisz, że jestem zajęta. Jak powiem mężowi to ci wytlucze wszystkie zęby.- Pit miał 1,90 wzrostu 110 kg wagi kiedyś sporo boksował a teraz pracował jako strażnik i dużo ćwiczył więc byłam pewna tego co mówię.

- Blondyna ty się nie rzucaj dwie paki za szybkie lody dopiero co wyszedłem z pudła i oblewamy mój powrót a długo nie miałem kobiety.

- Śnię ci się białe lody, co? Daj sobie luz.

- Jak chcesz, ale jedno twoje słowo i idziemy. Za barem- pokazał tylne drzwi- mam furę.

Wzruszyłam ramionami i odwróciłam się do dziewczyn.

- Na dwie stowy trzeba się sporo naszarpać- powiedziała Joan.

- Wiem, kurwa, ale nie puszcze się tylko dla tego że mamy mało kasy.

- Jak zarabiają nasi faceci to ja wiem aż za dobrze- powiedziała Sally- w końcu pracują razem. O idą z piwem.

- Co tak długo?- spytałam. Byłam wściekła tym że nie było ich tak długo, tym że mam tak mało kasy i tym że mogę ją lekko zarobić na boku.

- Spokojnie mała- głos Pita był cichy i powolny - była duża kolejka

- Chyba dużo kolejek ledwo stoisz na nogach- miałam ochotę się rozładować, a ponieważ do sexu w okolicy chetny był tylko "czarnuch" pozostawała mi kłótnia z mężem.

- Nie jest tak źle mała- Pit niby był spokojny ale widziałam jak drżą mu mięśnie szczęki- a zresztą pracuję to mi wolno nie?

- Pracujesz i ile zarobisz tyle przechlasz- byłam świadomie niesprawiedliwa

- Kurwa co sie czepiasz, chodźmy pograć w bilard i przestańmy się kłócić.- niewiadomo czemu Pit się wycofał z kłótni choć zwykle walczył do upadłego.

- Sam idź nie mam ochoty na grę.

- To może wyjdź sobie na dwór żeby ochłonać co?

- Masz rację ide się przejść, przydała by sie jakaś kasa tak ze dwie stówki- rzuciłam w przestrzeń wzięłam kurtkę wstałam i wyszłam. Pit patrzył za mną zdziwionym wzrokiem jego odbicie widziałam w lustrze widziałam też jak murzyn wstaje od stolika i idzie w kierunku tylnego wyjścia z baru. Wyszłam na zewnątrz i szybko obeszłam budynek facet stał oparty o maskę białej limuzyny.

- Cześć blondyna.

- Dwie paki za lody- powiedziałam wyciągając rękę.

- Masz - podał mi zwitek banknotów które schowałam do kieszeni spódniczki- nie przeliczysz?

- W interesach ważne są uczciwość i zaufanie.

- Chodź- otworzył drzwi samochodu i usiadł na tylnym siedzeniu. To była duża limuzyna tylne kanapy ustawione były na przeciw siebie było więc mnóstwo miejsca. Rozpiełam mu rozpiętkę zsunęłam lekko spodnie i uwolniłam stojącego kutasa.

- Ale pała natura ci nie żałowała- to był stały tekst z sexlinii.

Zaczęłam powoli masować przesuując ręką w górę i w dół.

- Jak masz na imię?

- Bob, a ty?

- Blondyna.- Uśmiechnęłam sie jego oddech był coraz szybszy mimo że tylko głaskałam mu fiuta. "Jezu- pomyślałam- zaraz zrobię loda czarnuchowi, Nie ciągnęłam laski facetowi poza Pitem od ogólniaka chyba nie pamiętam już jak to się robi". Pochyliłam głowę i wysunęłam język delikatnie dotknęłam czóbką fiuta był słonawy od potu ale smaczny objęłam go ustami i zaczęłam ssac drażniąc przy okazji językiem Bob jęknął cicho i zanurzył palce w moich włosach nacisnął moją głowę tak bym zassała głębiej, poczułam jak krew pulsuje mu w żyłach na kutasie to było przyjemne. Miałam zachować chłodny profesjonalizm ale ten lód sprawiał mi przyjemność. Dodatkowo podniecał mnie sam akt zdrady Pit jest parę metrów stąd, a ja robię laskę innemu facetowi i to że jak prawdziwa dziwka zarabiam dwie paki z numarek.

Moja głowa opadała rymicznie zasysając z połowę czarnej pały drugą połowę ścisnęłam mocno prawą ręką pracując wraz z ustami, złapałam go drugą ręką za jaja mocno, aż jęknął ale nie przestałam ciągnąć mruczałam tylko głośno i zlubością ssąc. Wadził mi rękę do stanika i złapał za cycka. Mam duże i sterzące piersi, które zawsze podobały sie facetom, a różowe sutki mają z dwa centymetry długości. Zaczął masować mi cycka ściskając go mocno, potem złapał w palce samego sutka i ścisnął to zawsze było moje czułe miejsce lubiłam byc drażniona, gryziona i pieszczona w piersi i szybko osiągałam orgazm. Moja cipka była bardzo mokra czułam jak po udach spływają mi soki zastanawiałam sie czy nie rozpiąć spódniczki i nie wskoczyć Bobowi na pałę mielibyśmy niezły wspólny orgazm. "Jestem profesjonalistką to mnie nie rusza"- powtarzałam w myślach. Bobi dochodził dawno nie miał dziewczyny i pięciominutowa pompka doprowadziła go do orgazmu. Nie chciałam żeby spóścił się na moje ubranie nie chciałam też żeby zabrudził swój garnitur więc gdy poczułam zbliżającą się falę otworzyłam szeroko usta i mocno zassałam płynącą spermę, wytrysk miał ogromny raz za razem tryskał we mnie gorącym płynem, byłaby tego pewnie pełna szklanka więc szybko połykałam nasienie nie marnując nawet kropelki. Bob powoli sie odpręzał splótnęte na karku i przeciągnął się.

- Super Blondyna jesteś warta każdego zapłaconego centa, mam nadzieję że tobie też się podobało?

- Było niezłe, masz bardzo słodką spermę jesz za dużo słodczy, a to niezdrowo jeszcze utyjesz.

Wyjęłam z kieszonki w biustonoszu swoją wizytówkę.

- To mój telefon tylko do mnie zawsze możesz zadzwonić to się spotkamy.

Wytarłam usta, poprawiłam włosy i wysiadłam z samochodu.

- Narazie Bob masz super pałkę, cześć.

Poszłam z powrotem do baru, cała paczka przeniosła się do sali bilardowej podeszłam do Pita. Spojrzał na mnie średnio wrogo, ale już był spokojny.

- Przepraszam kochany, nie gniewaj się na mnie ostatnio strasznie mnie nosi, chyba dostanę okres czy co?

Pit uśmiechnął się przytulił mnie mocno i pocałował językiem sięgając mi głęboko do gardła. Pocałunek był długi i mocny.

- Ok. małeńka tylko na przyszłość nie jedz tyle czekolady.

- Tylko biała czekolada jest naprawdę warta grzechu, i dobrze robi na zęby. - odparłam.

Zwykły poranek i wszystko, co potem... - Szpilki, odc. 7

Obudziło mnie delikatne szturchnięcie. Liz jeszcze spała, Ada zaś siedziała na brzegu łóżka wpatrując się we mnie w zamyśleniu. Skinęła wstając. Nie było szarpania za smycz, sprawiała wrażenie... wyciszonej. Zarzuciła na siebie zwiewną podomkę z satyny i nie oglądając się na mnie wyszła z pokoju. Dogoniłem ją w progu łazienki. Już na korytarzu słyszałem szum wody napełniającej wannę. Ada nie odwracając się i nie mówiąc ani słowa, rozłożyła ręce. Poły podomki rozchyliły się, delikatnie zsunąłem satynowy materiał z jej ramion. Rozpiąłem stanik, a ten swobodnie opadł na podłogę. Ukląknęłam - zostały mi do zdjęcia jeszcze tylko zwiewne figi i szpilki. Wolno zsunąłem po jej udach satynowe stringi - opadły na jej stopy. Przychyliłem się, żeby pomóc Adzie z nich wyjść, ale jej stopy w ostatniej chwili mi umknęły - Ada nie czekając na pomoc w wyplątaniu się z majtek i zdjęcie szpilek wskoczyła do wanny. Kiedy zobaczyłem ją w pianie, bezwiednie otworzyłem usta, czując jak mój mały bezwstydnie staje przed nią na baczność.

Wyglądała jak bogini. Włosy upięte z tyłu głowy, powieki przymknięte, no i jej nagość delikatnie przykryta pianą... Wyciągnęła w moją stronę stopę i nie otwierając oczu, skinęła nią na mnie leniwie. Natychmiast ukląknęłam. Odpiąłem pasek w kostce, but spadł na podłogę. Potem drugi. Ada mruknęła cicho, nie otwierając oczu, zanurzyła stopy w pianie. Była piękna. Klęczałem u jej stóp, należałem do niej i ona doskonale zdawała sobie z tego sprawę. - Gorąco tu - szepnęła ocierając mokrą ręką czoło.

Chwyliłem w obie ręce ręcznik i nie wstając z kolan, zacząłem ją wachlować. Uśmiechnęła się lekko. Wyglądała jak królowa, jak Kleopatra, a ja byłem jej niewolnikiem.

Potem przyszedł czas na mycie. Ada wystawiała z wody stopę, łydkę, całą nogę, dłoń, ramię, a ja klęcząc pieściłem ją pieniącą się gąbką. Była tak boska, że chwilami musiałem spuszczać wzrok, co niezmiennie kwitowała uśmiechem zadowolenia. W końcu wstała. Z nabrzmiałych piersi, z ud i bioder zsuwała się piana. - Wstań, opłuczysz mnie - powiedziała, żartobliwie szturchnąwszy przęcającego się przed nią członka. Kiedy woda zmyła resztki mydlin, złapałem za ręcznik. Nie zdążyłem jednak jej dokładnie wytrzeć, gdy wyskoczyła z wanny. Owinęła się ręcznikiem, który mi zabrała, spojrzała na mnie i rzekła: - No, co się tak patrzysz? Wytrzyj ten bałagan - wskazała na mokre plamy, które zostawiała po każdym kroku. Kiedy ukląknęłam ze ścierką w ręku, zaczęła wycierać włosy. Cały czas chodziła po łazience, nie zwracając uwagi, na mnie i plamy, jakie wciąż po sobie zostawiała. Ja zaś je ścierałem. Wlepiąłem wzrok w podłogę i nawet nie zauważyłem, kiedy usiadła na kiblu i założyła buty. Dostrzegłem je, kiedy nagle stanęły mi przed oczami.

- Zostaw tę ścierkę - usłyszałem z góry. - Ciągle ci stoi? - spytała chichocząc, kiedy się wyprostowałem. - Faceci są dziwni, nawet wycieranie podłogi potrafi ich rajcować! Ok., pewnie zauważyłeś, że nogi strasznie mi zarosły... Nienawidzę ich golić... Pomyślałam, że gdyby ktoś to robił za mnie... - uśmiechnęła się rozbrajająco. - Tam masz gąbkę i maszynkę, piesku - do roboty!

Namydliłem jej nogi, ogoliłem ich każdy centymetr kwadratowy... łydki, uda, pachwiny... Później kazała pomalować sobie paznokcie u stóp - było to jeszcze trudniejsze, niż golenie. Lakier trzeba nakładać równymi pociągnięciami pędzla, a jak to robić rękoma trzęsącymi się z podniecenia?

- Sprzątnij tu i zrób śniadanie. Na pewno obie jesteście już głodne... - Tak jest, Pani...

Kiedy wszedłem do sypialni, Liz siedziała jeszcze w łóżku. Przywitała mnie zaskoczonym uśmiechem. - Nasze napalone zwierzątko! Posłuszne jak piesek, na każde zawołanie przy nodze swojej Pani, z kutasem stojącym na baczność... Kiedy tobie się to znudzi? - spytała z niedowierzającym uśmiechem. - Postaw tacę... I podnieś ten kretyński fartuszek - to powiedziawszy, dotknęła moich jąder, ścisnęła je i ujęła jedną

ręką całego penisa. Spodziewałem się, że zacznie go pieścić albo przynajmniej mi każe to robić, ale ona tylko go trzymała. Jedną ręką jadła śniadanie, drugą bawiąc się moim członkiem, tak jak ktoś inny bawiłby się widelcem albo piórem. Potraktowała mnie jak zabawkę, bezwiednie dając mi tym samym odczuć, że w stu procentach należałem do niej. To, że robiła to od niechcenia, nie zwracając na mnie uwagi, fakt, że nie miała ochoty kryć znużenia, paradoksalnie mnie podniecał. Pod wpływem tych mechanicznych ruchów ręką, penis już dawno powinien opaść - zamiast tego przeżył się coraz bardziej. Tkwił w zamkniętym kole - ona znudzona moim napaleniem, ja napalony pod wpływem jej lekceważenia mnie. Jak wtedy, kiedy z Adą piły kawkę... - Podaj mi papierosa - powiedziała po skończeniu śniadania. - Mam dosyć dupczenia pieska... - dodała, kiedy podałem jej ogień. Mówiła mi to do mnie, ni to do Ady, która suszyła włosy siedząc przy toalecie. - Potrzebuję odmiany... prawdziwego kowboja... - wlepiła wzrok w stojącego wciąż przed nią penisa, by po chwili spojrzeć mi głęboko w oczy. - Mógłbyś to dać swojej Pani? - spytała i nagle jej twarz rozpromienił uśmiech. - Gdyby Pani ci kazała...? - mówiła dalej przysuwając się do mnie z szatańskim uśmieszkiem. - Zdejmij ten fartuszek - powiedziała odrzucając kołdrę i klękając przede mną całkiem naga. Wyrwała mi z ręki fartuch i sama się nim przepasała. - O, tak! - jęknęła. - Pani ci każe... Pani rozkazuje... weź mnie... rozkazuj... - szeptała wijąc się na kolanach, całując mnie po stopach... Spojrzałem na Adę - obserwowała nas z zaciekawionym rozbawieniem. Dopiero po chwili zacząłem rozumieć, co dokładnie się dzieje i co powinienem zrobić. Trzeba też przyznać, że widok Liz u moich stóp, z kokardką paska fartuszka spływającą między wypięte pośladki... te pośladki, które rozpalone jak u kotki podczas rui wołały o porządne rżnięcie... trzeba przyznać, że ten widok też zrobił swoje. Schyliłem się i złapałem ją za włosy. - Chodź tu... zrobisz dobrze swojemu panu... - warknąłem wpychając penisa między jej rozchylone chętnie wargi. W pierwszym momencie mało się nie udławiła. Była jednak tak napalona, że już po chwili dosłownie przysssała się do mnie. Objęła mnie rękoma, dłonie wbijając w pośladki, jednocześnie zaś tak namiętnie i łapczywie pieściła mojego członka, że po kilkunastu ruchach jej ustami byłem już bliski eksplozji. Owinąłem jej włosy na rękę przyciskając jej twarz coraz bliżej siebie. - Szybciej, suko, jeszcze głębiej - jej głowa miotła się między moimi nogami z szybkością serii z karabinu. Tempo było tak szalone, że w decydującej chwili, kiedy penis wyprężył się gwałtownie, wypuściła go z ust. Chciała go jeszcze złapać, ale już pierwsze krople spadły na jej oczy. Ująłem członka w jedną rękę, drugą wciąż trzymając jej głowę i obserwowałem jak sperma przyozdabia jej twarz, włosy, dekolci, piersi... - O, tak! Tak! - jęczała Liz. Dopiero teraz zauważyłem, że jedną dłonią pieści się między udami. - Tak! - krzyknęła, wijąc się u moich stóp, z twarzą obryzgana spermą.

- OK., jesteśmy gotowi - usłyszałem wtedy głos Ady. Siedziała na łóżku z telefonem przy uchu. - Tak, zaraz będziemy...

- Ubierajcie się - powiedziała po rozłączeniu się. - Ty też, suczko! - rzuciła do dyszącej ciężko Liz. - I umyj się, przecież takiej usyfionej nikt cię nie zechce...

- Tak, Pani - odparła głucho Liz i ruszyła do łazienki.

Po chwili wychodziliśmy już z domu. Ja z Liz skuci kajdankami, z zawiązanymi oczami. Ada posadziła nas na tylne siedzenie i ruszyliśmy.

Nie wiedziałem gdzie jedziemy, nie wiedziałem, gdzie ostatecznie zatrzymaliśmy się. Ada wyprowadziła nas i pociągnęła za sobą. Oboje z Liz byliśmy na smyczach. Po drodze były schody, potem długi hall. Potem jakieś drzwi, schody, tym razem na dół... stanęliśmy pośrodku jakiejś ogromnej sali. Słyszałem trzaskanie ognia pochodni. Poza tym w sali zalegała nienaturalna cisza, nawet przez chwilę nie wierzyłem, że jesteśmy sami. Ada rozwiązała paski naszych płaszczy odsłaniając nasze nagie ciała. Wtedy, jakby na potwierdzenie moich podejrzeń rozległa się burza oklasków. Klaskały setki dłoni.

Przestały równie nagle.

- Witajcie z powrotem - usłyszałem znajomy głos. Należał do kobiety, która nas odwiedziła poprzedniego dnia. - Witaj i ty, Benny! Podejdź trochę bliżej, niech ci się przyjrzymy. - Ada pchnęła mnie kilka kroków przed siebie, na środek sali.

- Wiemy, że przysięgałeś absolutną wierność swoim Paniom, Benny - ciągnął głos. - Dzisiaj jednak dostałeś lekcję, która powinna pozwolić ci zrozumieć, o co tak naprawdę tu chodzi. Czy tak?

- Tak, Pani - odparłem.

- No, więc? - dopytywał się głos.

- O dominację, Pani, o oddanie się komuś, o władanie kimś, bez różnicy... o obudzenie pewnych instynktów... zwierzęcej natury...

Przerwały mi oklaski. - Brawo - kontynuował głos, kiedy umilkły. - Jak widzisz, zgadzamy się z tobą. Teraz zadam ci pytanie: czy chcesz, z ludźmi, którzy zrozumieli ten sens tak jak ty, tworzyć jedną rodzinę, czy chcesz wrócić do domu i zapomnieć o wszystkim, co przeżyłeś?

Teraz cisza była absolutna. Myśl o zignorowaniu instynktów, o których przed chwilą mówiłem była jednak tak śmieszna, że nie kazałem długo czekać na odpowiedź.

- Zatem witaj w Klubie Dzikiej Róży - powiedziała, kiedy największa ze wszystkich dotychczasowych burz oklasków ustała. Jednocześnie ktoś zerwał z moich oczu przepaskę. Kiedy pierwszy szok po oślepieniu światłem minął, zobaczyłem najpierw telebim, na którym wyświetlano fragmenty z ostatniego tygodnia mojego życia, potem zaś kilkuset ludzi, mężczyzn z nagimi kobietami na smyczach, kobiety z mężczyznami u ich stóp, kobiety w końskich uprzężach, ludzi ze szpicrutami i zakutych w kajdany. Mężczyzn we frakach, kobiety w wieczorowych sukniach i z weneckimi maskami zasłaniającymi oczy, kobiety i mężczyzn ubranych od stóp do głów w lateks. Wśród nich byli znani politycy, aktorzy, modelki, starsi i młodszy, piękni i brzydzy... Wszystkich ich łączyło jedno - w tym miejscu byli sobą, w każdym z nich kryło się zwierzę. Wszyscy oni usłyszeli szept dzikiego instynktu i nie zignorowali go, poszli za tym szeptem. Wtedy przestało być dla mnie tajemnicą, skąd Liz i Ada tak dobrze wiedziały, co się ze mną dzieje, kiedy mi rozkazywały - same musiały nie jeden raz przez coś takiego przechodzić.

- Dobrze - kontynuowała pani z twarzą zakrytą maską. Siedziała na tronie otoczonym przez nagich mięśniaków. - Teraz ty, Elizabeth.

Liz stanęła koło mnie.

- Na kolana suko - Liz uklękła. - Rada Klubu zdecydowała o przyznaniu ci Pana. Czy oddasz mu się teraz całym jestestwem?

- Tak, Pani - odparła Liz.

- Odwiążcie jej oczy!

Mógł to być ktokolwiek, Liz zdecydowała w ciemno, kiedy jednak opaska spadła na ziemię, Liz zobaczyła przed sobą mięśniaka w obcisłych dżinsach, nagim torsem i w kapeluszu kowbojskim. Nie tracąc czasu przypiął smycz do jej obroży i pociągnął na bok.

- Została nam tylko Ada - powiedziała pani. - Adriano, decyzją Rady zostałaś wybrana na Królową i przewodniczącą Rady. Kiedy wybije północ zasiądziesz na tym tronie i będziesz nam panować aż do końca dwuletniej kadencji...

Po tych słowach salę ogarnęła ogromna wrzawa. Wystrzeliły sztuczne ognie, ludzie bili brawo i wiwatowali. W tej feerii hałasu i nagłych błysków mało kto zauważył, że tron opustoszał.

- Co się zaś tyczy ciebie - usłyszałem za uchem znajomy głos, kiedy oklaski jeszcze nie przebrzmiały - najwyższy czas, abyś odpoczął. Chodź, zaprowadzę cię do twojego pokoju.

Szła koło mnie, jednak żaden jej szczegół nie pozostał w mojej pamięci. No, może poza atmosferą tajemniczości i rozognionymi oczami błyskającymi spod maski.

- Przygotowałam małą niespodziankę, która pozwoli ci odgryźć się nieco na rodzaju żeńskim - powiedziała otwierając drzwi do pokoju. - Właściwie pięć niespodzianek... Mam nadzieję, że nie wymęczą cię za bardzo. Wszystkie błagały, żebyś mógł poszczekać dla siebie...

Opowiadanie Anetki

Od około dwóch lat jestem ze wspaniałym człowiekiem. Ma na imię Adam i jest adwokatem. Bardzo dobrze się znamy, ale w naszym związku nie ma miłości. Jesteśmy ze sobą ze względu na seks. Pewnego wieczora, gdy wróciłam z pracy miałam wielką ochotę na bykanko...niestety Adam wyjechał w sprawach służbowych i za bardzo nie wiedziałam kiedy wróci. Umierałam z potrzeby poczucia w sobie kutaska. Postanowiłam się przejść, bo miałam nadzieję, że trochę ochłone... albo znajdę kogoś do wspólnych pieszczot. Długo stałam w garderobie zastanawiając się co na siebie włożyć. Nie byłam do końca zdecydowana. Po krótkiej chwili postanowiłam, że włożę tylko czerwone pończoszki i płaszczyk, bo pogoda mimo późnej godziny była wspaniała... Wysłałam z domu i powoli szłam ulicą, szukałam kogoś odpowiedniego. Mineło jakieś pół godziny, byłam nadal strasznie podniecona. Zauważyłam, że jakieś 20 metrów dalej jest budowa. Postanowiłam pójść tam, przejść przez ogrodzenie i sama się zabawić... Tak też zrobiłam. Weszłam do nie wykończonej jeszcze budowli, oparłam się o cudownie zimną ścianę, rozchyliłam płaszczyk i zaczęłam się bawić. Moje sutki były tak cudownie twarde i gorące... Włożyłam sobie paluszki do cipki.....mmmmmm, jak mi dobrze. Zamknęłam oczy i czułam jak sama się sobie poddaję. W pewnym momencie ktoś wyjął moje paluszki z cipki i wsadził swoje, poczułam też jak ktoś

zaczyna się bawić moimi cycuszkami. Nie otworzyłam oczu bojąc się, że to tylko sen. Zmieniłam jednak zdanie jak poczułam wspaniały ciepły język w cipce... wtedy wiedziałam, że to nie sen.

Otworzyłam oczy i zobaczyłam dwóch sexownych, opalonych i spoconych robotników. Wstałam i zapytałam:

- Witam chłopcy, macie ochotę się ze mną zabawić?

Spojrzeni na siebie i pokiwali głowami. Postanowiłam się zapytać jak mają na imię:

- Jak się nazywacie? Ja jestem Magda.

Szybciuśko odpowiedzieli, jeden to Kuba, a drugi Filip. Zapytałam się ich jak najbardziej lubią to robić, uśmiechnęli się tylko i odpowiedzieli: - Rozluźnij się i pozwól, że Ci pokażemy.

Tak też zrobiłam. Filip poprosił abym uklękła przed nim i wypięła pupkę w stronę Kubę. Rozpiełam Filipowi rozporek, ściągnęłam spodnie i zaczęłam zabawiać się jego penisem, w tym momencie poczułam jak Kuba zabiera się do wylizywania mojej cipuszki. Wkładał w nią języczek i podrażniał łechtaczkę paluszkami. Ja zaczęłam ssać kutaska Filipa, chwycił mnie za włosy i mocno przycisnął moją twarz do swojego krocza. Lizałam jego napletka, podgryzałam, ssałam z całych sił. Doprowadziłam go do orgazmu, spuścił mi się do buzi, połknęłam. Kuba zdjął spodnie i wsadził mi swojego kutasa do rozgrzanej cipy, zaczął mocno pchać, Filip położył się podemną w taki sposób, że jego członek był na wysokości moich ust. Zaczął bić mnie nim po twarzy. Znowu łąpczywie wsadził mi go do buzi, znowu zaczęłam go ssać. Filip bawił się moimi cycuszkami, ugniatał sutki, mocno ścisnął. Poczułam jak Kuba spuszcza się we mnie, ja też miałam orgazm, jęczałam, krzyczałam, prosiłam o więcej...

Zmieniliśmy pozycję, teraz leżałam na boku. Kuba wsadził i kutaska w odbyt, a Filip mocno wcisnął go w cipkę. Posówali mnie szybko i z wielką siłą. Bawiłam się swoimi sutkami. Chłopcy byli cudowni, rozpieła ich energia. Moja wybujała fantazja podpowiadała mi różne rzeczy, w pewnym momencie zapytałam ich:

- A może obydwaj wsadzicie mi do cipki?

Filip zaskoczony zapytał:

- Naraz? Chcesz mieć naraz nas obydwu?

Kuba nie zastanawiał się długo, wyjął mi go z pupcy i wsadził do cipki. Poczułam przeszywający ból w okolicach krocza, ale był to bardzo miły ból, chłopcy zsynchronizowali swoje ruchy, pchali mnie mocno i zdecydowanie. Krzyczałam, wiłam się z rokoszy. Poczułam jak fale gorąca uderza mnie od środka, jeden z nich się we mnie spuścił. Za chwilę Kuba wyjął swojego kutaska i zaczął walić sobie sam, spuścił się na mnie i wmasował całą zawartość w mój brzusek i cycuszki. Filip wyjął też swojego.

Obaj upadli bez siły obok mnie, leżeliśmy tak krótką chwilę. Czułam jak moja cipeczka puchnie i nabrzmięwa. Odezwałam się:

- Chłopcy, byliście cudowni. Dziękuję wam, ale teraz już sobie pójdę. Nie nalegali abym została, bo byli równie zmęczeni jak ja. Założyłam płaszczyk, poprawiłam pończoszki i udałam się do domu.

Kiedy dotarłam do mieszkania, poszłam się wykapać. Namydliłam się i spłukałam mydliny razem ze spermą chłopców. Wyłączyłam wodę, wytarłam się, założyłam czerwoną koronkową bieliznę i postanowiłam zadzwonić do Adama.

- Halo?

- Cześć kotku to ja. Dzwonię, bo stęskniłam się za Tobą.

- Ja za tobą kotku też.

- Kiedy bedziesz?

- A co misiaczku jesteś aż tak napalona? Jestem już niedaleko, powinienem być za około pół godzinki. Czekaj na mnie!

Odłożyłam słuchawkę, poszłam do kuchni w celu zrobienia kolacji. Zrobiłam sos do spaghetti, przy którym strasznie się upaśćkałam, ugotowałam makaron. Poszłam do pokoju, aby przygotować stół i nakrycia, zapaliłam świeczki i wróciłam do kuchni aby pozmywać. Adam wszedł do domu i krzyknął "Kochanie jestem w domu". Szybciuśko przyszedł do kuchni i złapał mnie w pasie. Pocałował mnie w kark i poszedł do salonu gdzie czekał nakryty stół, usiadł i mnie zawołał. Przyniosłam talerze i również usiadłam, Adam zapytał jak mi minął dzień. Uśmiechnęłam się tylko i powiedziałam, że cudownie. Po posiłku wzięłam brudne naczynia i zaniósłam do kuchni. Zaczęłam zmywać. Adam przyszedł do mnie odwrucił mnie w swoją stronę, zdjął mi fartuszek. - Adasiu muszę pozmywać! Pobawimy się później...

Nie zdążyłam dokończyć, kiedy Adam zerwał ze mnie staniczek i majteczki. Zaczął mnie całować i pieścić. Zaczął bawić się moją cipką, poczułam, że jest opuchnięta i nabrzmięwała.

Podniósł mnie i zaniósł do sypialni, rzucił mnie na łóżko, przypiął kajdankami do ramy łóżka i zapytał mnie:

- Czemu masz tak nabrzmiałą cipkę? Ty mała dziwko, z kim się pieprzyłaś? Musiałam opowiedzieć mu całą historię, ku mojemu zdumieniu nie był na mnie zły, bo wiedział jak uwielbiam się kochać. Moja historia bardzo go podnieciła, ale zostawił mnie w sypialni i nachwilkę wyszedł. Po 5 minutach wrócił z butalką szampana. Uśmiechnęłam się, bo wiedziałam co chce zrobić...

Adam z hukiem otworzył butelkę i wsadził mi ją do cipki, po chwili wyjął i spijał ze szparki niczym z kielicha wyciekający zimny płyn. Uwielbialiśmy to oboje. Kiedy skończył położył się na mnie i wsadził mi swojego dużego członka, krzyknęłam. Adam kochał się ze mną bardzo brutalnie - nigdy taki nie był, poprosiłam go aby przestał, nie zrobił tego. Błagałam go, bo wszystko mnie już bolało. Poczułam jak Adam wytryskuje we mnie. Opadł obok mnie wyczerpany. Poszukał kluczyków i odpiął kajdanki. Zasneliśmy.

Następnego dnia obudziłam się około godziny 12. Postanowiłam, że pójde do Adama do kancelarii, bo znowu miałam ochotę na sex. Ubrałam się tak jak poprzedniego dnia.

Weszłam do kancelarii. Poszłam na trzecie piętro, przywitałam się z jego sekretarką Iwoną. Iwona powiedziała mi, że Adam wyszedł na 15 minut. Poprosiłam ją żeby nie mówiła mu że jestem.

Podziękowałam jej i weszłam do jego gabinetu. Jak zwykle pachniało tu wanilią. Bardzo podniecił mnie ten zapach, usiadłam w fotelu Adama i zaczęłam się zabawiać. Wtedy wszedł Adam, był zaskoczony moją obecnością, ale podszedł do mnie i zaczął całować mnie po nogach, całował coraz bliżej, aż doszedł do kwiatu rozkoszy, wsadził tam język i szalał. Jedną ręką zwałił wszystko co stało na biurku i delikatnie mnie na nim położył. Bawił się moim ciałem, a chwilę później wszedł we mnie. Posuwał mnie powoli i namiętnie. Jęczałam, a on całował moje piersi. Do gabinetu weszła Iwona, była trochę zawstydzona, ale nie wyszła. Podiosła spudniczkę i zaczęła zabawiać się sama. Adam wyszedł ze mnie i podszedł do Iwony, rozpiął jej bluzeczkę i zaczął bawić się jej sutkami. Poprosił mnie abym podeszła. Zrobiłam jak prosił, położyłam Iwonę na dywanie i zaczęłam lizać jej cipkę, była taka ciepła i wilgotna. Mój język tańczył w niej. Adam jeszcze bardziej podniecony położył się obok nas i posadził Iwonę na swoim kutasie, mi kazał usiąść sobie na twarzy. Lizał mnie i kochał się z Iwoną. Ona bawiła się moimi cyckami i całowała mnie po plecach.

Zadzwoił telefon. Adam kazał nam wyjść z gabinetu, byłam troszkę zmartwiona, ale Iwona pocałowała mnie, pociągnęła za rękę i zaprowadziła do swojego biurka. Wyjęła z niego wibrator i zaprowadziła do sąsiedniego gabinetu, który był od dłuższego czasu pusty. Położyła mnie na biurku, rozchyliła moje nogi i z całej siły wepchnęła mi wibrator do cipki. Ona zaś zaczęła bawić się moimi cyckami i namiętnie je ssać. Podobało mi się to.

Zapyłałam ją:

- A może teraz ja zrobię Ci dobrze?

Zgodziła się od razu. Położyła się na podłodze, rozchyliła nogi. Zaczęłam ją namiętnie lizać, złapała się za biust i zaczęła go tarmosić, jęczała. Wkładałam jej języczek i szalałam w niej z całych sił, pieściłam palcami jej łechtaczkę, wiła się po podłodze jak w transie. Zaczęłam iść w górę, lizałam ją pobrzuszką, nadal pieszcząc ją paluszkami po cipce. Lizałam jej piersi, przygryzałam sutki, krzyczała z rozkoszy. Zmieniłyśmy pozycję, teraz ona lizała mnie. Byłyśmy tak rozgrzane i przyjemnie spocone... Miałyśmy ochotę na więcej, ale żadna z nas nie miała już siły. Postanowiłyśmy, że skończymy, ale na pewno jeszcze to powtórzymy. Leżałyśmy tak obok siebie i snułyśmy plany... Obie zdecydowałyśmy, że następnym razem spotkamy się poza kancelarią i pójdziemy poszukać, jakiś chłopcow do zabawy, tak jak zrobiłam to dzień wcześniej. Pocałowałyśmy się, wstałyśmy i przytulone poszłyśmy do biura Adama, po swoje ciuszki. Cichutko weszłyśmy, aby nie przeszkadzać Adamowi w rozmowie telefonicznej, pozbierałyśmy swoje porzucane ubrania i wyszłyśmy.

Razem się poubierałyśmy ciągle się pieszcząc. Na dowidzenia pocałowałyśmy się jeszcze namiętnie i obiecałyśmy sobie, że Iwona do mnie za tydzień zadzwoni.

Wracając do domu byłam bardzo zadowolona, doszłam do wniosku, że zabawa we troje jest o niebo przyjemniejsza niż chwile zapomnienia we dwoje... Niemogłam doczekać się telefonu od Iwony...

U wujowstwa - cz. 1

Było to dość dawno temu w czasach gdy szkoły miały osiem klas. Po podstawówce poszedłem do technikum elektronicznego wiązało się to z wyjazdem do innego miasta. Chciałem mieszkać w internacie

jednak ciocia Irenka i wujek Tadek zaproponowali mamie żebym zamieszkał u nich. Załamałem się kompletnie liczyłem na luz i możliwość niezłej zabawy, a tu kłapa. Ciotkę i wujka znałem słabo byliśmy tak naprawdę trochę dalszą rodziną bo mama była stryjeczną siostrą wujka Tadeka. Dostałem osobny pokój okazało się, że wujostwo ma domek na przedmieściu całkiem spory jak na owe czasy mieszkali tam razem z córką. Gosia miała osiemnaście lat i patrzyła na mnie jak na maślaka. Nie opisałem jeszcze wujostwa Tadeusz miał 45 lat ale wyglądał młodziej przedtem był znanym choć lokalnym piłkarzem teraz prezesem drugoligowego klubu i właścicielem sporego salonu meblowego, ciotka tuż po czterdziestce pracowała w mojej szkole, zgrabna blondynka w okularach, długie nogi i pełne piersi była obiektem westchnień całej szkoły. Wrzesień miałem bardzo zakrecony poznawałem miasto, nową szkołę i nowych kolegów, choć bardziej interesowały mnie nowe koleżanki, niestety szkoła była wybitnie męska. Któregoś wrześniowego dnia wróciłem wcześniej do domu, myślałem, że nikogo niema więc poszedłem do swojego pokoju, rzuciłem torbę i wyszedłem na balkon. Wtedy usłyszałem głosy, na tarasie poniżej na rozkładanym leżaku opalała się ciocia Irenka nie miała góry od kostiumu, a jej piękne piersi były dla mnie doskonale widoczne. Takich cudownych jeszcze nie widziałem, duże i jędrne, wyprężone mimo braku stanika ciemne brodawki okalały sterczące sutki. Na leżaku obok siedział wujek rozmawiali o czymś leniwie, a on przy okazji pieścił ciotkę, jego ręka zanurzona była w majteczkach, ciocia rozsunęła nogi więc widziałem jak palce wujka wsuwają się w jej cipeczkę, ciocia sięgnęła do kąpielówek wujka i przez spodenki zaczęła masować mu fiuta, nie widziałem z góry czy rośnie ale tak być musiało bo po chwili wujek stęknął głośno podniósł się z leżaka i zsunął kąpielówki, miał sporą pałkę, teraz ciocia masowała ją energicznie, drugą ręką ściskając wujkowe jądra, widziałem jak Tadeusz przyśpieszył ruchy ręki w majtkach cioci ta sapnęła głośno podniosła się i złapała jego fiuta do buzi. Moja pała była w tym czasie duża i twarda nie panowałem nad sobą trzepałem kapucyna, sapiąc i jęcząc przez zaciśnięte usta, bałem się żeby mnie nie usłyszeli, ale oni byli zajęci tylko sobą, wujek już nie masował cioci stał wyprostowany i trzymał ją za głowę jego biodra wykonywały rytmiczne ruchy, a usta cioci zmienione teraz w cipkę połykały jego pałkę głęboko aż po jądra. Ciocia sama robiła sobie dobrze widziałem jak ręką masuje swoją cipkę, musiała być bardzo podniecona i bliska orgazmu bo gdy wujek wystrzelił ze swej armaty prosto w jej usta, padła na leżak z głośnym krzykiem, druga i kolejne fale spermy trafiły na jej twarz i piersi ciocia leżała nieruchomo z palcami w cipce i zaciśniętymi nogami, wujek masował sobie kutasa wytrząsając ostatnie kropelki spermy na jej brzuszek, potem rozsmarował wszystko na jej ciele. Ja patrzyłem na wszystko z góry, a z mojej pałki fala za falą wypływały strugi nasienia. Cofnąłem się gwałtownie gdy ciocia otworzyła oczy nie byłem pewny czy dojrzała mój cień na górnym balkonie, za to ktoś inny widział mnie na pewno. Na balkonie obok stała Gosia i patrzyła na mnie i na swoich rodziców.

- Podobało ci się co chłopcze? spytała cicho. - Mały podglądacz, koniobijca.

Patrzyłem na nią oszołomiony szukając odpowiedzi, wymówki ale ona odwróciła się i weszła do pokoju. Gdy się uspokoiłem i przemyślałem sprawę wywnioskowałem, że Gosia też podglądała rodziców i też ją to podnieciło miała na sobie bikini a majtki w kroku na pewno były ciemniejsze od wilgoci. "Nie ja jeden jestem podglądaczem onanistą w tym domu" pomyślałem. Wieczorem gdy wszyscy powiedzieli sobie dobranoc Gosia przyszła do mojego pokoju, leżałem w łóżku i czytałem kiedy weszła, miła na sobie tylko długą koszulę nocną kiedy szła w kierunku łóżka lampa na moment prześwieciła jej koszulę i zobaczyłem, że jest naga, zaschło mi w ustach mój kutas zdębiał, wyobraźnia pogalopowała na rozległe łąki seksu. Gosia usiadła na brzegu łóżka koszula przylgnęła do jej ciała tak że zobaczyłem zarys piersi i sterczące sutki. "Dlaczego tak sterczą" pomyślałem byłem ogłupiały.

- Widziałam cię i to wszystko co robisz na balkonie, podobało ci się co?

- Acha - w gardle mi tak zaschło, że nie mogłem mówić.

- Ja jestem dorosła a ty maślak rozumiesz i jesteśmy rodziną i jestem dziewicą i chcę być aż do ślubu i kocham mojego chłopaka, a on kocha mnie rozumiesz? - pokiwałem głową, że tak choć za cholerę nie wiedziałem o co jej chodzi, za to pod kołdrą pała mi stała jak nigdy. Wtedy Gosia ściągnęła ze mnie kołdrę podkasła koszulę nocną i usiadła na mojej fujarze, nie nabiła się tylko usiadła i zaczęła pocierać swoją cipką o mojego fiuta. Odleciałem, naprawdę nigdy nic takiego mnie nie spotkało, ale też za krótko wtedy jeszcze żyłem na świecie by powoływać się na doświadczenie. Krótko mówiąc leżałem na tapczanie z wyprężonym kutasem po którym ślizgała się jedna z najpiękniejszych dziewcząt jakie widziałem w życiu na żywo i na zdjęciach.

Gosia nie pozwoliła mi się dotknąć "łapy przy sobie" wrzasnęła gdy chciałem masować jej piersi. Jęczała głośno z jej cipki płynęły potoki soków, a ja nie wiedziałem co robić wreszcie zaczęła szczytować jej

orgazm trwał długo i musiało jej być bardzo przyjemnie. Przez chwilę siedziała jeszcze na mnie potem wstała i powiedziała coś co mnie zaszokowało bardziej niż jej czyny tego wieczora.

- Kurwa porąbane życie gdybyś nie był moim kuzynem różną bym się z tobą co wieczór jak pojebana norka, kurwa! i wyszła trzaskając drzwiami.

Powiedzcie sami co o tym myśleć, takiej pokręconej dziewczyny dawno nie widziałem, przecież nasze więzy krwi były bardzo odległe, w naszym wieku trudno planować dalsze życie, ale za to sex były wspaniałe. A tak ona miała szczytowanie, a ja leżałem rozpalony ale nie zaspokojony. Pozostało mi tylko dopomóc sobie ręką co też zrobiłem niezwłocznie. Kolejne dni były jeszcze bardziej pokręcone i cudowne Gosia dopadała mnie trzy albo cztery wieczory w tygodniu, czasami łapała mnie za fiuta gdy nie było rodziców w domu prowadziła do pokoju i ujeżdżała. Ona miała piękne orgazmy, a trzepałem kapucyna, byłem znękany i zmęczony. Trwało to około miesiąca, któregoś październikowego wieczoru po dziwkiej jeździe Gosi tuż po jej wyjściu do pokoju wśliznęła się ciocia Irenka, właśnie zabierałem się do fiuta by ulżyć napięciu, ale oczywiście nic z tego nie wyszło. Ciocia miała na sobie szlafrok, włosy wilgotne po kąpieli i pachniała balsamem, pomyślałem, że jest przepiękną kobietą, popatrzyłem w jej oczy i trochę się przeraziłem błękitne zwykle były granatowe z oburzenia.

- Czy ty sypiasz z Gosią? - pytanie było tak obcesowe, że mnie zamurowało - Sypiasz z Gosią czy nie odpowiadaj?

- Tak, nie, nie wiem. - Co to znaczy „tak, nie, nie wiem” może mi wytłumaczysz, od pewnego czasu podejrzewałam coś, ale dopiero dzisiaj nabrałam pewności opowiadaj tylko dokładnie, już.

Więc opowiedziałem i to ze wszystkimi szczegółami, co Gosia ze mną robi, jak często i jaki to ma wpływ na mnie. Podczas opowiadania wzrok cioci Irenki się rozjaśniał tak, że pod koniec roześmiała się głośno.

- Teraz niech ciocia sama stwierdzi czy sypiam z Gosią czy nie i mi powie to ja też będę wiedział. - Powiedziałem wściekły i wcale nie było mi do śmiechu.

- Biedaku masz z nią ciężki żywot, ale niedaleko pada jabłko od jabłoni, no nic trzeba cię ratować od tego bo mi jeszcze oszalejesz.

Pomyślałem że pójdzie do Gosi i zabroni jej takich zabaw, albo wyrzuci Mnie z domu czy coś równie tragicznego, ale ciocia miała całkiem inne plany. Bez najmniejszego ostrzeżenia wsadziła mi rękę pod kołdrę i złapała za fiuta.

- Całkiem nieźle cię natura wyposażyla, a w dodatku jeszcze rośniesz kobiety będą miały z ciebie wiele pożytku. Ręka cioci była ciepła i miła i zaczęła się poruszać na moim fiucie. Nie wiele trzeba było mi do wytrysku, najpierw zwariowana Gocha, potem sama bliskość cioci, podkręciły mnie tak że starczyło kilka ruchów ręką by silnym strumieniem popłynęła sperma. Bryznęło mi na brzuch i na rękę cioci, zamoczyło też kołdrę.

- Wariacie - ciocia odkryła mnie- masz chusteczkę, a zresztą podniosła do ust rękę i zaczęła zlizywać z palców i dłoni moje nasienie.

- Mniem smaczne trochę pikantne to pewnie ten wczorajszy gulasz za mocno go przyprawiłam- patrzyłem osłupiały z mojego fiuta na brzuch dalej wypływała sperma, widok cioci był tak podniecający, że moja pała zamiast zmięknąć stwardniała jeszcze bardziej. Ciocia pochyliła się nade mną i zaczęła zlizywać spermę z mojego brzucha mruczała przy tym z zadowolenia jak kotka. "Rany- pomyślałem- zaraz weźmie moja pała do buzi, już się zbliża" wiedziałem, że jak tylko dotknie go ustami wytrysnę ponownie.

Położyłem rękę na karku cioci, a potem dostałem się pod szlafrok na plecach jej skóra była delikatna i gładka, a mięśnie sprężyste, ciocia rozwiązała pasek i szlafrok opadł na ziemię, w tym momencie miałem drugi orgazm pierwsza fala wytrysku trafiła na policzek i czoło, ale drugą ciocia złapała do ust razem z moim fiutem. Ssała i połykała spermę prosto z kutasa, a potem zrobiła coś czy ponownie mnie zaskoczyła, nie wypuszczając pały z ust usiadła mi cipką na twarzy. Cudowne pachnące płatki, wilgotne od soków zalazły się przy moich ustach. Prawdę mówi poeta, że cipka przed seksem wygląda jak róża w kroplach rosy (po seksie przypomina pysk buldoga w majonezie, ale kto by się tym przejmował). Rzuciłem się na nią jak szalony zacząłem ssać, lizać, całować, gryźć wreszcie był w tym tylko entuzjazm nowicjusza i ani grama wprawy, ciocia w tym czasie robiła to samo z moim fiutem ale wprost koncertowo, jej usta język, podniebienie, zęby były jedną seksmaszyną nastawioną na dawanie rozkoszy, gładziła, ssała, lizała, podgryzła moją pałę doprowadzając mnie do szczęścia, jej też było bardzo dobrze słyszałem jak mruczy i jęczy wreszcie przy kolejnym moim wytrysku ona też miała orgazm. Leżeliśmy tak ona na mnie z fiutem w ustach ja pod nią ssąc delikatnie łechtaczkę, trwało to długą chwilę i było cudowne. Chciałem żeby została na noc, co było oczywiście niemożliwe, ciocia wstała, założyła szlafrok, pocałowała mnie w usta, sięgając językiem głęboko do migdałków.

- Mam nadzieję że będziesz dobrze spał, a Gosia dawaj wszystko czego zapragnie. I wyszła. Powiedźcie sami jak mężczyzna zwłaszcza taki młody jak ja wtedy może zrozumieć kobiety. Od tego jednak dnia moje życie erotyczne bardzo się zmieniło. Gosia używała mnie do zaspokajania swoich pragnień, a ciocia zaspokajała moje, uczyła mnie przy tym wszystkiego co mężczyzna wie o kobietach, seksie i dawaniu rozkoszy, to była długa i cudowna edukacja, poznałem wszystkie zakątki kobiecego ciała, palcem, językiem i kutasem wszedłem w każdą możliwą dziurkę, Irenka pokazała mi co kobieta potrafi zrobić ze swoim ciałem i ciałem kochanka, ale to już całkiem inna historia.

Kochając się na plaży

- Wychodzę ? krzyknęłam do rodziców i wyszłam z mieszkania. Pod blokiem czekało już na mnie białutkie autko. Kiedy jego właściciel zobaczył, że zmierzam ku niemu, wysiadł, przywitał mnie pocałunkiem w policzek, otworzył drzwi i zapraszającym gestem wskazał miejsce z przodu. Wsiadłam, On również. Po chwili byliśmy już na trasie. Droga minęła szybko, przez cały czas rozmawialiśmy i żartowaliśmy sobie.

Zatrzymaliśmy się nad oddalonym o pewną odległość od naszego miasta jeziorem. Było gorąco, ale woda była jeszcze chłodna, nie nadawała się do kąpieli. Trzymając się za ręce spacerowaliśmy nad brzegiem. Na trawiastej plaży wylegiwali się ludzie łapiąc jedne z pierwszych gorących promieni słońca w tym roku. Ukochany zaproponował, żebyśmy wypożyczyli sobie łódkę i dopłynęli do przeciwległego, raczej nie obleganego przez ludzi brzegu. Zgodziłam się. Po chwili wskoczyliśmy oboje do wąskiej łódeczki, a On powiosłował w kierunku, jaki sobie wyznaczaliśmy. Pogoda była wspaniała. Słońko grzało bardzo mocno, było więc ciepło... Powiewał delikatny wietrzyk, który roznosił zapachy kwitnących kwiatów.

Po kilkunastu minutach staliśmy już po drugiej stronie jeziora. Dookoła rozciągała się masa drzew, był to prześliczny o tej porze roku las. Nad samym zejściem do wody rozciągał się kawałek piaszczystej plaży, na której nie było nikogo. Postanowiliśmy to wykorzystać. Ja pierwsza zrzuciłam z siebie wierzchnie ubrania i ułożyłam się wygodnie na piasku. On zrobił to samo. Patrzyłam, jak rozpina koszulę, spodnie, jak zdejmuje z siebie niemal wszystko. Po tym położył się na mnie, wspierał się łokciami o piasek. Zaczęliśmy się całować i pieścić. Miałam ogromną ochotę kochać się z nim w takim właśnie miejscu. Turlaliśmy się ze śmiechem po piasku, przekręciliśmy się tak, że teraz to ja leżałam na nim. Nasze stopy znajdowały się tuż przy tafli jeziora ? można było sięgnąć jej palcami.

Szybkimi ruchami pozbawiłam go spodenek. Jego ogier był już gotowy do zabawy. Objęłam go ręką, mój Darek zadrżał. Zawsze ten pierwszy dotyk jest taki... Podniecający. Uniosłam się, zdjęłam swoje majteczki. On rozpiął mój staniczek, po chwili odrzucił go na bok. Usiadłam na Jego biodrach wsuwając Jego nabrzmiałego członka do mojej spragnionej miłości dziurki. Zaczęłam rytmicznie się poruszać, delikatnie unosić. Najpierw obejmowałam go za ramiona, nachylając się muskałam ustami Jego twarz. Później zdecydowanie wsunęłam mu swój zwinnie języczek do ust. Odwzajemniał moje pocałunki, nasze usta tańczyły w miłosnym rytmie.

Moje ruchy miednicą stały się coraz szybsze i mocniejsze. Wypełniał mnie całą, czułam, jak Jego ogier pulsuje wewnątrz mnie. Darek złapał mnie za biodra, trzymał mnie w mocnym uścisku. Później pieścił dłońmi moje piersi. Chciałam odwzajemnić czułość. Moja dłoń powędrowała do Jego jąder. Głaskałam je delikatnie, tak, żeby sprawić Mu dużą przyjemność. Szeptaliśmy sobie czułe słówka, opowiadaliśmy, co czujemy w danym momencie... Kiedy Darek powiedział, że zbliża się do szczytu, zsunęłam się z Niego nagle. Szybko objęłam Jego członka ustami. Lizałam go i pieściłam od nasady, po sam koniuszek. Moja dłoń znowu zaczęła pieścić Jego jądra, drugą pomagałam sobie w pieczeniu członka. Po kilku zwinnych ruchach mojego języka, wystrzelił swoimi sokami wprost do moich ust. Tak to skończyliśmy. Pieściłam go ustami do samego końca, równocześnie doprowadzając się do szczytu paluszkami.

Później leżeliśmy przytuleni do siebie, zupełnie nadzy na piasku... Całowaliśmy się głaszcząc nawzajem swoje rozpalone ciała. Zerwaliśmy się dopiero wtedy, kiedy usłyszeliśmy, że nie jesteśmy sami. Ktoś szedł w naszą stronę. Pozbieraliśmy szybko swoje rzeczy, pół nadzy wskoczyliśmy na łódkę, a Darek powiosłował co sił, żeby oddalić się od tego miejsca... Jak się okazało, naszymi tropicielami okazała się jakaś młodzietka para... Ciekawe, czy powtórzyli naszą zabawę na piasku?

Balet w Palomie

Opowiadanie o kurierze narkotykowym, który przypadkowo zabiera się z azjatyckimi kontrahentami na zabawę z panienkami. Wizyta choć zaczyna się zwyczajnie nie będzie miała typowego finału. Narracja utrzymana w stylu opowieści łobuzerskiej, nie stroniąca od ostrego języka.

"Balet w Palomie"

Psy jeżdżą po ulicach i wyją jak cholera, w pogoni za złodziejaskami a ja już stoję tu jak drzazga w pieprzonym tyłku. Wóz miał być tu, koło Szpitala Dzieciątka Jezus już ponad godzinę temu. Chłodny wiatr skurczył mi jądra do wielkości orzeszków arachidowych, które właśnie przegryzam na ulicy. Podjeżdża nareszcie niebiesko szara beemka na szwabskiej rejestracji. Drzwi się otwierają.

-Właż! – słyszę.

Siadam a w środku siedzą czarnuch i dwóch skośnych. I kierowca.

- Co z towarem? - pytam.

- Jest, w Palomie dam ci namiar i szczegóły.

- Co tak długo?

- Była imprezka u Grubego więc wiozę gości na zabawę.

Patrzę na zamknięte gęby i nie wiem czy mam w to wierzyć. Kierowca to łebek o wyglądzie Jaggera i wieku sprzed 40 lat.

- Wiozę tę delegację panów od bossów z Europy i Azji. Idą na dziwki do Palomy.

Piszesz się na to? Wiedzą kim jesteś.

Teraz odezwał się żółtek w okularkach z drutu w białe paski,

- Giu li ajasye ud haimasaku eloma netiu bi duedi.

- Powiedział że możesz mieć dwie dziwki - przetłumaczył kierowca, chce ci je postawić.

- Znasz ich jebany język? – spytałem z przekąsem.

- Nie bluzgaj kolego akurat ten zna też polski. Heheh..

- Tak, tak chłoptasiu, ja znać twój jebani polski też hihi - kitajec wyszczerzył nierówne zęby i zaśmiał się klepiąc się w kolano.

- Sorry – powiedziałem nieszczerze – lubię żartować.

- W pożądku – odrzekł. – jedźmy. Dzwinki ciekają.

Drugi Japoniec zaśmiał się a może to był Koreaniec. Nie rozróżniam ich wcale.

- Dobra dzięki za prezent, przyda mi się ruchanko. – podziękowałem.

Naprawdę już miałem dość tych pieprzonych lotnisk, połyków, cięższych butów i porannych rzygowin. Środków na przeczyszczenie dupy.

Mam tylko 25 lat ale te rzeczy z przemysłem spsiły mi żołądek i nerwy jak starcowi, który stoi na środku skrzyżowania i sra w portki ze strachu nie wiedząc który wóz go przejedzie albo który pies wsadzi go do pierdla.

Murzyn wyciągnął do mnie papierośnicę i japsów by wzięli jego markowe fajki. Japsy odmówili, ja wziąłem dwa. Murzyńska gęba się ironicznie wyszczerzyła. Był ubrany jak jakiś filmowy gość z Harlemu, biała marynarka od Armaniego, błyszczące spodnie z czarnej skóry, i buty z krokodyla. Miał bródkę jak koza, czarną i skręconą jak sprężynki z mojego starego żelazka.

Jechaliśmy już kwadrans, na tyle szybko że nie było widać nic prócz czarnej ściany drzew po obu stronach. Paloma – słynna agencja dziwek dla bossów podziemia i kompanii, znali ją ludzie z branży, nikt więcej. O la la , nie byłem ale widziałem jak się palą oczy tych pieprzonych bossów, którzy w sobotę palili skręty i gadali jaki szajs dzisiaj będzie . Szajs w sensie pieprzonego towaru,

- Kolorowego no i białego – tak mówili

Koka i dziwki. Ostatni przerzut ledwo pozwolił mi wykaraskać się z długów,

Czarny spalił fajkę i wyjął małą puderniczkę. Sypnął na wysuwaną spod spodu metalową gładką podstawkę, kupkę białego proszku i utworzył ścieżkę. Wyjął złoconą cienką rurkę i wciągnął dwa razy do nosa.

Puuuufff.....Sniiiiiff. Nasypał drugą i kiwnął mi głową czy chcę. Jasne, jak dają to bierzesz. Wezmę też co mi dadzą w Palomie, wybiorę sobie jakąś naprawdę czystą lalę .

Wciągnąłem dwa razy aż mi się zakręciło w głowie. Nie zmarnowałem ani okruszka. Oddałem czarnemu. Japsy odmówili.

Rozparłem się i położyłem głowę na zagłówku. Dreszcze przyjemnie ożywiały moje wynędzniałe członki. Zamknąłem oczy i wyobrażałem sobie jak ssę cycki jakiejś młodej siksy, przekupionej kokainą i obietnicami fortuny w zachodnich burdelach. Tylko oby lalunie były czyste. W moim fachu nie mogę

zostać jakimś syfiarzem albo pieprzonym hifem, mam więc tę zasadę że posuwam towar tylko przez gumę.

Zajechaliśmy na podjazd zwirowy przed willą ogromną jak pięć dacz Brezniewa czy innego komucha. Wysła dziweczka w szlafrocuku i uchyliła jego połą pokazując jaki skarb ma dla nas między udami. Śmiała się szeroko i już była na niezłym hajju.

Weszliśmy prosto do dużego salonu z barkiem.

Na szklanym stoliku leżały porcje koki i mała cukierniczka w której na pewno nie było cukru i jeśli byś wsypał dwie łyżeczki do kawy przekreśliłbyś się jak rozen na drugi, ostatni brzeg..

Dziwki wciągały towar wypinając tyłki odziane w takie szmatki że w spodniach zrobiło się nagle mało miejsca.

Japsy i czarny usiedli na skórzaną kanapę pijąc drinki i obejmując uda licznych, chyba piętnastu dziewczynynek.

Zobaczyłem Neptyka, „podręcznego” mojego bossa, mocno nawalonego wódą i naćpanego.

- Zabaw się, masz szczęście, dziś jest nowy towar. Bierz taką która nie została zarezerwowana przez gości.

Kwiecista koszula rozpięta na jego wąskiej zapadłej klatce i spodnie ze streczu były jego znakiem rozpoznawczym. I te czarne espadryle.

- Oto dobra dziwka. Zobacz, czarne włosy i biust numer 3 i pół albo więcej, koronki niebieskie, wielkie oczy i sterczące sutki jak źrenice – zarekomendował i miał facet rację.

- Hej! - rzuciła

- Hej – odpowiedziałem.

- Pójdziemy kowboju? – Jej ręka wylądowała na moim nabrzmiałym kroczu.

- Margherite! - rzuciłem barmance równie ładnej.

Ręka dziwki odpinała rozporek moich dżinsów. Włożyła ją i poczułem jej palce obejmują moją pulsującą męskość. Pocierała go już gdy piłem ostatni łyk.

- Jasne, kotku - odparłem ale tamci mogą cię chcieć, ja idę po nich ha ha. - Zaśmiałem się jakby to było śmieszne ze muszę jak hiena czekać na resztki ze stołu pańskiego.

- Pieprze ich. Tu ty mi się podobasz... I twój kutas. –szepnęła mi w ucho.

- Miło mi to słyszeć.. – szepnąłem łapiąc ją za udo.

Spojrzałem na jej cycki, guziczki sutków coraz twardsze; prawie że robiły dziurki w maleńkim staniczku. Złapałem ją w kroczu i wyczułem śliską wilgoć. Zacząłem je masować. Zaczęła szeptać mi świństwa do ucha, przyciskając swój biust i całe ciało do mojego jakby była ośmiornicą i miała piętnaście macek i dwanaście cip, każda domagająca się połknięcia grubego węgorza na obiad.

- Pierdolę ich. Bossów.- szeptała - możesz zrobić mi wszystko bo ja ci i tak zrobię wszystko co zechcesz. Chodź na górę. Zrobię ci taką laskę że wyjdą ci oczy z orbit, wiesz o czym mówię...

- Podnieciła mnie dziwka tak że o mało nie spadłem z hokera.

Wyjąłem jej rękę z rozporoka.

- Zgoda - powiedziałem - tylko spytam Neptyka.

- Idę na dymano z tą kocicą – rzuciłem mu.

Zaśmiał się.

- Tylko nie przesadz z białą damą – dodał – i zajął się blond kociakiem.

Musiałem żyć w zgodzie z tym debilem. Ostatnim razem wpieprzył mi długopis na centymetr między żebra gdy przewiozłem towar nowym sposobem przez siebie wymyślonym. Jest pojebany, więc wolałem nie zadzierać z wariatem.

Był do tego pedałem i posuwał wyłącznie chłopców z małymi kutasami. Do 10 cm, Totalny pojeb, Nie wiem gdzie takich znajdował a słynie z temperamentu. Pedalski alfons.

Weszliśmy do obszernego pokoju z łóżkiem wodnym i prysznicem w jednym rogu, a fotelem w drugim, urządzonym w stylu country and western.

Dziewczyna rozbierała się powoli a ja zacząłem ssać jej twarde sutki, przycisnąłem się do pełnych brązowych kul. Położyłem ją na podłodze i rozwarłem jej uda. Miała czarną, owłosioną ale dobrze przystrzyżoną cipę, której zapach zabuzował w moim mózgu jak huragan.

Przejechałem jej ręką po gęstym runie i wtuliłem twarz. Włosy były twarde i grube, w końcu była brunetką, trochę jednak wyglądały w dotyku jak sztuczne. Poniżej trójkąta miała wszystko wygolone aż do brązowej dziurki.

Liznąłem ją raz od dołu a jej ciałem wstrząsnął dreszcz.

- Mocniej! – stęknęła.

Rozchyliłem jej ciemno czerwone płyty jakbym rozdzielał nożem łososia i wsadziłem zwinięty w rurkę twardej jezor aż po samo dno. Śluz wypełnił usta jakby miała tam tubkę żelu. Spływał mi po brodzie jakbym wsadził usta do miski z zupą... Ale kurwa wyciek, pomyślałem co za jebana pizda....

Ustawiłem się już rozebrany do pozycji 6 na 9. Lizałem teraz z góry brązowy wałek jej sporej techczki, ssałem ją jakby była małym cukierkiem.

Nagle poczułem jak gorące wilgotne ciepło chwytła mojego nabrzmiałego kutasu i pochłania go wgłęb siebie milimetr po milimetrze a ja tracę czucie z każdą sekundą. Jakby mój kutas, jak kawał lodu, rozpuszczał się w gorącej wodzie. Chwilę potem poczułem jak ściska moje jądra i gryzie napiętą skórę mojego trzosa... uuuuuuuuuuuuuuuuuuuuuuu Teraz mały ruchliwy język na czubku mojego drąga wywołał taki jęk rozkoszy i bólu jednocześnie, że wrzasnąłem.

Ruch stał się teraz równomierny i długi jakby jej język był zaopatrzony w silniczek.

Ssała mi pałę w taki sposób jakby połknął mnie odkurzacz złączony z myjnią samochodową. Full service w 5 minut. Nie mogłem już lizać jej cipy która mimo naturalnego zapachu po prostu smakowała trochę plastikowo. To pewnie koka czarnucha, jasne, nie byle jaki towar wciągają te pieprzone nababy z zachodu, byle gówna nie biorą, więc... Usiadłem na łóżku a Lora, bo tak się zwała dziwka, poszła się umyć. Zapaliłem drugiego papierosa i czekałem na ciągnięcia ciąg dalszy. Miałem zamiar rznąć ją długo i namiętnie, bo była dobra w te klocki. Wstałem i przez okno patrzyłem jak mijające światła samochodów oświetlają idącą poboczem niską, zgarbioną staruszkę, niosącą dwie ciężkie torby. Samochody mknęły i trąbiły ale żaden się nie zatrzymał. Obróciłem się. Lora namydłała seksowne, opalone w solarium ciało płynem o zapachu gruszki, nawołując mnie bym się przyłączył. Ubrałem się mówiąc, że zaraz wrócę. Wyszedłem nie czekając na odpowiedź. Doszedłem do szosy, teraz pustej i ciemnej. Dwadzieścia metrów dalej kołysało się liche ciało staruszki.

Podbiegłem do niej i spytałem co robi w lesie o tej porze, z tymi torbami.

Pomarszczona skóra twarzy mignęła na ułamek sekundy, gdy minął mnie wielki TIR. Spytałem znowu. Stała i powiedziała, że się zgubiła ale znajdzie drogę. Zobaczyłem jadącą taksówkę i stanąłem na środku drogi. Kierowca zatrałił ale zjechał na pobocze. Powiedziałem mu żeby zawiózł kobietę gdzie chce i dałem pieniądze na więcej niż 10 kilometrów jazdy.

Powiedziałem kobiecie, że taksówka zawiezie ją gdzie chce. Staruszka, opatulona czarno szarymi, cerowanymi szmatami skromnie podziękowała i wsiadła. Gdy zamykałem drzwi powiedziałabym pokazał jej rękę. Wzięła ją w swoje dłonie, ukryte w wełnianych rękawiczkach z uciętymi palcami i popatrzyła w światło lampki samochodu.

- Zostaw to synku, to co robisz, bo zgnijesz na dobre w więzieniu. To twoja ostatnia szansa na odwrót z tej drogi. Zbłądziłeś ale już czas się obudzić z letargu. Widzę wokół ciebie mundury, kajdanki, kraty. Za tydzień może być za późno. Uciekaj od tych ludzi i ciemnych interesów. Masz jedno życie...

Nie zmarnuj go. – powiedziała oddając mi rękę.

- Taak, jasne, psze pani – bąknąłem – dekalog, te sprawy, okey miłej drogi.

- Nie traktuj mnie jak głupiej- wyskrzczała, sięgnęła do tobołka i wyciągnęła brudną chustkę do nosa w niej papierowe zawiniątko. – Jak nie wierzysz to weź i zjedz to dziś w nocy i popij wodą.

Podadła mi pokruszone, brązowe skręcone łożyczki przypominające włókna szklane. Schowałem i trzasnąłem drzwiami. Z piskiem opon taksówka odjechała.

Co ta starucha wygaduje i jaki mi szajs włożyła w swa zasmarkaną szmatę? Wyrzuciłem ją a zawartość papierka uważnie obwąchałem. Śmierdziało jak przyprawa do mięsa i pachniało jednocześnie, chyba miętą. Siedem włókienek, kruchych ale twardych. Schowałem je i wróciłem do Palomy.

- No co kowboju, nie chcesz pieprzyć swojej napalonej dziwki? – wykrzyknęła i wybuchnęła śmiechem przypominającym rżenie zajeżdżonego silnika samochodu małolitrażowego.

To fajki pewnie tak spalają jej gardziel.. Ale skoro obciąga tyle pałek i połyka spermę to powinna mieć łagodny głos, jak mi się wydaje. Dzwiki jednak coraz rzadziej ssą z połykiem, a coraz więcej pałą. Też boją się AIDS, zwłaszcza, że konkurencja ze Wschodu nie dba ani o swoje zdrowie ani o klientów.

- Zaraz cię wydupczę głodna dziwko! – rzuciłem rozbierając się. – Mój drągal przejebie ci czaszkę na wyłot ha ha...

- No to już, twoja klacz czeka ma ogiera – wyciągnęła swe ciało a łóżko zafalowało i plusnęło.

Ciągle myślałem o tym co mi powiedziała ta stara. Dobra, co mi tam.. zgniotłem całą zawartość zawiniątko w garści aż powstał proszek, mała łyżeczka. Niezauważalnie wsypałem zawartość do szklanki z wodą mineralną i wypiliśmy wszystko. Gorzki, zgniły smak zabiłem wypijając niedopitą tequilę Lory.

Wszedłem w nią jak w gorący jogurt, oślizgłe ciepło obezwładniło mnie i pochłonęło tak że opadłem osłabiony na jej miękkie wilgotne poduszeczki, a głowę wtuliłem w świeżo umyte włosy o zapachu wiosennego sadu. Jęczała jakoś dziwnie, ale nie zwróciłem na to uwagi. Posuwałem ją jak posuwa się komodę na polanej olejem posadźce. Szybko i wolno, jak mi się podobało, ale zawsze gładko, bez rwanych ruchów, z jakich słyną niedoświadczone dziweczki, zakłócając facetowi jego własne tempo kłusu.

Lora dostosowała się do mnie i poddała rytmowi który narzuciłem.

Nie wiem ile czasu minęło gdy zobaczyłem jak leżę na plaży w czasie burzy, a spienione fale uderzają mnie do pasa. Spoglądam w dół i widzę że nie mam nóg. Tylko dwa kikuty w połowie uda zalewa morską falą. Nie czuję jednak żadnego bólu. Staram się nimi poruszyć ale nie mam nad nimi władzy. Obracam się na bok i widzę że rąk też nie mam.

Usłyszałem nagle kościelne organy, grające jakiś znany kawałek Bacha czy innego Mozarta. Słona woda zaczęła wdzierać mi się do ust i nosa. Dusiliśmy się starając przyczołgać dalej ku plaży. Uświadomiłem sobie nagle że moje biodra unoszą się i opadają niezależnie od mojej woli prując i uderzając mokry piasek. Twarz miałem w rozmywanym morzem piachu i nie mogłem obrócić się na plecy. Organy ciągle grały a burza i sztorm szalały zupełnie pogrążając mnie w wodzie. Czułem jak wsysam nosem i ustami słoną, spienioną wodę i zapadam się w piasku jak jakiś pieprzony krab na dnie Atlantyku.

- Zostaw mnie! Przestań! Spierdalaj. Zejdź ze mnie! - jakiś głos zaczął dobijać się przez mój umysł, przez szum fal i grzmoty. Nasłuchiwałem.

- AAAAYYYYYEEEEeee! - krzyk stawał się głośniejszy aż przeszedł w wycie.

walenie w drzwi i szarpanie klamki przywróciło mnie do rzeczywistości. Otworzyłem oczy i zobaczyłem twarz Lory. Otwarte usta pokazywały nieliczne szaroczarne pieńki w obu szczękach, pośród żółtozielonej mazi wypływającej z niej jakby rzygała, tyle że maź wyciekała powoli jak lawa z wulkanu. Jej zduszony krzyk teraz dotarł do moich uszu ze zdwojoną siłą. Ciągle na niej leżałem i pieprzyłem ją nie wiedząc o tym. Drzwi z hukiem rozwały futrynę i wpadło trzech facetów z ochrony, ubranych na czarno oraz Neptyk. Dorwali się do mnie i zrzucili z ciała Lory. Spomiędzy jej nóg wypływała czerwona substancja, niby farba o konsystencji pasty do zębów.

Leżałem na boku pod ścianą, odrzucony przez drabów i obserwowałem całą scenę jakbym był poza nią, za szklaną taflą, leżąc sobie na kanapie i jedząc popcorn.

- Ten skurwiel pieprzy mnie już trzecią godzinę! Gdzie wy byliście?! – Lora wydarła się do nich.

- Na dole. Skąd miałem wiedzieć że Lewus źle się z tobą bawi?!- spytał Neptyk

- Bawi? – stęknęła ciszej już Lora – ten pieprzony ogier ma dynamit w kutasie i chyba chciał przewiercić się na drugą stronę dupy! Mówiłam że chce mi się pić i muszę iść do kibelka na dłuższą rozmowę ale ten twój Lewus, trzymał mnie za nadgarstki i mamrotał „topie się, co jest kurwa” a wzrok taki miał jakby w nochała wpieprzył całą naszą cukiernicę.

Spoglądałem dalej ciekaw co zrobią ze mną. Wydawali się nie zauważać ani jej szpetnej gęby ani glutów z cipy. Przyjrzałem się koleśiom bliżej, poprawiłem ostrość i nasycenie kolorów, jakby oczy były odbiornikami a moje myśli pilotem od telewizora. Trzech byczków miało świńskie ryje i wyliniałą bladą sierść na łbie i łapach, zaraz to nie łapy, ale racice.

Neptyk miał gębę pokrytą ciemnoniebieskimi liszajami i nos sępa, a gdy coś mówił z dzioba wysuwał się rozdwojony język węża albo warana, którego kiedyś widziałem to na Discovery. Był w zasadzie łysy, choć na czole miał kępę czegoś, jakby grzebień koguci ale mniejszy. Kępa ta raz się unosiła raz chowała jakby była samodzielnym tworem.

Gadali tak i w końcu podeszli do mnie na odległość pół metra. Ich obrzydliwe ryje śmierdziały tak jakbym znalazł się w śmietniku fabryki karmy dla świń. Zamknąłem oczy żeby nie zwymiotować.

- No Lewus, przegrzałeś dupie chłodnicę i może ci napsuć krwi. Daj jej podwójną stawkę zadośćuczynienia bo dziewczę będzie musiało mieć parę godzin relaksu po takiej jeździe.

Zmrużyłem oczy i zobaczyłem jak jego jęzor wysuwa się nonstop z sępiego dzioba. W nim widać było strzęp zakrwawionego mięcha tak jakby przerwano mu zagryzanie żywego prosiaka.

- Wstawaj.

Podnieśli mnie i posadzili w fotelu, parszkając śmiechem. Mogłem ruszyć tylko głową. Spojrzałem w dół i zobaczyłem że ciągle mam erekcję.

- Jeszcze ci mało? Hohoho, ogier z ciebie; jak zapłacisz podwójnie przyprowadzę następną dziwkę, chcesz? – nieźle wstawiony sępowaty Neptyk zapytał z rozbawieniem

- Jasne, dawaj ją tu - usłyszałem swój, lecz trochę zmieniony głos.

Wszyscy włącznie z Lorą wyszli, a ja spojrzałem ponownie w dół.

Członek uniósł się wyżej, powoli obrócił swą główkę ku mnie, jakby miał własną małą, szyję a usta poruszyły swymi wargami.

- Dali się nabrać, co? Hehe...- powiedział znów prawie mój głos. - Ale dziś było rżnięcie, najlepsze jakie miałem!

Próbowałem coś mu odpowiedzieć, nawiązać z nim kontakt, w końcu był moim najlepszym kolegą. Niestety wybełkotałem coś jakbym wypił ze skrzynkę wina i nic.

Do pokoju weszła mała, ruda dziewczynka w biało-czerwonym kostiumiku z lat dwudziestych, obuta w białe czarne lakierki. Miała nie więcej jak 12 lat. Warkoczyki w kolorze wypalanej cegły opadały jej na wykrochmaloną białą bluzkę. Podeszła do mnie i zapytała piskliwym tonem:

- Zapali pan?

Wyciągnęła małe brązowe pudełko i drugie duże, z zapalkami.

Próbowałem zakryć się czymś; nie wyglądała na nieletnią kurewkę a mnie ogarnął wstyd z powodu monstrialne erekcji.

Jedynie mogłem ruszyć głową. Pokręciłem więc przecząco głową. - Świetnie – odparła; wyciągnęła mały, czerwony papierosik, włożyła go w ujście cewki penisa, jego usta, które dopiero co do mnie przemówiły i zapaliła papieros. Mały dymek poszybował prosto do góry. Wciągnąłem powietrze. Był to zwykły fajkowy, wiśniowy tytoń.

- Dziękuję - powiedziała i zrobiła ukłon – Będę obok, jak zawsze. – dodała i wyszła.

Członek palił i wypuszczał dym jak zawodowy palacz ale ja nie czułem żadnego wpływu nikotyny w swoim ciele. Pomyślałem że sparzę się jak się wypali papieros. Centymetr przed końcem jednak mini usta rozwarły się i pet wypadł. Ten spadł jednak żarząc się i wypalił dziurkę w wykładzinie, zanim zgasł.

- O tak, tego mi było trzeba – powiedział mój nowy rozmówca i trochę zmiękł.

Drzwi się otworzyły z hukiem i weszła wysoka postać z brązowym kapturem na głowie. Podeszła do rogu pokoju w którym siedziałem i stanęła metr ode mnie. Kaptur zakrywał twarz tak, że nic nie dostrzegłem. Ogarnęło mnie przerażenie, że może to jakiś homoseksualny zboczeniec przebrany za zakonnika. Albo mnich trafił do złego pokoju. Bezład jednak nie mijał. Podobnie jak erekcja. Postać odwróciła się tyłem podniosła habit i usiadła na moich kolanach, wysunęła się koścista ręka i chwyciła członek; łatwo wszedł w ciasną pochwę, a więc była to kobieta, odetchnąłem z ulgą. Poczułem wreszcie coś w ciele, rozkosz w lędźwiach, powoli promieniującą. Postać kręciła miarowo biodrami i gwałtownie się poruszała w tył i przód, trzymając się poręczy fotela. Szorstki materiał habitu boleśnie ocierał moje uda. Zacząłem odczuwać już całe swoje ciało, lecz nie miałem nad nim kontroli. Postać doprowadziła mnie do szczytu orgazmu w bardzo krótkim czasie i gdy miałem już eksplodować wstała i szybko ruszyła do wyjścia.

- Kurewska smoczyca – warknął penis – tak chyba jest z zakonnikami.

Ile to potrwa, myślałem i chciałem mieć już to za sobą. Czy mi to się śni? Czy jestem tu w Palomie? Czy może ciągle posuwam Lorę a to tylko zwidy?

Najgorsze że dziewczynka czy postać w kapturze mogą być prawdziwe, może krążą po prostu tu dla zachcianek gości.

Lora ubrana w skórzany strój sado maso raźnie weszła z odkrytą cipą i cyckami. Trzymała pejcz w ręku i miała wściekłość w oczach. Jej twarz wyglądała już normalnie i nic z niej nie ciekło. Może po prostu się umyła?

Uzbrojona pięść wylądowała szybko na mojej twarzy a z nosa pociekła krew. Jednym ruchem zrzuciła mnie na podłogę i zaczęła batożyć. Po paru minutach biczowania objęła penisa ręką w skórzanej rękawiczce z ćwiekami i zaczęła go masturbować. Eksplodowałem szybko a cała sperma pokryła jej usta, nos, twarz i włosy. Wylizowała go do czysta i powiedziała żebym wypierdalał.

Zostawiła mnie samego. Wtedy straciłem przytomność.

Obudziłem się z potwornym bólem głowy. Leżałem na ostrym żwirze drogowym, zziębnięty i z bolącą szczęką i opuchniętym nosem. Wstałem i rozejrzałem się, słońce dopiero wstawało. BYŁEM sto metrów od Palomy. Wróciłem więc tam i nacisnąłem dzwonek przy drzwiach.

Otworzył mi zaspany wieprz z ochrony i rzucił mi kawałek kartki, dodając bym szybko spierdalał.

Neptyk napisał: „Byłeś dobrym kurierem ale wczoraj ci tak odjechało, że boss nie chce cię znać. Ja też. Nie szukaj nas. Jesteś spalony. N.”

Sprawdziłem w kieszeni spodni portfel i karty, niczego nie brakowało.

Wróciłem do domu autobusem i dochodziłem do siebie przez wiele dni gapiąc się w telewizor i żłopiąc piwo.

Tydzień później przeczytałem w gazecie, że gang Łysego, jego prawa rączka Neptyk, kurierzy i cała reszta wpadła w zasadzkę przygotowaną przez służby specjalne od miesiący. Grozi im dożywocie. Odkładając gazetę zobaczyłem małą notatkę w prawym dolnym rogu, że przyjęto na oddział zakaźny miejscowego szpitala kilkanaście młodych kobiet lekkich obyczajów z objawami choroby nieznanego pochodzenia, o dość gwałtownym przebiegu. Wśród objawów wymieniono szybkie starzenie się i łuszczenie skóry, świąd i krwawe wybroczyny. Jedna z kobiet zmarła tuż po przyjeździe karetki. Inna wyraziła chęć wstąpienia do zakonu i sama się wypisała ze szpitala.

Spojrzałem w lustro i wywaliłem język.

Przez moment wydało mi się, że słyszę głos mówiący:

„Nie sądzisz że już czas na trochę ruchu?”

Otworzyłem kolejne piwo i zacząłem czytać rubrykę ogłoszeń „towarzyskie”.

Związana, ale szczęśliwa

Długi weekend był w zasięgu ręki. Jeszcze tylko te kilka godzin... Jeszcze musiałam pomęczyć się na akademii o Unii Europejskiej. Od zawsze nie lubię takich imprez. Nawet w podstawówce denerwowały mnie te przedstawienia. Stałam sobie zamyślona, oparta o ścianę przy wyjściu z sali. Spoglądałam czasem w stronę sceny, ale przez większość czasu patrzyłam się na Niego. Stał tam sobie wśród innych belfrów, odziany w beżowy garnitur, jak zwykle ze swoim zabójczym uśmiechem na twarzy. Patrząc tak na Niego, czas bardzo szybko zleciał. Nawet się nie obejrzałam, a już wszyscy bili brawo po zakończonym przedstawieniu.

Lada moment zjawił się przy mnie mój Kochany. Złapał mnie za nadgarstek, szepnął do ucha ? Szybko sarenko, żeby nas nie zobaczyli ? i pociągnął za sobą na zewnątrz sali, a po chwili na zewnątrz budynku. ? Jesteśmy sami, mogę cię pocałować ? tak jak powiedział, tak też uczynił. Dał mi porządnego buziaka w usta, otworzył drzwi samochodu i poprosił, żebym wsiadła. Po chwili byliśmy już w Jego mieszkaniu. Weszliśmy do środka, zdążyłam ledwie zdjąć buty, a On już trzymając mnie za ramie, zaprowadził do sypialni. ? Nie chcę tak, nie mam teraz ochoty ? próbowałam ostudzić Jego zamiary. Na próżno. ? Może ty nie masz, ale ja tak ? po tych słowach popchnął mnie na łóżko, zdjął marynarkę, odrzucił ją na bok i nachylił się nade mną. Chciałam go odepchnąć, ale nie pozwolił na to. Zaczął całować moją twarz, szyję, później dekolt... Po chwili rozpiął moją bluzeczkę, zaraz potem stanik. Delikatnie pieścił i całował moje piersi, cały czas trzymając mnie za ramiona. Szarpałam się, nie chciałam tego. Wtedy usiadł na moich biodrach, przytrzymując mnie skutecznie leżącą na łóżku. Zdjął krawat, podniósł się, poderwał mnie z łóżka i odwrócił ? leżałam teraz na brzuchu. Wykręcił mi ręce do tyłu i związał je przed chwilą zdjętym krawatem. Z powrotem odwrócił mnie na plecy. Ściągnął koszulę, spodnie, bokserki ? po chwili był już zupełnie nagi. ? Wiem mała, nie możesz się sama rozebrać. Zaraz ci pomogę kochanie ? szepnął mi całując w uszko.

Robiło się coraz przyjemniej. Zdjął ze mnie spodnie i majteczki, rozłożył mi nóżki i położył się całym ciałem na mnie. Całował moje usta, głaskał po szyi a drugą ręką pieścił mnie tam, gdzie było mi najprzyjemniej. Zaczął schodzić ustami coraz niżej, całował szyję, dekolt, piersi, brzuch... Przy tym cały czas pieścił mnie palcami. Po chwili Jego usta powędrowały do mojego najczulszego miejsca. Najpierw był delikatny, wręcz nieśmiało pieścił mnie w tamtym miejscu. Co chwilę zerkał na moją twarz, jakby chciał zobaczyć, czy mi się podoba. Było mi już gorąco, Jego zwinny języczek błędził zataczając kręte ścieżki, malując kółeczka... Ssał mnie i całował tak, że odchodziłam od zmysłów. Chciałam, żeby te chwile trwały wiecznie. Tak jednak nie było. ? Koniec przyjemności dla ciebie, teraz zrobimy coś dla mnie ? po tych słowach podniósł się, podciągnął wyżej łóżka... Po chwili wszedł we mnie. Złapał mnie za biodra i zaczął mocno się poruszać. Zgięłam nogi w kolanach, a On głaskał mnie po udach. Całowaliśmy się namiętnie, mój Ukochany sprawiał mi ogromną przyjemność. Do czasu... ? Nie chcę tego tak skończyć. Zabawimy się porządnie.

Kazał mi się odwrócić na brzuch. Nie chciałam. Krzyknął na mnie, powiedział, że mam być posłuszna. Odwróciłam się. Kazał mi rozłożyć nogi ? posłuchałam. Po chwili wszedł w moją pupcię. Krzyknęłam z bólu ? jeszcze nigdy tak tego nie robiliśmy. ? Błagam cię, przestań... To boli! ? Nie słuchał moich próśb. Wchodził w moją ciasną jeszcze dziurkę bardzo mocno i szybko. Po chwili poczułam, jak Jego soki wypełniają moje wnętrze. To były ostatnie silne pchnięcia, ostatnie bóle. Tak przynajmniej myślałam. Wyjął go z mojej pupy, przywarł do mnie całym ciałem, szepnął, że jestem wspaniała... Wtedy zobaczył, że łzy ciekną mi z oczu. Wstał. Poszedł do łazienki, zostawił mnie ze związanymi rękami na łóżku. Było

mi słabo, czułam się, jakbym właśnie straciła dziewictwo. Tak też w pewnym sensie było... To był mój pierwszy raz w taki sposób. Myślałam, że to już koniec. Ale nie... Kiedy wrócił z łazienki, dosłownie ściągnął mnie z łóżka na ziemię. Popchnął mnie. Upadłam. ? Teraz uklęknij ? oznajmił władczym tonem. Nie miałam siły, było mi słabo. ? No klękaj! ? krzyknął i pomógł mi wstać trzymając za ramię. ? A teraz zrób coś, żeby było mi dobrze ? z tryumfalnym uśmiechem powiedział głaskając mnie po twarzy. Bez namysłu wzięłam Jego ogiera do buzi. Pieściłam go tak, żeby sprawić Ukochanemu jak najwięcej przyjemności. Było Mu dobrze, co zdradzały Jego pojękiwania. Kiedy poczuł, że dochodzi, złapał mnie za głowę i przyciągnął do siebie. Kolejna porcja Jego gorących soków powędrowała prosto do moich ust. Połknęłam wszystko, byłam posłuszna i łagodna. ? Kocham cię kruszynko. Kocham cię, rozumiesz? ? to powiedziawszy pomógł mi wstać, rozwiązał moje ręce... Zsunęłam się zmęczona na łóżko, a On położył się obok mnie. Przytulił mnie, pocałował w policzek i spytał czy mi się podobało...

Edukacja na powierzchni oceanu erotycznych przyjemności

"Edukacja na powierzchni oceanu erotycznych przyjemności" cz. 1

Siadam przy stole a że zimowe wieczory, spędzane w ciepłym domu, przy kominku i z kieliszkiem czerwonego wina, i perspektywa zbliżającego się lata sprzyjają powracaniu do upalnych dni, ciepłych nocy, zimnego piwa pitego dla ochłody chcę podzielić się z internetowymi Czytelnikami życiowymi doświadczeniami wiadomego zagadnienia. Nie wiem na starcie, co z tego wyjdzie, choć zamysł od dawna mam ułożony w głowie. Postaram się ująć to intrygująco.

W moim rodzinnym domu stosunkowo wcześniej odkryłem czasopisma i książki o tematyce erotycznej, z których rodzice pewnie czerpali natchnienie. Na początku nie byłem specjalnie świadom treści zdjęć lub poszczególnych rozdziałów, ale przecież wspólnie z kolegami rozmawiało się nie tylko o klasówkach, nie przyszytej tarczy szkolnej do regulaminowego mundurka i atrakcyjnie zbudowanych koleżankach! Moja natura poszukiwacza pomogła mi odkryć dzieła markiza de Sade, schówek z dziwnymi "balonikami" w nocnej szufladzie ojca i pokaźny zbiór świerszczyków. Te pisemka na gładkim papierze bogate w zdjęcia kobiet w rozmaitych pozach, sceneriach i konfiguracjach nurtowały mnie do pogłębiania wiedzy. Dodam, że nie chodziło o wiadomości z historii, rosyjskiego lub fizyki choć, jeśli by się bliżej temu przyjrzeć zawsze znaleźć można wątki przedmiotowe w seksie i ludzkim pojmowaniu świata. O czym była mowa w tym, do czego dotarłem przekonałem się dosyć szybko. Pierwszy raz podczas pewnego wiosennego spaceru z psem. Często zachodziłem z nim na odległe o kilkaset metrów od naszego domu kąpielisko przy pierwszoligowym klubie piłkarskim. Obecnie pozostało po nim (i po wielu innych takich obiektach) wspomnienie; na jego miejscu usytuowany jest teraz parking dla tych, którzy chcą zobaczyć jak spisują się ich ligowi "niebiescy". Jeszcze się nie rozpoczęły nawet przygotowania do sezonu (koszenie trawy, malowanie, etc.) więc nikogo tam miało nie być. Jednak pies wyczuł obecność ludzi i zaczął podążać w ich stronę a ja za nim. Trawa była wysoka (na szczęście) i w pewnym momencie dostrzegłem dwie nagie sylwetki leżące na trawie. Przywołałem psa, który gotów był rzucić się na głośno oddychające i gwałtowne w ruchach postaci. Para była tak sobą zajęta, że nie dostrzegła mnie będącego kilka metrów od nich. Widziałem mężczyznę leżącego na plecach na kocu i dziewczynę zajętą pieszczołą "tego, czym chłopcy sikają". Chłopak nie leżał beczynnym - wtopił się ustami między uda dziewczyny, co obojgu sprawiało wiele przyjemności. Po dłuższej chwili dziewczyna się odwróciła i nabiła się na nabrzmiały członek. Suwała się po tym palu coraz szybciej i szybciej bawiąc się swoimi sutkami a chłopak mocno ugniatał i rozsuwał jej pośladki. Widok był imponujący jednak obawa przed tym, że zostaną nakryty na podglądaniu nakazała mi wycofać się. Drugie wejście dotyczyło mojego niespodziewanego wejścia do sypialni rodziców w porze przedpołudniowej. Tata z mamą byli zajęci w sposób "skądś" mi znany. Nakazano mi natychmiast wyjść a będąc kulturalnym nastolatkiem (oba zdarzenia miały miejsce w ostatniej klasie podstawówki) wykonałem "nakazową prośbę" mamy.

"Edukacja na powierzchni oceanu erotycznych przyjemności" cz. 2

Tak to się dziwnie składało - zbieg okoliczności, przypadek, przeznaczenie? - że, moją seksualność odkrywałem i doświadczałem w scenerii wodnej. Zawsze towarzyszyła mi woda. Oczywiście nie myślcie sobie: jakiś wodniak erotoman!!! Pośrednio lub bezpośrednio kontakt z wodą (szerzej: z naturą) rozwijał mnie jako świadomego swych potrzeb i możliwości mężczyznę.

W przeciwieństwie do większości ludzi korzystających z urlopowych atrakcji ja w czasie, gdy inni się opalali, pływali, czytali kolorowe magazyny pracowałem. Całe szczęście, że nie odbywało się to w rozgrzanym słońcem mieście gdzie lepki asfalt utrudnia swobodną jazdę samochodem a praca w biurze

wśród skąpo odzianych, z racji upału, koleżanek nie pozwala skupić się na opracowaniu sprawozdania, na które od dłuższego czasu czeka zniecierpliwiony szef. Moje zamiłowanie do wody i umiejętności umożliwiały mi pracę ratownika. Zawód nie do końca wdzięczny (zdarzały się dni, gdy co kilka minut wpadało się do morza lub jeziora by wyciągnąć stamtąd osobę, niepotrafiącą poradzić sobie z żywiołem a potem pragnęło się by słońce szybko wysuszyło mokre slipy) jednak intrygujący płeć piękną. Te westchnienia na widok szczupłej i ładnie umięśnionej sylwetki, tęskne spojrzenia nastolatek, młodych mam zerkających co chwila to na swoją pociechę to na faceta w pomarańczowej koszulce z napisem "RATOWNIK" lub zduszonych (mężem? życiem? obowiązkami?) dojrzałych kobiet! Sławomir Łuczak napisał, że "plaża wytwarza specyficzną atmosferę; wystarczy tylko położyć się na piasku, zamknąć oczy, a wyobraźnia rozpoczyna płać erotyczne figle. Oprócz morza przetaczającego się w odwiecznym procesie istnieje jeszcze morze inne - morze kobiet, wylegujących się w rozkosznych pozycjach, w skąpych kostiumach kąpielowych; kobiet szczęśliwych i uśmiechniętych, skąpanych w słońcu i we własnych pragnieniach". Dodam od siebie, że niektóre z nich leżąc tak wystawiają swe łona ku słońcu tak by energia słoneczna rozgrzała uśpione namiętności. Skrawki materiału dolnych części strojów kąpielowych przylegają do intymnych trójkałów czasem bujnie zarośniętych a częściej wygolonych tak, że wargi cipek przyklejają się do tkaniny. W swym wyrachowaniu kręcą się niecierpliwie na kocach lub ręcznikach i co chwila poprawiają majteczki ukazując nabrzmiałe sromy - istny wabik! Nim jednak moim głównym zajęciem stało się czuwanie nad bezpieczeństwem ludzi wypoczywających nad wodą i na wodzie (szerzej o tym za chwilę) pracowałem latem w ramach OHP. Nie mam pojęcia, kto mógł tak nazwać takie wdzięczne spędzanie czasu?! Ucząc się w technikum gastronomicznym miałem sposobność część wakacji pracować wspólnie z koleżankami i kolegami ze szkoły i z klasy w różnych ośrodkach wypoczynkowych w atrakcyjnych turystycznie miejscowościach. Letnicy chcą przecież dobrze i na czas zjeść a czas pomiędzy jednym a drugim posiłkiem poświęcić na zmianę opalenizny. Praca była dobrze zorganizowana a liczba osób zatrudnionych w kuchni umożliwiała nam korzystanie z dobrodziejstw plaży.

Szczególnie zapadł mi w pamięci pobyt w miejscowości na nazwie, której cudzoziemcy łamią sobie języki. Małe typowe letnie miasteczko położone we wschodniej części byłego szczecińskiego pozwalało cieszyć się wszystkim na co pozwalał młody wiek, wakacje i gotówka w portfelu. Był tam też mój najlepszy przyjaciel ze szkolnej ławy. Jednak trafił na inną zmianę i nadmierną uciążliwością było zajmowanie tego samego dwuosobowego pokoju. Podczas tych kilku tygodni znalazłem więc porozumienia z dziewczyną ze starszego rocznika, koleżanką z klasy mojego współlokatora. Jak się teraz nad tymi moimi przeżyciami zastanawiam dochodzę do wniosku że od początku czułem silny pociąg do starszych ode mnie partnerek. Kilka, kilkanaście lat różnicy nie stanowiło żadnego problemu, wręcz przeciwnie. Umożliwiały nam znaleźć nić porozumienia, dzięki której obu stronom było dobrze. A przecież o to chodzi. Być radosnym, spełnionym, szczęśliwym człowiekiem! Przyciągaliśmy się wzajemnie jak dwa magnesy. Mój kolega z pokoju, o rajskim imieniu, dyskretnie wychodził zostawiając nas samych. Korzystaliśmy z tych chwil (coraz dłuższych i częstszych) poznając swe ciała, ich wrażliwość na dotyk lub jakkolwiek inną pieśczętę. I choć nie posunęliśmy się do zdobycia czwartej bazy (o piątej nawet nie wspominając) obojgu nam było rozkosznie. Nazywaliśmy to "masażami", bo od tego zwyczajowo zaczynaliśmy. Nasza zażyła znajomość była typowo wakacyjna. Po powrocie nie udało się nam pogodzić nauki, zajęć sportowych (oboje trenowaliśmy inne dyscypliny) i emocji związku. Po mojej stronie powód był jeszcze jeden: Ania uwielbiała kolor fioletowy w swym ubiorze, którego ja nie potrafiłem na spokojnie znosić - wzbudzał moją złość. To prawda, że życie składa się ze szczegółów i te detale (mimo swej pozornej małościowości) często determinują nasze poczynania. Kogoś może to dziwić, czemu taki błahy powód (m. in.) doprowadził do rozstania. Ja osobiście uważam, że jeśli irytują mnie takie drobiazgi na początku i nie jestem równocześnie silnie zaangażowany uczuciowo (w tym przypadku bardziej chodziło o pociąg fizyczny) nie będę w stanie zmienić swego zapatrywania, poświęcić się w tych swoich drobiazgach dla drugiej strony. I lepiej sobie to otwarcie powiedzieć na starcie niż za późno, gdy ktoś zacznie się angażować i przeżyje zawód. Nie chcę rozmyślać czy tak jest dobrze, czy źle. Mam swoje zapatrywanie na ten temat a jeśli ktoś sądzi inaczej to chętnie wysłucham argumentów oponentów.

"Edukacja na powierzchni oceanu erotycznych przyjemności" cz. 3

Po pierwszym roku studiów, mając "w plecy" egzaminy z anatomii i biochemii rozpocząłem letnie prace jako ratownik. Pojechałem najpierw do pracy w Sanoku gdzie dbałem o bezpieczne kąpiele dzieciaków na kąpielisku i w Sanie. Spędziwszy tam ponad dwa tygodnie zacząłem planować dalszą część lata. Egzaminy odłożyłem sobie na wrzesień i razem z prawie niezmienną ekipą wychowawców dojechałem

na obóz letni nad morzem. Miejscowość brała swą nazwę z największej polskiej rzeki. Obóz był rozbity nad jeziorem a na plażę mieliśmy około dwudziestominutowy spacer przez piękny sosnowy las. Pomagać miałem w pracy ratownikowi, który śmiało mógł być moim dziadkiem - z racji wieku. Spędzaliśmy czas wspólnie będąc zakwaterowani w piętrowym domku kempingowym. Ja zajmowałem parter a on razem ze swoją przyjaciółką górę. Często byli mocno zajęci sobą, więc starałem się późno wracać z nocnych eskapad a w ciągu dnia ograniczałem do minimum czas spędzany w kempingowej klitce. Pogoda pozwalała nam przepracować ledwie dwa dni na samym początku turnusu. Żał mi było dzieci, którym trzeba było organizować czas na różne sposoby, bo jednak słońce latem rozwiązuje wiele problemów. A tu trzeba było nucić "ciągle pada"! Na taki stan nie narzekałem. Byłem ad morzem, odpoczywałem na różne sposoby przed trudami egzaminów poprawkowych i korzystałem z bliskości Międzyzdrojów i atrakcji proponowanych przez ten bałtycki kurort.

Jako wychowawczyni była tam również kobieta z dwójką swoich dzieci - starszy chłopiec i dziewczynka w wieku późno przedszkolnym. Kobieta, którą poznałem podczas turnusu w Sanoku gdyż też tam pracowała. Byłem Renatą zauroczony. Nieco ponad trzydziestoletnia, wesołego usposobienia, szczupła brunetka z imponującym biustem intrygowała mnie swoją postacią. Nie brakowało okazji do rozmów, dowcipów i spędzania wspólnie czasu. Nie krępowała jej obecność własnych pociech oraz podopiecznych. Zachowywała się naturalnie i dało się wyczuć jej przychyłność w stosunku do mnie. Na kilka dni przed wyjazdem trafiło na to, że mamy razem nocną wartę. Obóz był pod namiotami a w okolicy krzątało się podejrzane towarzystwo. Każdej nocy zmieniał się skład wartowników i w księżycową jasną noc czuwałem z Renatą. Na początku robiliśmy sumienne obchody terenu pilnując by któraś latorośl nie wyfrunęła z naszego gniazdka na imprezę bez udziału reszty naszego towarzystwa. Gdy byliśmy pewni, że wszyscy śpią a chłód zaczął być dotkliwy (sierpniowe noce nie należą do najcieplejszych) postanowiliśmy przysiąc na ławce nad brzegiem jeziora. Było cicho, znajomość lustrze wody odbijały się światła odległej miejsciny znajomość gwiazdy. Nocne owady i zwierzęta dawały sygnały swojej obecności. A my siedzieliśmy obok siebie rozmawiając o sobie. Im dłużej rozmawialiśmy tym bliżej siebie siedzieliśmy. Zaczęliśmy się tulić do siebie a dłonie rozpoczęły wędrówkę po plecach, włosach i biodrach drugiej osoby. Renata była subtelna, zmysłowa i pachniała kobiecym ciepłym. Jej potencjał seksualny pewnie wtedy osiągnął wysoki poziom jednak ja nie potrafiłem dać jej tego, na co była gotowa. Wówczas mimo swego wieku nadal byłem prawiczkim i na jej propozycję wspólnej kąpieli pod gorącym prysznicem nie zareagowałem. Gdy zaczęło świtać przenieśliśmy się na moje łóżko w kempingu. Tam ręce szybko sięgnęły pod wierzchnie ubranie sycąc zmysły dotykiem napiętej skóry biustu, pupy, pleców oraz sięgając do krawędzi włosów łonowych. Na więcej nie pozwalała. Masowała fiuta i....gwałtownie przerwała. Powiedziała, że czas wracać do dzieci. Wychodząc spojrzała zalotnie na mnie, językiem oblizwała mokre wargi i wyszła a ja na myśl o złożonej w ten sposób obietnicy eksplodowałem. Kolejne dni upłynęły na bezowocnym oczekiwaniu na realizację naszych figli. Od tamtej pory często wracałem myślami do tego jak się to mogło potoczyć. Próby nawiązania kontaktu znajomością Renatą były bezskuteczne. Może teraz?!

"Edukacja na powierzchni oceanu erotycznych przyjemności" cz. 4

Moja znajomość z OHP-wym "współspaczem" przetrwała kilka lat. Tak się złożyło, że wzajemnie wiedzieliśmy o sobie wiele, choć jak się później okazało nie wszystko. Przy jakiejś okazji poznałem jego "dziewczynę". I Ona i ja byliśmy sobą zauroczeni. Mieszkała sama mając rodzinę za granicą, więc zachodziłem do niej czasami spędzając miłe chwile. Stopniowo znajomość z towarzyskiej zmieniała charakter na erotyczną. Uspokajany Jej wyjaśnieniami, że z Adamem nie jest związana uczuciowo posuwaliśmy się coraz dalej. Po powrocie z zajęć na uczelni pędziłem do Niej. Rozmawialiśmy słuchając muzyki, czasem oglądaliśmy interesujący film, bo Jej pasją było i jest (z tego co wiem) kino. Ubiór zaczynał nam przeszkadzać, więc gorączkowo pomagaliśmy sobie umożliwić dostęp do nagiej skóry. Moje silne i czułe dłonie zajmowały się Jej szczupłym ciałem: drobnymi, słodkimi piersiami, kształtną pupą, ciągle zimnymi dłońmi i stopami, wsuwałem palce do ust a ona łapczywie je lizała marząc już by zastąpiła je nabrzmiąta męskość. Większość czasu spędzaliśmy pieszcząc się wzajemnie po francusku. Przez dwa, może trzy miesiące nie "poszliśmy na całość". Leżałem na plecach na kanapie z rozłożonymi i ugiętymi w kolanach nogami mając przed sobą cudnie wypiętą pupę z gorącą cipką okoloną blond futerką. Moje dłonie rozchylały poślądki ułatwiając tym samym dostęp do słodkiej intymności. Zatapiałem w niej język, kilka palców, spijałem aromatyczną esencję ciekącą po wargach i spływającą po udach głęboko oddychającej dziewczyny. Ona nie pozostawała dłużna. Ztracała się w pieszczocie penisa, była niezrównana i nie ustawała w swych staraniach. Czule obejmowała chłodnymi dłońmi

rozpalone jądra, masowała berło na całej jego długości. Ssała główkę, pochłaniając stopniowo całego fiuta w swe miękkie gardło. Do perfekcji opanowała sztukę drapania zębami członka, czym doprowadzała mnie do rozkosznego bólu a stamtąd wprost w niebiańskie uniesienia.

To, co nastąpiło z początkiem marca osiem lat temu było nieuniknione. Postanowiliśmy spędzić u niej noc. To była prawdziwa gorączka sobotniej nocy. W niedzielny rano miałem startować w zawodach ratowniczych, ale po tej nocy o moim udziale w nich lepiej było szybko zapomnieć. Przygotowaliśmy się odpowiednio nie planując, że to właśnie w ten wieczór wprowadzi mnie w zakamarki swego ciała. Był szampan, taniec przy muzyce, droczenie się na siebie z powodu oporów przy redukcji ubioru. Bawiliśmy się wysmienicie i naszą zabawę przenieśliśmy do sypialni. Szampan w połączeniu z klimatem wieczoru sprawił, że wzajemnie konkretnie zapragnęliśmy siebie nawzajem. Po tej nocy odkrywaliśmy wspólnie inne sposoby sprawiania sobie przyjemności w tym te związane z krągłą kobietą pupą.

Po jakimś czasie nasza znajomość wygasła. Nadal utrzymujemy kontakt, wiemy co się dzieje, jak żyjemy. Rozstaliśmy się bez scen, bez urazy, zachowując miłe wspomnienia i szacunek dla siebie.

Moje kolejne wyjazdy do letniej pracy przyniosły kolejne doświadczenia. Najpiękniejszym z nich było uwiedzenie mnie przez śliczną wrocławiankę pewnego wieczoru w dyskotecę przy plaży w Dziwnówku. Dziewczyna miała w sobie to "coś", co działało magicznie. Po flirtowaniu przy drinku, zmysłowym tańcu i badaniu dłońmi swych ciał wzięła mnie za rękę i poszliśmy na plażę. Silny wiatr spowodował, że na plaży oprócz namiętnego całowania nie podjęliśmy dalszych harców. Las chronił nas przed zimnem i wzrokiem przypadkowych widzów. Była szczupłutka, drobnej budowy z niewielkimi cyczkami o sterczących sutkach. Wyraźnie oczekiwała z mej strony działania, więc stanęliśmy przy drzewie, oparłem ją o nie, podciągnąłem jej bluzkę by dostać się do piersi ukrytych pod stanikiem. Ścisnąłem dłońmi falujący przy coraz szybszym oddechu biust. Językiem ślizgałem się po nagiej skórze w górę przez wygolone pachy do ust. Nasze języki szybko się ze sobą porozumiały i wtedy Ona swymi drobnymi rączkami z siłą, o którą Jej nie podejrzewałem zepchnęła mnie na dół do swych bioder i tam mnie przytrzymała. Jej majtki szybko trafiły na ziemię a ja wtopiłem usta w wygolone łono. Moja partnerka dopieszczała swoje piersi koncentrując się na doznaniach wywoływanych przeze mnie. Gdy osiągnęła szczyt była mi wdzięczna. W swej radości była tak śliczna, że nawet nie myślałem o tym by mi się zrewanżowała. Cieszyłem się, że jej dogodziłem.

Mazury

Czy przeżyliście kiedyś w swoim życiu coś naprawdę dziwnego? Może wielu z Was uzna to opowiadanie za wybryk mojej wyobraźni, ale ta historia wydarzyła się naprawdę...

Było niestety dość deszczowe lato. Spędzałem je razem z moimi kumplami na Mazurach na łąbie. Pewnego dnia, gdy płynęliśmy do kolejnego portu, na środku jeziora złapał nas paskudny sztorm. Sytuacja była tragiczna. Jeszcze nigdy nie wiedziałem takiej zawieruchy. Chcieliśmy zrzucić żagle, ale w tym momencie zauważyłem lecący na mnie złamany maszt.

Straciłem przytomność i wpadłem do wody...

Obudziłem się w jakiejś dziwnej grocie. Leżałem na skale. Przede mną ujrzałem niebiańsko piękną kobietę. Jej długie blond włosy przysłaniały jędrne piersi, jej oczy kryły w sobie tajemnicę, a nogi miała "do ziemi". Ubrana była jedynie w skąpa spódniczkę wykonaną z liści, a na szyi miała skromny, ale piękny krwistoczerwony kamień.

- Miałeś ogromne szczęście chłopcze - powiedziała - miałeś ogromne szczęście, że Cię znalazłam w wodzie.

- Kim jesteś? - zapytałem

Nie odpowiedziała nic tylko podeszła do mnie i usiadła obok. Odgarnęła włosy ze swoich naprawdę cudownych piersi. Wszystko potoczyło się bardzo szybko. Zaczęliśmy się namiętnie całować. Jeszcze nigdy nie całowałem się wcześniej z kobietą. Miałem już 17 lat, ale jestem dość nieśmiały. Po chwili poczułem jej rękę w moich spodniach. Mój penis mało nie rozerwał rozporka. Rozpięta suwak i jej oczom ukazał się mój rycerzyk. Jej sutki stwardniały i nie mogłem oprzeć się, aby zacząć je całować i czule kąsać. Rękami zdjąłem jej kusą spódniczkę. Po chwili oboje byliśmy nadszy. Języczkiem zszedłem do jej pępuszka, a potem jeszcze niżej? Jej zakątek był bardzo soczysty i ciepły. To było cudowne uczucie po raz pierwszy zasmakować kobiety? Położyliśmy się, a ona spojrzała na mnie w taki sposób, że mimo iż nie miałem żadnego doświadczenia wiedziałem co robić. Wszedłem w nią bardzo niepewnie. Usłyszałem cichy jęk rozkoszy dlatego zdecydowałem się na trochę odważniejsze kroki. Jej twarz mówiła wszystko.

Byliśmy jednością, byliśmy naprawdę szczęśliwi. Zamknąłem oczy i poczułem skurcze u niej i nadchodzącą ekstazę

- Tam jest! - nagle słyszę. Co się dzieje?

Otwieram oczy i co widzę? Dookoła są drzewa, a ja leże nad brzegiem jeziora. W oddali widać motorówkę wopru i rozpoznaję na niej moich kolegów. Wyskakują z niej i podbiegają.

- Żyjesz? Myśleliśmy, że utonąłeś! Łódka poszła na dno?

Wstałem oszołomiony. Nie wiedziałem co się dzieje. W głowie miałem miliony myśli. Czyżby moja przyjaciółka była tylko urojeniem po tym uderzeniu w głowę? Przecież to było takie prawdziwe...

- Co Ty masz na szyi? - zapytał się jeden z kolegów, który podszedł do mnie

Sprawdzam ręką, a tam wisiołek! Krwistoczerwony kamień! Skąd on się wziął na mojej szyi? Zaraz, zaraz Ona istnieje! Uratowała mi życie!

Lecz kim Ona była? Tego się chyba nigdy nie dowiem. Zawsze gdy jestem na Mazurach rzucam czerwoną różę w to miejsce, w którym wpadłem do wody w ramach podziękowania za uratowanie życia i cudowne doznania? Pamiątkę po Niej mam do dziś

Osiedle na przedmieściach

Takiej laski Robert jeszcze w życiu nie widział. Co prawda 18 lat to okres zbyt krótki by powoływać się na doświadczenie życiowe, ale na "globalnej wiosce" lata liczą się co najmniej podwójnie. Kiedy zobaczył ją pierwszy raz był czerwcowy poranek, (jak na wakacje było dość chłodno). Zaparkował jamnika (brązowy z ciemną pręgą na grzbiecie) pod osiedlowym sklepem i wszedł do środka, poranne zakupy to tylko chleb, bułki i gazeta ale zrobić je trzeba. Mały samoobsługowy sklepik o dziwo był pełen ludzi, gdy wszedł głębiej między regały zobaczył ją jak stoi przy chłodni z nabiałem, widział ją z tyłu, a i tak szczęka mu opadła. Taaakiego tyłeczka jeszcze nie widział. W obcisłych drzinsach biodrówkach miał kształt idealnego serduszka, krótka kurtka z czerwonej skórki odsłaniała dół pleców tak że widać było ponad spodniami gumki czarnych stringów. Dziewczyna odwróciła się i szczęka Roberta opadła jeszcze niżej jego oczy wykonały ruch oceny: piersi, biodra, nogi, biodra, piersi, twarz, piersi. W jego umyśle zostały zarejestrowane absolutnie doskonałe kobiece kształty nie poddał ich jeszcze analizie ale wiedział, że gdyby więcej na nią nie spojrzął i tak potrafiłby je odtworzyć w każdym szczególe. Wysoka tak 175 cm, płaski brzusek mocno opalony, bardzo długie nogi proste i zgrabne, włosy jasne prawie białe do ramion, oczy absolutnie błękitne, owalna twarz z małą bródką o prostym noskiem (trzy piegi), czarny top obejmował najdoskonalej kuliste piersi rozmiar 3 z sutkami dokładnie na środku, był pewien, że między biodrami, a talia różnica wynosi 30% idealna budowa i idealne wymiary tak jakby była ucieleśnieniem wszystkich badań, pomiarów i statystyk na temat "Jak powinna wyglądać kobieta doskonała". Przeszła obok niego i skierowała się do kasy, a on patrzył za nią z otwartymi ustami i osłupiałym wzrokiem gdy usłyszał słowa.

- Uważaj na przeciągi - to była pani Dorota sąsiadka. Robert głośno wciągnął powietrze i kłapnął szczęką zamykając usta.

- Piękna co? - Pani Dorota też patrzyła na wychodzącą dziewczynę - mieszka od niedawna na naszym osiedlu tyle że na drugim końcu. Idziesz do domu? Robert był ciągle rozkojarzony.

- Co, proszę, słucham, eeee tak idę, oczywiście że idę.

Zapłacili w kasie i wyszli ze sklepu. Dziewczyny nie było widać. Pod domem Dorota spytała.

- Masz teraz coś pilnego do zrobienia, bo jak nie to może byś przyszedł do mnie na chwilę Krystian wyjechał do dziadków, a Sławek jest w pracy więc...- pani Dorota zawiesiła głos.

- Nie, nie mam pilnych zajęć zaraz przyjdę.

Poranek upłynął na miłym seksie z Dorotką, choć Robert ciągle myślał o dziewczynie ze sklepu wyobrażał sobie jak się kochają. Pani Dorota była jednak wyrozumiała nie przeszkadzało jej że myślami jest z inną ważne by ciałem a zwłaszcza dużym fiutem był tutaj w niej i wszystko było dobrze. Od tego dnia Robert szukał okazji by spotkać i poznać nieznaną ze sklepu. Łaził z jamnikiem na spacer po osiedlu i po przyległym parku, ale szczęście mu nie dopisywało. Był tak naładowany że gdyby nie pani Dorota pewnie by eksplodował, ona jednak jak sexochron niwelowała jego napięcia, dupcią, cipką i ustami. Dwa tygodnie minęły gdy wreszcie ją zobaczył. Pogoda poprawiła się znacznie upał skoczył do 30 stopni. Robert szedł przez park z jamnikiem gdy zobaczył ją na ławce przy piaskownicy, obok niej w piasku siedział mały chłopczyk. Jamnior jak zobaczył dziecko skoczył z jęczorem żeby lizać Robert i dziewczyna z głośnym okrzykiem "Guciu" rzucili się na ratunek równocześnie pochyliła się ona po dziecko, a on po psa i stuknęli głowami. W efekcie wylądowali na piasku trzymając się za guzy, a szczęśliwe dziecko i jeszcze szczęśliwszy pies turlali się po piaskownicy. Widok był bardzo zabawny dziewczyna zaczęła się śmiać, a Robert z ulgą jej wtórował (nie wszyscy lubią gdy psy oblizują ich dzieci). Robert wstał i popatrzył z góry na dziewczynę. W białej bluzce pod którą widać było koronkowy stanik, granatowej spódnicy, białych skarpetkach i granatowych sandałkach z kitkami i kokardkami we włosach wyglądała jak uczennica z początku ubiegłego wieku. Oparła się rękami na piasku i odchyliła głowę wypinając piersi do przodu. Jej poza z rozłożonymi nogami była bardzo wyzywająca zwłaszcza, że spódniczka podciągnęła się dobrze powyżej połowy uda. "Rany ale ma nogi" przemknęło Robertowi przez głowę.

- Przepraszam za to niefortunne zdarzenie- powiedział i wyciągnął rękę- Proszę pomogę ci wstać. - Ona jednak nie kwapiła się do przyjęcia jego pomocy

- Zawsze tak podrywasz dziewczyny, maczugą w głowę i do jaskini?

- Tylko w piątki, a dzisiaj jest piątek. - starał się błysnąć dowcipem.

- I nie boisz się napadać na mężatki, z małym dzieckiem?

- Piątek trzynastego to mój dzień na mężatki, czyli dzisiaj. Mam na imię

Robert- jeszcze raz wyciągnął rękę, tym razem ją przyjęła śmiała się przy tym z jego dowcipu Gdy ich dłonie się zetknęły po ciele chłopaka przebiegł dreszcz. "Nareszcie cię spotkałem już mi nie uciekniesz" pomyślał.

- Ania - stali oboje przez chwilę, patrzyli sobie w oczy i trzymali się za ręce, trochę się to przedłużało ale obojgu to widocznie sprawiało przyjemność. Nagle usłyszeli głośny śmiech dziecka i szczekanie psa istot o których zdążyli już zapomnieć. Z okrzykiem "Guciu" skoczyli ponownie do piaskownicy. Dziewczyna złapała na ręce dziecko, a chłopak jamnika.

- Chcesz powiedzieć że twój pies wabi się Guciu? spytała.

- Chcesz powiedzieć że twój synek ma na imię Guciu? odpowiedział pytaniem.

- To niesłychane, mój synek ma na imię August to po dziadku, a twój pies.

- Po baaardzo starej dobranocce gdzie występował chudy pies Cezar i gruby hipopotam Guciu on jest co prawda psem ale chudy nie jest więc jest Guciu, a nie Cezar. Czy idziesz może na spacer? Robert zaryzykował pytanie.

- Tak mały powinien pospać to jego pora.

Ania zapakowała synka do spacerówki przypięła paskami żeby nie wypadł i ruszyli przez park. Rozmawiali żartowali, Robert sam przed sobą przyznawał że osiągał szczyty dowcipu i błyskotliwości, jeszcze żadnej dziewczyny nie pragnął oczarować tak bardzo jak tej. Świadomie lub nie kierował spacerem tak by pójść do lasu przylegającego do parku. Parkowe asfaltowe alejki przeszły niepostrzeżenie w leśne ścieżki. Zajęci rozmową nie zauważyli, że już dawno nie ma wokół nich ludzi.

- Daleko zaszliśmy - Ania spojrzała na zegarek - musimy znaleźć jakieś spokojne miejsce, mały zaraz się obudzi i będzie głodny jak wilk.

- Tu niedaleko jest spokojne miejsce masz dla Gucia mleczko.

- Mam - Ania podniosła lekko piersi w górę - ciepłe i smaczne.

Zaskoczyła go bezpośrednio gestu.

- Daleko jeszcze. Guciu zaczyna marudzić?

- Nie jakieś sto metrów, zaraz będzie ścieżka w bok prosto do ustronia, jest spokojne i nieuczęszczane raczej mało kto o nim wie zaraz zobaczysz dłaczego. Rzeczywiście po kilkunastu krokach pojawił się ślad ścieżki odchodzący w prawo tak nikły że tylko wytrawny tropiciel mógł go odnaleźć. Dróżka zniknęła w gęstych krzakach. Robert odchylił gałęzie i wjechali z wózkiem pod baldachim niskich gałęzi.

- Pies mi się tu schował na spacerze i tak to znalazłem.

Ukryta ścieżka miała z dwadzieścia metrów długości i kończyła się na niewielkiej polanie na której stała obrosnięta gęstym bluszczem altanka.

- Fantastyczne miejsce-Ania była zachwycona- a w środku?

- Są ławeczki i stół, kiedyś przyniosłem brzożową miotłę więc od czasu do czasu zamiatam i jest czysto.

- Cudownie chodźmy do środka mały się budzi.

W altanie panował półmrok rozświetlany promieniami słońca przedzierającymi się przez przeszkłony świetlik w dachu. Anna usiadła na ławce, wyjęła dziecko z wózka i rozpięła bluzkę. Robert przyglądał się jej czynnościom i czekał kiedy każe mu się odwrócić. Zamiast tego dziewczyna mimo że biustonosz miał specjalną klapkę do karmienia rozpięła haftki łączące miseczki i uwolniła obie piersi. Roberta zamurowało, widok był wspaniały jej biust miał doskonale kulisty kształt, różowe sutki sterczały dokładnie na środku, skórę miała równomiernie opaloną. Ania przyłożyła do jednej piersi dziecko, chłopczyk zaczął ssać mleko. Nie spojrzała ani razu w stronę Roberta choć wiedziała, że się jej przygląda, udawała że karmienie w jego obecności jest sprawą naturalną. Robert zrobił krok do przodu z bliska widział, że na drugim sutku pojawiła się kropla mleka, powoli wyciągnął rękę opuszkami palców dotknął piersi kobiety, delikatnie przesunął dłoń i złapał między palce nabrzmiął sutek. Ciepłe kropelki mleka popłynęły mu po palcach podniósł je do góry i oblizał. "Dobre" pomyślał, "bez określonego smaku, ale dobre właściwie jakby owocowe, pewnie je dużo jabłek". Ponownie dotknął piersi kobiety teraz jednak mocniej ścisnął palce chciał poznać jędrność ciała, gładkość skóry, dziewczyna, nie zareagowała, wyczuł, wiedział, że może posunąć się dalej. Uklęknął jego usta znalazły się na wysokości jej piersi delikatnie dotknął językiem sutka, powoli drażnił sam jego koniec, krople mleka pojawiały się jedna po drugiej łapczywie połykał je. Dziewczyna zanurzyła palce w jego włosach i przycisnęła mocniej jego twarz do piersi, złapał sutek ustami z possał. Mleko trysnęło strumieniem prosto do gardła, uczucie było niezwykle, "chyba jestem zboczeńcem, jakimś perwerssem" pomyślał. Ssał dalej, słyszał szybki oddech dziewczyny czuł jej palce zaciskające się na jego włosach. "Dalej" pomyślał, "Muszę wykonać kolejny ruch". Położył dłoń na jej kolanie, gdy nie zareagowała powoli wsunął ją pod spódniczkę, jeszcze nie dotykał tak cudownej nogi, udo było długie i umięśnione skóra jedwabiście gładka. Udo od połowy było mokre od soków wypływających z muszelki dziewczyny, to uświadomiło mu jak bardzo Ania jest podniecona i jak bardzo go pragnie. Dotarł do majteczek były mokre odchylił materiał, dziewczyna wykonała biodrami ruch do przodu jakby chciała nabić się na jego palce, a gdy dotknął jej cipeczki krzyknęła.

- Nie -zaprotestowała gdy Robert chciał zabrać palce, jej uda zacisnęły się na jego dłoni, a ręka we włosach mocniej przytuliła go do piersi.

- Nie, nie zabieraj, jest cudownie, przepraszam po prostu miałam orgazm. Robert zdziwiony popatrzył jej w oczy. "Orgazm" pomyślał "które z nas jest napalonym nastolatkiem?"

- Wariacie jesteś cały w mleku, daj muszę to oczyścić.

Położyła Gucia do wózka i zaczęła zlizywać mleko z jego policzków i warg. Robert złapał zębami za jej język, objął ją za głowę i zaczęli się dziko całować. Ich ciała i zmysły opanowało szaleństwo, zaczęli nawzajem się rozbierać, a właściwie zdzierać z siebie ubrania, jednym ruchem Robert pozbawił Anię bluzki i biustonosza, guzik i zamek błyskawiczny spódniczki nie stawiał żadnego oporu tak samo stringi które jeden ruch zmienił w porwaną szmatkę, jego własna koszulka i szorty zniknęły równie szybko. Złapał dziewczynę z tyłu za uda podniósł w górę równocześnie rozkładając nogi, a potem nabił na sterczącego fiuta. Ania objęła go rękami za szyję, a nogami za biodra, Robert trzymał ją za pośladki, podnosił w górę i opuszczał. Przy każdym nadzianiu Ania głośno pojękiwała. Chłopak wiedział, że ta pozycja jest zbyt niewygodna i męcząca dla rąk poniósł więc Anie do zbitego z szerokich desek stołu stojącego przy ławce i położył na nim dziewczynę. Przestał w nią wchodzić patrzył tylko jaka jest piękna, delikatnie gładził jej brzusek i piersi. Ania leżała z zamkniętymi oczami, miła zagryzione wargi, palce zacisnęła na krawędzi stołu mięśnie jej cipki zaciskały się na kutasie Roberta, jej nogi mocno obejmowały jego biodra.

- Kochaj mnie, mocno teraz- poprosiła.

Robert trochę siłą rozplótł jej nogi, wyjął kutasa, klęknął i zaczął całować jej cipkę, najpierw językiem drażnił samo wejście do dziewczęcej dziurki, po ustach i brodzie spływały mu jej soczki, potem złapał wargami łechtaczkę ssał ją i lizał, wreszcie zagłębił język w cipce starając się sięgnąć jak najgłębiej. Każde dotknięcie, pociągnięcie językiem wywoływało głośne jęki, Ania mocno ścisnęła jego głowę swoimi udami jej biodra wykonywały spazmatyczne ruchy, Robert pieścił ją nie tylko językiem także jego broda nos i cała twarz uczestniczyły w tym akcie dawania rozkoszy, jedną ręką pieścił piersi dziewczyny a palce drugiej penetrowały dziurkę jej dupci. Taki zmasowany atak zakończył się silnym i długim orgazmem Ania głośno krzyczała (na szczęście byli w lesie i to daleko od ludzi). Dziewczyna kompletnie nie panowała nad swoim ciałem, z jej cipki prosto na twarz chłopaka popłynęły nie tylko soczki, ale i strumień moczu, Robert poczuł jak słona gorąca struga płynie mu po twarzy i dalej po klatce piersiowej, nie mógł się odsunąć tak mocno trzymała go udami. O dziwo złoty strumień nie wywołał w nim obrzydzenia ale orgazm gdy mocz popłynął mu na twarz z jego kutasa wytrysnęła sperma z siłą i w ilości dotąd nie spotykanej. Po chwili Ania rozluźniła nogi, dopiero gdy wstał sobaczyła co się stało.

- Przepraszam, nie wiedziałam co się ze mną dzieje, nie chciałam, nigdy tak nie zareagowałam, ale też nigdy nie było mi tak cudownie.

- Nie szkodzi, to można zmyć, przeżycie takiego orgazmu warte jest każdej ceny.

- Czy ty też to tak czułeś?

- Miałem taki wytrysk że sperma pewnie doleciała aż do ściany.

- Żartujesz ze mnie twój kutas ciągle stoi i ciągle chce.

- Nie nie żartuję a stoi bo w twojej obecności inaczej być nie może.

- Było cudownie- Ania usiadła na stole- pomogę ci się wytrzeć mam w butelce wodę i pieluszkę. Podeszła do wózka zwilżyła pieluszkę i zaczęła wycierać twarz i pierś chłopaka powoli dotarła do fiuta.

- Jest wspaniały - uklękła i pocałowała czubek - jest wielki, kobiety z którymi się pieprzysz są bardzo zadowolone.

- Dlaczego przypuszczasz że są jakieś kobiety.

- Widziałam jak na ciebie patrzę, jeżeli opowiedzą swoim przyjaciółkom o Tobie nie opędzisz się od "mamuś" spragnionych seksu z młodym dobrze wyposażonym kochankiem.
- Czy ty jesteś zazdrosna?
- Nie to one powinny mi zazdrościć bo żadne nie przeżyje tego co ja. A teraz nie przeszkadzaj bo mam ochotę na obiad zjeść twojego kutasa przyprawionego męskim kawiozem, mniam.

Nocne igraszki

Od kilku godzin myślałam tylko o jego powrocie, o tym, żeby wreszcie móc wtulić się w jego ramiona, poczuć smak jego ust... Wrócił do domu przed północą. Czuję od niego alkohol, ale nie był pijany. - Cześć mała - tylko to powiedział i dał mi buziaka na powitanie. Zdjął buty, koszulę i położył się na łóżku. Złe się czułam i był senny... Mnie ewidentnie nie chciało się spać. Położyłam się koło niego, zaczęłam całować jego usta. Odwzajemniał pocałunki, ale robił to jakby od niechcenia. Zamknął oczy... Moje usta powędrowały na jego szyję, próbowałam go rozbudzić. Językiem zataczałam kręte ścieżki na jego skórze, zsuwałam się coraz niżej. Nie zareagował nawet wtedy, kiedy zaczęłam mu rozpinąć spodnie, nadal leżał z zamkniętymi oczami. Moje wargi znów dotknęły jego warg, a mój śliski języczek penetrował jego usta. Wreszcie - objął mnie i zaczął równie namiętnie mnie całować. Szybkim ruchem zdjął ze mnie bluzkę, rozpiął stanik. Po chwili jego dłonie powędrowały do moich piersi. Pieścił je, głaskał i ścisnął delikatnie. Postanowiłam, że to ja przejmę inicjatywę. Zsunęłam się niżej, zdjęłam z niego spodnie i bokserki. Objęłam dłonią jego męskość, która przeżyła się już gotowa na kolejny, gorący numer. Zaczęłam całować jego podbrzusze, wewnętrzną część ud. Wodziłam językiem celowo omijając najczulsze miejsca. Po chwili dotknęłam końca jego członka czubkiem języka. Wzięłam go do ust, zaczęłam delikatnie ssać. Moja ręka powędrowała w kierunku jego jąder... Zerkając na jego twarz uśmiechając się przekornie. Wiedziałam, że on uwielbia patrzeć na mnie pieszcząc go ustami. Języczek zwinnie oplatał jego męskość, która raz po raz znikała do połowy w moich ustach. On przeczesywał palcami moje włosy. Głaskał mnie delikatnie. Ssałam go coraz mocniej, chciałam sprawić mu jak największą przyjemność. Przyciągnął moją głowę do siebie, tak, że poczułam jak koniec jego członka wchodzi do mojego gardła. Nie przestawałam, usta nadal go ssały, a wszędobylskie ręce głaskały i szczypały delikatnie skórę jąder. Po kilkudziesięciu sekundach jego soki zalały moje usta. Nie przerywałam pieszczot, jeszcze przez chwilę trzymałam członka w ustach. Dałam mu odpocząć, żeby po kilku minutach znów wziąć się za niego. Usiadłam na jego biodrach dosiadając jego męskości. Wypełniał mnie całą, czułam, jak pulsuje we mnie. Pochyliłam się... Zaczęliśmy się całować. Unosiłam i opuszczałam biodra, przesuwając się delikatnie w przód i w tył... Z początku moje ruchy były wolne, po kilku minutach jednak stały się gwałtowne i szybkie. Jego ręce błądziły to po moich plecach, to po pośladkach... Tulił mnie do siebie i całował, patrzył mi w oczy. Jego dłoń powędrowała do mojej łechtaczki, zaczął ją pieścić... Jęczałam z rozkoszy, wiedziałam, że jestem już blisko szczytu... Kiedy nadszedł ten moment, moment największego podniecenia, on eksplodował we mnie. Poczułam jak jego nasienie zalewa moje wnętrze. Opadłam na jego ramiona, jego członek nadal był we mnie. Zsunęłam się na bok i przytuliłam do niego. Nasze ciała były rozpalone, serca biły bardzo szybko - Boże, przecież ty jesteś taka młoda. Przecież mogłabyś być moją córką - powiedział patrząc mi w oczy. Uciszyłam go pocałunkiem...

Objawienie Kasieńki

W pokoju panował półmrok. Przysłonięte zasłony i nastrojowo przyćmione światła tworzyły specyficzną atmosferę. Z magnetofonu sączyła się spokojna muzyka. Na stole stały dwa kieliszki z niedokończonym, czerwonym winem. Siedziałyśmy właśnie nad książkami z angielskiego. Jutro zaliczenie, więc postanowiłyśmy wraz z Anną wszystko dokładnie powtórzyć. - Muszę na chwilę wyjść - powiedziała moja najlepsza przyjaciółka i bezszelestnie wymknęła się z pokoju. Ania, podobnie jak ja, miała dwadzieścia trzy lata i studiowała prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Była bardzo piękną blondynką. Gdybym była facetem, stwierdziła bym, że ma piękne długie nogi, zgrabną pupcię i jędrne pełne piersi. Przerwałam rozmyślenia i wróciłam do lektury nudnej książki. W pewnym momencie raczej wyczułam niż usłyszałam, że wróciła do pokoju. Instynktownie spojrzałam w jej kierunku i doznałam szoku. Ania stała przede mną zupełnie naga. Nigdy jeszcze nie znalazłam się w takiej sytuacji, ale na jej

widok poczułam ciepło w okolicach krocza, które powoli emanowało w górę. - Od dawna mi się podobałaś Kasiu - powiedziała Ania, podchodząc do mnie. Pochyliła się nade mną i delikatnie pocałowała mnie w usta. Jej pocałunek podziałał zniewalająco. Był taki inny w stosunku do tych, które do tej pory znałam. Wino i atmosfera w pokoju, spowodowały, że zaczęłam się rozluźniać. Ania wzięła moją rękę i położyła na swojej piersi. Delikatnie ją przesunęłam i poczułam jak twardnieją jej sutki. Moje też. Nasze usta spotkały się ponownie. Lecz tym razem nie rozstały się tak szybko, gdyż język Ani wtargnął do środka i zaczął pieścić mój. Poczułam się tak cudownie. Nawet nie zauważyłam kiedy zaczęłam całować się z Anią, jakby to było najzwyczajniejszą rzeczą w życiu. Nasze podniecenie rosło. - Czy kiedykolwiek robiła B6 to z kobietą ??? - zapytała Ania. Równocześnie jej dłoń przesunęła się na moje, jeszcze ukryte pod bluzką, piersi i zaczęła rozpinąć guzik po guziku. Chwilę później bluzka wylądowała na podłodze. Ręce Ani powędrowały na plecy i w parę sekund uporały się z moim stanikiem. - Nie. - odpowiedziałam poddając piersi namiętym pocałunkom Ani. Po chwili obie wylądowałyśmy na miękkiej kanapie w sypialni Teraz ja postanowiłam przejąć inicjatywę. Moje ręce spełzły w kierunku tajemniczej jaskini mojej przyjaciółki. Po chwili zastanowienia wsunęłam palec w jej rozgrzane łono. - Ohhh. - jęknęła, a ja zaczęłam energicznie wsuwać i wysuwać palec. Ania jęczała coraz głośniej, jej oddech stawał się coraz bardziej nieregularny. Jej podniecenie wyraźnie rosło. Kiedy sobie to uświadomiłam, sama bardzo się podnieciłam. W pewnym momencie głowa mojej przyjaciółki znalazła się w pobliżu mojej rozgrzanej szparki. Poczułam ciepły, wilgotny język na moich udach, który przesuwał się do ich wewnętrznej strony i w kierunku mojej muszelki. Nastąpiła chwila przerwy, a następnie Ania wsunęła swój śliski języczek do środka. Zalała mnie fala rozkoszy. Ania namiętnie mnie lizała. Jej delikatne palce co chwilę rozchylały płatki mej różyczki a jej natrętny język świdrował mnie nieustannie. Świat wokół mnie wirował tysiącem barw. Miałam wrażenie, że za chwilę eksploduję. Nawet nie miałam sił zastanawiać się nad faktem, że kobieta potrafi dać tyle rozkoszy innej kobiecie. To było coś wspaniałego. Moja przyjaciółka zmieniła pozycję. Jej język nadal wwiercał się w moją szparkę, ale jednocześnie tuż koło moich ust znalazła się jej nabrzmiąta cipka. "Nareszcie będę mogła się Ci odwdzięczyć." - po myślałam i bez namysłu niemalże połknęłam jej muszelkę. Przez ciało Ani przebiegł dreszcz, co podziałało również na mnie. Zaczęłam energicznie ssać i lizać jej wargi sromowe. Ania nie przestawała w swoich pieszczotach. Napięcie rosło gwałtownie. Czułam, że za chwilę eksploduję. Tak też się stało. W pewnym momencie poczułam, że moje serce wali jak oszalałe, a przez całe ciało przetacza się fala gorąca. Krzyknęłam, nie potrafiąc stłumić w sobie uczucia doskonałego szczęścia. Ania przeżyła orgazm w tym samym momencie. Opadła na poduszki obok mnie i wtuliła się w moje ciało. Nastąpiła długa chwila błogości i bezsilności. Leżałyśmy przytulone do siebie, patrzyłyśmy sobie głęboko w oczy i uśmiechałyśmy się do siebie. Bawiłam się sutkiem Ani, delikatnie przesuwając po nim palcem, naciskając lub okrążając go. Na powrót stał się EA twardy. Teraz było to dla mnie najnormalniejszą rzeczą. Przedtem brało mnie obrzydzenie na samą myśl o dwóch kobietach uprawiających razem seks. - Wow ! Pierwszy raz i szczytowałyśmy razem - powiedziała Ania, ze szczególnym naciskiem na "pierwszy" - Mam nadzieję, że to nie ostatni raz. - Było mi z tobą cudownie !!! Jeszcze żaden facet nie dał mi tyle radości w łóżku. Poczułam palec Ani zbliżający się do mojej szparki. Nasze usta znów się spotkały.

Świst

Bujna zieloność traw, złocisty piasek i jasnoblękitne niebo zawsze działają kojąco i marzycielsko na wszystkich, no może prócz paru dewotek i pęczniejącego grona pracochojraków. A taki widok właśnie rajcował od godziny grupkę sfrustrowanych, a może i szczęśliwych ludzi włączając Gorzkiego, którego jednak trudno było zaliczyć do tych ostatnich.

Bardziej niż egzotyczne widoczki uwagę jego przyciągały prześwitujące przez każdą bluzkę brązowe guziczki blondynki, dość sporych ale jędrnych piersi. Gorzki przestał prawie czytać napisy, śledząc właściwie poruszenia wypukłości niżli fabułę, ale czy właśnie dla niej zaszedł do tego, słynącego z niewygodnych siedzeń i zgniłej woni, kina? Nie.

To chyba każdy widzi, pomyślał, że spod każdej jej bluzki wyzierają dwa bezbronne, lekko pijane zwierzątka. Dlaczego nie można ich wypuścić na wolność? Ta myśl towarzyszyła mu jeszcze czas jakiś, wywołując lekkie ssanie żołądka gdy wychodząc z kina, jak zwykle obserwował obejmujące się pary. To przecież cholernie frustrujące, każdy facet to przyzna, nie widzieć od miesięcy tych ślepych, zataczających się szczeniactków i nie pamiętać jak niemo szciekają, gdy się z nimi droczy. Żeby nie wspomnieć o skarbach opisanych w "Historii 'O'".

Gorzki od małego leczył swój głodny mózg hollywoodzkimi hitami, choć nie gardził też filmem ambitnym, tzw. kinem "artystycznym". Czasem myślał, że urodził się po to by karmić się tym, jak to klną w filmach, świętym gównem. Nieraz pocieszał swe destrukcyjne koncepcje myślą, że robi to miliard takich jak on ludzi i przecież są normalni. I wiedział, że chyba cztery razy więcej uprawia seks. Uprawy na skalę światową.

Gorzki był dobrym rolnikiem, namiętnie i z pasją użyźniał glebę, gdy trafiło się jakieś opatrnościowe zlecenie. Niestety Matka Natura zbyt skąpo dawała szanse na sprawdzenie kunsztu "agrarnego". Nie da się ukryć, że ona właśnie musiała być nieźle wstawiona, gdy dała Gorzkiemu kartoflany nochal, zbyt obfite i mięsiste, jak na faceta usta i włosy koloru dziesięcioletniej rdzy. Rzuciła go złośliwie też na łono Bardzopospolitej, gdzie ciemne walczy o lepsze z głupszym i wszystko co inne rodzi tępy rechot. Zresztą to przecież ludowa mądrość, że "wszystko co rude to złośliwe". Dowiedział się, że ma włosy płowe od czasu, gdy pewna dziewczyna mimo woli mu to wmówiła. To było miłe, wspominał. Darzył sentymentem ludzi, którzy kłamali na temat jego wyglądu. Oczywiście były to dziewczyny, ale nieliczne.

Piątek był dniem premier, więc zazwyczaj Gorzki zaczynał polski weekend wizytą na pierwszym seansie. Teraz też tak było. Wkurzały go stare, wciąż te same gęby bileterek z obleśnymi, spoconymi rękami przedzierającymi bilety i przenikliwym wzrokiem. Ileś tam lat temu decydowały: wóz czy przewóz, wpuści menda czy nie, pozwoli zobaczyć momenty z dupą czy obejdzie się.

teraz mogą mu skoczyć. Dlaczego nie zatrudni parę fajnych lasek, jak na przykład w Kopenhadze? Mimo to chodził regularnie na nowości, niezależnie od kina. Zawsze jednak tak podawał bilet, by jakiś paluch z odpadającym lakierem nie dotknął go. Gdy to się nie udawało, rzucał w myślach obelżywe wyzwiska. Gorzki wyszedł na ulicę i wielkomięski gwar, który tak lubił. Zakochane pary rozpierzchnęły się gdzieś wokoło. Stał nie wiedząc za bardzo co ze sobą zrobić. Też chciałby by jego ręka obejmowała jakąś gibką kibić.

Samotność jest wkurwiająca, pomyślał wcale nie odkrywczco, krzywiąc usta i ruszył w kierunku centrum miasta. Gdyby palił, właśnie teraz zapaliłby wciągając głęboko gorzki dym. Zamiast tego westchnął smętnie ze świadomością, że Marlonem czy Deanem nie będzie nawet w scenie z papierosem. W polskim życiu jak w filmach naprawdę nie dzieje się zbyt wiele, skonstatował, obserwując kroczących ludzi. Czuł, że w Stanach czy choćby Paryżu życie toczy się inaczej: lepiej, barwniej i szybciej. W tej samej chwili uśmiechnął się podśpiewując cicho "Stany, Stany...fajowa jazda" czy jakoś tak, na myśl jak bardzo przeżarty ma umysł stereotypami.

Postanowił w tym momencie, że dziś zrobi coś n a p r a w d ę niestereotypowego. Tak naprawdę chciał być kimś choćby w swoich oczach, choć też wolałby przy tym i zobaczyć cień zachwyty w oczach jakiejś sympatycznej i niebrzydkiej laski.

Tylko co to by było? Podrapał się po głowie, ale nic mu nie przychodziło poza zamiarem zdjęcia bluzki akurat przechodzącej blondynce. Skarcił się za swój ciągły erotocentryzm myślenia. Może piwo rozluźniłoby moje skrzyżowane neurony..? Gdzieś tu musi być pub, zreflektował się, szukając bardziej usprawiedliwienia dla swojego kolejnego nałogu niż miejsca na powstanie oryginalnego pomysłu.

- Hej, Gorzki, co tu robisz? - męski, znajomy głos wyrwał go z rozmyślań.

- Cześć, Mandzia - odparł z widoczną radością - widzisz, właśnie szukam sposobu na ciekawe, może nawet sadomasochistyczne zabicie początku końca tygodnia. A konkretnie mówiąc idę się upić, to znaczy napić piwa. Napijesz się?

- Niezły pomysł, ale nie teraz; mam parę spraw do załatwienia. Jeśli powiesz gdzie będziesz wpadłbym za godzinę albo półtorej- mówiąc to Mandzia zrobił lekki ruch głową, znaczący w jego mowie ciała oznakę zainteresowania.

- Chyba będę w "Rzeźni", może kogoś spotkam...- powiedział Gorzki, zawieszając głos, jakby starał się coś ukryć.

- O'key, Gorzki, przyjdę tylko nie spóźnij się, jak zwykle; wiesz, że nie lubię czekać- o dpowiedział Mandzia z lekko skrywaną ironią.

- Hej, to ty lepiej bądź ! - na odchodnym rzucił Gorzki, trochę obruszony - i weź trochę kwasu lub ziola! Na myśl o tym, że znów odmieni mu się postrzeganie i nie będzie spędzał kolejnego samotnie spędzanego czasu na refleksjach o niczym, przeszła go fala ciepła. Dobrze jest zakwasić nim ktoś zakwasi cię w formalinie, pomyślał, ale wizja bycia pomarszczonym eksponatem na jakiejś uczelni zemdliła go. Ulicą szły uśmiechnięte dziewczyny w kusych spódniczkach i tępych, niezgrabnych koturnach na drobnych stopach.

- Dziewczyny, fajnie się idzie w takich butach? - spytał przymilnie pod wpływem nastroju chwili, licząc może na jakąś filuterną ripostę - He?

Odpowiedziało mu milczenie par ust o odcieniu fioletowym i ciemnozielonym, wydętych w pogardliwym grymasie oraz znacząca wymiana spojrzeń między wysoką farbowaną brunetką i takąż niską blondynką. Właściwie spodziewał się tego w głębi ducha, bo to była najczęściej spotykana reakcja w jego smutnym życiu.

Wylądował w ozdobionym zielonkawymi, "rzeźnickimi" kaflami lokalu, który był w gruncie rzeczy nie większy niż M-4, a jedynym atutem jaki stanowiło dla niego to miejsce był słodkawo-mdły zapach w powietrzu, który wyjątkowo dobrze go nastrajał.

Pub był dwusalkowym, zaciemnionym nawet w południe miejscem, gdzie małolaty licealne sztachały się trawą i haszem. Teraz zostało niewiele wolnych krzeseł przy okrągłych stolikach, więc Gorzki ruszył do najbliższego, przy którym siedziały dwie punkowy.

- Cześć, dziewczyny (pomyślał: kurwiszony), czy przeszkodziłoby wam gdybym se tu usiadł? - spytał chwytając oparcie krzesła i nie czekając zbytnio na zgodę.

- Cześć... - mruknęła niechętnie myszowata z bolcem w brodzie i siedmioma kolczykami w lewym uchu - czekamy na koleżankę, więc...

- Ale może nie przyjdź - odezwała się ożywiona koleżanka, z nastroszonym czubem w kolorze indygo, głosem dość sympatycznym, unieściewając tym samym zamiary myszowatej.

- Dzięki. Poczekam tu trochę na kumpla- odparł sucho Gorzki, chcąc w końcu coś postanowić w związku z dzisiejszym wieczorem.

Podszedł do wąskiego kontuaru, kupił Żywca i wrócił do stolika w momencie, gdy przy sąsiednim stoliku, toczyła się ożywiona dyskusja.

- Pieprzona dziwka grzeje się w moim łóżku z jakimś łysym chłystkiem- a wróciłem dwie godziny wcześniej bo szef dał nam wolne - ja wchodzę, patrzę: on na niej, po prostu stoję. Ona mnie widzi i wiecie co robi? - zawiesił głos żylasty rogacz w dresie. - No, co robi? - gadaj, zachęcają go trzej kolesie przy zastawionym baterią flaszek stoliku - co, kurwa, robi?

- Ona - krzyczy żylasty - woła do łysego: no szybciej, spuszcza się matole! Nie widzisz, że mąż przyszedł?!

Wszyscy zarechotali gromko i obleśnie, wypytujac o szczegóły.

Gorzkiego mało to interesowało, a też i potwierdzało jego teorię o naturze kobiet. Nie wiedział co zrobiłby na miejscu tamtego; może by parsknął śmiechem? On sam nigdy nie palił się do tego by się chajtać, płodzić potomków, użerać się gdzieś kątem z jakąś wredną teściową. To czego zazdrościł kumplom to fakt, że mieli seks na co dzień; wiedział jednak, że "to" smakuje inaczej w tak zwanym małżeńskim stadle. O, nie, to nie to samo co dmuchać równie jak on napaloną panienkę, gdzieś na imprezie czy w lesie. Wtedy jest jazda- road to hell!

Mandzia wpadł nagle jak piorun. Jego szczupła, wysoka postać w czarnej skórze wskoczyła niczym duży nietoperz.

- No, jak Gorzki, spadamy?

- Jasne, tylko skończę piwo - Gorzki zaczął się budzić do życia.

- Mam trochę towaru - Mandzia ściszył głos i w tym momencie spojrzał na dziewczyny.

- Zapalicie z nami trawę? - wypalił Mandzia bez ogródek.

Te spojrzały na siebie i pokiwały z uśmiechem głowami. Gorzki pozazdrościł znów uroku i aparycji Mandzi. On zawsze wyrwie! Nawet pociąg towarowy.

- Ja jestem Mandzia, a to Gorzki- przedstawił się dziewczynom - mówią tak na mnie, bo miałem zawsze gandzię i zwykle mówili: "ma gandzię". I tak zostało. A wy, dziewczyny macie ksywy?

- Ja jestem Żaba, od skakania - powiedziała ta z bolcem.

- A ja Czuba, z zamiłowania do czubów.

Tu wszyscy wybuchnęli szczerym śmiechem, a Czubata śmiała się z tego jeszcze długo potem.

Mandzia mówił, że jego kumpela właśnie robi odlotową imprezę i że koniecznie muszą tam iść. Gorzki i młode przystali na to, zwłaszcza, że we wszystkich zatłoczonych pubach tylko się siedzi i chleje, a oni chcieli trochę ruchu, cokolwiek miałyby to znaczyć, i odjazdu.

Noc była młoda. Księżyc oświetlał ciemną, ponurą ulicę, gdy cała czwórka weszła do bramy secesyjnej kamienicy. Śmierdziało moczem i stęchlizną. Przegniłe schody trzeszczały przy każdym kroku.

Mandzia zadzwonił trzy razy pod numer 4. Otworzyła drzwi już nieźle napalona dziewczyna w lewisach i białym staniku. Gorzkiemu zrobiło się ciepło, pragnął ją wziąć teraz za drzwiami.

- Tej nocy zaświruję, nawet gdybym dostał w mordę - westchnął Gorzki- dotykając pupy Czubatej.

- Po to tu jesteśmy! - Mandzia zawył - Uuuu! Do boju nieruchawe harcerki! - i objął dziewczyny w talii. W środku, w trzech dużych pokojach było z pięć łasek i trzech łebków. Wszyscy po kwasie lub najarani trawą leżeli na podłodze, wersalkach i fotelach.

Gorzki z Mandzią wzięli po kwasie Che Guevara pod język, Żaba i Czubata po połówce. Później jarali trawę. Gorzki zaczął się uśmiechać, śmiać, stracił poczucie równowagi.

Mandzia obmacywał i rozbierał kogoś w kuchni, chichocząc. Gorzki zapadał się w sobie. Spadał gdzieś w przepaść. Myśli urywały się szybciej niż się pojawiały. Obejmując prawą ręką szyję Czubatej, lewą masował małą pierś pod flanelową koszulą chcąc ją uwolnić.

Nagle uświadomił sobie, że obejmuje foczkę a sam jest harpunnikiem.

Przypomniał sobie scenę z dzieciństwa, gdy był w cyrku: foka podbijała pyszczkiem dużą piłkę. Chciał to teraz zobaczyć.

- Poczekaj, foczko - mruknął uwalniając się z objęć - zaraz wrócę z piłką.

Wstał z podłogi, zataczając się. Wszedł do jakiegoś pokoju, gdzie parka gziła się pod kocem. Czuł, że bawia się piłką, gdy jego foczka czeka tam...Schwytał róg koca i odrzucił w górę. Półnogie kłębowisko stanęło.

- Gdzie jest ta piłka? - zapytał zdziwiony.

- Spierdalaj stąd - zabasował głos.

- Ale gdzie jest piłka? - powtórzył Gorzki.

- Wypierdalaj!- cień powstał, złapał go za koszulę i uderzył z główki.

Gorzki osunął się po ścianie, z nosa ciekły dwie strużki krwi, spływając po brodzie i szyi.

- Kurwa, zabrali piłkę... - wybełkotał, oblizując krew.

Czubata wzięła go pod ramię i w łazience robiła mu okłady z zimnej wody, gdy w głowie Gorzkiego rodziła się wizja pracy w charakterze przedstawiciela handlowego piłek plażowych dla fok. To mógł być interes jego życia.

Dziewczyna tymczasem zdejmowała przesiąknięte krwią i wodą koszulkę oraz spodnie. Spodobał mu się dotyk jej rąk na swoim ciele, poddał się mu, kładąc się na łazienkowym dywaniku. Z zamkniętymi zaczął głaskać i obejmować miękkie kule Czubatej. Pragnął ją, myśląc o lewisach. Dziewczyna zdjęła mu majtki, zasunęła zasuwę drzwi, po czym sama szybko pozbyła się ubrania. Gorzki nie widział tego, ciekawsze rzeczy miał pod powiekami; widział posągi Buddy, płaskorzeźby opisujące Kamasutrę, żywe i barwne, bardzo cielesne.

Był teraz kapłanką miłości oddaną na pastwę wiernych, dobrze umięśnionych wojowników, niezmordowanych w zmaganiach łądźwi. Otwarty jak krwawiąca rana, przyjmował samego siebie; zjadał siebie, sam będąc pokarmem.

Dziewczyna tymczasem dzielnie pracowała biodrami niczym XIX-wieczna praczka przy praniu w balii. Mandzia szalał w obłąkańczych płasach do "Jeźdźców burzy" Doors`ów wraz z lewisową panią, mając w pamięci zarzygane własnoustnie pianino i poprzedzający to zdarzenie miłosny akt na tapczanie. Panią imitowały tańce indiańskie wyjąc do spoglądającego zza okna Księżyca jak pojebane w swym szaleństwie czarownice na Łysej Górze.

Gdy muzyka przeszła w otepiający, monotony technorytm, ziąb świtu obudził przymulony umysł i obnażone ciało Gorzkiego. Wstał i przeciągnął się mimo woli spoglądając w lustro. Zobaczył ogromny, siny nochal, opuchnięte powieki i zaschniętą krew na torsie. Widok ten tak go poraził, że czuł nadejście pawia. Ubrał się i zaczął łązić po pokojach, by to przemóc.

Kątem oka zarejestrował błękit i wszywkę znajomych spodni, leżących niedbale na białym dywanie. Rozejrzał się po małym pokoju; niewiele mógł zobaczyć przy szczelnie zasłoniętych oknach. Przyklęknął i przysunął się do leżącej postaci. To była ona! Krew uderzyła mu w skronie, gdy podniósł koc.

Kilka centymetrów przed oczami miał to o czym od dawna: cudownie doskonałe, pokryte brzoskwiniowym meszkiem półkule z cieniistą rozpadliną. Zapach jaki wnikał w jego nozdrza był najdroższym mu aromatem w życiu. Zaczął głaskać ciepłe, miękkie ciało wcześniej rozgrzaną dłonią.

Dziewczyna zamruczała, kołysząc biodrami. Jej ręce obejmowały poduszkę ale biodra uniesione były w słodkim geście pokusy... Nerwowym ruchem pozbył się spodni i całej reszty. Delikatnie wnikał. Zamruczała.

Jakimś szóstym zmysłem wiedział, że to wszystko to co go tego dnia, tej nocy spotkało, miało doprowadzić do tego, a to może oznaczać jedno. Karta się odwróciła. Koło się zatoczyło. Będzie lepiej.

Zacznie żyć bez lęku. Przyszło mu do głowy, że świat jest tak jak i on, gorzki. Ale czasem bywa słodki. Niech "czasem" będzie bardzo często... O, tak.

Nie waż się mnie dotykać!

Schyliłam się do dolnej półki po książkę o muzyce. Poczułam na swoim pośladku dotyk czyjejś dłoni. ? I pomyśleć, że te piękne kształty już nie należą do mnie ? powiedział właściciel ręki. Znam dobrze ten głos, śni mi się po nocach. Wyprostowałam się, odwróciłam się w jego stronę. Poparzyłam na tą boską twarz i nie zastanawiając się długo wymierzyłam mu lekki policzek. ? Nigdy więcej w takim miejscu, rozumiesz? Nie waż się mnie dotknąć! ? wyszczałam i odeszłam w drugą stronę. Odłożyłam książkę, którą trzymałam na pierwszej lepszą półkę i wyszłam. On wybiegł za mną, zresztą mogłam się domyślić, że tak zrobi. ? Kochanie, sarenko, poczekaj! Poczekaj, nic ci nie zrobię ? zawołał do mnie widząc, że przyspieszam. Dobiegł do mnie, stanął przede mną i złapał mnie za ramiona. ? Mała, dlaczego nie chcesz mi wybaczyć? ? zapytał swoim słodkim głosem. Kiedy tak na mnie patrzył, moje serce zaczęło topnieć. ? Bo... Skrzywdziłeś mnie, oszukałeś... ? nie dokończyłam, jego pocałunek zatkał mi usta. ? Przepraszam, zapomnij o tym co było, daj mi jeszcze jedną szansę ? klęknął przede mną na środku chodnika. ? Wstawaj, głuptasie, jeszcze ktoś znajomy nas zobaczy ? powiedziałam z uśmiechem i zaczęłam rozglądać się dookoła. Wstał, krzyknął ?kocham cię? i wziął mnie na ręce. Założyłam dłonie na jego szyi i nie protestowałam. Postawił mnie na nogi, otworzył drzwi swojego samochodu, pocałował i poprosił, żebym wsiadła. Wiedziałam, czego pragnie teraz.

Po kilkunastu minutach byliśmy już pod jego blokiem. Zamknął samochód, złapał mnie za rękę i poszliśmy do niego. Przy drzwiach do mieszkania nie potrafił znaleźć kluczy. Grzebał w kieszeniach jednocześnie całując mnie po szyi. Stałam oparta o drzwi, a on przylegał do mnie. Kiedy Darek znalazł już klucze i zabierał się za otwieranie, z mieszkania obok wyszła jego sąsiadka. Popatrzyła na nas jak na zbrodniarzy, nawet nie odpowiedziała na ?dzień dobry? mojego mężczyzny. Zbiegła ze schodów. Weszliśmy do środka, zatrzasnęliśmy drzwi... Darek pociągnął mnie za sobą do pokoju. Przyparł mnie do ściany i zaczął rozbierać. W krótkim czasie uporał się z moimi ubraniami, łącznie z bielizną. Nie opierałam mu się, chociaż w głowie kołatała mi się nutka przyzwoitości i żalu do niego, za to co mi zrobił, ale było to jak melodia zapomnianej piosenki, którą tak trudno jest sobie przypomnieć. Ta przyzwoitość kazała mi go odepchnąć, ale nie posłuchałam jej. Niemal zdarłam z niego koszulę... Chwytał mnie za ramiona i podprowadził do stołu. Oparł mnie o jego blat, łokciami przylegałam do zimnej, kamiennej płyty. Usłyszałam, jak rozpina pasek w spodniach, które po chwili opadają na podłogę. Chociaż byłam już bardzo podniecona, sprawił mi ból wbijając się we mnie. Krzyknęłam i rozłożyłam ręce na stole. Teraz i brzuchem dotykałam blatu. On złapał mnie za biodra i zaczął poruszać swoim członkiem... Wsuwał się i wysuwał, coraz szybciej i mocniej. Nachylił się, żeby móc całować moje plecy. Czym jego pchnięcia były mocniejsze, tym bardziej wzmagał się mój krzyk. Nagle przestał. Złapał mnie za ramię i kazał mi się podnieść. Zrobiłam to. Jednym ruchem silnego ramienia sprowadził mnie na kolana. Stanął przede mną, a jego wyprężony członek aż prosił się, żebym wzięła go w usta. Zrobiłam to. Najpierw delikatnie dotknęłam jego koniuszka językiem. Znow poczułam w ustach znajomy smak... Pocałowałam go, objęłam wargami jego główkę. Językiem zataczałam młynki, wsuwając go coraz głębiej w usta. Dłonią pieściłam jego jądra. Wystarczyło kilka minut, żeby jego nasienie zalało moje usta. Teraz to on krzyczał, tyle że z rozkoszy. Padł na kolana, teraz klęczeliśmy oboje. Przytulił się do mnie, wyszeptał ?dziękuję?. Położył mnie... Jego usta powędrowały między moje uda. Językiem błędził gdzie tylko mógł, ssał, pieścił całował... Aż moje ciało wygięło się w łuk, podczas tej najpiękniejszej chwili szczytu. Leżeliśmy później na chłodnej podłodze, wtuleni w siebie, wgapieni w sufit. I znow zakołatała mi w głowie ta ?zapomniana piosenka?. ? Jesteś piękna, chciałbym cię mieć przez całe życie ? wyszeptał mi do ucha. ? Ale domyślam się, że tak nie będzie. Zbyt dużo lat nas dzieli ? dokończył. Po policzku spłynęła mi łezka, a słowa ?zapomnianej piosenki? przypomniały mi się jak za dotknięciem magicznej różdżki. Wstałam i zaczęłam się ubierać. Powstrzymał mnie. ? Skoro nie będziemy razem zawsze, to musi znaczyć, że nie możemy być razem choć przez jakiś czas? Pozwól mi cię kochać ? powiedział, a ja wtuliłam się ufnie w jego ramiona. I uciekła mi znow ?zapomniana piosenka?, i uciekły wspomnienia o wszystkim złym, co mi zrobił, i znowu poczułam się jak wtedy, kiedy pierwszy raz zasypiałam u jego boku. Zaufałam na nowo.

Nocne światła miasta

To był długi dzień, cały wypełniony męczącymi szkoleniami. Zostałam na nie wysłana przez moją firmę, trwały tylko dwa dni i miały miejsce w dużym, pięknym mieście. Tym miastem zachłysnęłam się od razu, dużo też słyszałam o jego nocnym życiu, które bardzo mnie pociągało. Wiecznie tylko praca - dom... Ale z tym weekendowym szkoleniem wiązałam jeszcze inne plany edukacyjne... Nie mogłam się doczekać kiedy wreszcie będę mogła odetchnąć miastem i sama się przekonać jak wygląda tu klubowa noc...

Do hotelu poszłam spacerem przez główne ulice. Ciepły wiatr rozwiewał mi włosy, czułam ucisk w brzuszku świadczący o rosnącym podnieceniu atmosferą tego miasta, ulic, ludzi. Była prawie 18 i kilka sklepów ciągle otwartych. Postanowiłam wejść tam i może kupić sobie coś wystrzałowego na wieczór. Chwilę przebierałam między szmatkami na wieszakach. Musiałam wyglądać dziwnie - w tym kostiumie mini wybierając świeżące bluzeczki i spódniczki... Zauważyłam, że przygląda mi się z zainteresowaniem młody chłopak, sprzedawca. Kilka razy przeszedł koło mnie, rzucając mi spojrzenie, które bardzo mnie podnieciło! Z naręczem ubrań zaczęłam się wspinać po schodach na poziom z przebieralniami.

- Pomóc Pani? - odwróciłam głowę, stał obok. Opalony, niebieskooki, wysoki, biały t-shirt opinał jego zgrabne ciało. Pomyślałam, że wiem jak mógłby mi pomóc, ale bez ciuchów.

- Tak, dzięki.

Zabrał mój ładunek i poszliśmy do przebieralni. Na górze było pusto, weszłam do kabiny i zaczęłam się rozbierać. Miałm na sobie już tylko pończochy, szpilki i bieliznę kiedy uświadomiłam sobie, że ON ma moje ubrania.

- Zapomniała Pani czegoś... - usłyszałam tuż za sobą. Nawet nie zauważyłam jak ten chłopak wślizgnął się do kabiny! Chciałam coś powiedzieć, ale on szybko ściągnął koszulkę, zatkało mnie... Miał boskie ciało i wiedział o tym! Zaczęliśmy się całować jak szaleni, nerwowo dotykałam jego torsu, a on zaczął mnie całować po szyi. Moje cycuszki stwardniały błyskawicznie, on zdjął mi stanik i zaczął je ssać w niesamowity sposób, cipka zwilgotniała mi błyskawicznie, nie myślałam już nawet o tym, gdzie jesteśmy! Jego głowa zchodziła coraz niżej, odchylił moje majteczki i koncem języka zaczął muskać moje wargi jeszcze nie dotykając środka, to doprowadzało mnie do szału, sok lał się ze mnie, zaczęłam jęczeć cicho. Czułam ciepło rozchodzące się po moim ciele. Wtedy on wstał i rozpiął spodnie a ja zsunęłam mu slipy. Jego penis wyskoczył nabrzmiąły i prężny, zaczęłam go pieścić po jąderkach, potem delikatnie ssać jego pałkę, ale to nie trwało długo, nie mogłam wytrzymać - wstałam i odwróciłam się opierając się rękami o lustro. Chłopak złapał mnie za pośladki i mocno je rozchylił po czym wszedł we mnie mocno i z impetem, zaczął się szybko poruszać. Prędko doszłam, to było niesamowite, on ciągle mnie posuwał, a ja chciałam jeszcze i jeszcze!

- Mam na imię Daniel - powiedział z uśmiechem zapinając spodnie.

- Karolina, miło mi...

- Do zobaczenia, słonko, udanych zakupów - mrugnął i zniknął równie szybko jak się pojawił.

Zadowolona jak nigdy wybrałam kilka ciuchów i poleciałm do hotelu. Zrobiło się późno a miasto czeka, tak wspaniale zaczęty wieczór rokuje nadzieje na cudowny finał!

* * *

Pięknie jest być kobietą, pomyślałam patrzac w lustro. Kobieta może mieć tyle wcieleń, kameleon to przy niej amator! Stałam przed odbiciem kompletnie innej dziewczyny, już nie poważnej 30-letniej pani manager, ale 25-letniej spragnionej zabawy laseczki! Obiśta dżinsowa spódniczka, czerwony skąpy top, mocny makijaż i szpileczki. Byłam gotowa na przyjęcie tego co da mi ta noc w mieście pełnym świateł. Taxi zawiozła mnie prosto do centrum, knajpa na knajpie, pub pogania dyskotekę! Bosko! Była 22 kiedy weszłam do pierwszej lepszej z brzegu. Od razu zauważyłam spojrzenia facetów, pewnym krokiem podeszłam do baru, akurat był wolny stołek, więc szybko się na niego wdrapałam.

- To miejsce jest zajęte, kotku! - usłyszałam. Obok mnie siedział przystojny brunet, domniemany "posiadacz" stołka.

- Miau - skomentowałam patrząc mu w oczy - a dla mnie martini - rzuciłam do barmana.

- Mówię poważnie, to miejsce mojego kolegi - ponowił sąsiad. Spodobał mi się od pierwszej chwili.

- Spokojnie Tomi, ja chętnie postoję! - Obok "sąsiada" pojawił się jego kumpel, z uśmiechem od ucha do ucha. Fajny facet, ale ja już mam obiekt. - Jestem Rafał.

- Miło mi, Karolina.

- A ja Tomek, przepraszam że chciałem Cię zgonić - Uśmiechnął się pięknie. Już Ci wybaczyłam, pomyślałam.

I tak poznałam moich towarzyszy. Po dwóch godzinach byliśmy trochę wstawieni a Tomek pożerał mnie wzrokiem. Zaproponowałam mu spacer, żeby odetchnąć. Rafał był wyraźnie zawiedziony.

Jedna uliczka, druga uliczka, trzecia...

- Gdzie mnie prowadzisz, cwaniaku - zaśmiałam się.

- Zobaczysz, to niespodzianka.

Zanleźliśmy się na jakimś skwerku, pełno krzaków i ławki, wiadomo... Usiadł a ja na jego kolanach. Bez ceregieli włożył mi rękę pod spódnicę i zaczął pieścić moja cipkę, patrzac mi przy tym w oczy, nie całując mnie nawet! Spodobało mi się to cyniczne podejście. Rozchyliłam uda by mu ułatwić dostęp, był sprawnym fachowcem, szybko byłam bardzo wilgotna. Zaczęłam poruszać pupą i zaraz poczułam jak twardnieje, przez spodnie czułam że jest duży. A on zaczął pieścić moja cipkę szybciej i mocniej, nawet brutalnie, palcami doprowadził mnie do eksplozji, przez bluzkę pieściłam jego sutki i czułam wielką ochotę żeby go poczuć w sobie. Chwile potem odwrócił mnie tak że siedziałam na nim okrakiem, wyjął swojego "kolca" ze spodni i mogłam się na niego swobodnie nadziać, zwłaszcza że byłam tak mokra, że wsunął się we mnie niesamowicie gładko. Poczłam że zaraz dojdę znowu, zaczęłam się poruszać drażniąc moją perełkę ale postanowiłam trochę zwolnić, dozować sobie tę przyjemność. Tomek trzymał mnie za pupę i masował jednocześnie. Pchał mnie coraz mocniej i szybciej, czułam że dochodzi i wtedy pozwoliłam sobie na orgazm! Spazmy sprzeszyły moje ciało, czułam jak jego wytrysk zalewa mnie w środku.

Razem wróciliśmy do dyskoteki, ale ja czułam że to nie koniec wieczoru i postanowiłam zmienić otoczenie. Niezauważona wymknęłam się moim towarzyszom i lekko chwiejnym krokiem zmieniłam lokal. To była kolejna dyskoteka, trochę za głośna, zbyt zatłoczona, ale przebiłam się do baru. Sącząc wódkę z martini obserwowałam towarzystwo. Było trochę młode, ledwo po 20, ale bawiło się wybornie. Po kwadransie takiego podpierania ściany - miejsc już nie było - poczułam rękę na mojej pupie i jednocześnie piękny zapach perfum... damskich perfum... Obok mnie stała śliczna brunetka, długie włosy, duże oczy, zgrabna dupeczka i długie nogi. Zalotnie spojrzała na mnie.

- Co tak sama stoisz? Kogo wypatrujesz?

- Nikogo, jestem w mieście przejazdem, oglądam jak się tu bawią. Mam na imie Karolina.

- A ja Kinga. Masz ładną bluzkę. Zatańczymy?

- Chętnie.

Tańczyłyśmy naprawdę blisko, trochę wyzywająco. Chyba był z nas ładny duet, bo faceci zlatywali się jak muchy! Ale moja nowa koleżanka patrzyła tylko na mnie. To mnie trochę dziwiło, ale potem zaczęło intrygowac, nawet podniecać! Zaczęłam jej dotykać w tańcu, miała zwiewną bluzkę bez stanika, lekko dotknęłam jej sutka, zafascynowana jego widokiem. Wtedy nagle ona wzięła mnie za rękę i zaczęła wyprowadzac z klubu.

- Mieszkam za rogiem, masz ochotę na kawę? Chodź!

Pociągnęła mnie a ja nie chciałam się opierać!

W domu nie piłyśmy kawy, ale soczki... Usiadła obok mnie na kanapie i pocałowała. Delikatność tego mnie powaliła, zmięklam odrazu, odwzajemniłam pocałunek, jej języczek wirował razem z moim, ssał, gładził. Tymczasem Kinga wstała i rozebrała się stojac przede mna... Powoli oglądałam jej ciało, piękne, pachnace... jędrne piersi kusiły żeby ich dotknąć. Zaczęłam je całować. Ssałam suteczki, i pieściłam je jednocześnie, byłam tak podniecona jak nigdy, sama zdjęłam swoje ubranie. Wtedy ona zaczęła mnie masować i ścisnąć, całowała cycuszki tak że prawie mnie doprowadziła do orgazmu! Leżałyśmy na podłodze. Kinga całowała mnie całą, zeszła do ud, powoli je rozchyliła i zaczęła lizać mnie po cipce, rozchyliła wargi i pocałowała moja łechtunkę, zaczęłam się więc z podniecenia, dawała mi niesamowitą rozkosz! Jej język czynił cuda między moimi nogami, szybko doprowadziła mnie do szczytu! Jak tylko ochłonełam, postanowiłam się odwzajemnic. Patrzyłam na jej cipkę i wydała mi się niesamowita, pociągająca, taka różowiućka! Zaczęłam lizac, pieścić wargami jej muszelkę, soczki spływały po niej i po mnie, włożyłam jej paluszek do dziurki i wolno masowałam jednocześnie całując ja po całej pipce, ssałam mocniej i mocniej! Mo język zataczał kręgi, wsuwał się wszędzie, uciskał, a palec pomagał mi doprowadzić ja do szczytu...

Nad ranem obudziłam się w hotelowym łóżku z lekkim bólem głowy. Była 9, szkolenie zaczyna się o 10. Przypomniałam sobie co się działo w nocy, uśmiechnęłam się i dotknęłam pod kołdrą jeszcze lekko nabrzmiałej pipki. Może poproszę o przeniesienie? Uzasadnię to tym, że nocne światła miasta mobilizują mnie do pracy na różnych płaszczyznach...

Obozowa niespodzianka

Był słoneczny dzień. Słońce powoli przetaczało się po nieboskłonie nad Bieszczadami. Byłem wtedy na obozie i odpoczywałem po obiadku. Leżałem sam w pokoju, gdy nagle w drzwiach stanęła Dagmara. Tego dnia była ubrana naprawdę sexy. Wydekoltowana bluzka, miniówka i stringi robiły wrażenie.

- Cześć - powiedziała i zamknęła drzwi na zamek.

- Fajnie, że wpadasz, ale zmęczony jestem - odpowiedziałem.

- Nie szkodzi. Wypróbuję na tobie nowe techniki relaksacyjne, które pokazała mi koleżanka, oki?

- Dobrze - odpowiedziałem.

- Połóż się wygodnie i oddychaj głęboko - powiedziała Dagmara, usiadła koło mnie, a ja zobaczyłem, że trzyma w ręce swój stanik.

- Dziś nie założyłam specjalnie dla ciebie - powiedziała.

Kompletnie mnie zamurowało. Chciałem się spytać, czy dużo wypija, ale ona w tym czasie zaczęła się do mnie dobierać. Najpierw pocałowała mnie namiętnie, a potem rozpięła mój rozporek. Ujęła mojego jeszcze wiszącego i zaczęła ssać. Ściągnęła mi skórkę i zaczęła przesuwać językiem po moim żołądzu. Poczułem wzwód. Dagmara zaczęła jeszcze energiczniej ssać i masować mojego benka. Przyjemnie było patrzeć jak znika cały w jej ustach.

Koleżanka na chwilę zatrzymała się. Pomyślałem: "Co jest?". A ona tylko zdjęła bluzkę i miniówkę, po czym pokręciła pupcią i znowu przyssała się do mnie. Usłyszałem, jak zgrały się nasze przyspieszone oddechy, podczas gdy Daga zdjęła moją koszulkę i pogładziła językiem moje jądra. Poczułem, że wkrótce dojdę.

- Szybciej! Ssij jak odkurzacz! - wykrzyknąłem.

- Ehy - odpowiedziała ona.

Teraz jej tempo stało się naprawdę mordercze. "Nawet ja nie potrafię tak szybko sobie walić konia" - pomyślałem. Tymczasem ona zgrała to jeszcze z połykaniem mojego małego. Po chwili krzyknąłem, a koleżanka połknęła całą moją spermę. Oblizwała potem lubieżnie usta.

- Zrób to jak możesz najlepiej. Zerznij mnie mocno! - powiedziała mi do ucha.

- Oki, ale za 3 minuty... - nie zdążyłem dokończyć wypowiedzi, gdyż Daga już zaczęła mi stawiać łaskę po raz drugi.

- Ma być mocno i na maksa! Masz mnie przepołowić! Pchaj, aż mi wyjdzie gardłem! - wykrzyknęła.

Postanowiłem zabrać się do dzieła. Położyłem ją koło mnie na plecach. Teraz dopiero znalazłem chwilkę, by popatrzeć na jej piękne, kształtne ciało, zgrabne uda i pełne piersi. Powoli zdjąłem jej stringi zębami. Zobaczyłem, że jest już mokra, co oznaczało jej gotowość. Postanowiłem ją jednak jeszcze trochę popieścić językiem, który zanurzyłem w jej muszelce. Zaczęła oddychać szybciej prosząc o więcej.

Kciukami zacząłem pieścić jej sutki, a gdy zaczęła prosić o więcej rozchyliłem jej nogi i pod wpływem dzikiego instynktu wszedłem w nią brutalnie. Mój mały zniknął w niej całkowicie, podobnie jak mój język w jej ustach. Po chwili przyspieszyłem tempo. Dagmara zaczęła pomagać mi biodrami szybko znajdując wspólny rytm. cały czas przyspieszałem, a ona ciągle dotrzymywała mi kroku, mimo iż równocześnie pieściłem jej usta i piersi. Osiągnęliśmy tempo królika. Zrobiło mi się gorąco i poczułem zbliżający się wybuch, widziałem, że ona także dochodzi. Chwilę później wystrzeliłem potężny ładunek spermy do jej pochwy. Ona w tym czasie dostała spazmów i zaczęła krzyczeć. Byłem pewny, iż miała orgazm. Czuję się dumny z wykonanej pracy i usatysfakcjonowania koleżanki. Leżałem chwilę na niej gładząc jej ciemne, ładne włosy.

- Dzięki - poczułem, jak szepcze mi do ucha - dobry jesteś.

- Ty też.

Dagmara chciała się zbierać, ale ja nabrałem animuszu i poczułem ochotę na jej kakaowe oczko. Gdy wstała złapałem ją za biodra, pochyliłem i oparłem ją na stole. Pogładziłem ją po pupci i rozchyliłem pośladki. Ona pochyliła się jeszcze bardziej i powiedziała: "Jest tam ciasno, ale przyjemnie". Zachęcony jej słowami postanowiłem zabrać się do dzieła. Ku mojemu zdziwieniu jej pupcia była naprawdę ciasna i trudno było się tam dostać. Kolejnym nieudanym próbom towarzyszył tylko jęk Dagmary. Szybko starałem się coś wymyślić. Niestety nie miałem pod ręką wazeliny. Odwróciłem się i wziąłem do ręki żel do włosów mojego kolegi. "Michał chyba zrozumie, gdy mu powiem, że posłużył do wyższych celów" - pomyślałem. Okazało się iż miałem rację - żel dobrze zmniejszał tarcie. Teraz już łatwiej można było wejść w pupcie Dagii przystąpić do dzieła. A w środku było naprawdę ciekawie... Była ciasna i gorąco, co wzmocniło tylko moje podniecenie. Zaczynając od bardzo wolnego tempa wpychałem mojego członka w pupcie koleżanki. Za każdym razem było coraz łatwiej. Po chwili mogłem już narzucić dowolne tempo. Im szybciej ją rznąłem, tym głośniejsze krzyczała: "mocniej i głębiej".

Wkrótce też spuściłem się. Dagmara zaskoczyła mnie miło, wylizując penisa po analnej rozróbie. Niestey nigdy więcej nie miałem przyjemności kochać się z Dagmarą. Ona mieszka w Bielsku-Białej, a ja w Lublinie. Wymieniliśmy się na koniec adresami i czasami piszemy do siebie maile. Wiele razy śniła mi się ta chwila. Budziłem się wtedy cały zlany potem, lecz koło mnie nie mogłem znaleźć tej, która sprawiła mi obozową niespodziankę...

Dagmara

Tego dnia wcześniej niż zwykle skończyli ze sobą rozmawiać. Rozmowa pełna namiętności, erotycznych słówek sprawiła, że była wewnętrznie rozdygotana... To właśnie dziś, po dwóch miesiącach erotycznych rozmów na czacie, mieli się spotkać po raz pierwszy. Miała dziś na sobie czarne, z szeroką koronką na udzie pończochy. Kupiła je tydzień wcześniej i aby wytłumaczyć skąd ma tę garderobę, której na co dzień nie nosiła, założyła je wieczorem do łóżka. Uradowała tym bardzo swojego męża Adama, który myślał, że zrobiła to specjalnie dla niego. Kiedy wchodził w nią myślała tylko o Marku... o jego gorących ustach... dłoniach głaszczących jej ramiona... dotykających jej wszędzie. Nawet kiedy brała do ust męzowskiego penisa myślała o Marku. Kiedy kołysała się na kolanach Adama myślała tylko o tamtym dniu, kiedy zabrał ją swoim samochodem do lasu i kiedy dotykali się jak para nastolatków na tylnym siedzeniu jego wozu. Jak bardzo wtedy pragnęła, żeby zagłębił się w niej, tak jak teraz Adam w niej tkwił. Chciała tego, ale on zwlekał. Umówili się więc na dzisiaj. Miała przyjść w krótkiej skórzanej spódnicy, biustonoszu rozpinanym z przodu... Miała być na wysokim obcasie i bez majtek. Kiedy jechała na to spotkanie ostatnim autobusem, na pętli, rozmyślając nie zauważyła, że rozsunęły się jej nogi. Podniosła wzrok i zobaczyła spojrzenie młodego chłopaka utkwione między jej nogami. Widać było krawędź jej pończoch oraz czarne kędziorki jej włosów łonowych. Lewą rękę trzymał w kieszeni i szybko nią poruszał. Kiedy dostrzegł, że patrzy na niego, przestał. Wtedy ona uśmiechnęła się, wsunęła palec do ust i przeciągnąwszy nim po zarysie piersi skierowała dłoń między uda. Przez długie dwa przystanki syciła swoją namiętność patrząc w zamglone oczy młodego chłopaka. Wreszcie młodzieniec wstał i przeszedłszy parę kroków usiadł na siedzeniu obok niej. Rozpiął zamek spodni i wyciągnął na wierzch swojego penisa. Założył na niego prezerwatywę. Była zielona, pamiętała, a jej miętowy zapach roznosił się wokoło. Smakowała też miętowo, o czym mogła przekonać się przez następne dwie minuty, kiedy trzymała jego penisa w swoich ustach. Był duży, dużo większy niż Adama. Mimo to udało się jej objąć go wargami. Przesuwając nimi po jego korzeniu, wzbudząc u chłopaka ciche pojękiwania. Jej głowa miarowo opadała i wznosiła się, przytrzymywana przez dłonie wyrostka, grzebiące w jej włosach. Po chwili poczuła, że wolna przestrzeń w prezerwatywie wypełniła się, a udami chłopca przeszedł dreszcz. Wypuściła z ust jego członka. Zanim wysiadł, spojrzał w jej oczy. Dostrzegła w nich z jednej strony nasycenie, z drugiej zaś chęć ponownego spotkania i pragnienie zagłębienia się w jej kobiecości. Nie odwzajemniła wzrokiem tych ostatnich myśli. Zamknąwszy zamek u spodni westchnął i wygładziwszy nierówności materiału wstał i wysiadł na najbliższym przystanku. Pozostała więc cała rozpalona, sama. Chciała wreszcie zobaczyć Marka. Wreszcie autobus zatrzymał się na pętli. Wysiadła. Dwadzieścia kroków dalej, przy swoim wozie stał Marek. Zaczęła iść powoli w jego kierunku, kołysząc szeroko biodrami. Czuła, jak po nodze sunie w stronę koronki pończoski kropelka wilgoci - wspomnienie po spotkaniu w autobusie. Cześć Marku! - powiedziała...

Ciepły, jesienny wieczór

Był ciepły, jesienny wieczór. Miękki fotel na balkonie był rajem dla ciała po ciężkim dniu. Wiadomo, nauka. Teraz tylko trzymał słuchawki z ulubioną muzyką na uszach. Błogostan. Metropolia zasypiała. Lubił dużo myśleć o tej porze, o drugim obliczu swojego miasta i jego mieszkańcach. Czuł się w tych chwilach samotny, mimo że był dosyć lubianym osobnikiem. Zawsze czuł się samotny, szczególnie idąc ulicą, w tłumie. Cztery ściany jego pokoju przytłaczały go niemiłosiernie. Postanowił wyjść. Szedł ciemnymi uliczkami, z dala od zgiełku. Jedyny hałas to były dźwięki z jego słuchawek. Bez muzyki nie istniał. Delektował się nią jak najwyborniejszym winem. Spojrzał w niebo - chmury. Niewesoło, może padać. Olał to, postanowił zająć się swoim zrujnowanym wnętrzem. Łapała go pospolita deprecha egzystencjonalna. Tak rozmyślając wpadł na kogoś. Zderzyli się barkami. Ktoś coś krzyknął do niego. Oczywiście nawet nie zwrócił uwagi na to. Szedł dalej. Zbliżała się godzina 2:30. Coraz bardziej się chmurzyło. On nie miał jednak zamiaru wracać do domu. Było mu dobrze. Ukojenie niespokojnego

ducha. I wtedy znowu zderzył się z kimś barkiem. Tym razem postanowił się obejrzeć. Jakież było jego zdumienie, kiedy zamiast przypakowanego dresiarza lub menela ujrzał ciemnowłosą kobietę. Miała na sobie długi, czarny płaszcz z cienkiej skóry. Jednak najbardziej zadziwiły go ciemne okulary. Nie mógł pojąć, po co jej w nocy okulary. Po chwili wzajemnego obrzucania się spojrzeniami, nawiązali dialog.

- Znowu ty? - spytała nieznajoma

- No, eee, na to wygląda - odpowiedział zmieszany.

- Yhm. Miłego spaceru - rzekła i zniknęła tak szybko, jak się pojawiła.

Był pod wrażeniem. Ta kobieta była niesamowita. Jego myśli odbiegły daleko od własnych problemów. Tak bardzo go zaintrygowała, że podjął decyzję - poszuka jej. Dowiędzie się kim jest. Ruszył więc w tę stronę, w którą poszła ciemnowłosa kobieta. Rozglądał się usilnie. Chodził po rewirach, których po zmroku, nawet za dnia, lepiej nie odwiedzać. To nie mogło się skończyć dobrze. Po drodze oglądał krajobraz biednych, ciemnych uliczek. Niestety, wyglądało to raczej niewesoło. Obrazki przypominały mu zdjęcia z państw trzeciego świata. Wzbierała w nim wrogość do tych, którzy doprowadzili do takiej sytuacji. Przez głowę przeszła mu myśl, że dobrze by było, gdyby teraz skończył te "podniosłe" rozważania i zajął się swoją własną sytuacją, która robiła się coraz to bardziej nieciekawa. Słyszał zachrypnięte, grube głosy, które na pewno nie należały do żadnego z jego kolegów. Nie chciał ujawniać swej obecności, aby kogoś tym nie rozdrażnić, więc skręcił w stronę ciszy. A obiektu poszukiwań jak nie było, tak nie ma.

I stało się wreszcie to, czego się obawiał. Został uderzony w skroń, co porządnie go zamroczyło i wrzucony wprost do kontenera na śmieci. Napastnik skoczył na niego. Zaczęła się szarpanina, w której nie miał jednak żadnych szans. Postanowił się poddać i uspokoił się. Chuligan także. I w tej chwili zaczęło się dziać coś nieprawdopodobnego. Agresor wyjął chusteczki higieniczne i wytarł krew ciekącą z twarzy napadniętego. Ten zaś, kiedy tylko odzyskał ostrość w oczach, spojrzał i zobaczył postać w długim płaszczu, ze znajomymi ciemnymi okularami i imponującymi, długimi, czarnymi włosami. Nie wiedział, co o tym sądzić. Pustka w głowie. Tymczasem nieznajoma zdjęła okulary i spojrzała mu prosto w oczy ognistym spojrzeniem.

- Znowu ty?!

- Taa-aak- brzmiała odpowiedź.

- Zbyt dużo sobie pozwalasz, chłopcze.

Ciemnowłosa zrzuciła płaszcz. Zaczęła głaskać go po głowie, klatce piersiowej, brzuchu. On jednak nadal był oszołomiony, nie zdążył sobie jeszcze tego ułożyć. Kazała mu zdjąć kurtkę. Zawahał się, nie był pewien czy rzeczywiście tego chce. Dostał za to sugestywnego plaska w policzek. Sytuacja wymykała się spod kontroli. Właściwie już dawno się wymknęła. Ona miała zamiar go po prostu zgwałcić. Już nie protestował specjalnie. Im dłużej na nią patrzył, tym mniejszy opór stawiał. Wszystko szło w "dobrą" stronę. Pozbywali się kolejnych warstw ubrania. Wyjątkowo gorąco zrobiło się między nimi, kiedy zostali w samej bieliźnie. Teraz miał okazję żeby się jej dokładnie przyjrzeć. Duże brązowe oczy, ozdobione długimi rzęsami i regularnymi brwiami, trochę zasłonięte przez te wspaniałe ciemne włosy oraz pełne usta robiły niemałe wrażenie. I jeszcze to diabelskie spojrzenie. Następnie (jak każdy normalny facet by zrobił) zwrócił uwagę na ukryte pod biustonoszem piersi. Podniecenie szarpnęło nim. Zaprzagnął poczuć te idealne kształty w swoich dłoniach. Stanik opadł, wrażenia wzrosły. Zauważył, że nieznajoma jest niesłychanie podobna do jednej z jego ulubionych fotomodelek.

Akcja nabierała tempa. On był już nagi, a ona miała na sobie jedynie fioletowo-białe majtki z koronkowym wykończeniem. Nieznajoma zdecydowała, że uchylą nieba partnerowi i zaczęła "ustną robotę". Tego się nie spodziewał. Ale cóż, postanowił się odprężyć i traktować sytuację jako dar od losu. Nieznajoma miała wprawę. Jej łakome usta i sprężysty język efektownie pracowały nad jego przyrodzeniem. Pomyślał, że ostatnio tak dobrze to było mu w łonie matki. Poczuł zbliżający się orgazm. Ona jednak wykazała się świetnym wyczuciem i w porę skończyła swoją rolę przy jego penisie. Pomyślał, że to chyba jego kolej. Postanowił wziąć sprawy w swoje ręce i sprawnie przerzucił nieznajomą na plecy. Płoczył się między jej nogami i zdjął imponujące stringi. Rozchylił jej uda. Widok rozpalonej kobiecości na chwilę zamurował go. Jednak wziął się w garść i zrobił użytek z języka. Wydawało mu się, że nie był w tym dobry, ale wkładał w to teraz dużo uczucia, które po chwili zaprocentowało w postaci rozkosznego pojękiwania nieznajomej. Spojrzał jej w oczy. I znowu został zniewolony. Jeszcze raz ten wzrok zrobił na nim ogromne wrażenie. Nagle spadła z nieba jedna kropla, druga, trzecia i kilka kolejnych. Lało jak nigdy. Im to nie przeszkodziło. Ona domagała się akcji. Przyciągnęła go do swojej twarzy. Jej mina wydała jasny rozkaz. Wziął więc głęboki oddech i zdecydowanym ruchem wszedł w nią. Posuwał ją dosyć chaotycznie,

doznał dziwnego uczucia. Nie widział co robić, nie mógł uwierzyć, że ta cała piękność jest cała jego, może z nią zrobić co chce. Te myśli nie pozwalały mu się skupić. Nieznajoma pomogła mu znacznie w koncentracji wbijając swoje paznokcie w jego plecy. Pomyślał, że dobrze by było gdyby ten "dar losu" także był zadowolony, więc poszedł na całość. Regularnymi ruchami nurkował w niej tak głęboko, jak tylko pozwalały mu jego warunki. Najwyraźniej skutkowało, bo kobieta zaczęła jednoznacznie syceć. Podniecenie po obu stronach rosło szybko jak ceny za wodę. Nieznajoma po raz kolejny go zaskoczyła wychodząc spod niego i siadając mu bez skrępowania na twarzy. Już wiedział- w łóżku była raczej egoistką. Ale wołał nie protestować i ponownie zaczął wwiercać się językiem w najwspanialszą muszelkę, jaką kiedykolwiek widział. Po chwili poczuł na swoim palu ciepłe wargi.

- A jednak... - pomyślał.

Ciągle padało. To już nie mogło długo potrwać. On poczuł w sobie odrobinę zapędów sadystycznych i brutalnie zasadził partnerce zniecka cztery palce. Na efekt nie czekał długo. Obserwował tylko jak ona wije się jak wąż, jak przechodzą ją dreszcze, jak zaciska się jej szparka. Po chwili przysła kolej na niego. Ciemność przed oczami, eksplozja. To był koniec. A deszcz nadal nie przestawał padać.

"Co się teraz stanie?", zastanawiał się zakłopotany. Robiło się zimno. Nieznajoma wstała i pierwszą rzeczą, którą założyła były ciemne okulary.

- Po co ci te okulary?

- Nie wnika! - ryknęła na niego.

"Czyżby nie miała orgazmu?", pomyślał zakłopotany. "Nie, nie, przecież pamiętam..." Następnie po prostu się ubrała i wyszła z kontenera na śmieci, w którym się kochali.

- Następnym razem uważaj na siebie. Ciao! - rzuciła na pożegnanie.

A on leżał wciąż na deszczu, nagi, oszołomiony...

Powrót Miśki

Od samego rana moje myśli zaprzętała jedna sprawa. Nie mogłam skupić się na pracy w biurze ani w domu. Tą sprawą był Twój przyjazd. Wiedziałam, że bardzo na to czekałeś, ja zresztą też. Postanowiłam, że będzie cudownie. Po pracy kupiłam pare świeczek dla romantycznego nastroju. Coś do jedzenia było już przygotowane w lodówce. Czekałam z niecierpliwością na ten moment kiedy staniesz w drzwiach. Ubrałam się w lekką czarną sukienkę, którą tak lubiłeś. Uczesałam się i czekałam.

Z zamyślenia wyrwał mnie dzwonek. Tak, to byłeś Ty. Wszedłeś do domu niepewny tego, co ma się stać. Ale już po chwili nie mogłam nic powiedzieć, bo Twoje usta przyległy do moich. Teraz już nic nie mogłam zrobić. Wziąłeś mnie w ramiona i zaniósłeś na łóżko. Zrzuciłeś z siebie kurtkę i koszulę. Położyłeś się obok mnie, a Twoje dłoń zaczęła krążyć po moim okrytym cienkim materiałem ciele. Moje dłonie nie pozostały Ci dłużne i także masowały czule Twój tors i plecy. Ta chwila trwała, ale zacząłeś się niecierpliwic. Nie lubisz zbyt długich wstępów. Twoja dłoń nie odrywając się ode mnie podniosła moją sukienkę. Szybko zorientowałeś się, że nie założyłam bielizny. To Cię bardzo podnieciło. Sukienka szybko znalazła się na podłodze obok Twojej koszuli. Moja ręka zaraz zeszła niżej z torsu i zaczęła rozpinąć rozporek. Po chwili Twoje spodnie też leżały na podłodze. Moja ręka wślizgnęła się do Twoich slipów, ale umyślnie omijałam Twojego rycerza. Nie lubisz kiedy się Tobą bawię. Wyczułam napięcie i delikatnie zaczęłam masować Twoje przyrodzenie. Szybko slipki znalazły się na podłodze. Teraz nadzy delectowaliśmy się naszymi ciałami. Nie długo wytrzymałyśmy to napięcie. Twoja ręka wślizgnęła się do mojej dziurki. Poczułam dwa palce, jak świdrują mnie od środka. Uwielbiam, kiedy to robisz. Dalej masowałam Ci penisa, a on rósł w mojej dłoni. Czułam pulsowanie. Twoje pieszczoty i to pulsowanie sprawiły, że poprosiłam Cię, żebyś we mnie wszedł. Spełniłeś mają prośbę z miłą chęcią. Położyłeś mnie na plecach, uniosłeś nogi i weszeł we mnie nagle i mocno. Zabolało, ale wiesz, że taki ból mnie podnieca. Ruszałeś się we mnie mocnymi pchnięciami, Twoje dłonie pieściły moje piersi. Wiłam się z rozkoszy. Teraz Ty przejąłeś całą inicjatywę. Wyszłeś ze mnie i przewróciłeś mnie na brzuch. Weszeł od tyłu w moją dziurkę, ale palcem zacząłeś wiercić moją drugą dziurkę. Zdziwiłam się, bo przedtem tego nie robiłeś, ale nie protestowałam tylko poddawałam się tym zabiegom. Po jakimś czasie przewróciłeś mnie na bok i położyłeś się przy mnie tak, że Twojego żołnierza miałam przy ustach. Wiedziałam, czego chcesz, więc zaraz wzięłam się za niego. Moje usta delikatnie objęły Twoje przyrodzenie. Muskałam go prawie, by po chwili połknąć go do połowy. Ssałam go coraz mocniej i mocniej, nachalniej i zachłannie. Ty nie leżałeś beczynnym. Twój zwinnie język już muskał techtaczkę. Doprowadzałeś mnie do szaleństwa. Językiem świdrowałeś moją dziurkę masując dłońmi moje pośladki. Czułam, że już dochodzisz. Ja też.

Nagle moje usta zapełniła lepka sperma, a w tym samym momencie ja wygięłam się w łuk. Całe ciało przeszła fala gorąca. Spijałam Twój nektar co do kropelki i delectowałam się nim. Odwróciłeś się. Nasze spocone ciała przyległy do siebie, jakby miały w sobie magnesy. Wiedziałeś, że długo nie wytrzymam. Znow zaczęłam się bawić Twoim żołnierzem, a ten szybko zareagował na nowe bodźce. Znow zaczął pęcznić i rosnać. Wpiłeś się w moje usta. Zapytałeś, czy chcę spróbować czegoś nowego. Usłyszałeś zgodę i zaraz podniosłeś mnie. Oparłeś mnie o ścianę i lekko uniosłeś. Sciana była zimna, ale to tylko potęgowało gorąco Twojego ciała. Wszedłeś we mnie. Mocno i zdecydowanie pchnąłeś. Było mi cudownie. Czułam Ciebie w środku bardzo dokładnie. Każdy Twój ruch. Zmieniliśmy jednak pozycję. Położyłeś się na plecach i pozwoliłeś mi przejąć inicjatywę. Nabijałam się na Ciebie mocno i coraz przyspieszałam tempo. Nagle wygięłam się w łuk i krzyknęłam. Położyłeś mnie na plecach i sam dokończyłeś. Wystarczyło kilka mocnych pchnięć i Ty też krzyknąłeś, a mnie zalała twoje sperma. Czułam ciepło rozlewające się po ściankach mojej dziurki. Uwielbiałam ten moment. Położyliśmy się wtulenie w siebie i odpoczywaliśmy. Noc jeszcze przed nami długa, a przecież oboje wzięliśmy 3 dni urlopu. Jeszcze wiele może się zdarzyć.

Zakochana studentka

Chodziłam po korytarzu tam i z powrotem. Patrzyłam na drzwi jego sali, czekałam na dźwięk dzwonka, nie mogłam doczekać się końca zajęć. Co chwilę zerkałam na zegarek, ale czas wydawał się płynąć wolniej niż zawsze. Czytałam w kółko to samo ogłoszenie wiszące na ścianie. Czym bliżej było do przerwy, tym bardziej się denerwowałam. W końcu zadzwonił dzwonek. Serce załomotało mi tak jak zawsze. Najpierw z sali wybiegł jakiś chłopak, w mgnieniu oka znalazł się przy wyjściu z uczelni. Później wyszła cała reszta studentów jak się okazało równoległa do mojej grupa. A on? On został w środku, przez uchylone drzwi widziałam jak szuka czegoś na biurku. Nie chciałam dłużej czekać. - Dzień dobry? - wypowiedziałam wchodząc do sali. Zamknęłam za sobą drzwi? - zawsze tak robiłam. Przez chwilę nie odpowiadał, dalej przeglądał papiery na biurku. Podeszłam bliżej, wzięłam i odłożyłam kartkę, którą trzymał w ręce. - Cześć słoneczko? - wreszcie się odezwał. - Wiesz, szukam tej kartki, którą mi kiedyś przyniosłaś... Nie dokończył, bo zatkałam mu usta pocałunkiem. Jedną ręką objęłam go za szyję, drugą wsunęłam do tylnej kieszeni jego dżinsów. Wepchnęłam mu język w usta, całowałam go mocno i zdecydowanie. Na początku nie odwzajemniał pocałunków, stał bez reakcji poddając się moim pieszczotom. - Tutaj? - Malutka, chcesz to zrobić tutaj? - Spytał jak zawsze z uśmiechem na twarzy. Cokolwiek by mówił, zawsze się uśmiechał. - Chcę? - tylko to wymruczałam. Pochwyciłam go, oparł się o biurko. Położył dłonie na moich biodrach, czekał na moją inicjatywę, pozwolił mi działać. Całując jego usta rozpinałam mu trzęsącymi się rękoma koszulę, później pasek, rozporek... Wsunęłam rękę za jego spodnie, zaczęłam pieścić dłońią jego czułe miejsca. Jego członek był już twardy i napięty, pewnie czuł, że czeka go kolejna przygoda. Darek przestał poddawać się tylko mojemu dotykowi. Całował delikatnie moją szyję, głaskał plecy. Obrócił mnie tak, że teraz to ja stałam tyłem do biurka. Podniósł mnie i posadził na nim. Mój biust był na wysokości jego twarzy. Szybkimi ruchami pozbawił mnie górnej części ubioru. Zaczął całować i pieścić moje piersi, był przy tym delikatny, ale i zdecydowany. Przeczesałam palcami jego włosy, głaskałam jego szyję. - Na pewno tego chcesz koteczku? - U pewnił się jeszcze raz, czy zachowałam zdrowe zmysły. W odpowiedzi zsunęłam się z biurka, rozpięłam i zdjęłam swoje spodnie. Po chwili byłam już zupełnie naga, zsunął moje majteczki, kazał odwrócić się tyłem. Oparł mnie przodem o biurko, rozsunał delikatnie moje uda. Usłyszałam, jak opadają jego spodnie. Złapał mnie za ręce, przytrzymał je z tyłu. - Tylko nie krzycz moja słodziutka, wiesz gdzie jesteśmy... Po tym zdaniu szybko wsunął swojego członka w moje wnętrze. Pchnięcia były zdecydowane i mocne, czasami nawet sprawiały mi ból. Byłam zupełnie uległa, nie mogłam się ruszyć, trzymał mnie za ręce i mocno opierał o blat biurka. Pochylił się, oparł o mnie całym ciałem. Puścił moje dłonie, zaczął dotykać moich pośladków. Całował moje plecy, pchnięcia stały się bardziej delikatne. - Chcesz sprawić mi prawdziwą przyjemność? - Zapytał odsuwając się ode mnie. Zrozumiałam o co chodzi. Odwróciłam się, klękłam przed nim. Jego członek był naprężony do granic możliwości. Najpierw delikatnie muskałam ustami jego koniuszek, później językiem zakreślałam kręte ścieżki na całym członku. Jedną dłońią przeczesywałam jego łono, drugą położyłam na jego pośladku. Objęłam członka ustami, ssałam go tak, by sprawić ukochanemu jak największą przyjemność. Złapał mnie za głowę, przysunął ją do siebie tak, że koniec jego penisa poczułam w samym gardle. Chcesz tak to zakończyć? - Szepnął odsuwając mnie od siebie. Ukląkł koło mnie, zaczął przechylać tak, że po chwili leżeliśmy na podłodze. Posadzka była zimna... Leżałam na plecach z

rozsuniętymi nogami, on przylegał całym ciałem do mnie. Zaczęliśmy nasz kolejny cudowny raz. Trzymał mnie za ręce ? znowu byłam unieruchomiona. Robił to szybko i mocno, pchnięcia były zdecydowane i silne. Sprawiał mi ból, poprosiłam by był delikatniejszy, ale gdy wymawiałam słowo ?proszę?, jego język wypełnił mi usta. Po jeszcze kilku wręcz brutalnych posunięciach, moje wnętrze zalały jego soki. Nie przerywał pocałunku, nie zwalniał uścisku. Dopiero po chwili przekreślił mnie nabok. Puścił. Położył się na plecach, czekał na moją reakcję. Zrobiłam to, co chciał bym zrobić. Moje usta znowu powędrowały w kierunku jego członka. Pieściłam go jeszcze delikatniej niż wcześniej. Chciałam, by było mu przyjemnie do końca. ? Wstawaj... Słodczyko ty moja, to jeszcze nie koniec. Ubierz się skarbenku, zabieram cię do domu ? To powiedziawszy wstał z podłogi i pospiesznie założył ubrania. Zrobiłam to samo. Nie zdążyłam jeszcze dopiąć bluzki, a on pociągnął mnie za sobą nakorytarz. Przed drzwiami objął i ucałował, nie zważał nawet na to, że ktoś może nas widzieć. Trzymając mnie za rękę wyprowadził z budynku, otworzył mi drzwi do samochodu i popchnął na siedzenie. Wsiadł, kolejny raz ucałował, powiedział, że jestem najśliczniejszą dziewczyną jaką miał. Po drodze do jego domu całował mnie przy każdym zatrzymaniu się na czerwonym świetle...

Fantazja Lily

Była może 9 rano, może trochę później pani Krysia piekła ciasteczka (było to jej ulubione zajęcie) gdy do kuchennych drzwi ktoś zapukał.

- Proszę - zawołała bo właśnie wyjmowała z piekarnika gorącą blachę z ciasteczkami.

- Dzień dobry pani Krysiu, czy jest Marcin?- do kuchni wszedł Robert kolega szkolny jej syna Marcina.

- Nie ma pojechał do dziadka. - pani Krysia nie przerywała pracy nad ciasteczkami.

- I nic mi nie powiedział.

- Wypadło nieoczekiwanie, więc pewnie nie zdążył, pojechali razem z mężem i wrócą dopiero wieczorem. -kolejna blacha trafiła do piekarnika, pani Krysia rozpoczęła wałkowanie na stolnicy ciasta. Robert usiadł na krześle i wcale nie zamierzał wychodzić, widok tyłu pochylonej nad stołem kobiety, w krótkiej sukience opinającej zgrabne pośladki sprawiał mu wiele przyjemności.

- Ma pani bardzo ładne ciasteczko. - powiedział.- Na pewno smaczne.

- To stary przepis ma wiele lat. - Pani Krysia uśmiechnęła się pod nosem rozmów o ciasteczku prowadzili już sporo. Kiedy chłopcy byli mali Robert prosił często Krysię o ciasteczko i zawsze dostawał słodki przysmak, odkąd jednak zaczęli dorastać podtekst stawał się coraz bardziej erotyczny.

Nikt poza nią i Robertem nie zwracał na to uwagi, nawet jej mąż mówił ze śmiechem, że skoro Robert tak lubi jej ciasteczko to powinien dostawać je zawsze kiedy poprosi. Dzisiaj też kierunek rozmowy był jednoznaczny tylko, że dzisiaj nikogo nie będzie w domu do wieczora.

- Nie taki stary, a zresztą dobre przepisy są zawsze smaczne.

- Widzisz piekarz się przykłada, ciasto dobrze wyrobione to ciasteczku nic nie potrzeba.

- Ja tam nie wiem jak z tym wyrabianiem, słyszałem tylko, że ciasteczka potrzebują sporo lukru, a nie każdy piekarz zwłaszcza starszy daje sobie radę z lukrowaniem ciasteczka.

- Och, nie powinieneś wierzyć we wszystko co słyszysz, są ciasteczka co nie potrzebują częstego lukrowania.

- I co powie mi pani, że wystarczy im lukier piekarza?

- Oczywiście, a nawet gdyby nie, to co mają zrobić?

- Wtedy dobrze wziąć sobie do pomocy młodego piekarczyka ten ukręci lukru tyle ile dusza zapagnie i zawsze gdy ciasteczko będzie chciało i potrzebowało.

- I ty myślisz, że nadajesz się na takiego piekarczyka? - w głosie pani Krysi słychać było ironię kierunek rozmowy był wyraźny, Krysia wiedziała że nie powinna prowokować Roberta, ale zabawa podniecała ją lekko, a poza tym jej piekarz ostatnio słabo i rzadko lukrował ciasteczko.

- Oczywiście, że się nadaję - Robert wstał i stanął tuż za Krystyną - jestem młodym piekarczykiem, ale sporo umiem, a jeszcze więcej we mnie entuzjazmu i śmiałości. - to mówiąc złapał ją za piersi. Krystyna nie przestała wałkować ciasta. Robert zgniótł piersi Krysi w swoich rękach.

- Och, dawno nie były wyrabiane tylko czekają na silne ręce.

Przysunął się bliżej i docisnął stojącą w spodniach pałkę do pośladków Krystyny.

- Zaraz to naprawimy, zajmie to sporo czasu ale nie musimy się spieszyć, zanim polukrujemy ciasteczko trzeba je tylko dobrze przygotować.

Jego śmiałe poczynania tak zaskoczyły panią Krysię, że nim zdążyła zareagować, ręce Roberta znalazły się na jej piersiach pod sukienką. Chciała go przepędzić ale własne ciało odmówiło jej posłuszeństwa. Zrobiło się jej błogo i przyjemnie poczuła podniecenie, wilgoć zrosiła jej majteczki, a sutki stwardniały.

- Piękne rodzynki - palce Roberta ścisnęły jej sutki - do ciasta idealne - jego dłonie ugniatały piersi kobiety jakby to naprawdę było ciasto. Pani Krysia przestała wałkować stała tylko z zamkniętymi oczami oparta o stół w kuchni. Pozwoliła by zsunął jej z ramion sukienkę i odpiął biustonosz. Uwielbiała gdy mężczyzna jest taki zdecydowany i silny, jej mąż kiedyś też taki był brał ją kiedy chciał bez pytania, jego silne ramiona obejmowały ją, a mocne ręce ugniatały ciało. Cudownie się czuła gdy leżał na niej i posuwał ją o ona nie mogła się ruszyć pod jego ciężarem oddana władzy i uległa. Te czasy jednak minęły kochali się teraz rzadko i spokojnie. Dlatego teraz gdy Robert tak śmiało wziął w posiadanie jej piersi nie protestowała, tylko czekała na dalszy ciąg. Robert był bardzo podniecony mocno ścisnął piersi pani Krysi, sterczące sutki drażnił palcami, poruszał przy tym biodrami pocierając sterczącym w spodniach kutasem o wypięty tyłeczek kobiety, przytulił się do niej i wdychał zapach jej włosów, zapach ciasta i korzennych przypraw i słuchał jej oddechu.

- Pragnę cię. - wyszeptał.

"Weź mnie teraz", pomyślała Krystyna, "weź mnie nie czekaj".

Robert chyba usłyszał myśli kobiety, puścił jej piersi, podniósł w górę sukienkę, ściągnął majtki i wsadził w cipkę palce najpierw dwa, a potem trzeci jej norka była gotowa na przyjęcie kutasa wilgotna i gorąca, wyjął pałkę przymierzył się, a potem wjechał w nią z taką siłą i szybkością, że gdy uderzył biodrami w gołe pośladki Krystyny rozległo się głośne kłaśnięcie.

- Aaaaa - z ust kobiety wyrwał się głośny okrzyk zaskoczenia i bólu, nie podejrzewała, że chłopak ma takiego wielkiego kutasa, ręce wsparte o stół odmówiły posłuszeństwa gołymi piersiami padła na rozwałkowane ciasto, palce kurczowo ścisnęły krawędź stołu. Robert jedną rękę położył na ramieniu Krystyny dociskając ją do stołu drugą złapał za biodro i rozpoczął rżnięcie, inaczej tego nazwać nie można, traktował ciasteczko pani Krysi jak sex lale długie silne pchnięcia wydawały głośne kłaśnięcia gdy biodra uderzały w pośladki, przy każdym pchnięciu z ust kobiety wyrwały się jęki i okrzyki. Z początku pani Krysia starała się je kontrolować ale rozkosz była tak wielka, a podniecenie tak silne że poddała się rytmowi i przeżywała przyjemność.

- Jeszcze, jeszcze, tak, aaaaaaaa - okrzyk który towarzyszył orgazmowi

słysząc było pewnie na ulicy. Robert nie przestał jednak posuwać pani Krysia jego kutas był twardy, a do orgazmu miał baaardzo daleko, pozycja którą miał była wygodna, cipka znajdowała się dokładnie na wysokości kutasa więc nie specjalnie się męczył. Każdemu pchnięciu towarzyszyło głośne "Ach" kobiety i te jęki podobały mu się szczególnie, były dowodem że potrafi zadowolić kobietę. Pani Krysia jęczała coraz głośniejszą w miarę jak dochodziła do kolejnych orgazmów, kolejnych bo dopiero czwarty był ich wspólnym i zakończył się lukrowaniem ciasteczka. Sperma trysnęła do wnętrza cipki z siłą strażackiej sikawki. Po pierwszej porcji Robert wyjął kutasa, by następne fale trafiły na cipkę i pośladki. Rozsmarował ją dokładnie palcami po dupci i cipce kobiety, a następnie mokre od spermy i jej soczków podsunął do ust. Pani Krysia łąpczywie oblizwała palce Roberta i mruzczyła z zadowolenia.

- Ciasteczko musi mieć krem w środku i lukier na zewnątrz wtedy jest najsmaczniejsze. - powiedział Robert - Było cudownie, smakuje pani lukier.

- Tak było cudownie - potwierdziła pani Krysia ciągle leżała na stole i nie miała siły się podnieść - masz bardzo słodki lukier, ale nie wiem kiedy pozwolę sobie na następne takie lukrowanie twoja maszynka jest nie do zdarcia, mógłbyś zetrzeć ciasteczko na płatek.

- Och coś takiego jak dzisiaj jeszcze mi się nie zdarzyło, to pani zasługa, że mogłem tak długo lukrować i jeszcze nigdy mój wytrysk nie był tak obfity. Ciągłe mi wypływa.

- Czekaj - pani Krysia poderwała się ze stołu jej nagie piersi były całe w cieście i maśle, złapała szklankę - tutaj, spuszcza się do szklanki dodam do ciastek będą pulchniejsze. - chwyciła kutasa w rękę i zaczęła masować

- Niech spływa jak najwięcej.

- Czy pani już to kiedyś robiła? - Robert patrzył jak z masowanej pałki spływają duże krople spermy.

- Nie, ale widziałam kiedyś jak byłem mała, jak mama dodawała do ciasteczek spermę naszego listonosza.

- No, no niedaleko pada jabłko od jabłoni, mam nadzieję, że ciasteczka będą dobre?

- Oczywiście, pamiętam że te pieczone po wizycie listonosza tata szczególnie chwalił. Mojemu mężowi i Marcinowi też będą smakować.

Masażysta

Zapukał do drzwi. Odczekał stosowną chwilę, po czym, z braku jakiegokolwiek odpowiedzi, przestąpił przez próg. Znalazł się w jednym z wielu pokoi hotelowych "Ritza", największego i najbardziej luksusowego hotelu w okolicy. Był tu zatrudniony jako masażysta - i lubił tę pracę, nie wymagała zbyt dużego wysiłku a i zarobki niczego sobie. Wymarzona praca dla studenta...

Zamknął za sobą drzwi i zabrał torbę z wyposażeniem do salonu, spełniającego również rolę sypialni. Od razu wyczuł w powietrzu obecność kobiety: takie rzeczy się czuje. Jakie to typowe: ściany wyłożone boazerią, barek, telewizor, coś na kształt stolika, na którym leżały kobiece pisemka, fotel i rozkładana sofa. Jak najbardziej standardowe pomieszczenie dla samotnej kobiety, przebywającej na "delegacji", a raczej "degustacji tutejszych alkoholi i mężczyzn". Dopiero teraz dobiegł go odgłos kąpieli w łazience...domyślał się co go czeka: uciskanie i ugniatanie zwalów tłuszczu, zgromadzonych na plecach klientki, która teraz przygotowywała się do spotkania z osobistym niewolnikiem...zawsze na coś liczyły, ale on ma ważniejsze zajęcia na głowie...zawsze miał! Rozkładając kanapę i wypakowując akcesoria z torby, pomyślał, że w zasadzie od dawna nie miał czasu dla siebie, żeby się porządnie wyluzować, najlepiej z jakąś soczystą licealistką...

- "Przyjdzie czas, cierpliwości" - odpowiedział mu rozsądek. Kiedy był już gotowy, zapukał w drzwi łazienki i zaprosił na sesję.

- Ok zrób sobie drina czy coś i zaczekaj chwilę-dobiegł go głos. - "Drina coś...może nie będzie źle"- przebiegła mu przez głowę myśl...ale szybko umknęła przed widmem utraconej pracy , spowodowanej upiciem na dyżurze...-"Nie czas i miejsce...". Podeszedł do barku i nalał sobie szklanicę wody. Tymczasem drzwi od łazienki rozwarły się , ukazując panię pod 30-kę , i przyznał sobie w duchu że nie tego się spodziewał : nie spodziewał się na przykład zgrabnej brunetki o łącie łabędziej szyji , ubranej tylko w biały szlafroczek...Widok Bogini tej na krótką chwilę zbił go z tropu...

Nie tego się spodziewała , zamawiając masażystę w hotelu o takiej renomie. Liczyła raczej na profesjonalistę , a nie na młodzika wlepiającego teraz w nią swe patrzyły... -"Ok daj mu szansę" - westchnęła po cichu.

-Proszę się położyć , jaki masaż pani sobie życzy? - zająknął się , czy może jej się wydawało? Położyła się na brzuchu i zdjęła szlafrok do pasa.

-Oczekuję masażu ramion i pleców , podoła pan? - zapytała z drwiną.

-Oczywiście , proszę się rozlu...

-Tak , tak ale wcześniej niech mi pan poda szklaneczkę Cherry i włączy telewizor. - przerwała mu.

Wykonał jej polecenia po czym usiadł na niej okrakiem i począł rozsmarowywać olejek po plecach...

Zaczął się powoli pocić , rzadko mu się trafiała taka miła dla oka okazja. "Kolejna dobra strona tej pracy : raz na sto zdarzy się prawdziwa babeczka!" - uśmiechnął się do siebie. Czuł się tak , jakby to nie on masował jej plecy , ale raczej ona pieściła mu ręce. Ale tak naprawdę to po prostu relaksowała się , wykorzystywała go jako urozmaicenie wieczoru. Łyknęła trochę z kieliszka. Chętnie by ją objął , ocałował tę aksamitną skórę , tę szyję..."Tia nie masz szans stary , byś tylko jeszcze szybciej wyleciał , gdyby ona nakapowała...nieee za duże ryzyko." - postanowił. Jednak jego dłonie już go nie słuchały , schodziły coraz niżej i niżej , już prawie dotykały pośladków...był w siódmym niebie...

- Co robisz? - odwróciła głowę w jego stronę - Opanuj lepiej swoje żądze...a może mam to zgłosić dyrekcji hotelu?

- N-nie proszę pani , p-proszę tego nie robić , straciłbym pracę!

Spojrzała na niego spod przymrużonych powiek. Wzięła jeszcze jednego łyżeczka. "Ale jest bezczelny , już dawno powinnam była kazać go zmienić...". Ale jednak podobał się jej ten wysoki , dobrze zbudowany blondyn. Z każdą chwilą coraz bardziej. "Fiu fiu patrzcie go jak się napalił!" - widziała już wyraźnie napięcie panujące w jego spodniach , a do tego ten jego uniform służby hotelowej...

-Ok kowboju pozwalam ci wymasować mi pupę i albo się postarasz , albo zacznij już szukać pracy gdzie indziej!" - alkohol zaczął na nią wyraźnie oddziaływać. Odwróciła się z powrotem do telewizora. "Oho ale się ochoczo wziął do pracy...". Zaczął masować , ugniatać jej pośladki. Błądził już rękami po całym jej ciele. Pasowało jej to. Udawała , że zupełnie jej nie interesuje , co robi ten chłopak. Taka zimna , obojętna facetka. "Chyba byłam dla niego nieco za sroga..." - ulitowała się nad biedakiem...odłożyła pustą szklanke Cherry.

- Słabo ci idzie, wiesz? - skłamała - zaczynam się powoli nudzić...

- Co mam jeszcze, psze pani zrobić? - wyglądał na chorego , taki był spocony.

- Może najpierw się rozbierz, a potem pomyślimy...

Wstał odszedł od łóżka dwa kroki i zaczął powoli rozpinąć guziki u koszuli. Strasznie nieporadnie mu to szło. Był zdenerwowany. "I co teraz ? Co ja mam robić ? Już i tak za daleko się posunąłem...Może wyjść szybko ?" - w czasie tych jego rozważań ona położyła się na plecach ukazując mu się w całej okazałości : jej ciało powinno znajdować się na okładkach miesięczników , z podpisem "Tak powinna wyglądać twoja żona". Zaczęła sama w siebie wsmarowywać olejek , najpierw na brzuchu. Delikatnie wodziła po nim palcami. Jej delikatne dłonie powędrowały do piersi. Ścisnęła je ze sobą , przymykając przy tym oczy. Zaczęła je miętosić , oblizując przy tym swe rozpalone usta. Raz po raz cicho pojękiwała. On zapomniał już o rozbieraniu się , przyglądał się niedowierzając temu , co widzi. "Klientka" , dostrzegłszy jego wachanie , wstała również , odrzuciła rozpuszczone włosy na plecy , podeszła i przyłgnęła do niego. Fala gorąca przeszła jego ciało. Mimo iż był wyższy o głowę , sprawnie zaczął ją całować : po policzkach , w usta , jęzorem wiercił jej dziury w uszach. Ona tymczasem rozbierała go do naga , pochichując z jego nieudacnych prób zadowolenia jej. Uklękła , aby zdjąć mu slipy. Spojrzał na nią z góry , złapał za głowę , dosyć mocno , gdyż myślał że tak trzeba i przyciągnął ją do swego przyrodzenia. Zachichotała raz , po czym pocałowała GO w główkę. Wstała. Spojrzał jej z wyrzutem w oczy. "Chyba mi też się coś należy za ten masaż , co ?" - mówiły. Jednak to przecież ona była tu górą. "Nasz klient , nasz pan...".

Pociągnęła go za sobą na łóżko. Przewrócił się i wpadł na nią. Musiała mu pomóc usadowić się w jej wilgotnej dziurce. Oplotła go nogami i oczami nakazała mu zaczynać. "Cholera , on jest za delikatny" -

postanowiła po paru jego nieśmiałych ruchach. Westchnęła. Objęła go rękami za szyję, przyciągnęła do siebie i namiętnie pocałowała. Wykorzystując swoją zwinność i ogólnie panujące prawo grawitacji, przewróciła go na plecy, dzięki czemu sama mogła decydować o głębokości "zanurzenia". A była to jedna z tych, które lubią głęboką aż do bólu penetrację. Odsunęła swe usta od niego na odległość ramion, i zaczęła ujeżdżać. "Boże jak on wygląda, jak by to był jego pierwszy raz! Gapi się tak ze zdziwioną twarzą...dobrze że chociaż jego pałasz dobrze się sprawuje..." . Kątem oka dojrzała swój szlafrok: jedyne świadka zaistniałej sytuacji, a że była w dobrym humorze, przykryła nim twarz kochanka. Ten jakby się trochę opierał, sięgnął nawet po jej piersi, żeby pokazać jaki jest aktywny. Ale na próżno. Odepchnęła je jednym zdecydowanym ruchem i mruknęła coś uspokajającego. Jej ruchy nabrały intensywności. On zaczął jęczeć. Nie wytrzymał i wystrzelił..."Co, już? O nie kochany kowboju, to jeszcze nie koniec".

- Mam nadzieję że nie masz dość, bo ja mam jeszcze spory zapas sił!- wysapała spomiędzy zaciśniętych zębów...

Czuł w nozdrach jej zapach pochodzący ze szlafroka. Nie mógł, a może nie chciał nic robić. Ona zajęła się już wszystkim. Znowu wytrysk, krótki dreszcz i znowu galop. Włożył ręce pod głowę. Słyszał jej jęki, raz na pięć minut przekształcające się w krzyki rozkoszy. Zasnął ze wspomnieniem kolejnego orgazmu i brunetki, rzucającej się po nim dziko...

Miła niespodzianka

Leżałem w wannie relaksując się po ciężkim dniu w pracy. Gorąca woda, pachnący płyn do kąpieli, cichutko sącząca się muzyka z głośnika radia. Tego mi było trzeba. Usłyszałem przekręcany w zamku drzwi klucz i otwierające się drzwi wejściowe. Po chwili Kasia otworzyła drzwi do łazienki i weszła do niej.

Powiedziała cześć kochanie, nachyliła się i wpiła się pocałunkiem w moje usta, jej dłonie zaczęły błądzić po moim ciele, dotykać szyi, masować tors, schodząc coraz niżej zanurzyła je w wodzie szukając mojego budzącego się do życia penisa. On już zaczął się podnosić od pieszczot gdy chwyciła go dłonią i zaczęła go pieścić delikatnie żeby po chwili przyspieszyć mocniej zaciskając rękę. Oderwała usta od moich i zaczęła wpijać się w moje sutki, na przemian lewy i prawy nie przestając pieścić mojego kutasa. Nietypowość sytuacji sprawiła, że doszedłem dość szybko. Poczułem ogromne odprężenie. Ona podniosła się uśmiechnęła się szelmowsko mrugając okiem i powiedziała żebym kończył już to pluskanie i przyszedł do sypialni. Wyszła. Ja po chwili uspokoiłem oddech, wszedłem pod prysznic, puściłem chłodną wodę, po chwili wyszedłem z kabiny. Ogoliłem się, skropiłem twarz jej ulubionym płynem po goleniu i wyszedłem z łazienki. Rozochocony sytuacją i zaproszeniem do sypialni poszedłem najpierw do kuchni po czekającego na specjalną okazję szampana. Gdy zbliżałem się do sypialni usłyszałem jęki pomieszane z przyspieszonymi oddechami. Pomyślałem, że to pewnie jakiś nowy film z półki XXX przyniesiony przez Kasię z wypożyczalni. Postanowiłem dyskretnie sprawdzić co robi moja ukochana, bo wiem, że filmy porno działają na nią niezwykle podniecająco i na ogół zaczyna się sama zabawiać swoim ciałem. Stałem przy wejściu i dyskretnie zaglądnąłem na nasze ogromne łóżko. O ile miałem racje co do tego, że odgłosy które słyszałem to odgłosy seksu to okazało się, że są one jak najbardziej na żywo. To co zobaczyłem niesamowicie mnie zaskoczyło. Na naszym ogromnym łóżu wiły się ciała dwóch kobiet. Jedną z nich była Kasia, co do tego nie mogło być wątpliwości. Co do drugiej osoby miałem swój typ ale nie byłem pewien. Dziewczyny były ułożone w pozycji 69 i pieściły swoje klejnoty ustami pomagając sobie palcami. Kasia była na dole, ułożona głową w moim kierunku mogłem więc podziwiać oba otworki tej drugiej, jak się później okazało Martyny? serdecznej przyjaciółki mojej ukochanej. Z tego co mogłem zauważyć była starannie wydepilowana a na pośladku i na łopatkach miała małe, gustowne i tajemnicze tatuaże. Była szczupła, jej ciemna karnacja kontrastowała z różowymi wargami sromowymi i językiem Kasi. Patrzyłem jak zamurowany jak Kasia pieści srom koleżanki. Jej język wywijał niesamowite młynki wokół lechtaczki, całował i ssał wargi by co jakiś czas zwinięty w trąbkę zagłębić się w jej pochwie niczym mały kutas. Jęki Martyny wyraźnie wskazywały na ogromną przyjemność jaką sprawiają jej te pieszczoty, a dźwięki wydobywające się z ust Kasi dowodziły, że język Martyny również nie próżnuje. Stałem przed wejściem do sypialni dobre kilka minut trzymając w jednej ręce butelkę szampana a w drugiej dwa kieliszki, nie spodziewałem się że może być ich za mało. Mój kutas wyprężył się już solidnie i wyrzwał spod płaszcza kąpielowego. Jego czerwona główka też przyglądała się rozkosznej scenie która działała się kilka metrów ode mnie. Odstawiłem kieliszki, bo wpadłem na genialny

plan, właśnie przed oczami miałem dwa najseksowniejsze kieliszki jakie mogła stworzyć natura. Z tego podniecającego osłupienia wyrwał mnie głos Kasi. Dość podglądania, chodź tu, potrzebujemy jakiegoś kutasa. Musiałem wyglądać śmiesznie, z butelką szampana w ręce i z penisem wyglądającym spod szlafroka. Podeszedłem do łóżka, dziewczyny siedziały przodem do mnie, ich wzroki skierowane były na moją pałę. Ja za to przyglądałem się uważnie Martynie, jej piersi były trochę większe od Kasi, miały zupełnie inny kształt. Podczas gdy baloniki mojej ukochanej były właśnie jak ... baloniki ... okrągłe, piersi Martyny były w kształcie piramidy z zadartymi do góry brodawkami. Jedno co je łączyło to to, że sutki były wyprężone do granic możliwości i wołały do mnie: dotknij nas, pocałuj nas, poliz i possij ... Martyna wstała i zaczęła zdejmować ze mnie ubranie (wystarczyło rozwiązać pasek) i zbliżyła swoje usta do moich. Masz wargi spotkały się a języki zaczęły iście akrobatyczny taniec. Czułem smak jej śliny wymieszanej z sokami płciowymi mojej Kasi. W tym czasie usta Kasi zaczęły pieścić mojego członka. Najpierw powoli badając centymetr po centymetrze, każdą żyłkę. Liząc i przygryzając skórę równocześnie pieściła dłońmi moje jądra. Po chwili znudziły jej się te igraszki bo wzięła go głęboko do ust i zaczęła mocno ssać pieszcząc go jednocześnie językiem. Gdy oswoiła się z jego wielkością i smakiem przysłała pora na mój ulubiony fragment miłości francuskiej. Włożyła go sobie do samego końca do ust, czułem, tak że końcówka dociera do przetyku. Poczułem jej dłonie na pośladkach, popychała je do przodu, dając mi do zrozumienia przeleć moje usta. Zacząłem delikatnie poruszać się w przód i tył. Kasia przyjęła to z zadowoleniem. Martyna zaczęła całować moją szyję, schodząc niżej, błędziła ustami i językiem po całym torsie, od czasu do czasu zatrzymując się na moich sutkach, wtedy pieściła je raz delikatnie raz łąpczywie i prawie brutalnie ssąc je i gryząc prawie na granicy bólu. Wędrowka jej ust nie skończyła się na torsie, zeszła jeszcze niżej, tam gdzie usta Kasi pochłaniały mojego fiuta. Widocznie teraz Martyna miała ochotę go posmakować. Przez chwilę lizwały go obie na raz. Gdy Martyna zabrała się za niego na dobre Kasia zaczęła się bawić moimi jądrami ale widać było, że ma ochotę na coś innego. Wstała i tym razem ona wpiła się w moje usta, nasze języki splotły się. Tak podniecony chyba nie byłem nigdy w życiu. Całowałem moją ukochaną a druga, nie mniej seksowna kobieta ssała moje przyrodzenie. Ogromne podniecenie sprawiło, że już nie mogłem dłużej stać, chciałem się położyć. Dziewczyny popchnęły mnie na łóżko, ułożyłem się na plecach i leżałem tam przez chwilę. Zniecierpliwiony zawołałem Kasię i Martynę. "chyba mnie tak nie zostawicie?" "Cierpliwości kochanie, właśnie ustalaliśmy którą cipkę będziesz penetrował swoim cudownym penisem, a którą swoim zwinnym języczkiem.

Najwyraźniej ustaliły, że penis wypełni waginę Martyny bo to ona siadła mi na biodrach, kilka razy pocierając główką o jej wilgotny srom, przyłożyła go do otworka i opadła nadziewając się na mojego wyprężonego do granic możliwości kutasa. Jęknęła jak kotka. "Jaki on wielki, jak szczelnie mnie wypełnia, przewierca mnie, czuje go aż w brzuchu...". Mogłem przez chwilę obserwować jej wyraz twarzy, jak zmieniał się gdy nabijała się na mnie. Po chwili ten widok zasłoniła mi Kasia siadając nad moją twarzą i zbliżając swój klejnocik do moich ust. Jako, że widok ten był równie interesujący jak Martyna na moim palu zabrałem się do roboty. Najpierw delikatnie musnąłem językiem jej wisienkę, przesunąłem jego końcówką po całym sromie. Był wilgotny i nabrzmiały, widać, że wcześniejsze zabawy z przyjaciółką odpowiednio ją pobudziły. Dziewczyny siedziały twarzami do siebie i zaczęły się całować i pieścić swoje ciała. Minęło kilkanaście minut i nastąpiła zmiana miejsc. Teraz to pobudzana do tej pory ustami Martyny i moimi cipka Kasi nabiła się na mój wzwiedziony pal, a ja mogłem smakować nektaru z kwiatuszka który przed chwilą był penetrowany kutasem. Jej klejnot był inaczej ukształtowany niż srom mojej ukochanej. Jej wargi i łechtaczka były większe i miały troszeczkę inny kolor. Moje wargi dotknęły warg płciowych Martyny, język zagłębiłem jak najdalej w jej kobiecość. Ale to w porównaniu z fiutem, który gościł tam jeszcze przed chwilą inna klasa, pomyślałem więc o innej formie pieszczot. Podczas gdy ja językiem i wargami zabawiałem się z jej koralikiem moje palce zacząłem wkładać w jej pochwę, najpierw jeden, po chwili już trzy. Gdy wkładałem je do końca kciukiem naciskałem na zaciśnięte brązowe oczko. Dziewczyny zmieniły pozycję. Kasia położyła się na plecach z rozłożonymi szeroko nogami, Martyna wessała się w jej pipkę nie szczędząc także pieszczot drugiej dziurce pomagając sobie jednocześnie palcami. Jej dupka z kolei była podniesiona wysoko i aż zachęcała do pieszczot. Zbliżyłem język do jej tyłka i kontynuowałem pieszczoty sprzed chwili, palce i język powróciły do przerwanej lekcji przyjemności. Gdy tylny otworek już był gotowy do akcji zapytałem, która chce polizać mojego kutasa zanim zerznę nim Martynę. Poczułem na nim 2 języki obficie zwilżające główkę i trzonek. Kasia przerwała i powiedziała, że wystarczy tych pieszczot i że chce zobaczyć jak pieprzę jej przyjaciółkę w kakao. Życzenie mojej ukochanej potraktowałem jak rozkaz, przyłożyłem kutasa do rozetki i delikatnie

ale stanowczo zacząłem napierać. Na początku było ciężko, Kasia co chwilę zwilżała językiem zarówno Martynę jak i mnie w miejscu gdzie mieliśmy się za chwilę połączyć. Wreszcie udało się, kochanka krzyknęła a ja wszedłem w nią. Domyślam się, że mogło ją to zboleć, było ciasno jak chyba nigdy wcześniej, ale z czasem otworek przyzwyczał się do mojej obecności, pozwalając mi jednocześnie na dokładniejszą penetrację. Gdy mój fiut tkwił zagłębiony w kakaowym oczku Martyny, Kasia zaczęła szeptać mi do ucha różne rzeczy. Dowiedziałem się, że tego wieczoru nasza przyjaciółka przeżyła już trzy "pierwsze razy". Pierwszy raz z kobietą, pierwszy raz w trójkącie a teraz pierwszy raz doświadcza rozkoszy seksu analnego. Gdy dowiedziałem się wszystkiego Kasia wślizgnęła się pod Martynę. Dziewczyny ułożone były znowu w pozycji 69, ja nie przestawałem pieprzyć tyłeczka a cipkę pieściła Kasia, od czasu do czasu pieszcząc też moje jądra. Wiedziałem, że taka zabawa nie potrwa długo. Mój kutas już chciał uwolnić drugą tego dnia porcję spermy. Powiedziałem, że kończę. Zadziało to na Martynę jak zakłęcie. Powiedziała, że mam skończyć w niej bo ona też jest już na progu do spełnienia. Gdy poczułem jej skurcze sam przekroczyłem granicę ? zacząłem tryskać gorącą jak lawa spermą w jej tyłek. Wszyscy położyliśmy się przytuleni do siebie na naszym ogromnym łóżku. Po chwili wszyscy spaliliśmy, przynajmniej tak mi się wydawało. Gdy otworzyłem oczy nie zobaczyłem nic, a moje ręce i nogi były przywiązane do szczebli łóżka (długo z Kasią szukaliśmy odpowiedniego ?). Nie wiedziałem co się dzieje, czy to mi się śni czy jest jakże tajemniczą rzeczywistością. Zapytałem się co jest grane, niestety nie otrzymałem na zadane pytanie żadnej odpowiedzi. Minęło kilka minut i usłyszałem chichot dziewczyn wchodzących do pokoju. Zostałem poinformowany, że czeka mnie poważne zadanie. Będę musiał odgadywać, która z nich w danym momencie mnie pieści. Moje zmysły wyostrzyły się, jako że opaska na oczach uniemożliwiała podglądanie, a związane ręce ograniczały możliwość poszukiwania detali ciała różniących moje dzisiejsze kochanki. Gdy ręce pierwszej z nich dotknęły mojego ciała drgnąłem, zaczęła pieścić mnie począwszy od szyi a skończywszy na nogach, jak na złość omijając najbardziej erogenne obszary jak sutki i genitalia, moje sprzeciwy i ruchy ciałem na nic się zdały. Plan kochanki był inny, miejsca które omijały ręce zostały odnalezione przez usta i język. Szalałem z rozkoszy nie mogąc się ruszyć, nie wiedząc co za chwilę się stanie i przede wszystkim kto mnie pieści. Poczułem zapach kobiety, otworzyłem usta, a wyciągnięty język znalazł lechtaczkę. Zacząłem pieścić kwiatusek. Sprawa była prosta, wiedziałem, że to Martyna. Miała inaczej ukształtowany srom. Pierwsza zagadka już w zasadzie była rozwiązana ale nie chciałem przerywać ani sobie ani jej. Jej usta pieściły moje przyrodzenie. Wiedziałem, że Kasia się nam przygląda, to podniecało mnie jeszcze bardziej. Znając ją na pewno zaczęła się pieścić. Widocznie miała już dość tego biernego przyglądania się, Martyna podniosła głowę znad mojej pały i po kilku sekundach nabiła się na nią moja ukochana. Była mokra ? potwierdziło to moją tezę o tym, że zabawiała się swoim kwiatusem obserwując nas na łóżku. Chyba zabawa okazała się zbyt podniecająca, żeby przyglądać się temu z boku. Kasia galopowała na mnie coraz szybciej zaciskając mięśnie pochwy coraz mocniej, mój język wwiercał się w kobiecość Martyny. Akcja nabierała coraz szybszego tempa. Pierwsza doszła Kasia krzycząc, jej pulsująca pochwa pociągnęła mojego penisa do krainy orgazmu, zacząłem pompować spermę w jej spragnioną cipkę, nie zapomniałem o Martynie, którą doprowadziłem chwilę później do spazmów rozkoszy ustami. Gdy uspokoilem oddech dziewczyny rozwiązały mnie i zdjęły opaskę z oczu. Zgadłem bezbłędnie bo widziałem spermę wypływającą z cipki Kasi. Byłem zmęczony ale niesamowicie szczęśliwy, że podołałem potrzebom dwóch seksownych kobiet. Nie sprawiały wrażenia niezaspokojonych, na ich twarzach malował się rozkoszny uśmiech. Wiedziałem, że to nie ostatnie nasze spotkanie w takim składzie. Tym bardziej, że mieliśmy do oglądnięcia kilkugodzinny materiał nagrany przez naszą domową kamerę wideo ustawioną nieopodal łóżka.

Sami w namiocie

..jesteśmy sami w namiocie, oboje leżymy, nagle czuje twoje gorące usta na swojej szyi, zaczynasz całować delikatnie i namiętnie, bawisz się języczkiem z moim uchem...

..przez twoje ciało przechodzą dreszcze, które powodują szybki puls krwi. Jest ci gorąco, więc prosisz mnie żebym powoli zaczęła cię rozbierać. Ściągam delikatnie koszulkę, muskając opuszkami palców twoje ciało. Później z wdziękiem masuje twój tors. Zaczynam rozpinać spodnie jednocześnie pieszcząc twoje ciało językiem...

..dużo uwagi poświęcasz moim sutkom, pieścisz je delikatnie końcówką języka żeby po chwili przyssać się do nich z ogromną siłą i namiętnością - wiesz, że to uwielbiam. Gdy całujesz jeden, ręką pieścisz

drugi. Są nabrzmiałe, sztywne i domagają się pieścizot, na chwile przerywasz i wpijasz się w moje usta, całujemy się jak szaleni, nasze języki świdrują nasze usta....

..z ilości pocałunków brakuje nam tchu, ale nie przerywamy. Jest zbyt pięknie żeby to przerwać....Kiedy odrywamy się od siebie ja schodzę coraz niżej. .liżę twoje piersi, sutki.. jeszcze niżej. .Kiedy całuję miejsce pod twoim brzuchem zaczynasz szaleć z podniecenia, lecz ja wracam do góry, żeby przysnąć się do twojej szyi, która jakże pięknie pachnie..

..moje ręce błądzą po twoim ciele, począwszy od pleców, schodzę niżej aż do pośladków przedzielonych paseczkiem stringów, kocham stringi - a wiem, że ty też lubisz pokazywać tyłeczek na plaży. Zdzieram z ciebie ten skrawek materiału nazywany szumnie biustonoszem. Dwa malutkie trójkąciki i kilka tasiemek, ledwie przykrywają twoje sutki. Czuję twoje duże piersi na swoim torsie, czuję, że sutki są już twarde, jesteś podniecona. Podnoszę cię troszkę i zaczynam całować piersi, najpierw delikatnie, całe, specjalnie omijając same brodawki. Próbujesz nakierować je na moje usta ale specjalnie robię uniki, chcę żebyś chciała tego jeszcze bardziej...

..wiesz, że to lubię więc zaczynasz je całować mocno i łączywie Twoje dłonie pieścizą resztę mojego ciała, ściskasz moje pośladki.. masujesz moje plecy i zaczynasz pieścić moją łechtaczkę moje ręce zabłądziły już w twoich spodniach, które zaczynam z ciebie ściągać. Widzę jak twój członek pod bielizną nabrzmiał.. jest twardy i duży, piękny. Ściągam z ciebie bokserki - bo wiesz, że mężczyzna w bokserkach bardzo mi się podoba, ale jeszcze bardziej bez. Zaczynam językiem pieścić koniec twojego członka, a potem lekko dmucham co niemiłosiernie cię podnieca. W chwile po tym zasysam twojego penisa głęboko do końca mojego gardła..

..uwielbiam gdy to robisz, potrafisz go wziąć tak głęboko, że wargami sięgasz wzgórek łonowego. Czuję jak żołądek opiera się o twój przetyk - nawet nie wiesz co facet wtedy czuje. To jest jak magia. Jednocześnie rękami błądzisz po moim torsie. Jestem w ekstazie. Nie zapominam o tobie, jesteś tak ułożona że mogę pieścić twoją cipkę ręką, odsunąłem wąski pasek majteczek, żeby mieć do niej lepszy dostęp. Jest już wilgotna, strużka perłowego nektaru dotarła do zaciśniętego słoneczka, jemu też nie szczędzę pieścizot, Na razie bardzo delikatnie pieścizą twoje kakaowe oczko, już niedługo i na nie przyjdzie kolej. Im dłużej pieścizą twoją cipkę tym bardziej jest wilgotna, a ty z większą namiętnością obrabiasz mojego kutasa, jest wielki jak nigdy dotąd...

..jest wielki, ale zwalniam, bo nie chcę doprowadzać cię jeszcze do orgazmu. Więc już tylko delikatnie masuj językiem twojego członka i językiem przeciągam przez cały twój brzuch.. tors, szyję, usta i składam pocałunki na twoich powiekach. W tym czasie ty przestajesz mnie pieścić i prosisz mnie o zamianę miejsc. To ja teraz jestem zależna od ciebie, ale uwielbiam to uczucie, bo wiem, że przy tobie jestem bezpieczna. Chcesz się odwdziżyć za pieścizoty, więc całujesz wewnętrzne części moich ud i zaczynasz całować mój srom, łechtaczkę, aż wkładasz język jak najmocniej i jak najgłębiej do mojej pochwy...czuję jak doprowadzasz do ekstazy moje mięśnie. Jestem w stanie wydobyć z siebie tylko drobne jęki. Jest piękniej, niż kiedykolwiek, ale ty robisz to jeszcze szybciej i szybciej, a ja tylko masuję rękoma twoją głowę ruszającą się rytmicznie w przód i tył...

..w powietrzu unosi się jak afrodyzjak piękny zapach seksu, jaki był przed nami, a na jaki nigdy sobie nie pozwoliliśmy - być może przez skrepowanie...

..czuję twój smak, uwielbiam go, jest jedyny i niepowtarzalny - po prostu twój. Pieścizą cię językiem i wargami. Na przemian mocno i namiętnie, a po chwili delikatnie ledwo muskając ustami twoje płciowe usta, twój kwiat kobiecości. Skupiam się na łechtaczce, zaczynam delikatnie, wiem, że tutaj łatwo o ból - w miarę upływu czasu pieścizą cię mocniej. Przyciskasz moja głowę coraz mocniej - wiem, że zbliżasz się do końca. Ale ten koniec to dopiero początek ... gdy zaczynasz szczytować rozszerzam twoje uda jeszcze bardziej i jednym zdecydowanym ruchem wchodzę w ciebie. Wiem, że uwielbiasz takie niespodzianki. Już w pierwszym ruchu wbijam się w ciebie do końca, nasze wzgórki łonowe spotykają się. Czuję twoją pulsującą kobiecość na mojej męskości. Przez to wydaje się jeszcze ciaśniejsza, niż jest w rzeczywistości. Z rozkoszy wbijasz swoje długie paznokcie w moje pośladki i gryziesz moje ucho szepcząc co niego przez zaciśnięte zęby..."kocham jak mnie tak pieprzysz, nawet się nie waży kończyć, to ma trwać całą noc!"...

..trwa...długo namiętnie. Czuję się prawdziwą kobietą z prawdziwym mężczyzną, który jakże mnie podnieca. Twój członek jest ogromny, więc odczuwam ból ..ale jakże piękny ból. Nic nie pozwala mi cię zatrzymać...robisz to mocno lecz z delikatnością...później zaczynasz kręcić swoimi biodrami dookoła - wiesz jak lubię, kiedy twój kutas ociera się o całą moją cipkę...jest gorąco.. jesteśmy mokrzy...ale uwielbiam jak się ze mną kochasz. Opierasz się na rękach i wykonujesz spontaniczne ruchy mięskularnymi

pośladkami. Moje ciało z podniecenia się wygina. Moje piersi z ekstazy są duże. Masz ochotę je całować więc chwytasz jedną i zaczynasz mocno całować, ale ja wyszeptuję kilka słów, żebyśmy zmienili pozycję...kładę się na brzuchu i wchodzisz we mnie tak samo mocno jak na początku ale od tyłu. Uwielbiam jak podczas seksu pieścisz palcami moje łono...a jednocześnie obejmujesz mnie mocno za brzuch i tak trzymasz przy sobie moje ruchy dopasowują się do twoich. Nasze ciała idealnie do siebie przylegają...

..uderzam podbrzuszem mocno o twoje pośladki, mam ochotę przybić cię do ziemi. Trzymam cię za brzuch żebym mógł cię pieprzyć mocno, jeszcze mocniej. Gdy jestem w środku zaciskasz mięśnie, masz je doskonale wyćwiczone, ćwiczyliśmy razem. Wiem jak ciężko jest wyjąć z ciebie palec, gdy tego nie chcesz, teraz tymi mięśniami starasz się nie wypuszczać ze środka mojego penisa. Wiesz, że to na nic się nie zda. Powoli wysuwam się z ciebie, tak że tylko końcówka główki opiera się o wejście do twojego tunelu rozkoszy - po czym wchodzę w ułamku sekundy do samego końca. Nasze dłonie się spotykają, moja pieszcząca twoją łechtaczkę i twoja sięgająca do moich jąder. Nasze palce splatają się, zaciskamy palce, jesteśmy jednością, nasze ciała i dusze są zjednoczone...

..piękniej nigdy nie było. Nigdy z nikim się tak nie kochałam. Jesteś moim nauczycielem prawdziwej rozkoszy. Masuję twoje jądra duże i zimne, ale i je uwielbiam jak resztę twojego ciała - każdy kawałek po kolei. Powoli zmieniamy pozycję. Teraz to ja siedzę na tobie ...ale tyłem tak, żebyś widział jak ruszają się moje biodra, żebyś widział moje włosy na które tak uwielbiasz patrzeć. Łapiasz mnie za uda. Tam porywa mnie rozkosz i podniecenie. Twój członek powoli robi się słaby, ale wciąż jest tak samo duży i silny. Jeżdżę na tobie bez opamiętania. Czuję jak krew uderza mi do głowy, ale tym razem nie chcę przestawać.

..robię to coraz szybciej ..coraz głębiej pozwalam ci penetrować moja pochwę. Jest cudownie, rytmicznie. W pewnym momencie widzę tylko czern przed oczyma. Ściskając moje uda dochodzisz do pięknego orgazmu - tak pięknego jak mój. Kładę się na twoim torsie nie schodząc z ciebie razem tak tkwimy..

..jestem wyczerpany, ale równocześnie wiem, że to nie koniec, nie dam ci jeszcze spokoju. Mój członek, mimo że już po wytrysku jest wielki i chce jeszcze. Obracasz się tak, żebym miał nad głowa twoja rozetkę, jest jakże inna od tej jeszcze kilkanaście minut temu. Widać, że było jej dobrze. Zaczynam ją pieścić czując wymieszany smak twojej kobiecości z moim życiodajnym mleczkiem. Jest to smak naszej namiętności. Wkładam język głęboko do twojej pochwy, jednocześnie zaczynam się dobierać do twojego tyłeczka. To początek niespodzianki, jaką przygotowałem dla ciebie dzisiejszego wieczoru. Ty zasysasz mojego kutasa, powoli zmywasz z niego swoimi ustami nasze soki, zaciskasz je mocno. Jesteś zdziwiona, że członek ani na moment nie zmałał.

..mój język przenosi się z cipki troszeczkę wyżej, zaczynam całować rozetkę, penetrować językiem, rozluźniasz mięśnie i pozwalasz mi sięgnąć głęboko, jednocześnie pieszczę palcami twoja cipkę. Wkładam trzy złączone razem palce, a kciukiem pieszczę twój koralik. Dyszysz i na chwile przestajesz mnie ssać, ale po chwili zaczynasz znowu. Ja ani na moment nie przestałem zabawiać się z druga dziurka. Zwilżone wcześniej naszymi sokami palce zaczynam delikatnie wpychać do tyłeczka, słyszę twój jęk.

Chyba ci się to podoba. Zmieniamy pozycje. Klęczysz przede mną, mam pełny obraz twojego łona i pobudzonego przed chwila otworka. Zaczynam lizać, starając się jak najlepiej nawilżyć okolice swoją śliną zmieszaną z naszymi sokami. Każę ci się odwrócić do mnie głowa i wziąć penisa w usta, wkładasz go znowu po samą nasadę, gdy wydłużam go jest błyszczący i śliski. Chwytam cię za biodra i przykładam śliską główkę mojego kutasa do nawilżonego przed momentem otworka. Wiem, że czujesz lekki strach, przecież nigdy jeszcze nikt cię nie pieprzył w tyłeczek. Ale ciekawość i podniecenie bierze górę.

Szepczesz.." rozziewicz mnie od tyłu.. przeleć moja dupkę". Twoje życzenie jest dla mnie rozkazem, powoli ale stanowczo, milimetr po milimetrze przesuwam się w głąb ciebie, najgorzej było z nabrzmiałą główką, bo aż jęknęłaś .."boli, ale kocham taki ból... nie przerywaj". Po chwili jestem już cały w tobie, w której nie było jeszcze nikogo. Sama zaczęłaś poruszać się w przód i tył. Podniosłaś się tak, że plecami dotknęłaś mojego torsu. Obróciłaś głowę i pocałowałaś mnie namiętnie i szepnęłaś.. ?jest cudownie, nie przypuszczałam, że to będzie takie przyjemne". Moje ręce przesunęły się do góry i zacząłem pieścić twoje piersi, troszkę zaniedbane przez ostatnie kilka chwil.

..poczułem, że pora na niespodziankę, którą dla ciebie przygotowałem. Jedną ręką sięgnąłem do plecaka i wyjąłem z niego prezent. Byłaś tak podniecona że nie zwróciłaś uwagi na to, co robię. Wszystko szło zgodnie z planem. Moja dłoń powędrowała z piersi niżej, zacząłem znowu penetrować palcami okolice cipki, zagłębiać palce. Co jakiś czas moja dłoń na chwile gdzieś wędrowała, ale gdy zaczynała się niepokoić wracała na swoje miejsce. Po kilku takich manewrach byłem gotowy na wręczenie prezentu. Zbliżyłem go do twojego łona. Był to całkiem okazałych rozmiarów wibrator. Wilgotny od twoich

własnych soków. Gdy zorientowałaś się, co się dzieje, chwyciłem twoją głowę i zacząłem całować jednocześnie zagłębiając w ciebie prezent, gdy dotarł do końca jęknęłaś z rozkoszy ? "Daj mi się nim pobawić" powiedziałaś. Zaczęłaś nim poruszać jednocześnie włączając go. Zwiększyłaś prędkość. Czuję drżenie tego członka przez cienką ściankę oddzielającą mnie od niego.

..w twoich oczach widziałem nieopisaną rozkosz. Zaczęłaś szeptać dysząc namiętnie: "zawsze marzyłam o seksie z dwoma facetami na raz, ale wiedziałam, że się na to nie zgodzisz, więc nawet ci nie proponowałam. Myślałam sobie, że moja fantazja pozostanie tylko fantazją". "Wiem, że o tym marzyłaś" odpowiedziałem, "ale nie pozwolę żeby inny facet cię pieprzył, dlatego pomyślałem o niespodziance". Jesteś nie... zdążyłaś powiedzieć gdy osiągnął cię orgazm ... samowity. Czuję, jak twój otworek pulsuje na moim kutasie. Opadłaś na ziemię, mój członek wysunął się z tyłeczka, a wibrator upadł na śpiwór. Po chwili odwróciłaś się i zaczęłaś pieścić mojego gotowego do strzału penisa ustami. To było jak wyzwolenie erupcji, trysnąłem w twoje usta, cześć połknęłaś, ale duża ilość spermy zaczęła spływać po brodzie i kapać na twoje piersi. Zaczęłaś masować piersi rozsmarowując jednocześnie spermę po nich i brzuchu. Oboje byliśmy wyczerpani ale wyraz naszych twarzy zdawał się mówić, to była niepowtarzalna noc. Chwile leżeliśmy w objęciach, po czym poszliśmy się wykąpać nago do jeziora. Idąc przez camping zauważyłem, że z namiotów słychać nawet najmniejszy szmer. Zdaje się wczasowicze mieli niezłej jakości słuchowisko. Po schłodzeniu naszych rozognionych ciał w chłodnej toni jeziora, położyliśmy się spać. Rano spakowaliśmy się i wyjechaliśmy - uśmiechy na twarzach wczasowiczów zdawały się zazdrościć nam tego, co działo się pod cienką powłoką namiotu...

Zapomniana piosenka

Schyliłam się do dolnej półki po książkę o muzyce. Poczułam na swoim pośladku dotyk czyjejś dłoni. - I pomyśleć, że te piękne kształty już nie należą do mnie - powiedział właściciel ręki. Znam dobrze ten głos, śni mi się po nocach. Wyprostowałam się, odwróciłam się w jego stronę. Poparzyłam na tą boską twarz i nie zastanawiając się długo wymierzyłam mu lekki policzek. - Nigdy więcej w takim miejscu, rozumiesz? Nie waż się mnie dotknąć! - wysyczałam i odeszłam w drugą stronę. Odłożyłam książkę, którą trzymałam na pierwszej lepszej półce i wyszłam. On wybiegł za mną, zresztą mogłam się domyślić, że tak robi. - Kochanie, sarenko, poczekaj! Poczekaj, nic ci nie zrobię - zawołał do mnie widząc, że przyspieszam. Dobięł do mnie, stanął przede mną i złapał mnie za ramiona. - Mała, dlaczego nie chcesz mi wybaczyć? - zapytał swoim słodkim głosem. Kiedy tak na mnie patrzył, moje serce zaczęło topnieć. - Bo... Skrzywdziłeś mnie, oszukałeś... - nie dokończyłam, jego pocałunek zatkał mi usta. - Przepraszam, zapomnij o tym co było, daj mi jeszcze jedną szansę - klęknął przede mną na środku chodnika. - Wstawaj, głuptasie, jeszcze ktoś znajomy nas zobaczy - powiedziałam z uśmiechem i zaczęłam rozglądać się dookoła. Wstał, krzyknął "kocham cię?" i wziął mnie na ręce. Założyłam dłonie na jego szyi i nie protestowałam. Postawił mnie na nogi, otworzył drzwi swojego samochodu, pocałował i poprosił, żebym wsiadła. Wiedziałam, czego pragnie teraz.

Po kilkunastu minutach byliśmy już pod jego blokiem. Zamknął samochód, złapał mnie za rękę i poszliśmy do niego. Przy drzwiach do mieszkania nie potrafił znaleźć kluczy. Grzebał w kieszeniach jednocześnie całując mnie po szyi. Stałam oparta o drzwi, a on przylegał do mnie. Kiedy Darek znalazł już klucze i zabierał się za otwieranie, z mieszkania obok wyszła jego sąsiadka. Popatrzyła na nas jak na zbrodniarzy, nawet nie odpowiedziała na "dzień dobry?" mojego mężczyzny. Zbiegła ze schodów. Weszliśmy do środka, zatrzasnęliśmy drzwi... Darek pociągnął mnie za sobą do pokoju. Przyparł mnie do ściany i zaczął rozbierać. W krótkim czasie uporał się z moimi ubraniami, łącznie z bielizną. Nie opierałam mu się, chociaż w głowie kołatała mi się nutka przyzwoitości i żalu do niego, za to co mi zrobił, ale było to jak melodia zapomnianej piosenki, którą tak trudno jest sobie przypomnieć. Ta przyzwoitość kazała mi go odepchnąć, ale nie posłuchałam jej. Niemal zdarłam z niego koszulę... Chwycił mnie za ramiona i podprowadził do stołu. Oparł mnie o jego blat, łokciami przylegałam do zimnej, kamiennej płyty. Usłyszałam, jak rozpina pasek w spodniach, które po chwili opadają na podłogę. Chociaż byłam już bardzo podniecona, sprawił mi ból wbijając się we mnie. Krzyknęłam i rozłożyłam ręce na stole. Teraz i brzuchem dotykałam blatu. On złapał mnie za biodra i zaczął poruszać swoim członkiem... Wsuwał się i wysuwał, coraz szybciej i mocniej. Nachylił się, żeby móc całować moje plecy. Czym jego pchnięcia były mocniejsze, tym bardziej wzmagał się mój krzyk. Nagle przestał. Złapał mnie za ramię i kazał mi się podnieść. Zrobiłam to. Jednym ruchem silnego ramienia sprowadził mnie na kolana. Stanął przede mną, a jego wyprężony członek aż prosił się, żebym wzięła go w usta. Zrobiłam to. Najpierw delikatnie

dotknęłam jego koniuszka językiem. Znów poczułam w ustach znajomy smak... Pocałowałam go, objęłam wargami jego główkę. Językiem zataczałam młynki, wsuwając go coraz głębiej w usta. Dłonią pieściłam jego jądra. Wystarczyło kilka minut, żeby jego nasienie zalało moje usta. Teraz to on krzyczał, tyle że z rozkoszy. Padł na kolana, teraz klęczyliśmy oboje. Przytulił się do mnie, wyszeptał "dziękuję?". Położył mnie... Jego usta powędrowały między moje uda. Językiem błędził gdzie tylko mógł, ssał, pieścił całował... Aż moje ciało wygięło się w łuk, podczas tej najpiękniejszej chwili szczytu. Leżeliśmy później na chłodnej podłodze, wtuleni w siebie, wgapieni w sufit. I znów zakołatała mi w głowie ta "zapomniana piosenka?". - Jesteś piękna, chciałbym cię mieć przez całe życie - wyszeptał mi do ucha. - Ale domyślam się, że tak nie będzie. Zbyt dużo lat nas dzieli - dokończył. Po policzku spłynęła mi łezka, a słowa "zapomnianej piosenki" przypomniały mi się jak za dotknięciem magicznej różdżki. Wstałam i zaczęłam się ubierać. Powstrzymał mnie. - Skoro nie będziemy razem zawsze, to musi znaczyć, że nie możemy być razem choć przez jakiś czas? Pozwól mi cię kochać - powiedział, a ja wtuliłam się ufnie w jego ramiona. I uciekła mi znów "zapomniana piosenka?", i uciekły wspomnienia o wszystkim złym, co mi zrobił, i znowu poczułam się jak wtedy, kiedy pierwszy raz zasypiałam u jego boku. Zaufałam na nowo.

Siostrzyczki

Całe zdarzenie miało miejsce na zwykłym szarym osiedlu. Naprzeciwko mojego bloku od zawsze mieszkała zwykła rodzina mama, tata i dwie siostry. Moi rodzice bardzo dobrze znali się z rodzicami dwóch dziewczyn. A z siostrami zawsze bawiłem się w piaskownicy jak byliśmy mali. Później była podstawówka do której chodziliśmy też razem. Znaliśmy się jak tyse konie. W ostatniej klasie podstawówki zaczęły nabierać kobiecych kształtów i już nie patrzyłem na nie tak jak zawsze. Siostry sistrers coraz częściej były obiektem moich fantazji.

A teraz trochę o samych siostrach. Ania i Asia wyrosły na piękne dziewczyny. Ania była długowłosa brunetką o szczupłych długich nogach które zaczynały się z pięknych zaokrąglonych i jędrnych pośladków. Jej piersi były małe ale za to zawsze chodziła bez stanika i jej sutki stojące na baczność prawie rozrywały bluzeczkę. Asia była za to krótko ściętą blondyneczką też o przepięknych kształtach, ale większych piersiach.

Nastały wreszcie wakacje i jak zwykle nasze rodziny wyruszyły na wspólne wakacje w góry. Po dojechaniu na miejsce wybrałem się z dziewczynami na mały rekonesans po okolicy. A była ona przepiękna. Szczyty, strumyki i super przyroda cisza i spokój prawdziwy chill out. Po kilku dniach pięknej słonecznej pogody wybraliśmy się na cało dniową wycieczkę w góry. Rodziców poinformowaliśmy gdzie idziemy i że będziemy wieczorem. Spakowaliśmy wszystkie najpotrzebniejsze rzeczy i ruszyliśmy w góry. Po kilku godzinach wycieczki jak to w górach pogoda się załamała i zaczęło lać. Przez prawie godzinę szukaliśmy jakiegoś schronienia. Już cali przemoczeni znaleźliśmy opuszczoną chatkę w której był mały piecyk. Szybko rozpałiłem ogień i zrobiło się trochę cieplej, ale byliśmy cali przemoczeni i strasznie się trzęśliśmy. Postanowiłem że musimy z siebie zdjąć mokre ubrania i je wysuszyć. Po chwili siedzieliśmy już tylko w bieliźnie ogrzewając się ciepłem które dawał piecyk. Jako że Ania jak zwykle była bez stanika została w mokrej koszulce która przykleiła się jej do piersi i niesamowicie eksponowała jaj stwardniałe sutki. Nie ukrywam że w moich bokserkach zrobiło się mało miejsca na widok moich pół nagich przyjaciółek. Jak się po chwili okazało ten fakt został zauważony przez siostrzyczki i co chwile spoglądały w stronę moich bokserek. W końcu Asia nie wytrzymała i zapytała: „tyle lat się znamy może byś się pochwalił tym co chowasz w tych bokserkach”. Myślałem że padnę. Ania też ochoczo przyłączyła się do prośby siostry. Nie pozostało mi nie innego jak zgodzić się. Wstałem i odchyliłem gumkę moich bokserek z których wyskoczył mój mały. Jak się okazało nie był wcale taki mały. Siostry przyglądały się ochoczo mojemu penisowi który z świetle ognia wyglądał całkiem okazale. Ania nieśmiało zapytał czy może go dotknąć. Jak mogłem się nie zgodzić marzyłem o tym od dłuższego czasu. Podeszła i dotknęła opuszkami palców już bardzo czerwonej główki. Asia była odważniejsza podeszła uklękła i go pocałowała. Ania jak to zobaczyła oczy jej się zapaliły i zapytała czy też może. Po chwili moje dwie najlepsze przyjaciółki zajmowały się zawzięcie moim przyrodzeniem. Asia wodziła językiem od główki po nasadę a Ania delikatnie ssała i przygryzała mój woreczek. Kiedy poczułem jak prawie cały penis chowa się w ustach Asi a moszna znika w usteczkach Ani nie wytrzymałem cała salwa gorącej spermy wtoczyła się go gardła Asi. Ani niestety zostały tylko resztki wyciekające z ust siostry. Po tak pięknym początku postanowiłem się odwdziżyć. Położyłem Anie na plecach Asia usiadła jej swoją pupą na twarzy a ja zacząłem pieścić przepiękne piersi Ani. Powolutku i

delikatnie wodziłem językiem po jej ciele, miała tak delikatną i jedwabistą skórę. Pod wpływem moich intensywnych pieszczot jej sutki stwardniały a muszelka zrobiła się gorąca i wilgotna. Jej ciało było tak niesamowicie podniecające, że nie pozostawiłem ani jednego centymetra kwadratowego bez pieszczot i pocałunku. Po nasyceniu się smakiem Ani dziewczyny zmieniły się miejscami. Asia była już nieźle rozpalona pieszczotami Anie, ale na jej ciele też nie został skrawek skóry nie dotknięty przez zemnie. Ona też smakowała precudownie podniecająco. Kiedy obie były już rozpalone do granic możliwości Ania położyła się na Asi i zalały swoje twarze pocałunkami. Moim oczom ukazał się najwspanialszy widok. Ponętny tyłeczek Ani a pod nim ociekająca z soczków różowiotka cipka Asi. Przez dłuższy czas wodziłem swoim penisem po tych wspaniałych czterech dziurkach. Co chwile zagłębiając się to w muszelkę Ani to Asi. Oba kakaowe oczka siostrzyczek też już całe mokre od soczków, więc postanowiłem wejść najpierw w Anie. Usłyszałem tylko cichy jęk jednej i domagający się wzrok drugiej. Kiedy wypełniłem całą Anie palcem zacząłem pieścić dupkę Asi. Obu chyba się bardzo podobało kiedy na zmianę zaspokajałem to jedną to drugą. W pewnej chwili poczułem na swoim penisie skurcze cipki Ani i wiedziałem że długo to nie potrwa. W ostatniej chwili wystrzeliłem cały ładunek spermy na jej tyłeczek. Spływając po jej tyłeczku mieszała się z jej soczkami i kapała na cipkę Asi i dalej do jej kakaowego oczka. Widok niesamowicie podniecający. Odwróciły się do mnie i podziękowały mi zlizując resztki nasienia z mojego penisa. Później wylizały sobie nawzajem mój nektar ze swoich cipek. Kiedy skończyły uśmiechnięte położyły się na kocu i zaprosiły mnie po między siebie. Leżeliśmy tak sporo czasu całując się i pieszcząc swoje nagie ciała. Nie było nam już zimno a nasze ubrania już prawie wyschły. Kiedy przestało padać ubraliśmy się i z zadowolonymi twarzami pomaszerowaliśmy w stronę domu. Jak wróciliśmy rodzice byli bardzo zdziwieni że nie jesteśmy przemoczeni do suchej nitki. Szybko wytłumaczyliśmy im że przeczekaliśmy całą ulewę w opuszczonej chatce. Do końca wyjazdu odwiedziliśmy ją jeszcze kilka razy ale to już inna historia.

Dzień po wyplacie

Dzień po wyplacie. Ucieszony jak dzieciak postanowiłem wybrać się na zakupy. Musiałem uzupełnić swoją garderobę ze względu że większość moich rzeczy nadawała się już tylko na szmaty do podłogi. Po pracy wskoczyłem do swojej strzały północy (polonez 1.5 91r) i ruszyłem na zakupy. Najpierw odwiedziłem kilka większych sklepów aby rozejrzeć się co jest i ile kosztuje. Ogólnie syf i lament chuja nad przepaścią. Wszystko cholernie drogie i kiczowate. Postanowiłem zwiedzić kilka małych old schoolowych sklepików z fajnymi ciuchami. Po znalezieniu i kupieniu prawie wszystkich rzeczy postanowiłem kupić jeszcze jakieś spodnie i dać sobie na dziś już święty spokój. Przechadzając się w centrum małymi uliczkami dojrzałem mały sklepik. Postanowiłem zajrzeć czy jest tam coś ciekawego. I nie myliłem się w środku było dużo fajnych ciuchów i było w czym wybierać. Wybrałem kilka par spodni i poszedłem szukać obsługi aby się dowiedzieć gdzie mogę je przymierzyć. I tu następna niespodzianka. Za ladą siedziała miła dziewczyna. Była na tyle że pokazała gdzie mogę przymierzyć spodnie. Nie zastanawiając się dłużej szybko zakładałem kolejne pary nie mogąc się zdecydować które kupić. Musiało to trwać dobrą chwilę bo usłyszałem pukanie. Za drzwiami przebieralni stała ta miła dziewczyna pytając się czy wszystko w porządku. Odpowiedziałem że tak tylko nie wiem na które się zdecydować. Zaproponowała że mi pomoże. Więc otworzyłem drzwi. Moim oczom ukazała się śliczna dziewczyna w obcisłych spodniach i krótkiej bluzeczce do pępka z dużym dekoltem. Nie ukrywam ale ten widok podziałał na mnie piorunująco i miejsca w spodniach zrobiło się strasznie mało. Marta bo tak miała na imię owa dziewczyna przyglądała mi się chwile, potem trochę zaczerwieniona powiedziała, że ogólnie to spoko tylko chyba trochę cisną w kroku. Mówiąc te słowa podeszła do mnie i złapała mnie za rozporek. Stałem jak wryty ale podniecony do granic możliwości. A Ona bez zbędnych ceregieli rozpięła rozporek mówiąc że mi pomoże. Mój mały od takich słów zrobił się sporych rozmiarów i wyskoczył ze spodni jak z procy. Marta ucieszona chyba takim rozwojem sprawy szybko i sprawnie ściągnęła napletek i wzięła go do swoich spragnionych ust. To co zrobiła z moim penisem przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Nigdy wcześniej żadna kobieta nie dała mi tyle przyjemności swoimi ustami i języczkiem. Po niecałej minucie tak niesamowitych pieszczot mojego całego przyrodzenia wystrzeliłem w nią salwą ciepłego, lepkiego nektaru. Spodziewając się tego otworzyła szeroko usta chcąc nie uronić ani kropli. O dziwo udało Jej a było tego naprawdę sporo. Z satysfakcją wszystko połknęła oblizując się przy tym apetycznie. Na koniec oblizwała resztki które zostały na moim penisie, który zrobił się zdecydowanie mniejszy i schowała go do spodni. Wstając uśmiechnięta powiedziała, że teraz pasują jak ulał ale że przyniesie mi

jeszcze rozmiar większe. Szybko wyszła z przebieralni a ja stojąc i do końca nie mogąc zrozumieć co się właśnie stało usiadłem na stołku. Po chwili wróciła z kolejną parą spodni. Tym razem zamknęła za sobą drzwi do przebieralni na kluczyk i powiedziała że chce abym teraz ja jej doradził czy spodnie które właśnie przyniosła będą jej pasować. Długo nie myśląc podszedłem do niej i pocałowałem ją. Moje ręce szybko poradziły sobie z jej spodniami i bluzeczką. Jak się okazało pod spodem miała tylko stringi na których był narysowany diabełek tasmański J . Piersi miała niesamowicie jędrne i dumnie sterczące sutki, które domagały się pieścizot. Wziąłem jednego do ust. Smakował jak najlepszy owoc świata (pożądania). Smakując resztę Jej wspaniałego ciała dotarłem w końcu do jej ogrodu miłości który był ukryty jeszcze pod cienką warstwą materiału z diabełkiem. Szybko pozbyłem się tej zbędnej części Jej garderoby i moim oczom ukazała się wspaniale wygolona cipka z przebijającą się z pomiędzy płatków łechtaczką. Delikatnie musnąłem językiem ten guziczek. Który zrobił się od razu większy i błyszczący od soków które zaczęły z niej wypływać. Zacząłem zlizywać i smakować ten wspaniały nektar. Smakował niesamowicie podniecająco więc moje pieścizoty przybrały na intensywności co nie pozostało bez echa. Moja towarzyszka wydała okrzyk radości i podniecenia. Po chwili odwróciła się do mnie plecami wypinając w moją stronę swój ponętny tyłeczek. Delikatnie wodząc swoim penisem drażniłem jej łechtaczkę. To delikatni zagłębiając się w jej cipkę to zwilżając jej kakaowe oczko. W końcu zdecydowanym ruchem wbiłem się w Nią po sam koniec. W tym samym momencie z jej gardła wydarł się jęk podniecenia. Kiedy poczułem że nadchodzi koniec szybko go wyjąłem i ścisnąłem aby opóźnić nadchodzący orgazm. Po Marcie też było widać że nadchodzi koniec ponieważ bardzo się zdziwiła że tak niespodziewanie z niej wyszedłem. Po chwili delikatnie przejechałem od łechtaczki po samą kość ogonową i ostrożnie ale zdecydowanie wszedłem w nią od tyłu. Zawyla z rozkoszy. Po chwili przyszedł wyczekiwany długo orgazm. Cały mój nektar zalał jej plecy i tyłeczek przy okazji ściekając po co dopiero posuwanej dziurce i szparce która pulsowała od właśnie przeżywanego orgazmu. Odwróciła się do mnie i spiła resztki z mojego penisa. Wstając zebrała ze swojej szparki wymieszaną spermę ze swoimi sokami i oblizwała palec. Po wszystkim powiedział że ma nadzieje że częściej będę kupować spodnie w jej sklepie. Od tamtego czasu minęło dużo czasu a ja mam już niezłą kolekcje spodni z tego sklepu.

Preludium

Dojechała windą na wybrane piętro, odszukała nr 21, zatrzymała się przed drzwiami. Wiedziała że nie ma dzwonić do drzwi tylko wejść od razu, zawahała się przez chwilę ale jadąc w to miejsce już w taksówce na samą myśl w jakim celu jedzie na spotkanie zrobiło jej się gorąco i mokro a rozum przegrał z pożądaniem ? chwyciła za klamkę i otworzyła drzwi. W mieszkaniu panował półmrok rozświetlany przez kilka świec i czerwoną lampę, trudno było dostrzec szczegóły. Jedyne białe punktowe światło oświetlało kartkę papieru na której zostawił instrukcję:

"Witaj! Rozbierz się tak abyś została w bieliźnie, pończochach i butach, mam nadzieję że zgodnie z naszą umową przeważa kolor czarny. Następnie wejdź do otwartego pokoju i zawiąż sobie apaszkę, która leży obok tego listu, na oczach, uklęknij i podeprzyj się rękoma tak abym wchodząc do pokoju zobaczył pięknie wypiętą pupcię. Na wszystko masz 5 min." Po przeczytaniu jej oddech stał się jeszcze szybszy, piersi falowały w jego takt, szybko zdjęła odzienie i została w czarnych pończochach, skąpych majtkach, czarnym gorsecie i szpilkach, stukając obcasami weszła do pokoju zawiązała sobie apaszkę na oczy i po przybraniu wymaganej pozycji oczekiwała na spotkanie. Drzwi od zamkniętego pokoju otworzyły się i usłyszała zbliżające się kroki, poczuła jego bliskość. Jego dłonie delikatnie muskając zaczęły krażyć po jej plecach, karku, pupie, bawił się jej włosami a ona zamieniała się w kotkę i prężyła ciało. Nagle usłyszała: Wstań! ? wstała a on związał jej ręce przy nadgarstkach liną którą przeciągnął przez hak w suficie i podciągnął tak że jej dłonie znalazły się nad jej głową, po czym zablokował ją w bloczku na ścianie. Słyszała jak chodzi wokół niej i podejrzewała że bacznie się jej przygląda. I znów jego dłonie zaczęły krażyć po całym jej ciele, dotykały falujących z podniecenia piersi, głaskały brzuch i wędrowały w okolice krocza jednak nie docierając tam, drażniąc ją i bawiąc się jej podnieceniem sięgającym zenitu. W końcu jednak jego ręka trafiła tam i zaczęła drażnić jej cipkę przez siateczkowe majtki, które były już bardzo mokre od jej soków. Nagle druga dłoń odsunęła majtki i palce zaczęły pieścić jej cipkę co chwila wsuwając się w jej środek a z jej ust dobiegały coraz głośniejsze westchnienia. W pewnej chwili pieścizoty się skończyły.

- A teraz kochanie chcę zobaczyć jaką jesteś sunią ? popuszczę linę tak żebyś mogła kucnąć, rób to powoli ? już czeka niespodzianka na dole.

Rzeczywiście, pod koniec poczuła jak w jej szparę wsuwa się dildo przymocowane do podłogi sprawiając jej niesamowitą rozkosz, trzymając się liny do której cały czas była przywiązana zaczęła podróżować w górę i w dół i w górę i w dół, coraz szybciej mocniej, a dźwięki które wydobywała już nie były westchnieniami ale okrzykami rozkoszy, nie myślała o niczym innym. Nagle lina znów została podciągnięta tak że musiała zakończyć zabawę ze sztucznym członkiem, jej ciało wiło się i skręcało z niespełnienia, a po udach spływały jej soki.

Rozwiązał jej ręce i kazał znów klęknąć, stanął przed nią i w rozchylone usta włożył jej członka, tym razem naturalnego, którego momentalnie zaczęła łapczywie pieścić a z odgłosów które słyszała sądziła że robi to bardzo dobrze. Nagle poczuła że na szyję zakłada jej skórzaną obrozę i podpina do niej smycz. Odsunął jej głowę i kazał wstać po czym związał jej znów ręce za nadgarstki tym razem za plecami.

- Dobrze się spisałaś, jesteś niezłą sunią, a teraz przejdziemy do sypialni gdzie zaczniesz się prawdziwa zabawa - po czym chwycił za smycz i pociągnął ją w stronę sypialni...

Wielka niespodzianka

Przyszłaś punktualnie. Bardzo na to nalegałem. Zażyczyłem sobie również, byś włożyła mój ulubiony komplet bielizny ze stanikiem zasnurowywanym z przodu. Domyślasz się już, co będzie treścią naszego spotkania – ale z pewnością nie spodziewasz się w jaki sposób.

Dzwonek u drzwi. Otwieram. Ledwie przechodzisz próg, obejmuję Cię i całuję. Muszę trzymać się scenariusza. Nie możesz domyślić się szczegółów.

- Mam dla Ciebie niespodziankę, Maleńka – mówię. Próbujesz o coś zapytać, ale zamykam Ci usta pocałunkiem.

- Pamiętasz o czy ostatnio rozmawialiśmy? Pamiętasz jak opowiadałaś o swoich pragnieniach? To jest właśnie moja niespodzianka. - drażnię Cię jeszcze bardziej. Ogarnia Cię ciekawość, by nie powiedzieć – ekscytacja. Nie potrafisz znaleźć odniesienia – rozmawialiśmy o tylu rzeczach. Nie chcesz dopuścić do siebie śmiałej myśli, że chodzi o Twoje erotyczne fantazje. Czyż nie są zbyt odważne? A może... Chcesz przejść do pokoju. Nie mogę na to pozwolić, dopóki nie przygotuję Cię odpowiednio do tego, co nastąpi potem.

- Mam tylko jeden warunek - to mówiąc wyjmuję jedwabną, czarną przepaskę.

- Na oczy? - pytasz zdziwiona. Na moje przytaknięcie wahasz się chwilę... a potem odwracasz się plecami. Wiążę Ci ją na oczach.

- Obiecuj mi, że nie zdejmiesz tego cokolwiek by się nie działo. - proszę. Jeszcze chwila wahania – ciekawość bierze górę. Kiwasz głową zgadzając się na wszystko co tylko zechcę. Wiesz, że możesz mi ufać. Wiesz już, że przygotowałem dla Ciebie coś niezwykłego. Myślisz, że teraz gdy masz zasłonięte oczy wprowadzę Cię dalej - ale mylisz się. Mam inne plany. Całuję Cię znowu – niespodziewanie, jak poprzednio. Najpierw bardzo delikatnie, później bardziej namiętnie, wręcz zaborczo. Moje ręce błądzą po Twoim ciele nie zatrzymując się nigdzie na dłużej. Przytulam Cię coraz bardziej. Dopiero po chwili orientujesz się, że sięgam do zapięcia Twojej spódnicy. Nie przestając Cię całować, powoli – bardzo powoli - odpinam guzik i rozsuwam zamek. Po chwili spódnica miękko osuwa się wzdłuż nóg układając się w końcu w fałdy wokół kostek. Trochę dziwnie się czujesz tak stojąc przede mną w opasce na oczach ubrana oprócz bielizny tylko w bluzkę, pończochy i parę bucików. Obejmuję Cię za pośladki, unoszę do góry przytulając mocno tak, że możesz wyczuć moje podniecenie. Już wiesz, że jestem równie podniecony jak Ty. Sadzam Cię na pobliskim meblu - wydaje Ci się, że to komódka stojąca pod ścianą. Teraz nasze twarze znalazły się na równym poziomie. Twoje ręce błądzą po mojej twarzy, poznajesz na nowo każdy szczegół, kształt łuków brwiowych, nosa, zarys ust. Rozpinam Ci mi bluzkę, powoli, guzik po guziku. W ślad za moimi dłońmi powędrowały usta. Obsypuję pieścizotami każdy fragment skóry, który przed chwilą odkryłem. Nie możesz zapanować nad oddechem, łapczywie łapiesz ustami powietrze, Twoje serce bije tak mocno, że jego uderzenia słychać było chyba w ciszy przedpokoju. Zsuwam bluzkę z Twych ramion. Chłód owiewa Twoje ciało. Twoja skóra staje się jeszcze wrażliwsza na dotyk. Moje ręce przesuwają się wzdłuż Twojej nogi. Łapię za kostkę, zdejmuję bucik. To samo z drugim.. Powoli zdejmuję pończochę, zwijając ją, muskając delikatną skórę uda, jego wewnętrzną stronę. Rozkosz jest tak wielka, że kurczowo łapiesz się krawędzi mebla, by nie spaść. W momencie gdy czujesz moje usta w miejscu gdzie przed chwilą Cię dotykałem - nie potrafisz opanować dreszczy. Ciepło rozchodzi się w szaleńczym tempie po całym Twoim ciele kontrastując z zewnętrznym chłodem. Po chwili zajmuję się drugą nogą nie szczędząc Ci pieścizot. Dla Ciebie upłynęła chyba wieczność do momentu, gdy

przytuliłem do siebie Twoje drżące ciało. Odnalazłaś ustami moje usta. Tym pocałunkiem chciałaś mi przekazać jak wielką dałem Ci rozkosz. Stawiam Cię na podłodze. Obracam tyłem do siebie Ściągam Twoje ręce do tyłu. Nie spodziewałaś się tego. Teraz czujesz pończochę na nadgarstkach. Krępuje ręce za Tobą. Chyba jesteś trochę zaskoczona, ale nie protestujesz.. Otwierasz szeroko usta. Jesteś zaskoczona. Ale to dosyć symboliczne więzy – przy większym wysiłku na pewno byś się z nich uwolniła. Chcesz ruszać, ale trzymam Cię w miejscu za nadgarstki.

- Jeszcze chwilę, mała. Muszę Cię przygotować – mówię.

Jesteś ciekawa, na czym polega to przygotowanie. A ja ściągam Twoje łokcie do tyłu i wiążę je drugą pończochą. Wypinasz kształtne piersi opiętą tylko stanikiem. Biorę Cię za ramię i za rękę i ubraną tylko w bieliznę prowadzę do pokoju. A tam

...jest jeszcze chłodniej i czujesz to na całym ciele, także jego najczulszych częściach. Pod stopami czujesz ciepły, puszysty dywan Gra muzyka – niespokojna, rytmiczna, podniecająca. Jest trochę tandetna – jak w jakimś pornosie – ale pobudza. Pewnie zastanawiasz się, skąd to wytrzasnąłem. Czujesz, że ta muzyka, ten chłód zapowiadają coś “na ostro”.

Zaczynasz leciutko drżeć z powodu chłodu i przejęcia. Spełniają się oto Twoje marzenia, fantazje. Wiem, że zaraz zrobi Ci się gorąco, a Twe ciało będzie trawić gorączka. Wtedy przychodzi zaskoczenie - nim orientujesz się co jest nie tak

- Motylku, to jest Rafał – mówię.

- Witaj Motylku – słyszysz pewny, męski, dość niski głos. - Miło Cię poznać.

- Cześć – mówisz niepewnie. Zastanawiasz się, po co go sprowadziłem. Chyba...

- Będziesz dzisiaj nasza – mówię. Błyskawicznie kojarzysz o co chodzi. A więc jednak!...

Czujesz się niczym ostatnia wisienka na torcie, którą wszyscy zamierzają skosztować... Wszyscy... dwóch mężczyzn...

Nie masz czasu się zastanowić. Okręcam Cię dookoła, by Rafał mógł dokładnie Cię obejrzeć.

- Popatrz – mówię do Rafała – wspaniała, seksowna kobieta. Potrafi dogodzić mężczyźnie. Z dwoma też sobie poradzi.

Czujesz się trochę jak niewolnica sprzedawana na targu. Twoje skrępowanie jeszcze podkreśla to szalenie podniecające dla Ciebie wrażenie. Wiesz, że przyglądamy Ci się, że podziwiamy Twoje ciało - płaski brzuch, zgrabne nogi, kształtne, wypięte jeszcze bardziej niż zwykle dzięki ściągniętym do tyłu łokciom piersi. Świadoma swego wyglądu, stoję z dumnie uniesioną głową i czekasz na słowa uznania

- Rzeczywiście wspaniała – mówi z podziwem Rafał. - Bierzemy się za nią?

Jego głos przyprawia Cię o szybsze bicie serca. Słyszysz jak poruszamy się po pokoju. Czuje naszą bliskość. Nie odzywamy się, w pokoju słychać tylko przyśpieszone oddechy i muzykę. Zbliżyliśmy się do Ciebie. Dotykamy Cię. Nie wiesz, czyje ręce błądzą po Twoim ciele. Przesuwają się po pośladkach, twarzy, szyi, plecach, brzuchu, piersiach i wewnętrznej stronie ud. Stoisz nieruchomo rozkoszując się męskim dotykiem. Ktoś rozsznurowuje stanik. Czuje palce na delikatnej skórze między piersiami.

Sznureczek łączący obie miseczki niemiłosiernie powoli przesuwają się po skórze drażniąc ją. Piersi stają się pełniejsze, wrażliwsze na dotyk. To ja – choć tego nie wiesz - zdejmuję miseczki z piersi, pozwalam stanikowi zwisać swobodnie na ramiączkach. Brzegi miseczek dotykają sterczących sutków drażniąc je delikatnie. Przechodzi Cię dreszcz. Wiesz, że zaraz poczuje wasze dłonie na tej części ciała... I tak się dzieje! Dłonie ściskają Twoje piersi razem.. Palce drażnią sutki. Czujesz rozkosz rozchodzącą się po całym ciele i ciepło promieniujące od naszych ciał. Teraz wiesz, że jeden z nas stoi naprzeciwko Ciebie, a drugi tuż za Tobą. Czujesz pocałunki na szyi i dłonie ściskające pośladki. Palec wędruje wzdłuż rowka, przesuwają się po kakaowym oczku. Muzyka nie pozwala Ci poznać kto się Tobą zajmuje po głosach. Palce odsuwają pasek majtek i sięgają w najczulsze miejsce. Wstrzymujesz oddech i z niecierpliwością oczekujesz tej pieśczęty. Napięcie narasta. Z wielką trudnością stoisz nadal nieruchomo, pragnienie by odwzajemnić pieśczęty jest coraz większe. Chcesz nas dotykać. Chcesz nas pieścić.

- Rozwiążcie mi ręce – prosisz. My jednak chcemy Cię nadal mieć związaną.

Na piersiach czujesz pocałunki. Czujesz je również na szyi, palce drażnią coraz intensywniej Twoją cipkę. Mężczyzna z przodu przestaje całować piersi, pieści je dłońmi i całuje Cię w usta. Odwzajemniasz pocałunek. Ten z tyłu gładzi dłonią plecy wzdłuż kręgosłupa. Ściąga Ci majtki wzdłuż nóg, aż po sam dół. Czujesz narastające podniecenie mężczyzn, choć ich nie widzisz. Ich pieśczęty stają się jednak coraz bardziej natarczywe, intensywne. Jeden wsuwa swój środkowy palec do Twojej pochwy. Rozkosz jest tak duża, że ledwo możesz utrzymać się na nogach.

- Rozwiążcie mi ręce – ponawiasz prośbę. - Chcę Was dotykać.

Nie reagujemy na tę prośbę. Pragniesz dotykać męskich ciał – brzuchów, pośladków, członków. Chciałabyś wiedzieć, jak to jest trzymać dwu mężczyzn za ich wzwiedzione członki równocześnie. I trochę się obawiasz, że Ci na to nie pozwolimy, że chcemy Cię zniewolić, wziąć Cię związaną. Opierasz się ramionami o Rafała – nie wiesz, że to on. Kładziesz głowę na jego ramieniu. Rozchylasz lekko nogi, by mu ułatwić dostęp do wnętrza. Wykonuje jakże dobrze znane ruchy. Ja zaś mam nieograniczony dostęp do Twojego ciała. Obejmuję Cię i dotykam piersi. Potem ściskam je razem. Rafał ściąga Twoje więzy. Korzystasz z tego - sięgasz w moją stronę, obejmujesz mnie i sięgasz do moich odzianych jeszcze pośladków. Odczytuję to jednoznacznie i szybko - kilka zdecydowanych ruchów i dotykasz już mojej skóry. Trzymasz moje pośladki, ale jesteś ciekawa jak ten reaguję na to, co dzieje się między nami. Twoje ręce szukają członka. Trafiają na niego. Jest częściowo wzwiedziony. Chwytasz go dłonią, zaczynasz pieścić. Delikatnie masujesz i czujesz, jak sztywnieje pod wpływem twoich zabiegów. Wraz z ruchami palców w cipce jest to niezwykle stymulujące.

Stojący za Tobą Rafał łapie Twoją drugą rękę i również prowadzi ją do swojego penisa. Chwytasz go, również już dość mocno wzwiedzonego, zaczynasz masować. Stoisz w lekkim rozkroku, wyprostowana. My po obu Twoich stronach. Rafał z Twojej lewej strony pieści Twoją cipkę równymi, posuwistymi ruchami swoich palców. Ja z prawej zajmuję się biustem - pieszczę piersi, to ściskając je i drażniąc palcami, to całując sutki. A w środku Ty - trzymasz nas obu, próbujesz zgrać swoje ruchy masując dwa członki, delektujesz się ich twardością. Twoje podniecenie narasta, gotowa byłabyś już przyjąć nas, chcesz poczuć w środku jednego z nich.

Ale nam nie to w głowie. Skłaniamy Cię, byś klęknęła. Klękasz trzymając penisy w dłoniach. Klęczysz między nami – nasze członki są na wysokości Twojej twarzy. Wiesz czego pragniemy. Chcemy, byś pokazała swe najwyższe uwielbienie dla ich męskości. Pragnie Cię w tej nieco służebnej pozie i czynności, ale to ty będziesz dawczynią rozkoszy. Masujesz nas obu najpierw, po czym zaczynasz delektować się męskością. Delektujesz się kształtem członków, ich twardością i smakiem. Liżesz wyprężone organy na zmianę - raz jednego, raz drugiego. Pokazujesz cały swój erotyczny, kobiecy kunszt. Tego, który pozbawiony jest słodczy Twoich ust wynagradzasz intensywną pracą dłoni. Twarde członki dotykają twoich warg, języka, wypełniają usta, ocierają się o czoło i policzki, dają zajęcie dłoniom.

Chcę podelektować się Twym ciałem. Przesuwam się przed Ciebie. Sięgam do piersi. Przysuwam do nich mojego członka. Czujesz delikatny jego dotyk na Twoich sutkach. Dotykam jego główką raz jednej, raz drugiej brodawki. Czynie to coraz mocniej. Sztywność Twoich brodawek, twardość Twoich piersi dobrze koresponduje z twardością mojego penisa. Prowadzisz go dłonią między swoje piersi. Wciskam go w rozkoszną dolinę między Twoimi twardymi owocami. Czujesz jego dotyk na skórze. Zostawiasz sobie jego penisa w ustach, ręce kierujesz do piersi. Bierzesz je w dłonie i zaczynasz ściskać biust wokół mego członka. Pomagam Ci ruchami bioder. Czujesz, jak naciskasz na niego biustem, jak ślizga się po skórze między piersiami. Jest już mokry od Twojej śliny i własnego śluzu. Porusza się gładko, sprawiając Ci wiele przyjemności. Ruchy Twoich dłoni ściskających piersi stają się intensywne. Ściskanie sprawia Ci wiele przyjemności. Wiesz, że obserwujemy Cię, bo pieszcząc piersiami penisa pieścisz jednocześnie swoje sutki. Postanawiam Ci pomóc. Biorę Twoje piersi w swoje dłonie. Odchylam Cię mocno do tyłu, tak, że musisz podeprzeć się ręką. Twój biust jest teraz mocno wyeksponowany. Sam trzymam go mocno i posuwam penisa w dolinkę między piersiami.

Masz teraz zajęte usta i piersi. Pieszczę Twoje brodawki zabawiając się Twym biustem. Jedną rękę masz wolną i korzystasz z tego, by zająć się swoją cipką. Czujesz się rozkosznie. Twoje najczulsze miejsca doznają intensywnych pieszczot. Klęczysz naga, z zawiązanymi oczami dostarczając rozkoszy dwóm mężczyznom, całkowicie im oddana. Jesteś w ich mocy. Nie wiesz co się naprawdę dzieje dookoła. Nie wiesz, którego z nich masz w ustach, a który czerpie rozkosz z Twoich piersi. Pieścisz ich równie intensywnie nie wiedząc, który z nich to ja, a który on. Opaska na oczach pozbawia Cię skrepowania. Dając nam anonimowość daje Ci swobodę doznań. Nie wiesz nawet ile osób jest w pokoju. Nie ma to jednak znaczenia. Wokół Ciebie, na Tobie i w Tobie dzieje się tyle, że nie masz ani czasu ani powodu nad tym się zastanawiać.

Nie pozwolimy Ci zresztą na to. Chcemy więcej. Chcemy mieć Cię na całego, wejść do środka, spenetrować najczulsze miejsce. Bierzymy Cię pod rece i za pośladki, zanosimy na łóżko. Kładziemy Cię na wznak. Klękam przy Twoim kroczu. On chce dalej twoich pieszczot oralnych. Klęka przy Twojej twarzy. Czujesz penisa i mosznę na twarzy. Drażnimy Cię nim zabierzemy się do naprawdę ostrego posuwania. Czujesz główkę mojego członka przy Twoim wejściu. Gładzę nim jedwabistą skórę krocza ud.

Delikatnie uderzam nim o cipkę. On podobnie drażni twarz - przesuwając penis wokół ust, po policzkach. Łapczywie chwytasz dłonią jego członka - na oślep. Twoja dłoń wędruje do krocza. Nie możesz już się doczekać naszego wejścia. Pozwalamy Ci na masaż jego członka i pieszczonienie siebie samej przez chwilę. Trzymam Twoje nogi pod kolanami dłużej niż obserwując twoje pieszczoty. Chwila oczekiwania nieznośnie Ci się dłuży, skrucasz ją sobie jak możesz, wiesz, że to już, zaraz....

Drażnimy Cię jeszcze chwilę. Oczekiwanie na penetrację, na to, co się dalej będzie działo podnieca Cię jeszcze bardziej. Nie wiesz tego, ale porozumiewamy się wzrokiem i.....wchodzimy! On łapie Cię za włosy i przyciąga Twoje usta do swojego członka. Wsuwa Ci go niezbyt głęboko, ale ruch jest dość stanowczy. Czujesz, że nie zniósłby sprzeciwu. Równocześnie ja wsuwam swojego napiętego członka w Twoją cipkę. Twój jęk niespodziewanej rozkoszy zostaje stłumiony kneblującym Twoje usta penisem. Wchodzę w Ciebie daleko, aż do końca, dociskając swoje biodra do Twoich pośladków i krocza. Czujesz mnie teraz wewnątrz.

Zaczynamy swój erotyczny taniec we trójkę. Rozchylam Cię rękami nogi, by wyeksponować Twoją nagość. Napawam się jej pięknym widokiem. Widzę wilgoć między Twoimi piersiami po przejściu mojego członka. Wiesz, że obaj teraz podziwiamy Cię nagą i bezbronną i czerpiemy rozkosz z tego, że jesteś w naszej mocy. Jesteś głównym daniem w naszej erotycznej uczcie, farszem smakowitej kanapki, delikatesem, który konsumujemy zachłannie. Czujesz, jak poruszam się coraz szybciej. To rozpycham i przytrzymuję Twoje nogi, by za chwilę uchwycić mocno Twoje biodra i pomagać sobie w ruchach. On też nie próżnuje i pomaga Ci uchwycić ustami członka lub podstawić do polizania jądra. Czasem sięga dłonią do Twoich piersi i drażni palcami jedną z brodawek. Nie przestaję Cię posuwać - coraz szybciej i mocniej. Moje ręce trzymają Cię za biodra tuż przy udach. Mój kciuk zagłębia się w krocze, sięga Twojej łechtaczki i potęguje Twoje doznania.

Przeżywasz to mocno. Chwilami jesteś tak zaabsorbowana swoimi doznaniem, że zapominasz o obowiązku pieszczonienia jego członka ustami i dłońmi. Wzdychasz wtedy i jęczysz całkiem już wyraźnie. Mówimy Ci wówczas: "Liż go, mała!" albo on bierze Twoją głowę w ręce i przysuwa do penisa. Dopiero wtedy powracasz do pieszczot i robisz to naprawdę z oddaniem. Moje ruchy są tak mocne, że podskakujesz cała. Czujesz, jak podskakuje Twój biust. To rozkoszny i podniecający widok. Ale tak intensywnych ruchów i bodźców żaden mężczyzna nie wytrzyma bez końca. Musimy zrobić przerwę. Czujesz, jak wyjmuję penisa. Klękam i zaczynam lizać Twoją cipkę. Robię to najpierw bardzo delikatnie. Potem pieszczę Cię coraz intensywniej. On również zabiera Ci członka z ust i zaczyna całować Twoje piersi.

Te pieszczoty pozwalają nam przedłużyć akcję, a Ciebie zbliżają do upragnionego szczytu. Ale chcesz skończyć w dobrym stylu. Domagasz się penetracji: "Niech któryś mi włoży, proszę!". Zgadamy się, że już wystarczy pieszczot, że trzeba wrócić do akcji na całego.

Układamy Cię na lewym boku. Nie leżysz cała, jesteś nieco uniesiona, podpierasz się na łokciu. On kładzie się za Tobą, palcami wyszukuje Twoją cipkę. Ja biorę Cię za włosy i delikatnie naprowadzam Twoje usta na członka. On wsuwa się w tym momencie w Ciebie. Zaczyna się poruszać. Prawą rękę masz wolną, łapiasz nią mojego penisa i pieścisz dłonią i ustami jednocześnie. On zaczyna od wolnego ruchu, by dość szybko przyspieszać. Czujesz swoje i nasze podniecenie. Wiesz, że nie wytrzymasz już długo i my nie wytrzymamy. Finał już blisko. Dochodzisz pierwsza. Przestajesz pieścić mnie ustami. Trzymasz tylko penisa mocno dłonią i wykonujesz spazmatyczne ruchy. On rżnie Cię na całego, jego biodra klaszczą mocno o Twoje pośladki. Jęczysz i wzdychasz głośno, prawie krzyczysz. Łapiasz oddech. Jeszcze chwila i wchodzisz na szczyt rozkoszy. Szczyt w doskonałym towarzystwie. We trójkę. *Omni trinum perfectum* - Twój orgazm doskonale to ilustruje. On wypełnia Twoją pochwę gorącym nasieniem. Jesteś jeszcze mocno podniecona, ale już powracasz do pieszczonienia mojego członka. Kieruję go na wysokość Twojego biustu. Dysząc i z rozkosznym grymasem na twarzy walisz mi go dłonią. Robisz to tak intensywnie, że po chwili czujesz jego skurcze. Piersi zalewa Ci fontanna gorącej spermy. Rozkoszujesz się nią. Ocierasz główkę członka o swoje sutki, by skierować ją na ostatnie pieszczoty do ust. Czujesz smak spermy. Oblizujesz go i delektujesz się nim. Spełniło się Twoje marzenie. Doszłaś z dwoma mężczyznami na szczyt rozkoszy.

Zdejmuję Ci opaskę z oczu jeszcze gdy trzymasz mojego penisa w ustach. Rozkoszuję się tym widokiem. Twoja ciekawość nakazuje się rozejrzeć się wokół. Ale jego już tu nie ma. Ulotnił się dyskretnie nie pozostawiając śladu swojej bytności.

Jesteś zszokowana i trochę nawet nie wierzysz w to, co zaszło. Podnoszę Cię z łóżka. Przytulam i całuję w usta. Dopiero wyciekająca z pochwy i spływająca po piersiach sperma uświadamiają Ci, że to się zdarzyło naprawdę...

Basen

Uwielbiam chodzić na basen. Pomaga mi to dbać o sylwetkę. Zazwyczaj pływam 45 minut a potem idę na trochę do części rekreacyjnej. Do pływania wybieram tor w którym jest najmniej ludzi. Dzisiaj niestety musiałam go dzielić z dwoma kolesiami. Zorientowałam się, że to kumple bo pływali ze sobą ale nie przeszkadzało im to wlepiac we mnie wzroku. Postanowiłam wyjść już i przejść do jacuzzi. Mokry kostium przykleił się do mego ciała. Czułam ich samczy wzrok na sobie. Weszłam do jacuzzi, nareszcie byłam sama, zmaknęłam oczy, bąbelki piesciły delikatnie moje ciało, uwielbiałam to delikatne muskanie.

-Można? - usłyszałam nagle. Otworzyłam oczy i zobaczyłam moich towarzyszy z toru pływackiego.

Mogłam im się przyrzec przez chwilę, ładne umięśnione ciała i ich meskości wyraźnie odznaczające się przez kąpielówki.

-Tak, proszę. Odpowiedziałam, chociaż wolałam być sama.

-Waldek jestem, a to mój kumpel Jarek.

-Miło mi, Anka.

Usiedli obok mnie, zaczęliśmy rozmawiać o wszystkim i o niczym. nagle poczułam jak jeden z nich dotyka swoją nogą moją. Spojrzałam na niego zdziwiona a on nie tylko nie przstał ale jeszcze bardziej się przysunął do mnie. Drugi zaczął mnie w tym czasie gładzić ręką po udzie.

-Chyba powinniśmy stąd już wyjść - powiedziałam.

-Może przeniesiemy się do sauny? - zaproponowali.

Byłam już lekko podniecona ta cała sytuacją a trochę się krepowałam ludzi, którzy by mogli coś zauważyć.

-Dobrze, chodźmy. Jak wstaliśmy zobaczyłam, że ich kąpielówki są jeszcze pełniejsze. Szybko owinęli sobie biodra ręcznikami. Weszliśmy do sauny. Waldek zamknął ją od środka i zasłonił okienko w drzwiach. Jarek jakby na to czekał, przytulił mnie i zaczęliśmy się całować. Poczułam jego język w moich ustach, jego dłonie krążyły po moim ciele, powoli zśował mi kostium. Waldek w tym czasie zdążył się rozebrać, podszedł o tyłu i zaczął mnie pieścić i całować w szyję. Czułam jego twardą męskość na moich pośladkach. Jednym ruchem zsunął mi majtki. Ukucnął i zaczął mnie lizać od tyłu. Jarek dłońmi pieścił moje cycuszki, ścisnął sutki, drażnił je palcami. Pochylił głowę, lizał i ssał mi sutki. Podniecałam się coraz bardziej. Czułam język Waldka na mojej muszelce, zlizywał moje soki, które pojawiały się coraz obficie. Lizał mnie w górę i w dół, delikatnie muskał językiem łechtaczke, która stawała się coraz bardziej twarda. Jego język radził sobie całkiem dobrze, ustami łąpał mnie za wargi, czułam rozchodzącą się jak fale rozkosz. Jarek cały czas był w kąpielówkach, pochyliłam się by mu je zdjąć. Uwolniłam jego twardziela, który wyskoczył jak z procy. Zaczęłam go gładzić, lizałam językiem po bokach i po główce i wzięłam go do ust. Waldek jakby na to czekał, złapał mnie za biodra i wszedł we mnie jednym szybkim ruchem. Byłam pochylona lizając i ssając jarkowego kutaska a Waldek miarowo i rytmicznie wbijał się we mnie. Ssałam Jarkowi coraz mocniej, ręką ruszałam skórę na trzonku, czułam jak jeszcze bardziej pęcznieje mi w ustach. Waldek wyjął mi i podszedł od przodu by dać mi go do ust. Kucnęłam i raz ssałam jednego raz drugiego, obaj chcieli mi jednocześnie wepchnąć je do ust. Złapałam je w dłonie i bawiłam się nimi. Chłopcy sypali z rozkoszy, zauważyłam, że zaczęli się całować. Waldek podniósł mnie i unosząc moją nogę do góry wszedł we mnie znów. Po chwili wyjął i teraz wszedł we mnie Jarek. Miał on dużego kutasa, czułam jak rozpycha mi ścianki norki posuwając mnie. Przytulił mnie mocno do siebie i wsadził mi język do ust, jego dłoń ścisnęła mnie za piersi. Waldek podszedł od tyłu i poczułam jego palce na moim tyłeczku. Jarek trzymał mnie mocno, unosił mi jedną nogę w górę. Poczułam jak Waldek wchodzi do mego tyłeczka, Chciałam się wyrwać, ale rozkosz była już zbyt wielka, czułam że zaraz odlecę. Jarek przyspieszył i wbijał się coraz mocniej i głębiej, poczułam jak napręża się cały i jego gorący nektar wypełnił moją norkę. W tym samym momencie odleciałam, fale rozkoszy przechodziły przez moje ciało, Wiłam się między nimi nabijając się na dwa kutasy. Nie wiem nawet kiedy Waldek dokończył.

Całowaliśmy się jeszcze dość długo.

- Super, nie wiedziałam, że jesteście takimi ostrymi zawodnikami - powiedziałam składając strój.

- Cała przyjemność po naszej stronie.

Wyszliśmy do szatni. Gdy się wykapałam, wysuszyłam włosy, chłopaki już czekali na mnie.

- Może się jeszcze spotkamy?

- Może - powiedziałam - muszę już lecieć, dzięki.

Pomachałam im i pobiegłam do samochodu. Teraz wiem, że basen znaczy nie tylko pływanie.

Pierwszy dzień w pracy

Poniedziałek. U sąsiadów jak zwykle włącza się budzik. Przewracam się na drugi bok i rzucam przekleństwo.

- Pewnie im się wydaje, że wszyscy muszą wstawać o 7 rano tak jak oni. Ja nie muszę i chciałabym się wyspać!

Zza ściany dobiega 'wstawaj! bo znow się spóźnisz'. Powoli, powolutku impuls dociera do mego zaspanego mózgu. Zrywam się na równe nogi wyrzucając z siebie potok siarczystych słów.

- Co za idiotka! Pierwszy dzień w pracy i nie nastawiła budzika!!!

Jestem wściekła na siebie, wbiegam pod prysznic i z tej złości robię sobie lodowaty prysznic. Myję się więc w ekspresowym tempie, ręcznik, dezodorant, pianka wtarta we włosy i bieg do kuchni. Od czasu do czasu rzucam 'cholera jasna' patrząc na zegarek.

- Ha! Miałam wstać godzinę wcześniej - wyprasować ciuchy, ułożyć włosy. Idiotka patentowana!

Szybki przegląd szafy - wyciągam sukienkę nie wymagającą prasowania i zarzucam na siebie. Nie jest to idealny strój na pierwszy dzień w nowej pracy ale przynajmniej nie będę wyglądać jakbym włożyła na siebie coś wyjętego z psu z gardła. No tak - do tego pasowałyby jakieś zgrabne majtki typu sloggi ale przygotowałam sobie stringi do spodni a nie mam czasu grzebać w bielizniarce. Niezadowolona wkładam więc przygotowaną bieliznę, jeszcze parę ruchów szczotką do włosów, perfumy, błyszczący do ust, torebka.. i lece na przystanek!

Super! - myślę sobie patrząc na tłum ludzi czekających na autobus.

Aż boję się spojrzeć na zegarek. Pewnie mnie wyleją pierwszego dnia. Autobus na szczęście ma planowo przyjechać za dwie minuty. Ciekawe jak się wszyscy do niego pomieścimy? Czekając przypominam sobie ironicznie wszystkie artykuły, które podsunęła mi siostra o tym jak przygotować się do nowej pracy, jak zrobić dobre wrażenie na nowo poznanych współpracownikach itd.

- Świetne wrażenie zrobię spóźniając się - nie ma co! Jest autobus - może jeszcze zdąży???

O miejscu siedzącym mogę jedynie pomarzyć - wszyscy chyba dziś zaspali bo tłok jest niemiłosierny.

Trudno, jakos przeżyje te 15 minut. Jutro wstane wcześniej! Stoje przy rurze i kurczowo trzymam się torebki. Moje myśli krąży wokół mojego nowego miejsca pracy. Ciekawe z kim będę pracować. Może spotkam jakąś fajną babkę i będzie miła atmosfera, kawka, trochę plotek gdzie przecena, jakie nowe kosmetyki są warte sprawdzenia itp.

- Matko co za scisk!

Następny przystanek - znow więcej osób wsiada chociaż wydawałoby się, że nie ma już miejsca. Tłum wciska mnie w te rury. Autobus posuwa się w ślimaczym tempie.

- Super! Korek - tego mi było trzeba. Boże, jak ja nie znoszę poniedziałków!

Parę metrów do przodu, hamulec.. parę metrów, hamulec - w ten sposób dojedziemy tam za godzinę! W przód - w tył, w przód - w tył... dlaczego mam dziwne wrażenie, że coraz większy nacisk tłum wywiera na moim, mocno już zmaltretowanym, ciele? Zdążyłam się już spocić a sukienka przyległa do pleców. W przód - w tył, w przód - w tył... To nie wrażenie! Nagle ośnienie! Za mną chyba stoi jakiś facet a to co wywiera nacisk na moją pupę to... odwracam głowę, na tyle na ile mogę i widzę młodego mężczyznę, który stoi scisnięty za mną. Ma krótkie, ciemne włosy, niebiesko-szare oczy i minę pod tyłulem "nic na to nie poradzę". Kaciki jego ust lekko się unoszą w prawie niewidzialnym uśmiechu. Wygląda na zazenowanego ta sytuacja, lekko wręcz zawstydzonego. Robię dobrą minę do złej gry i oddaję podobny mini-uśmiech. Odwracam głowę. W tej całej sytuacji dobrze chociaż, że to jakiś młody chłopak a nie jakiś nieswieży 50-latek ze spora nadwaga. W duchu śmieje się ze swoich myśli. W przód - w tył, w przód - w tył... za chwilę przystanek. Czuje, że wypukłość ocierająca się o moją pupę robi się coraz większa i większa, twardsza i twardsza... A ja za każdym razem kiedy autobus hamuje, zostaje wcisnięta w te cholerna rurę i czuje, że absurdalnie drażni ona moją perelkę. Czuje, że robię się wilgotna. Za chwilę przystanek. Mam nadzieję, że część osób wysiadzie. Faktycznie, sporo osób wysiada. Robi się luzniej. Chłopak odsuwa się i przesuwa w lewo. Do autobusu wtłacza się mały tłumik. Pewnie poprzedni autobus wypadł z trasy. No świetnie - znowu jedziemy jak sardynki. Chłopak stoi tuż obok mnie - ładnie pachnie chociaż nie rozpoznaje tej wody. Odwracam dyskretnie głowę chcąc mu się przyjrzeć kątem oka.

Dyskretnie - ha! Czuje sie jak sztubak przylapany w szkole. Facet beczelnie mi sie przyglada a spostrzeglszy moj ruch obdziela mnie usmiechem jakby chcial powiedziec 'przepraszam'. W sumie nic sie nie stalo (tylko czemu mam wilgotne majtki!) wiec odwzajemniam usmiech, chociaz nie taki szeroki. Stoimy dosc blisko ale on poprawia plecak i lekko sie przysuwa. Hmmm co on knuje? Po sekundzie juz wiem. Teraz moja reka, ktorej nie moze ruszyc dotyka tego, co przedtem draznilo moja pupe. Probuje ja stamtad zabrac ale jest zbyt ciasno i w rezultacie moj ruch mozna odebrac jak poglaskanie go. Autobus ciagle sie wleczе a ja czuje, ze moje brodawki twardnieja. Delikatnie przebieram palcami a on nachyla sie i czuje jego miarowy oddech na szyi. Lekko go ugniatam i czuje jaki jest twardy. Kiedys podczas jakiegos babskiego wieczoru z duza iloscia martini opowiem to dziewczynom to mi nie uwierza! Za chwile moj przystanek. Glaszcze go i usmiecham sie do moich mysli. Stop. Nareszcie! Odwracam glowe i rzucam mu zalotny usmiech.

- Pa, misiu - moze kiedys znow zaspie i sie spotkamy - mowie mu w myslach.

Wysiadam.

Stukot obcasow. Spojrzenie na zegarek - za piec.. uff, wyglada na to, ze jednak zdaze! Jestem juz przed budynkiem, wchodze, dzien dobry, mowie ze jestem nowa, ochrona sprawdza, jestem! Za mna wchodzi jeszcze pare osob, ide niepewnie korytarzem. Poszukam toalety i sie odswieze. Grunt, ze odbilam karte i sie nie spoznilam. Gdzie ta toaleta miala tu gdzie byc? Ktos podchodzi od tylu i lapie mnie za reke.

- Chodz - ciagnie mnie pare krokow do przodu a potem raptownie skreca. Korytarz na szczescie jest pusty. Chce cos powiedziec ale przyklada palec do ust i otwiera drzwi. Wchodzimy - jest chlodny polmrok. Wyglada jak sala konferencyjna - wielki stol, duzo krzesel, jakies rzutniki, ekran... Zamyka drzwi i sie usmiecha.

- Ciii mamy jeszcze pare minut.

Chce zaprotestowac ale sytuacja strasznie mnie nakreca. Nachyla sie i caluje mnie w szyje. Czuje fale goraca. Bierze mnie za reke i podchodzimy do sciany. Opiera mnie o nia a sam zaczyna calowac szyje, ucho, dekolt. Krew krazy szybciej. Moje palce przebieraja w jego wlosach. Oddech coraz szybszy a wszystko dzieje sie tak blyskawicznie. Chwyta mnie w tali i sadza na stole. Za mna ciagnie sie ten stol jeszcze chyba z 15 metrow. Chyba stracilam glowe!? Moje mysli kraza teraz tylko wokol jednego - chce go poczuc w srodku. Kladzie rece na moich udach i przesuwa dlonie coraz wyzej. Moje majtki sa kompletnie mokre. Usmiecha sie z satysfakcja. Gre wstepna mamy juz chyba zaliczona - szepcze. Chwytam go za brode i przysuwam do siebie - caluje go mocno. Chce, zeby to zapamietal. Rozpina spodnie a jego czlonek wyskakuje jak z procy. Biore go w reke - jest cieply, twardy, wilgotny i wkladam go tam, gdzie juz dawno powinien byc. Dreszcz towarzyszy tym pierwszym pchnieciom. Napiera na mnie calym cialem i oboje kladziemy sie na tym stole. Prawa reka bawi drazni moja brodawke przez material sukienki. Zamykam oczy i nie moze juz powstrzymac podniecenia. Przyciagam jego glowe i mruzcze mu do ucha. Zaplatam nogi wokol jego bioder i leciutko kolysze sie na boki jakby przez to mogl wejsc jeszcze glebiej. Zaciskam rece na jego ramionach, on lekko sie na nich unosi. Przez polotwarte oczy widze, ze mi sie przyglada. Pchniecia sa coraz szybsze i widze, ze on zamyka oczy. Podnosze reke do twarzy i zaciskam zeby na wlasnym przedramieniu, zeby nie krzyknac. Czuje cieplo i dreszcze przechodzace przez jego ledzwia. Serce wali mi chyba jak mlotem. Lezymy tak pare chwil napawajac sie momentem ekstazy.

- To bylo niezle - mysle - chociaz tak szybkiego seksu chyba nigdy nie uprawialam.

Caluje mnie delikatnie i szybko sie ubieramy. Wychodzimy z sali, oboje mamy rumieniec - ktos domyslony moglby szybko wyciagnac wnioski widzac te scene. Bierze mnie za reke i pare krokow dalej jest ta nieszczesna toaleta. Cmok w szyje i szept do ucha - chyba tu chcialas dojsc.

Usmiechnal sie i poszedl. Wchodze sie odswiezyc. Zimna woda przemywam twarz, lekko poprawiam wlosy i biegnę do windy. Czas do pracy!

W pracy OK. Dwie sympatyczne panie w pokoju. Szef wyglada na zyciowego. Dzien mija w milej atmosferze, wdrazam sie do pracy. Czasami przez glowe przemknie mi wspomnienie poranka jak kadr z filmu. Usmiecham sie do siebie. Ok 13-tej ktos puka do drzwi pokoju. Poslaniec z kwiatami. Pyta o pania X.

- To ja - usmiecham sie by ukryc zmieszanie. Wrecza mi bukietek z karteczka i wychodzi. Pytajace spojrzenia wspolpracowniczek. Czytam karteczke i rece mi drza 'Ciagle czuje Twój zapach. O ktorej wychodzisz na lunch?'. Robi mi sie goraco. Mama zyczy mi milego dnia w nowej pracy - rzucam wyjasniajaco i dolaczam usmiech nr 7. Rozpoczal sie milo, nie przecze. Ciekawe co bedzie dalej?

Dialog Diablicy z Aniołem

Angel: cześć skarbie

Diablica: dlaczego sie pojawiasz wlasni gdy o tobie mysle...

- bo tak chcesz
- Aniele ... pocałuj mnie...
- a gdzie masz rączki skarbie
- na klawiaturze wariacie
- poczekaj chwilkę dam kotu jeść
- pogłaskaj go ode mnie
- kogo?
- najpierw kota, potem siebie...
- oooooook, ale wolałbym żebyś ty to zrobiła swoim gorącym języczkiem
- ale mnie tam nie ma, więc zrob to tak, jakbym była obok Ciebie
- jak ja się stęskniłem za Tobą
- pragne cie kazda czescia swojego ciala i duszy, ja tez sie stesknilam, bardzo
- dalej płonę w Tobie?
- ciągle tak samo mocno i nic i nikt tego nie zmieni
- jesteś moim Aniołem o czarnych skrzydłach...
- wiesz, że Cie uwielbiam
- tak długo cie nie było...
- buzi mi daj natychmiast
- cmok, cmok, cmok
- daj mi swoje usta
- Chce Cie pieścic, całego...
- podnosi się mój diabeł!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!
- nie bede dzis grzeczna, nie chce, nie przy tobie
- liczę na to, jak się ma moja słodka cipka, tak cudowniw mokra?
- a nie wiem, jeszcze nie sprawdzałam
- chcę zlizać z Ciebie cały Twój dzień, chcę czuć Twój zapach Twój smak
- dzis... jutro... zawsze... ale jesli pozwolisz mnie lizac
- ciebie draznic cie jezykiem, piescic kazdy zakamarek
- twojego ciala, ssac cie, smakowac
- zabiłbym Cię gdybyś tego nie chciała
- wiec nigdy mnie nie zabijesz
- **JESTEŚ MOJA**
- jestem, tak długo jak bedziesz mnie chcial
- **I ZAWSZE BĘDZIESZ**
- w kazdej cyberprzestrzeni, w kazdej rzeczywistosci
- wiesz Diablico jak mnie podniecasz
- zabilabym sie, gdyby tak nie bylo
- Przytul mnie, chce poczuc twoje cieplo, twoj zapach smak
- twojej skory, calowac cie, lizac, piescic... kochac sie z toba
- w bramie:)
- uwazaj, bo zrobie to jutro
- w biały dzień?
- boisz sie?
- nie
- ja tez nie
- nigdy się nie boję takich rzeczy
- pragne cie tak bardzo...
- jak bardzo?
- najbardziej na swiecie... juz bardziej nie mozna, pragne cie
- tak bardzo ze to az boli, chcialabym abys mnie dotykal,
- calowal, piescil, chce byc twoja, jak tylko zechcesz i gdzie
- tylko zechcesz, niech sie dzieje co chce

- bez granic
- bez granic, przy tobie nie ma murów
- wiesz, że to bardzo niebezpieczne
- nie boje sie ciebie... ciebie nigdy nie bede sie bala
- a perwersji jak może nas ogarnąć
- nigdy, ufam ci i wiem ze z toba moge zrobic wszystko
- wiesz, że mogę zamienić Cię w obicze ekstremalnych doznań
- wiesz, ze zawsze tego chcialam...
- Aniele...
- tak skarbie?
- pamietasz jak mowiles abym zrzucila wszelkie bariery i obawy?
- juz ich nie ma, przynajmniej jesli chodzi o sex z toba
- jesteś gotowa na wszystko?
- tak... czy to takie dziwne?
- nie, ale uwielbiam gdy to mówisz
- swoja dusze juz dawno oddalam diablu o wspanialych oczach, zwanego rowniez Aniolem, chce sie z Toba zatracic
- zbłądzić w mrocznych sferach sexu
- we wszystkich znanych sferach i tych jeszcze nie odkrytych
- wysuń swój języczek chcę go posssać... jesteś moim snem
- chce byc najwspanialszym snem
- jesteś
- senna mara, fantazja spelniona, chce dac ci wszystko o czym marzysz
- moję marzenia są bardzo świńskie:)
- naprawde?
- Diablica
- chce je poznac, chce stac sie ich czescia
- i niech tak się stanie
- wiesz ze wszystko zalezy od ciebie
- co z moją słodką gorrrrrrrzącą cipeczką?
- czeka na ciebie, mokra, wilgotna, co prawda nie wygolona, ale nie spodziewala sie tak cudownego goscia
- mmmmmmmmmmmmm
- ale zawsze sam ja mozesz ogolic
- bosko, a potem wylizac...
- a potem ja zerznac
- jeszcze mów
- piescisz go?
- twardy lśniący i gotowy...
- chce go poczuc, chce czuc jak wsuwasz go we mnie
- bosko
- mocno i dokladnie
- tak chcę
- wsune go do ust...
- weź go mocno
- najpierw sama glowke, podraznie troche a potem ostro po samo gardlo tak, aby az bolalo
- głęboko
- bardzo gleboko, chce go dotykac, ssac, naciagac skorke mocno...
- kilka razy plytko potem znów gleboko
- patrz mi woczy
- pieprze nim swoje usta, zawsze bede patrzec w twoje oczy,
- jesteś moją małą suczka
- wsuwam go tak gleboko jak tylko moge
- weź go jeszcze głebiej, jest taki twrdy

- to az boli, ale z kazdym jego uderzeniem w moje gardlo robie sie bardziej podniecona
- w Twoich ustach plonie
- dlawie sie wrecz, ale nie wypuszczam, zatrzymuje go na chwile tak gleboko, powoli wysuwam, aby za chwile znow mocno wsadzić twego kutasa w moje usta
- trzymam Cie mocno za włosy i wbijam go w Twoje gardlo
- cudownie...chce cie poczuc...
- zerznę Twoje usta jak tylko potrafię
- zaczynam go sssac, dlonia naciagam skorke, aby wzmac efekt, chce cie smakowac, chce abys zalal mnie swoja sperma, przejezdzam po nim zębami, lekko ale tak, abys poczul
- czuję, uwielbiam to
- zaczynam ssac twoje jaja, mocno, lize twoje uda, twoje posldki drapie je zaraz po lizaniu
- o tak, trzymam Cię mocno za włosy, doprowadzasz mnie do szału
- wiec wez mnie, mocno i ostro, jak dziwke
- chwytam Cię mocno za włosy i podnoszę
- zagryzam wargi aby nie krzyczec
- całuję delikatnie w usta by pochwili uderzyć Cię w twarz jak dziwkę, zaczynam znów całować, mocno... szarpiąc Cię za włosy odwracam Cię, klęczysz, patrzę na Twoją słodką dupcię
- zerznij mnie...
- daję Ci ostrego klapsa
- blagam
- powiedz to!!!!!!!
- pieprz mnie jak suke , blagam, wsadz mi go
- slinie palce i pocieram Twoją cipkę
- drze z podniecenia, chce cie tak bardzo
- ślinie penisa i wchodzę w Ciebie bardzo gwałtownie, wsuwam go całego, ostro
- boli, ale cudownie boli
- pieprzę Cię bardzo mocno ostro i szybko
- zagryzam wargi do krwi
- uderzam Cię w dupcię, ciągnę za włosy
- poruszam sie w rytm twoich ruchow, dopasowuje sie do nich
- wkładam palce w usta
- zasysam się na nich i jekko gryze, kiedy bardzo boli
- rznę CIE ostro
- chwytam za ramiona i dopycham mocniej
- gryze cie
- zaciskam na tobie miesnie
- ciągnąc za włosy odchylam Twiją twarz do mnie, wsuwam Ci mocno język w usta, mój kutas Cię rozrywa, wkładam Ci dwa palce w dupeczkę, jesteś moją kurwą i zerznę Cię w dupcię jak moją własną słodką kurewkę
- czekam na to, jestem cala twoja
- rozchylam Twoje pośladki i powoli ale stanowczo wchodzę w Twoją dupeczkę
- boli....
- krzycz dziwko
- pieprz mnie, mocno... aaaaaaaaaa
- szarpię Cię za wosy i rznę Twoją dupkę
- wysuwam tylek jak najbardziej ku tobie
- a ja wchodzę całym swoim kutasem w twoją dziurkę
- ooo tak....

- mocno i głęboko
- tego właśnie pragnęłam
- czuję jak Twoja gorąca dupcja oplata mojego kutasa
- zaciskam na tobie mięśnie, czuje że zaraz dostane orgazmu
- rżnę Cię jak kurwę, niemiłosiernie ostro
- opadam z sił, cała drze
- dostajesz klapsa i jeszcze
- unosze się, orgazm za orgazmem
- wchodzę znów w twoją cipkę, posuwam ją ostropalcami drażnię
- łechtaczke, gryzę Ci wargi
- zaczynam mruczeć, krzyzcze jeczec
- krzycz, chcę tego
- krzycze głośno, coraz głośniej
- palcami wiercę w Twojej dupci
- wkładam Ci w dupkę
- uwielbiam cie
- nie mogę złapać tchu,... to cudowne
- rucham Cię najmocniej jak umiem
- zaciskam się na tobie
- mocno szarpnię za włosy, zaraz się spuszcze w Tobie
- Biorę Cię do ust, kiedy ostatnie kropole wypływają, zlizuje wszystko
- oplatałm cie delikatnie językiem wssuwam go lekko pod skorke
- wyliz go do ostatniej najmniejszej kropelki
- wylize, bardzo, bardzo dokładnie
- całuje cie w głowke, patrze w twoje oczy
- uwielbiam to
- wiem, ja też, przesuwam się wyżej całując twój brzuch
- słodko
- przytulam się do ciebie, całuje cie
- jesteś Diabelską Diablicą
- nie, nie, jestem tylko diablica rozpalona przez wspaniałego anioła
- zastanawiałaś się gdzie są nasze granice?
- a one w ogóle są?
- chyba jedyna nasza granica jest rzeczywistość
- chyba nie ma
- i to na co możemy pozwolić sobie tu a na co na żywo,
- na razie nasz świat jest tutaj, a tu nie ma żadnych granic, mam nadzieje
- a w rzeczywistości zrobiła byś to co w matrixie?
- z Tobą? już tak, już się nie boje...wiem że mogę ci dać cała siebie...

Wariactwo w teatrze

Nie powiem, by to przedstawienie, na które jako młody nauczyciel musiałem ze swoimi nieletnimi podopiecznymi pójść, zbyt mnie pasjonowało. Na teatralnej scenie biegały jakieś zwierzątka, stwory, czarownice, dzieciaki co rusz wybuchały śmiechem, albo wydawały odgłosy głębokiego przejęcia. Odcinając się od tego, co działo się przed kilkudziesięcioma rzędami zachwyconych spektaklem rzędów, zacząłem rozglądać się po sali. Jedyne wartym uwagi punktem zaczepienia wzroku, były nauczycielki, które podobnie jak ja pełniły dziś rolę opiekunów. Trochę nieswojo się czułem w tym mocno sfeminizowanym gronie, ale nie żywiłem z tego powodu większych pretensji do życiowego losu, tym bardziej, że było na czym... zaczepić wzrok. Szczególną moją uwagę zwróciła nauczycielka, która na pierwszy rzut oka liczyła już sobie dobre 30 lat, a nawet może i troszeczkę więcej. Wiek intuicyjnie wyczuwałem przyglądając się jej dojrzałej postawie i budowie ciała. Dorosłe, opalone ciało opięte było w obcisłą, bordową suknię. Farbowane blond włosy, upięte z tyłu odsłaniały ponętny kark, świecąca się biżuteria wskazywała na szczególne upodobanie kobiety do błyskotek. Najbardziej jednak interesującym elementem jej osoby były piersi. To one zwróciły moją baczną, męską uwagę jeszcze nim grzecznie

wszyscy rozsiedli się na widowni. Szukając miejsca dla siebie, nauczycielka ta przepychała się parę rzędów przede mną tyłem do sceny. Miałem jak na patelni wzbudzający prehistoryczne, zwierzęce instynkty obraz: duże, duże cycki, ściśnięte tak biustonoszem, że widniejąca w oszałamiającym dekolcie linia pomiędzy nimi jawiła mi się jako zerowy, najważniejszy dla globu ziemskiego południk. Nie potrafiąc, i nie chcąc skupić się na akcji, w którą aktorzy wkładali w tych wydziwionych, dusznych przebraniach tyle wysiłku, wpatrywałem się stale kątem oka z mój obiekt szczególnej uwagi, siedzący lekko po przekątnej. Wpatrywałem się i pozwalałem, by w myślach przelatywały mi najbardziej bezpieczne i jak najbardziej męskie, samcze pomysły. Te radosne i gorące rozmyślania przerwał dzwonek na przerwę, który spowodował masową wędrowkę młodocianego tłumu ku wyjściu. Wszedłem razem z wszystkimi, przypatrując się, jak dzikie hordy lecą na zbity łeb po schodach do mieszczącego się piętro niżej bufetu. Stojąc oparty o balustradę, grzecznościowo wymieniałem uśmiechy z przechadzającymi się to tu, to tam ciałem pedagogicznym rozmaitej obiedencji wiekowej. Przyjemne mrowie ogarnęło mnie, kiedy z sali, zza burchających wejściowych kotar wyszła owa dorodna pani, którą mogłem teraz podziwiać w całej jej okazałości. Była to zdrowa damulka (te blond włosy i ta biżuteria - inne skojarzenie jak damulka nie przychodziło mi do głowy...), o niesamowicie kobiecych, dojrzałych biodrach i wyraźnej talii, nad którą widniały przejmująco opięte górną częścią spódnicy piersi. Ach... już wyobrażałem sobie, co za tym strojem musi się kryć, jakie twarde sutki i brązowa otoczka... Po wymienieniu paru zdań ze swoimi koleżankami, nauczycielka ruszyła w kierunku biegnących do góry schodów, które - jak domyśliłem się po tabliczce zawieszanej na ścianie - prowadziły m.in. do toalet, mieszczących się powyżej. Nie wiem, co mną pokierowało, ale automatycznie, machinalnie i bezwiednie ruszyłem niby tak od niechcenia za jej tropem, tak jakbym również chciał skorzystać z dobrodziejstw, jakie oferują nam teatralne toalety. Po drodze minąłem schodzącą już dzieciarnię i parę wychowawców, zrobiło się cicho i odludnie, zwłaszcza, że ubikacje mieściły się aż dwa piętra wyżej. To taki jeden z wymyślniejszych i abstrakcyjnych pomysłów architektów - przeszło mi przez głowę, gdy stanąłem przed drzwiami prowadzącymi do toalety. Drzwi były wspólne, w korytarzyku zaś do poszczególnych ubikacji prowadziły dwa osobne wejścia. Dreszczyk emocji, jaki wzbudziła we mnie sytuacja, w której się znalazłem, spowodował, że bez wahania wpakowałem się tam, gdzie na drzwiach widniało kółko. Wszedłem do jasnego, wykafelkowanego pomieszczenia, rześcicie oświetlonego przez wpadające od południowej strony przez okna promienie słoneczne. W jednej z kabin usłyszałem ruch, odgłos poprawianej odzieży, zgrzyt zamka i... nie miałem już najmniejszych szans, by niezauważonym wycofać się damskiej ubikacji. Przed otwartymi drzwiami do boksu z muszlą stała tropiona przeze mnie nauczycielka, z wyrazem twarzy wyrażającym zdziwienie.

- Pomylił pan chyba wejścia?! - odezwała się do mnie.

- Aha.... - tylko tyle byłem zdolny wykrztusić z siebie. Wpatrywałem się w nią niemalże bogobojnie i momentalnie zapomniałem o tym, że piastuję ważną społecznie funkcję, że gdzieś tam na dole lata rozwydrzona banda moich podopiecznych, że tkwię w damskiej toalecie, że zaraz ktoś może tu wejść. Nie wiem, jaki wyraz twarzy musiałem mieć, ale chyba w sposób modelowy i akdemicki prezentowałem stan wysokiego podniecenia, bo nauczycielka zaczęła na mnie spoglądać bardziej jak na jakiś okaz muzealny, niż na intruza.

- Jak masz na imię? - wypaliła nagle.

- Tomasz - trochę odważniejszym tonem wydobyłem z siebie te słowa. Kobieta przyglądała się nadal mi, obcinając wzrokiem od góry do dołu. Sytuacja była anormalna, bo ja nie wycofywałem się z popełnionej rzekomo pomyłki, a ona nie zaczęła nerwowo wypominać mi mojego błędu i braku kultury. Z tego wszystkiego, z tej ciszy, braku świadków, z potęgi murów, które kryły w sobie cały teatr, i w końcu z obecności w jednym pomieszczeniu z przykładem tak wzorcowej "samicy" moje męskie przyrodzenie obudziło się i zaczęło afirmować swoją obecność. Wzgórek, jaki powstał w okolicach zamka eleganckich, kanciastych spodni musiał być już chyba widoczny, bo nauczycielka zatrzymała na nim przez chwilę wzrok. Na jej twarzy pojawił się lekki, przelotny uśmiech, zabarwiony lekką nutą ironii, tak jakby uświadomiła sobie, że oto ona, kobieta z pewnym bagażem doświadczeń (w domyśle - seksualnych) staje naprzeciw chłystka, który choć niby jest już nauczycielem, to jeszcze mało wie o świecie (w domyśle - seksualnym). Odwróciła się i podeszła do zlewozmywaka, puściła strumień wody, nacisnęła dozownik z mydłem i zaczęła bez pośpiechu myć ręce. Widziałem odbicie jej twarzy w lustrze, co jakiś czas rzucała na mnie spojrzenie, zastanawiając się jakby, co tu dalej robić. Ja widziałem tylko jej biodra i szykowne buciki z wysokim obcasem, które powodowały, że opalone łydki jędrnie przeżyły się niczym subtelną muskulaturą greckich, antycznych rzeźb. Chwyciła za papierowy ręcznik, wytarła z namaszczeniem dłonie i odwróciła się przodem do mnie, stając w lekkim rozkroku.

- Wygłodzony jesteś?! - rzuciła zniecierpliwiona.

- Nic dziwnego...

- Co nic dziwnego?

- Przy takich walorach, jakie pani prezentuje, każdy zdrowy mężczyzna zareagowałby podobnie...

- Masz ochotę? Na mnie?! To wariactwo! Tu? Teraz? Mam 35 lat! To niepoważne! Ledwo zdążyła wypowiedzieć te słowa, ruszyła zamaszyście ku drzwiom, energicznie je zamknęła, wróciła się, podeszła do mnie i równie prędko przyklękła, rozpinając mi rozporek i odpinając pasek. Stało się to tak szybko, że zapomniałem o wszelkich niebezpieczeństwach płynących z sytuacji, w jakiej oboje się znaleźliśmy. O tym, że w każdej chwili może wpaść tu jakaś dziewczynka, o tym, że rozpoczęła się już druga część widowiska, o tym, że do majtek dobiega mi się o 9 lat starsza kobieta, która w tej chwili chwyciła dłonią mojego penisa i wygarnęła go na światło dzienne! Chwila ta podziałała piorunująco na nas obojga - ja westchnąłem, bo poczułem niezwykłą ulgę, mogąc uwolnić nabrzmiałego już członka, ona - bo zobaczyła męską rzecz, która w jednej chwili napęczniała i stwardniała, ukazując wychylający się spod napletka sperlony już lepką cieczą czubek. Nie musiałem się niczego wstydić, tym bardziej, że sytuacja była nad wyraz oszłamiamająca. Sterczący na baczność penis, uchwycony przez dłoń przyozdobioną paroma pierścieniami, zdumiony i jednocześnie pełen podziwu wzrok kobiety, jej twarz z pomalowanymi na bordowy odcień ustami, no i ten szalony dekolt, ściśnięte piersi, przyozdobione ledwo widocznymi spod opalenizny piegami i wiszącym na szyi złotym łańcuszkiem. Po chwili niemalże artystycznej konsternacji i kontemplacji kobieta (której imienia do tej pory nie znałem!) ścisnęła mi członka i zaczęła energicznie poruszać napiętą na nim skórę do przodu-do tyłu-do przodu-do tyłu, robiąc to coraz szybciej.

Zachowywała się jak rasowa, dojrzała samica, a ja jak panujący i władający okolicą pan jaskini, który wracając z polowania na mamuty uprzyjemniał swój niebezpieczny tryb życia prostymi uciechami. Nie było tu mowy o jakiegokolwiek miłości czy głębszym uczuciu. Było tylko podniecenie, burzliwe spotkanie się dwóch odmiennych płci, szaleństwo, i pieniąca się w żyłach krew. Trzepała mi penisa, wpatrując się to raz w niego, to raz we mnie, mając na twarzy taką minę, jakby wiedziała, że panuje teraz nad moim podnieceniem, i że choć to ona klęczy przede mną, to taka akcja bez jej udziału nigdy nie posiadała by tak emocjonującego kolorytu. Stałem w lekkim rozkroku, wzdychając coraz częściej, bo przez kroczce przechodziły mnie piorunujące prądy. Narastająca fala podniecenia sprawiła, że chwyciłem jej głowę, łapiąc w dłonie jej pofarbowane na blond włosy, z pojawiającymi się gdzieś tam ciemniejszymi pasemkami. Przybliżając jej głowę do siebie spowodowałem, że kobieta wsadziła sobie mojego członka do ust, poruszając głowę od początku do nasady penisa. Mój nabrzmiały żołądź masował jej podniebienie i język, ta pieszczota powalała mnie prawie z nóg. Wariacka atmosfera musiała udzielić się też kobiecie, bo zaczęła pomrukiwać w rytm ruchów głowy. Poczułem, jak coś zaczęło od jąder przesuwając się powoli ku czubkowi penisa, moje jęki stały się coraz szybsze i głośniejsze. Wpadłem w takie tempo, że nauczycielka opuściła ręce do dołu, ściskając mocno ustami mojego łomocącego jej otwór gębowy członka. Maż wydobywająca się z niego i jej ślina sprawiały, że poślizg był niesamowity, a ja zapominając o wszelkich barierach kulturowych i cywilizacyjnych rąbałem ją coraz energiczniej a ona za każdym posuwistym ruchem wydobywała z siebie przejmujący jęk. Gdyby ktoś teraz wszedł do toalety, dostałby chyba zawału serca z wrażenia na widok, który by mu się objawił. Kiedy moje jęki wskazywały już na fakt bliskiego spełnienia, nauczycielka odsunęła głowę do tyłu, hardo złapała penisa i zaczęła nim szaleńczo trzepać. Nie musiała długo czekać na wynik - pierwsza seria wystrzeliła jak z paintballa na jej twarz, kolejne trafiły na dekolt, gorąca sperma zaczęła powoli spływać po opalanej skórze. Mój penis podskakiwał w orgazmicznych drgawkach a kobieta klapnęła westchnąwszy na ziemię, dochodząc do siebie po szoku, który wzajemnie sobie sprawiliśmy.

- To wariactwo... wariactwo... - powiedziała, ocierając dłonią spermę z twarzy. Podniosła się w końcu podchodząc do umywalki. Powyciągała z pojemnika parę papierowych ręczników i zaczęła wycierać wystrzelone na nią ciepłe ładunki. Ja również uporządkowałem swój wizerunek wzorowego obywatela. Gdy już dokończyliśmy wszystkie higieniczne czynności, w milczeniu patrząc na siebie skierowaliśmy się ku wyjściu. Nauczycielka poszła przodem. Nie wiem, czy działałem poprawnie, ale to chyba był objaw zdrowej reakcji - gdy zobaczyłem ją idącą przede mną, na obcasikach, z wyraźnie zarysowującą się linią między pośladkami i odznaczającym się spod sukienki majtkami (stringi!), rozporkiem ciągnącym się na plecach stroju od góry po same biodra i odbijającym się także paskiem stanika wiedziałem jedno: wcale nie mam dość. Nie było to nic odkrywczego, trzeba było tylko wcielić w życie. Chwyciłem ją za biodra, powstrzymałem i przyciągnąłem ku sobie.

- Co ci jeszcze do głowy przychodzi?! - powiedziała głośno, próbując się wyrwać z objęć. Lecz robiła to niezbyt energicznie, jakby nie była sama przekonana, czy chce się ode mnie uwolnić. Może zapragnęła jakieś przyjemności dla siebie, może trawiła ją ciekawość, jaki teraz chwila podsunie nam pomysł. Koncept był prosty - cofnąłem ją z powrotem, stając cały czas za nią i chwyciłem za zamek rozporoka obcisłej sukienki. Jakby sama chciała mi pomóc, nauczycielka oparła ręce o brzeg umywalki, pochylając się lekko do przodu. Pomogłem jej uwolnić się z górnej części sukienki, tak, że zwisała jej teraz przodu, odsłaniając przede mną masywną i jędrną płaszczyznę opalonych pleców. Przycisnąłem się do niej od tyłu, instynktownie łapiąc rękoma ogromne kule jej piersi, uwięzionych teraz tylko w staniku. Nie miałem głowy ani ochoty na jakieś bardziej wzniosłe ceregiele, tym bardziej, że sytuacja nie sprzyjała odgrywaniu bardziej wyrafinowanych prologów. Ściągnąłem jej do reszty sukienkę, a ona rozstawiła nieco szerzej nogi, przeczuwając, jaki będzie następny etap tego szaleństwa. Opierała się teraz o umywalkę w całej swej okazałości i podniecającym pięknie dojrzałej, 35 letniej kobiety. Opalenizna większej części ciała kontrastowała ze spozierającą gdzieś niedziedzie spod bielizny bielizną miejsc, które nie widziały Słońca. Czekwała tak pochylona i gotowa na to, co miało ją spotkać. Wyciągnąłem na wierzch aktywnego jeszcze przed chwilą penisa, który znów podjął hasło walki i zaczął w szybkim tempie przybierać na wielkości i twardości. Chwyciłem go i zacząłem masować nim wgłębienie między okrągłościami pośladków, sięgając coraz niżej, ku pochwie. Kobieta jęknęła po raz pierwszy, gdy odchylając wąski pasek majtek dotknąłem członkiem jej warg. Przyjmując pozycję gotową do wnikięcia, odsunęła się bardziej do tyłu, pochylając się nad zlewem.

- Pakuj, pakuj szybciej, na co czekasz?! - na to żądanie nie kazałem sobie dłużej czekać. Wwierciłem się w jej otwór, przyciskając mocno do wypiętego, masywnego tyłka i zacząłem najzwyczajniej w świecie rąbać babkę, częstując ją coraz mocniejszymi pchnięciami.

Szybciej wariacie, szybciej! - tego było mi już za wiele, zacząłem snuć domysły, czy przypadkiem nie trafiłem na legendarny typ nimfomanki, która uwielbia, gdy mężczyzna sprawi jej konkretne rąbanko. Ale nie wysiliłem się na zbyt górnolotne wnioski, bo moja uwaga skupiła się na jej wokalnych reakcjach, które wydobywały się z niej za każdym pchnięciem. Grzmociłem ją równo, łapiąc za wciąż uwięzione w staniku jędrne piersi, które podrygiwały w rytm naszych ruchów. Przez ich koronkowy materiał wyczułem natężałem zgrubienia sutek, co mnie jeszcze bardziej ubodło. Nie zastanawiając się odpiąłem jej stanik, uwalniając wreszcie piersi - cycki, cycuchy - które tak mnie korciły, gdy po raz pierwszy zwróciłem uwagę na rąbaną w tej chwili przede mną nauczycielkę. Stanik odrzuciłem gdzieś daleko, mając już w głębokim niepoważaniu wszelkie niebezpieczeństwo wtargnięcia do toalety jakiejś wypłoszonej wychowawczynie, czy też zbłąkanych dzieciaków. Mózg miałem nastawiony na jedno i wręcz rozkoszowałem się myślą i możliwością dosłownego wyruchania tej pani. Złapałem melony w dłonie i zacząłem gnieść, wzbudzając jeszcze większy aplauz i jęk nauczycielki. Sprzęgneliśmy się w jedną biologiczną, postępującą maszynę, której walory intelektualne odsunęły się w cień w obliczu potęgi zewu natury. Poczułem, jak powoli jądra znów szykują się do wystrzelenia kolejnej porcji lepkiej ciecchy. Miałem ochotę na jeszcze ciekawsze szaleństwko, a że piersi kobiety wzbudziły moje szczególne upodobanie, wyciągnąłem penisa z jej pochwy, chwyciłem za ciało i tak pokierowałem, że nauczycielka znalazła się nagle na ziemi, rozłożona na plecach, a ja okrakiem lewitowałem nad nią, pakując swego penisa między jej wielkie cycki. Ścisnęła je, zakleszczając skórę członka a ja od razu ruszyłem z jazdą, męcząc swego wacka pomiędzy zwartymi piersiami. Duże wrażenie robiła na mnie jej biżuteria, a zwłaszcza ten kontrast, kiedy osoba jest naga, a na przegubach dłoni, szyi i przy uszach wiszą jej różne złociste błyskotki. Miałem ochotę zalać ją i jej biżuterię całą zawartością mych jąder, nie ociągając się więc w sportowym tempie doprowadzałem się do kresu szaleństwa. Gdy czułem już prędkość pchającej się ku wylotowi spermy, wyrwałem gwałtownie penis spomiędzy piersi i trzepocząc nim spuściłem się na opalone piersi wychowawczynie i te śmieszne, blade trójkąci, odbite od bikini. Gorące ładunki leciały za każdą falą orgazmu to na jej cyce, to na dekolt (lepiąc się do złotego łańcuszka), to znów na twarz. Nauczycielka dysząc zlizywała spermę, która znalazła się na jej ustach i pod nosem. Zrobiłem to, na co miałem ochotę kiedy ją tuż przed spektaklem zobaczyłem w całej swej samiczej krasie - zerznąłem i pograżyłem w spermie, opróżniając moje napęczniałe jądra. Po chwili "dochodzenia do siebie" podnieśliśmy się i znów szybko zabraliśmy się za czynności higieniczne, kiedy już rozum znów powrócił i zdaliśmy sobie sprawę, z niedorzeczności i niebezpieczeństwa sytuacji, w jaką się pograżyliśmy. Nauczycielka pierwsza wychyliła głowę z toalety na korytarz, wymknęła się cicho i poprawiając jeszcze raz fryzurę przed wielkim lustrem stojącym na półpiętrze schodów szybko zbiegła ku sali widowiskowej. A ja otumaniony świeżym jeszcze wspomnieniem zszedłem do bufetu napić się czegoś zimnego i

gazowanego. Krzyk i salwa oklasków, jakie rozległy się piętro wyżej uświadomiły mi, że przedstawienie właśnie się skończyło i trzeba wdrapać się do góry, by zająć się swoimi dziećmi. Gdy fala roześmianych dzieciaków wypłynęła z otwartych drzwi sali, tylko przez moment mignęła mi blond pani i jej głęboki dekolt, który jeszcze przed chwilą nawilżony był moją spermą...

Fizjologia

Piotr wyjechał. Dotychczas nie zdarzały mu się wyjazdy służbowe, przyzwyczaiłam się do tego, że zawsze jesteśmy razem, że każdej nocy mogę się w niego wtulać, podświadomie, przez sen czuć jego ciało. Nagłe "osierocenie" i to aż na trzy miesiące spowodowało, że byłam rozbita psychicznie, nie potrafiłam się za nic zabrać, nie potrafiłam nawet skupić się nad książką.

A w pracy akurat nawał roboty związany z pracą nad katalogami z odzieżą zimową i karnawałową. Wnerwiało mnie od zawsze ten aspekt mojej pracy, ze względu na cykl produkcji wymuszający znaczne wyprzedzenie. Dla mnie jesień i zima przychodziły zawsze wcześniej. Na dworze jeszcze gorące wrześnie słońce, a w studio zimowe płasze, kurtki i ciepłe wysokie buty. Koleżanki zazdrościły mi tego, bo twierdziły że z wyprzedzeniem mam wiedzę, co się będzie nosiło, dla mnie jednak ta świadomość była frustrująca, bo zapowiadała nadchodzące chłody i zimę, której nie cierpię. Julia, moja szefowa będąca współwłaścicielką agencji obwieściła mi własne że dzisiejsze popołudnie i wieczór, a jeśli się nie sprzężę, to i noc będę miała zajęte fotografowaniem kolekcji zimowej.

- Kolekcja przyjedzie za dwie godziny, ale zamówiłam Ci już już dwóch fajnych chłopaków - rzuciła na odchodnym.

- A właściwie, to wyskocz sobie na obiad, bo później już nic nie zjesz.

- Po co chłopaków - zapytałam - i uświadomiłam sobie, że chodzi o odzież męską. Byłam wściekła. Moi asystenci wyjechali z szefem na kilka dni na plener i wychodziło na to, że nie tylko będę musiała fotografować, ale wcześniej trzeba będzie uprasować całą górę łachów.

- Cholera nadała, szlag by trafił- piekliłam się wyłączając generatory i komputer chcąc jak najszybciej pojechać do miasta coś przegryźć.

Gdy wsiadałam do nagrzanego na słońcu samochodu, zadzwoniła komórka. Nawet nie sprawdzając, kto dzwoni, warknęłam - Czego?

- Czeeeść; co robisz?- usłyszałam zdziwiona głos Karoli i od razu zaczęła ze mnie odpływać wściekłość. Karolina miała wyjątkowy dar działać na mnie kojąco, tym swoim głupawo- pogodnym głosem. Im bliżej ją znałam, tym bardziej byłam pewna, że ktoś wymontował jej układ nerwowy i wszelkie emocje które mnie często ponosiły, jej były obce. W tym momencie jej głos był dla mnie wyjątkowo miły.

- Właśnie mam lukę w pracy i jadę gdzieś na obiad; muszę szybko coś zjeść, bo mam chyba noc pracy przed sobą - odpowiedziałam.

- To wpadnij do mnie, jestem sama, Karol wyleciał do Londynu i nudzę się paskudnie, a właśnie wstawiłam chińszczyznę.

- Karolina była dla mnie zdumiewającą istotą, bo przy totalnym ignorowaniu świata rzeczywistego który traktowała jak coś co musi niestety istnieć, ale nie należy specjalnie się tym przejmować, poważnie traktowała dwie rzeczy: jedzenie i seks. Jeśli chodzi o jedzenie, to miała nadzwyczajny talent do błyskawicznego zrobienia wspaniałości z niczego. A seks.....

Hm.... To zupełnie inna historia. Karolina potrafiła zajmować się seksem zawsze i wciąż. Gdy nie miała pod ręką, a właściwie nad sobą Karola, wykorzystywała do masturbacji ogromną kolekcję, - kiedyś mi ją pokazała, -wszelkiego kształtu, koloru i wielkości onanizatorów, jak je nazywała, a poza tym z wielkim zaangażowaniem lubiła eksperymentować ze wszystkim, co miało podłużny kształt i dało się włożyć do cipki. Od czasu naszego pierwszego spotkania u nas, miałam okazję kilkakrotnie spotkać się tylko z Karolą i Zawsze, mimo iż nie zawsze jechałam do niej z myślą o seksie, seksowałyśmy się namiętnie. I za każdym razem Karolina łączyła w sobie niesłychaną niewinność i naiwność ze skrajnym wyuzdaniem. I zawsze Potrafiła mnie w to wciągnąć!

- Ale Karolinko, mam cholernie mało czasu, więc... bardzo Cię proszę, tylko obiadek - rzuciłam - a może .. - nie, przez głowę przeleciała mi jedna myśl, ale postanowiłam że wyjawię ją osobiście.

- Powitała mnie w drzwiach dziwnym grymasem- wejdź szybko, chodź do pokoju - rzuciła przez ramię. Podążyłam za nią i ze zdziwieniem zauważyłam że dziwnie idzie, jakoś nienaturalnie stawiając nogi.

- Karolina, czy ty się dobrze czujesz? Co cię tak połamało- pytałam idąc za nią przestronnym i jasnym korytarzem.

- No wiesz, Karola nie ma, jest mi pusto i próbowałam jakoś wypełnić tą pustkę i zrobił mi się mały problem- odpowiedziała.

- Coś ty znowu wykombinowała?-

- Włożyłam sobie dwa ogórki i się jakoś zaklinowałam- odpowiedziała.

- Po co Ci dwa, nie mogłaś jednym- zapytałam jak pierwsza naiwna, jak bym już wcześniej nie znała możliwości „twórczych” Karoliny.

- Nie mogłam jednym, bo czułam wielką pustkę wszędzie - odpowiedziała, a ja miałam na koncu języka pytanie, dlaczego jeszcze jednego nie włożyła sobie do przełyku. Powstrzymałam się jednak i zapytałam - a właściwie w czym problem? O co chodzi?

Karolina niewinnie spuściła oczy i prawie szeptem odpowiedziała.

- Bo z przodu... to właściwie nie ogórek, tylko wiesz, taka mniejsza cukinia i jak do tyłka włożyłam ogórek i zaczęłam się pieścić, no to wiesz, przyszedł taki dziwny skurcz że teraz nie mogę ani tego, ani tego wyjąć. I ... trochę źle mi się chodzi. Uwierają mnie....

Nie byłam pewna, czy to nie jest kolejny podstęp Karoli, abym się zainteresowała jej cipką, ale.. chyba nie. Nie robiła by chyba aż takich podchodów, a poza tym widać było, że coś jej doskwiera.

- No dobrze, pokaż się. - Karolina położyła na stole miękkiego koca i sama rozłożyła się na nim, opierając stopy na krawędziach. Króciutka sukienka sama zsunęła się z ud odsłaniając nie tylko uda. Cipka Karoliny była zaczerwieniona i nabrzmiała. Jej łechtaczka, która zawsze wystawała prowokująco pomiędzy mięsistych warg, teraz była całkiem na zewnątrz odsłaniając różowy łepuszek. Aż się prosiła, aby ją pocałować, ale jadąc tutaj, składałam sobie solenną obietnicę, że dzisiaj nie pozwolę sobie nawet na odrobinę słabości. Spróbowałam włożyć palce do środka, ale poczułam opór. Oho, chyba rzeczywiście mówiła prawdę. Spróbowałam rozchylić jej wargi, gdzieś w środku ujrzałam coś ciemnego.

- Karola, jesteś szurnięta, aby coś takiego wpychać w siebie, mając w szufladach tyle fajnego sprzętu - skrzytykowałam przyjaciółkę, przypominając sobie jej zbiory, którymi mi się wielokrotnie, praktycznie, chwaliła.

- Tak, może jestem szurnięta, ale ta pustka... tak mnie ssało - rzuciła płacząco.

- A teraz nie masz pustki, i też Ci źle - stwierdziłam coraz bardziej rozeźlona, nie mogąc w żaden sposób dobrać się do tkwiącego w jej wnętrzu owocu.

- Karola, spróbuj zaprzeć się o moje ramiona i przyj, może urodzisz - nie wiedziałam czy śmiać się czy płakać.

- Wiesz, ale ale to może być niebezpieczne....., niebezpieczne dla ciebie. Bo ja mam wzdęcia od wczoraj no i Sama rozumiesz.

O cholera, Karola poczekaj, jeszcze nie teraz, krzyknęłam przerażona nie na żarty. Ale gdy się odsunęłam, stopy Karoliny przestały mieć oparcie i nie mogła „rodzić”.

- Poczekaj, przysunę Cię ze stołem bliżej ściany, mruknęłam po chwili namysłu. Przesunęłam się na węższą krawędź stołu i przepchnęłam go razem z Karoliną pod ścianę. Gdy stwierdziłam, że jej stopy mogą zaprzeć się już o ścianę, rzuciłam zza głowy komendę:

- Przyj, mocno- Karola, która nigdy nie rodziła, chyba jednak wiedziała o co mi chodzi i zaczęła się naprężyć wydając z ust nieartykułowane dźwięki i niestety.... Najpierw poczułam w powietrzu a później usłyszałam....

- o cholera, Karolina, coś Ty jadła. Rzuciłam się do okna, aby je otworzyć na oścież. Karolina wdychała i pokrzykiwała. Odważyłam się zajrzeć od przodu. Pomiędzy różowymi płatkami Karoliny pojawił się obły, zielonkawy przedmiot.

- Przyj, Karola- krzyknęłam i wpiłam paznokcie w wystające warzywo. Drgnęło, - jeszcze - krzyczałam i narażając na złamanie moje wypielęgnowane paznokietki ciągnęłam co sił. Ale wysiłki były daremne. Cukinia wychylna co nieco, ale dalej nie chciała wyjść.

- A jak byś mnie trochę popieściła, Paulinko, to bym się rozluźniła - rzuciła Karolcia nieśmiało- proszę. Pocałuj ślicznotkę.

- Karolina nauczyła mnie seksu z kobietą, uwielbiałam go, ale teraz miałam uczucia mieszane. Miałam świadomość, że możemy się zatracić, a firma..... niech to szlag.

Pochyliłam się nad ślicznotką, jak Karolina uroczo określała łechtaczkę i wzięłam między wargi długą, pulsującą delikatną pałeczkę. Muskałam językiem trzymając całość wargami.

Karola jęknęła - Taaak... taaaaak, jeszcze... mmmmmmm...

- Nie musiała wydawać z siebie żadnego dźwięku i tak bym kontynuowała. Lubiłam ten zapach, smak i widok. Karolina już podczas naszego pierwszego, pamiętnego spotkania rozbudziła we mnie dualizm natury i zapach cipki wprost oszałamiał mnie. Poczułam, że jeśli nie zdejmę natychmiast majtek, będę odczuwała dyskomfort mając lepkie przez dalszy ciąg dnia. Moja wygolona cipka źle znosiła obcieranie wilgotnymi majtkami. Nie odrywając ust od Karoliny zsunęłam z bioder figi.

Figi, bo nie przepadałam chodzić do pracy w stringach. Pracując na co dzień z dwoma asystentami, którzy wodzili za mną śliniącymi się obscenicznie gałami, czułam się za bardzo goła. Jak dosadnie określił kiedyś jeden z nich –stringi, to majtki których nie ma, bo wszyscy mają je w d....

- Zsunęły się do kostek, ja skupiłam się na pipeczce Karolci. Nie musiałam rozchyłać palcami płatków, bo na wskutek zawartości, którą pochłonęły dzięki zachłanności Karoliny, rozchylały się same, więc palcami zajęłam się jej biustem zaczynając coraz intensywniej ugniatać maleńkie brodawki. Po chwili, intensywnego ssania łechtaczki Karolina, krzycząc w niebogłoso zaczęła wypychać z siebie owoc. Jeszcze dwa okrzyki i cukinia nie narażając na szwank moich paznokci wysunęła się z Karoliny.

- Jeszcze, jeszcze troszeczkę, proszę - zakwiliła cicho. W rozchyloną mocno, zaczerwieniona szparkę wsunęłam język. - Taaaak, miło, jesteś boska- mrucała moja przyjaciółka. Pochyliłam się nad jej twarzą i pocałowałam w usta, czego dotychczas nie robiłam. Zatopiłam się w nich głęboko, a język Karoliny spletał się z moim. Coś stuknęło, Karolina roześmiała się hihotliwie, a ja odrywając się od niej zauważyłam, że „pozbyła” się również ogórka.

- Paula, kochanie, co bym bez ciebie poczęła. Uratowałam mi dupę.

- Oj tak, w całej rozciągłości i w pełnym tego słowa znaczeniu, uratowałam ci dupę i nie tylko. Ale było miło.

- Miło? Było cudownie, fantastico. Kładź się natychmiast na moim miejscu, teraz ja....

- Nie chciałam kontynuować figli, mając na uwadze konieczność powrotu do pracy, ale Karolina była za bardzo rozochociona, a i ja właściwie byłam już bardziej rozgrzana iż rozsądna. Oparłam się o przykryty kocem brzeg stołu, a Karolina zanurkowała między moimi udami. Westchnełam z rezygnacją, dając się ponieść fanazji przyjaciółki. Nie musiałam zbytnio z sobą walczyć, bo brak Piotra uczynił mnie bardzo łasą na pieszczoty. Karolina pchnęła mnie na stół i po chwili już leżałam w pozycji identycznej jak przed chwilą ona. Zamiatała intensywnie językiem od pośladków po łechtaczkę. Moje ciało otwierało swoje podwoje na zakusy jej języka, a ja coraz bardziej pragnęłam, aby mnie penetrował i penetrował. Karola na maleńką chwilę przerwała, aby na powrót zintensyfikować pracę języczka. Aż

- Nie, Karola, ty mało, nieeeee....- krzyczałam - ale ona nie zważając na moje protesty coraz intensywniej wpychała we mnie swoją... cukinię.

- Miałam wrażenie, że mnie rozerwie. Podobne gabaryty przeciskały się przeze mnie tylko raz i to w zgoła odmiennych okolicznościach i to w odwrotną stronę, gdy rodziłam.

Karolina, pochylając się nade mną na przemian lizała mnie i wpychała coraz głębiej owoc. Dookoła miednicy zaczęłam odczuwać coraz mocniejsze skurcze. Nadchodziły powoli, ale coraz intensywniej. W którymś momencie, nie wiem w którym, bo chyba straciłam świadomość, fala skurczy dosłownie złamała mnie w pół. Zawylałam jak wilczyca i odrunęłam.

Do życia przywróciły mnie muśnięcia ust Karoliny po powiekach. Gdy otworzyłam oczy, uśmiechnęła się do mnie.

- No wiesz, sama chciała bym tak odlecieć. Byłaś niesamowita, zgmiotłaś cipką cukinię i-

- Co i ???- szepnęłam

- posikałaś się, trysnęłaś takim strumieniem.... Ho, ho fajnie to wyglądało.

Zerwałam się, spojrzałam na posadzkę i ... rzeczywiście. Błyszczała spora kałuża, a pośrodku niej bieleły się moje białe majtki.

- Cholera, Karola, ja cię przepraszam, nie chciałam.

- Zaczęłam dukać. Ale Karolina roześmiała się szelmowsko i rzuciła. – nie ma sprawy, pod warunkiem, że ty mnie kiedyś też do tego doprowadzisz!

- Karolciu, kiedyś, ale ja się śpieszę do pracy i wyskoczyłam tylko coś przegryźć.

- No właśnie, my się tutaj gżimy, a ty głodujesz. Właż do łazienki, odśwież się, a ja zaraz podam. Ryż już dojrzeła pod kołderką. Będą polędwiczki z porami, orzeszkami i grzybami mun w sosie słodko-kwaśnym z papryczkami.

- Obiad był wyśmienity, pikantny, jak wszystko co go poprzedzało. Postanowiłam wrócić do pomysłu, który mi zaświtał w głowie, gdy Karola zadzwoniła do mnie.

- Wiesz, mam takie pytanie, czy chciałoby Ci się wpaść do mnie do studia?

Mam do sfotografowania od cholery ciuchów które wcześniej trzeba wyprasować, a sama nie wyrobię się z tym do rana. Gdybyś mi pomogła....

- No pewnie, przecież widzisz, że mi małe pomysły przychodzą do głowy, gdy sama siedzę w domu.
- Wiesz, Karola, nie słyszałam, aby małpy z nudów zabawiały się cukinią.
- Karolina przewróciła z rozmarzeniem białkami i westchnęła:
- Sama spróbowałaś, że cukinie potrafią być nadzwyczaj smakowite, taaaak, nadzwyczaj!
- Gdy przyjechałyśmy do firmy, właśnie kończyli rozładowywać samochód.

Pośrodku studia stał skromny wieszak z kilkoma garniturami w foliowych workach i kilka sporych kartonów. Kierowca podszedł z kwitami i rzucił.

- Liczymy wszystko, czy podpisze pani w ciemno?-
- A kiedy będzie reszta? – zapytałam. Przecież miało być tego więcej.
- To już wszystko, niczego więcej nie ma.
- Rzuciłam się do pudeł, otworzyłam pierwsze z brzegu i zrozumiałam. Do sfotografowania poza jednym wieszakiem garniturów mam ponad setkę męskich majtek, slipek, bokserek, a nawet stringów. W różnych deseniach i fasonach. Właściwie niepotrzebnie angażowałam Karolinę, bo przecież majtek nie trzeba prasować. No ale cóż, lada moment przyjdą modele, więc już nie ma czasu, aby ją odwozić. A poza tym.... I tak się sama „nudzi” w domu.

Nie zdążyłam zalać kawy w kubkach, gdy usłyszałam dzwonek przy bramie. Po kilku minutach, dźwięk dzwonka się powtórzył.

- Cholera, ktoś mógłby otworzyć- warknęłam- ale gdy dzwonek zadzwonił po raz trzeci, zrozumiałam, że poza mną i Karoliną nie ma w agencji nikogo. Julia gdzieś wyjechała.

Przy bramie stało dwóch dwudziestoparoletnich chłopaków i jakieś dziewczę.

- Dzień dobry, przyszliśmy pozować do zdjęć, umówiono nas telefonicznie
- krzyknął jeden z nich przez bramę.

Nacisnęłam guzik otwierający furtę.

- Dzień dobry! Zamówiła nas jakaś pani, zdaje się Julia. Dzwoniła do naszej agencji.
- To jest moja dziewczyna, koniecznie chciała zobaczyć jak pozuję. Pozwoli pani? -zapytał nieco niższy.
- Hm, jeśli nie będzie cię rozpraszała, proszę. Paulina jestem. Po prostu, tak łatwiej będzie.
- Adam, - Jacek - przedstawili się. – A ja jestem Inka.

Jacek, dotychczas milczący, bardzo śniady, z rysami wskazującymi na domieszkę afrykańskich, negroidalnych genów, patrzył na mnie ogromnymi, czarnymi oczyma w taki sposób, że ciarki przeszły mi po plecach. Miał coś szlachetnego w pociągłej, z wystającymi kośćmi policzkowymi twarzy i wspaniałą sylwetkę. Przez cieniutką, z białego kreponu koszulę zarysowywała się wspaniała muskulatura ciemnego ciała. Mniem.... Myślałam, że Michał Anioł był jedynym kreatorem doskonałości, a tu natura sama stworzyła ideał.

No to już prawie wszyscy się znamy, a tam przy stoliku siedzi moja przyjaciółka, Karolina. Będzie nam towarzyszyć i zastępować moich asystentów.

- Panowie - mamy do sfotografowania te kilkanaście garniturów i- Celowo zawiesiłam głos, - tamte majtki - wskazałam na kartony palcem.

Zauważyłam, że ukradkiem spojrzeli po sobie i że miny im trochę zrzędyły.

- Majtki ? - zapytał Adam – tamta pani, która ze mną rozmawiała przez telefon nie wspominała nic o majtkach. Mówiła że chodzi odzież na jesień, zimę.
- Rozumiem, że zimą chodzisz bez majtek? Zapytałam coraz bardziej rozbawiona ich minami. A sama też byłam zadowolona, bo zanosilo się, że „przy majtkach” stracę o wiele mniej czasu i wcześniej skończę pracę.

- No nieee, ale.... A co tam, machnął ręką, patrząc z niepewną miną na swoją dziewczynę.

- Jacek, z karnacją mulata nie odzywał się wcale. Omiótł wzrokiem studio i znowu zaczął się na mnie patrzeć. Przez moment przeleciała mi przez głowę myśl, że chyba nie dostrzegł, że nie mam na sobie bielizny.- niee, chyba nie dostrzegł.

Karolina, z coraz bardziej podekscytowaną miną spoglądała w naszym kierunku. Widziałam jej wzrok zawieszony na ciemnym chłopaku. Chyba w myślach już go zdobywała.....

- Więc do roboty, - rzuciłam. Dziewczyny, tam stoi deska do prasowania i żelazko. Przepirasujcie wszystkie koszule i pozawieszajcie je według przypiętych numerów do garniturów. A wy chłopcy, szorujcie do góry, tam jest łazienka. Weźcie prysznic, aby te ciuchy za bardzo nie przeszły wami i do roboty. Ręczniki są w szafce obok łazienki.

- Przeczytałam „didaskalia”, czyli opis załączony przez klienta, a dotyczący jego oczekiwań odnośnie koloru tła i rodzaju oświetlenia. Klient życzył sobie delikatne, niebieskawe tła i miękkie, rozproszone światło. Żadnych cudów.

Byłam w coraz lepszym nastroju. To, co się zapowiadało na długą wyczerpującą, całonocną harówkę, mogło skończyć się za trzy, góra cztery godziny.

Wybrałam i opuściłam tło, porozstawiałam reflektory, włączałam generatory i podłączałam kable do portów. Wyjęłam z szafy Hasselbladta, przystawkę cyfrową i całość podłączałam do komputera.

- Chodź, Karolina na chwilę, muszę ustawić i zmierzyć światło.

Karolina zostawiła Inkę przy prasowaniu i w podskokach, jak nastolatka wskoczyła na tło.

- Co mam robić? – zaczęła stroić miny.

Nacisnęłam spust, pyknęły Elinchromy i na monitorze ukazała się twarz Karoli.

- Ale fajne- krzyknęła – zrób jeszcze!

- No tak, dopiero próbuję - odrzekłam, zmieniałam przysłonę i nacisnęłam ponownie. Karolina była rozanielona kolejnym wynikiem na monitorze.

Spojrzałam ponownie na matówkę wizjera i roześmiałam się głośno. Karola, podniosła kciekę i zasłoniła nią twarz, a odsłoniła... odsłoniła sobie wszystko. Albowiem, nie miała niczego więcej na sobie. A nie miała na sobie, bo po naszych owocowo-warzywnych zmaganiach nie założyła majtek.

- No tak, ładne rzeczy, dwóch młodych chłopaków w studio, a my dwie bez bielizny. Zaczęłam żałować, że moje mokre wylądowały w koszu do prania w łazience Karoliny.

- Karolina, - syknęłam - nie rób obciachu, to są młodzi chłopcy którzy przyszli do pracy, a to jest poważna firma która niestety, nie do mnie należy i nie chcę mieć kłopotów. – Szybko skasowałam w komputerze fotkę z cipką Karoli na pierwszym planie. Na schodach usłyszałam kroki chłopaków. Schodzili owinięci w ręczniki. Jacek, przy swej brązowej karnacji mulata w żółtym ręczniku wyglądał wprost oszałamiająco. Nie wiem, co się ze mną działo, ale spojrzeniem usiłowałam rozsupłać węzeł ręcznika, rozsupłać i zsunąć go z bioder chłopaka.

- Cholera, źle ze mną, stara baba, a napala się na młodzieniaszka- pomyślałam w duchu, mając świadomość, że moja fizjologia nie pozostaje obojętna i uda zaczynają mi się kleić.

- No panowie, zaczynamy od garniturów. Proszę ubierajcie zestawy według numerów przypiętych na plecach i nie pomieszajcie wszystkiego. Do każdego garnituru należy konkretna koszula, krawat i buty. Nie wolno tego pomylić. Na ścianie jest lustro. A pod nim szczotka do butów. Przetrzyjcie je za każdym razem, aby nie było kurzu. Bardzo proszę o skrupulatność, bo nie chciała bym powtarzać sesji.

- A czy, proszę pani, czy Paulino, - poprawił się - jest tu jakaś kabina ? - zapytał Jacek.

Od momentu powitania odezwał się po raz pierwszy. Miał, niski, o przyjemnej barwie głos.

- Niestety, nie ma, jeśli chcesz, wejdź między regały. Nie będziemy patrzyły w tamtą stronę - rzuciłam, aczkolwiek, nie byłam pewna czy Karolcia, tak dotkliwie odczuwająca „pustkę” nie będzie kikała za regały mając wiedzę, jakie „towary” będą się za nimi przebierać.

- Tylko nie pobrudź się, albo o nic nie zahacz, bo klient się wścieknie.

- Pierwszy na tło wyszedł Adam. Mimo, że jak twierdził, pracował już kilkakrotnie w charakterze modelu, wyczuwałam u niego spięcie.

- OK., chwila na odprężenie, bądź swobodny, zrób kilka naturalnych gestów, a ja będę pstrykała. Za chwilę ochłoniesz. Po kilku ujęciach będziesz mógł zobaczyć rezultaty na monitorze. W ten sposób będziesz mógł się korygować. To jest błogosławieństwo fotografii cyfrowej..... A może szklaneczka whisky z lodem? - zapytałam.

- O taaak, poproszę, jeśli można.

Jeszcze ktoś ma ochotę? – zapytałam

- Nie jestem zwolenniczką popijania w pracy, ale na takie okazje, gdy trzeba było szybko rozluźnić osobę fotografowaną trzymałam zawsze w szafie ze sprzętem stosowny zestaw w postaci butelki whisky i płynów rozcieńczających.

Okazało się że wszyscy mają ochotę, rzecz jasna poza mną, no bo ja prowadziłam auto, a nie bardzo chciało mi się zostawiać je we firmie i wracać taksówką.

Poprosiłam Karolinę, aby wyjęła i nalała wszystkim do szklaneczek. – Lód jest w tej dużej lodówce z tyłu, za regałami!

- Rzeczywiście, kilkanaście trzasków opadającego, niezwykle chałaśliwego lustra w Hasselbladcie , dwa łyki alkoholu i Adam rozluźnił się.

W międzyczasie, dołączył do niego Jacek. Wystarczyło jeszcze piętnaście minut i praca zaczęła nabierać rytmu.

Inka, która już wszystko poprasowała, a właściwie tylko przody koszul, bo reszty i tak nie widać usiadła sobie za stojącym z lewej strony tła dużym „parasolem” i będąc nim zasłonięta z uwagą przyglądała się raz chłopakom, raz mi.

Karolinę musiałam wygonić za swoje plecy, aby mi nie rozpraszała spojrzeń chłopaków.

Skończyły się szybko garnitury i nadszedł czas na bieliznę.

- Karola, nalej wszystkim, po jeszcze jednej szklance – zadysponowałam widząc niepewne miny chłopaków. Twarz Inki była beznamiętna i nieodgadniona. Zastanawiałam się, co myśli widząc swojego chłopaka w kusych majtkach.

Karolina usiadła na biurku za moimi plecami i cmoknęła na widok Adama wkraczającego na tło. Chłopak był bardzo spłoniony, jego twarz steżała. Widać było, że sytuacja jest dla niego krepująca. Zaczęłam naciskać spust raz za razem, licząc, że kolejne uderzenia ciepłego powietrza z fleszy spowodują że ochłonie. I gdy już jego twarz wróciła do normy, mięśnie twarzy rozluźniły się, zza moich pleców dobiegł dźwięk. Zbaraniałam, bo Karolcia siedząca za mną na biurku, po prostu głośno i przeciągle pierdnęła.

- Sorki - mruknęła jak by nigdy nic.

Jacek, gmerający się jeszcze za regałami parsknął śmiechem, a po chwili dołączył do niego Adam.

W studio prysnął, z takim trudem, wypracowywany przeze mnie nastrój, ta niezbędna relacja między bezosobowym modelem a obiektywem.

- Cholera, Karolina, ja wiem, że to ludzkie, ale mi ich rozpraszasz. Opanuj się!

- Sorki- powtórzyła, - próbowałam się powstrzymać, ale to fizjologia....

Nie opanowałam.

- Chłopaki rechotali pokładając się ze śmiechu, a Adam rzucił.

- Karolinko, jesteś dużą dziewczynką, nie chodzisz już do przedszkola i powinnaś panować nad organizmem. To nic trudnego. A w takich warunkach, to nie da się pracować, atmosfera ciężka, nie do zniesienia, a poza tym, nie idzie się skupić na pracy- skontastował ni to żartem, ni to poważnie.

- Dziesięć minut przerwy. – Orzekłam. - Wy chłopaki poświęćcie na tle, a ja muszę odsapnąć.

Usiadłam na moim, zastrzeżonym tylko dla mnie fotelu i z wyrzutem spoglądałam na Karolinę. Jej mina nie wyrażała niczego, żadnych emocji. – Cholera, ja po czymś takim chyba bym się pod ziemię zapadła.

Gdy wchodziłam po schodach do kuchenki na górę zrobić sobie kolejną kawę, rzuciłam okiem na chłopaków i ze zdziwieniem zauważyłam, że wolna chwilę wykorzystują na mizdrzenie się do Inki.

Zdziwiło mnie, że w czułościach uczestniczył również Jacek, mimo iż jak zrozumiałam, Inka była dziewczyną Adama. Spoglądając z góry wyrznie widziałam ciemne dłonie Jacka obłapiające pośladki dziewczyny gdy Adam całował ją po szyi wsuwając dłonie za dekolte.

Koniec przerwy, pracujemy! – wrzasnęłam. Cholera mnie brała. Niby przyszli do pracy, a..... a może ja już jestem starą, zacofaną jędzą, nie mającą pojęcia o życiu....

- Adam w kusych, powycinanych majtkach złożonych z dwóch trójkątów i opasujących go szerokiej, czarnej gumy, wkroczył na tło. Nacisnęłam spust raz za razem, kolejne klatki oglądane z szybkością 21/s tworzyłyby film.

Po chwili Jacek zmienił Adama. Kilka uderzeń migawki, błysków fleszy spoglądałam na monitor i W studio zalegała dziwna cisza, patrzyłam w obraz na monitorze i rozumiałam, dlaczego wszyscy milczą.

Popatrzyłam na stojącego nieruchomo na papierowym tle jak, wyciosany posąg, Jacka. Jego ciemna twarz była nieruchoma, a oczy nie wyrażały niczego, a właściwie wyrażała chyba wszystko: zakłopotanie, wstyd, dumę i rządę. Patrzyłam na niego i wiedziałam, że Jacek na dzisiaj skończył pracę. A skończył, bo się do tej pracy nie nadawał. Był piękny, tak wspaniale, harmonijnie umięśniony ze sam Apollo mógłby przy Jacku popaść w kompleksy, ale.... ale chyba to była wina, a właściwie zasługa jego częściowo afrykańskich genów. Jego penis nie mieścił się w majtkach. A właściwie, może nawet mieścił się ale wyglądało to, jak by jego majtki wypychał długi, poskręcany misternie grzechotnik, a zdjęcie nadawało by się do reklamy filmów porno z cyklu „ Czy chcesz poznać mojego węża” , a nie reklamy banalnych, bawełnianych majtek.

- Jacku, przepraszam Cię, ale zdajesz sobie sprawę, że nie mogę Ciebie fotografować..... jesteś cudowny, ale..... natura Cię tak wspaniale obdarzyła, że w tym przypadku.... No proszę Cię, zrozum mnie.

- Było mi głupio, czułam się niezręcznie i jako fotograf i jako kobieta. A właściwie to drugie było istotniejsze.

- Jacek usmiechnął się trochę smutno, a może z triumfem, bez słowa zszedł z tła i stanął obok. Stał nieruchomo w „służbowych” majtkach i spoglądał na mnie tymi swoimi przepastnymi oczami. Miałam wrażenie, że mnie rozbiera spojrzeniem, a na jego ustach pojawił się melancholijny, tak mi się wydaje, uśmieszek.

- Paulina, nie bądź głupia, rób mu fotki, one zrobią furorę, wszyscy będą chcieli mieć ten katalog- odezwała się z tyłu bezceremonialnie Karola, - ja sama chcę mieć taki rarytas w kompie. Spojrzałam na nią z rozbawieniem i wyrzutem, umilkła.

- No Adam, w tej sytuacji liczę tylko na Ciebie. Wskakuj na plan i do roboty, szkoda czasu – rzuciłam jakby nic się nie wydarzyło i pochyliłam się nad wizjerem. Adam wyglądał OK. Nie był tak pięknie zbudowany jak Jacek, był też nieco niższy, ale bez konfrontacji z ciemnym kolegą prezentował się bardzo dobrze. A poza tym, to przecież chodziło tylko o majtki.....

Po kilka ujęć i zmiana majtek. W ferworze pracy, Adam przestał wchodzić przebierać się za regały, po prostu obracał się tyłem, wypinając w naszym, tzn moim i Karoliny kierunku, kształtny, owłosiony tyłek przy kolejnych zmianach bielizny. Inka, przed którą przebierał się frontem, patrzyła na niego z wypiekami i błyszczącymi oczyma. Zauważyłam, że nerwowo przebiera nogami, trąc kolano o kolano. Zignorowałam jej stan i praca znowu nabrała rytmu. Po kilku następnych zmianach spojrzałam kontrolnie na monitor i

Przybliżyłam obraz - O....cholera,- nie dowierzałam własnym oczom.... Adamowi spod gumki założonych właśnie slipów wystawał czubek prężącego się penisa. Cofnęłam kilka ujęć i ujrzałam, że na poprzednich ujęciach z Adamem, admowe majtki też prawie pękają od nadmiaru...a na bokserkach, które miał poprzednio zaznaczał się spory namiot.

- Co jest grane, ... nie zauważyłam tego patrząc na całą sylwetkę chłopaka.

- Przecież, gdyby te fotki zobaczyła ta zgryźliwa baba z marketingu od klienta, to by dostała apopleksji...

- Adam, - nie wiedziałam co mam powiedzieć, z podobną sytuacją nigdy się w pracy nie spotkałam. Erekcja modela....

- czyś ty zwariował!? Zapanuj nad sobą, zrób coś z tym, to nie do takiego katalogu robimy te zdjęcia. Przecież mi uszy oberwą.....

- To, to wszystko przez nią, to ona...

- odezwał się zarumieniony jak piwonia, wskazując wzrokiem na siedzącą za mną na biurku, z podkurczonymi wysoko nogami Karolinę.

Spojrzałam na przyjaciółkę, jej mina nie wyrażała nic, pełna obojętność. No może oczęta błyszcząły jej nienaturalnie...

- Jak do cholery przez nią, nie gap się po prostu na nią, baby nie widziałeś, czy co???? - prawie ryknęłam.

- No widziałem, ale ona... ona się rozkracza i ...pokazuje swoją pipę- odezwał się wulgarnie, - i widzisz efekt! W końcu facetem jestem!

- Zerknęłam przez ramię do tyłu i zdażyłam dostrzec, jak Karolina szybko składa rozwarte, podkurczone wysoko kolana. Przez ułamek sekundy mignęła mi ciemna, lśniąca cipka przyjaciółki.

- Karola, jak możesz, do cholery! Przecież tu jest praca, ja tu pracuję, a ty...

- zawiesiłam głos.

- Przynajmniej zrozumie, że nad fizjologią się nie panuje.... Czepiał się mojej fizjologii, to niech wie jak to jest. Jeśli jest dużym chłopcem to niech zapanuje.Przecież twierdził, że nad wszystkim można panować - rzuciła ze złośliwym uśmieszkiem.

- Adam, szoruj pod zimny prysznic, piorunem! – Rozkazałam coraz bardziej rozeźlona, ale Inka, obok której stał Adam wyciągnęła w jego kierunku szczupłą dłoń i złapała delikatnie wystającego z majtek penisa.

- Ja to zrobię lepiej iż zimna woda – roześmiała się i bezceremonialnie pochyliła nad czerwoną, pobawioną napletką główką. Przeciągnęła językiem wzdłuż już teraz błyskawicznie rosnącego i prężącego się kutasa.

- Porno w moim studio- pomyślałam- tego jeszcze nie było. We trójkę, czyli ja z Karoliną i Jacek wpatrywaliśmy się w zaserwowane nam przedstawienie. Inka uklękała przed Adamem ustawiając się z nim w taki sposób, aby nic nie uszło naszej uwagi. Widać było, że ma w tym dużą wprawę, sporą wiedzę i absoluty brak jakichkolwiek zachamowań.

Jacek, bezwiednie, prawie odruchowo, przesunął dłonią po swoim podbrzuszu. Jego dotychczas misternie poskręcany pod białą bawełną „ogór” wychynał spod gumki majtek; rósł i rósł. Był coraz dłuższy i grubszy. Patryłam raz na niego, raz na spektakl w wykonaniu Inki i Adama. Jacek powoli pozbył się

krępujących go majtek, a jego wspinały penis początkowo, mimo znacznej erekcji zwieszający się żółędzią w dół, teraz coraz bardziej podnosił się, nabierając tężyzny i coraz bardziej zadzierając głowę. Na oko, mógł mieć sporo powyżej dwudziestu centymetrów, bardzo sporo, a może trzydzieści????

Był pięknie opleciony grubymi żyłami, cały troszeczkę ciemniejszej karnacji niż ciało Jacka, natomiast górę wieńczyła purpurowo-fioletowa główka. Patrzyłam oniemiała na młodzieńca z opadniętą szczęką. Z trudem powstrzymałam się od głośnego –wow!!!

Jacek, jakby odruchowo przesuwając ręką po przeżacym się kutasie; to nie była jednak masturbacja, a raczej pieszczotliwe prezentowanie daru natury. W pewnym momencie oderwał wzrok od Inki, klęczącej przed Adamem i spojrzał na mnie. Spojrzenie, jego ogromnych, czarnych oczu było tak wymowne że właściwie nie musiał nic mówić. Pomiędzy nogami i tak już czułam lepkość, ociekającą na uda. Przecież, przez przedobiednie „wypadki” w domu Karoli nie miałam na sobie majtek. Jacek zaczął sunąć wolno w moim kierunku. Jego kutas, na skutek przesuwania się po nim Jackowej dłoni podnosił swój łeb coraz bardziej w górę. Był naprężony jak wielka sprężyna i swym jednym, lśniącym oczkiem mierzył we mnie jak działko przeciwlotnicze. Odruchowo cofnęłam się do tyłu w kierunku biurka, na którym siedziała głośno oddychająca Karola. Ją to wszystko chyba również na tyle zaskoczyło, że siedziała nieruchomo, nie reagując na rozgrywające się wydarzenia.

Oparłam się pośladkami o biurko, a Jacek ciągle patrząc, jak zahipnotyzowany w moje oczy stanął na wyciągnięciu.... kutasa.

- Pomożesz mi też? , tak jak Inka? - Szepnął ochryple.

- Podobasz mi się od pierwszego wejrzenia, Paula, zakochałem się w tobie; piękna jesteś. To nie oni, to Ty tak na mnie działasz. Zauważyłem że nie nosisz majtek, proszę, zróbmy to....

- Oczy Karoliny zrobiły się okrągłe i wprost wychodziły z orbit.

- A ja... a ja też mogę? – wydukała i nie czekając na odpowiedź i nieśmiało wskazującym palcem dotknęła błyszczącego otworu na czubku.

- Jacek, nie zwracając na Karolinę zbyt wiele uwagi wyciągnął dłonie, złapał mnie za biodra i ... powoli, ale stanowczo podciągnął moją sukienkę w górę.

- Po głowie miały mi się myśli z szybkością kosmiczną. - Piotr wyjechał.... Nigdy nie obiecywałam mu wierności, bo było to sprawą oczywistą, nie miałam potrzeby aby go zdradzać. - Spotkania z Karolą nie były dla mnie zdradą, a raczej miłymi chwilami nie mającymi nic wspólnego ze zdradą. Ot, takimi miłymi sesjami odreagowawczymi. Bez podtekstów... cholera, czy na pewno????

- Dłonie Jacka objęły moje pośladki i przyciągnęły mnie do.... na brzuchu, wysoko powyżej pępka ugniatał mnie olbrzym. Karola błyskawicznie zsunęła się z biurka, uklękła pomiędzy naszymi nogami iż bardziej domyśliłam się niż poczułam, że dobiera się do nas obojga od dołu. A domyśliłam się dlatego, bo całą moją uwagę, całe moje odczuwanie skupiło się na tym, co mieściło się między mną a Jackiem. W tym momencie poczułam, że pomiędzy nas wsunęła się jeszcze szczupła dłoń i ciągnie kutasa w dół. Rychło poczułam go między rozstawionymi nogami. Jacek cofnął się, aby jego końcówka znajdowała się tam, gdzie najbardziej, jego zdaniem było jej miejsce. Sprężynujący w górę kutas uwierał mnie o kość łonową. Czułam pulsujące gorąco. Mimo sprzeciwu tzw.zdrowego rośdaku, czułam się coraz bardziej błogo. Powietrze łapałam krótkimi urywanymi haustami, a usłuzne dłoń i usta Karoliny coraz bardziej pozbawiały ostatnich hamulców i opamiętania.

Spojrzałam, w kierunku Inki i Adama. Inka, oparła się dłońmi o krzesło i stojąc w szerokim rozkroku wypięła bezceremonialnie swoją opaloną dupę w kierunku Adama. Jej białe stringi zawinęły się dookoła kostki lewej nogi.

- Jacek podsadził mnie na biurko, podniósł szeroko nogi na kształt litery V.

Aby nie opaść do tyłu oparłam się dłońmi o krawędź biurka tym samym, pozbawiając się możliwości wykonania jakichkolwiek, chociażby pozornych gestów oporu. Czubek jego olbrzyma, powoli, ale stanowczo napierał na moją już raz „rozdziewiczoną” tego dnia przez działania Karoli i kukini pipeczkę. Bolało mnie spojenie łonowe, bolało mnie całe krocze, a dłoń Karoli pracowicie masowała mnie, abym się rozluźniła, przy tym nie omijała wsuwającego się we mnie kutasa. Filigranowy figura Karoliny znakomicie umożliwia jej przebywanie pomiędzy rozstawionymi szeroko naszymi nogami a biurkiem. Jacek cały czas milczał patrząc mi w oczy. Jego milczące spojrzenie uniemożliwiało mi odchylenie głowy swobodnie do tyłu, bo łączyła nas jakby niewidoczna lina. Lina porozumienia????????????????????????????????..... Nieeeeeee, nie..... przecież nie chciałam żadnego porozumienia!

Ja właściwie tylko polubiłam tego pięknego, nieśmiałego (?) chłopaka, a on....

On zaczynał właśnie mnie rznąć. Po wsunięciu we mnie główicy i jeszcze sporego kawałka, wysunął się nagle, by gwałtownie natrzeć do przodu. Teraz udało mu się wsunąć jeszcze więcej, a moje spojenie jakby trochę ustąpiło. Odczuwałam ból, pomieszany z przyjemnością.

- Przyjemnością?, nie to było coś o wiele więcej. To była rodząca się wolno rozkosz. Jak zwykle, skurcze rozkoszy promieniście otaczały całą miednicę.

Jacek znowu się wycofał, by powrócić jeszcze głębiej. Nie miałam odwagi spojrzeć w dół, by ocenić ile już go pochłonęłam, ale czułam jego lędźwie coraz bliżej. Zawsze z nadchodzącą rozkoszą zamykałam oczy, ale wzrok chłopaka mnie hipnotyzował i nie zazwalał. Gdy po raz kolejny wycofał się, by ponowić atak ryknęłam przeciągle i zarzuciłam mu ręce na szyję. Przywarłam do niego we wstrząsających spazmach. Moim ciałem miotały konwulsje, skurcze obejmowały już nie tylko miednicę. Cała byłam jednym spazmem rozkoszy. Wpiłam się w jego usta by stłumić krzyk i jęk wydobywający się z moich trzewi. Odpływałam, czując w sobie ciągle nie strzelający organ. Wyczuła to Karolina odpychając lekko chłopaka i ujmując kutasa dłońmi. Nie mieszcząc go w szeroko rozwartych ustach lizała zapalczywie językiem, przesuując dłonią energicznie do przodu i do tyłu. Lekko ochłonawszy stanęłam na nogi, mimo że bolały mnie uda, przykucnęłam z prawej strony chłopaka i dołączyłam do zabiegów Karoliny. Lewą dłoń położyłam na mokrej żołądzi i zaczęłam wykonywać delikatne ruchy obrotowe, a palcami prawej podążyłam do miejsca u nasady potężnych jaj ugniatając mocno kciukiem miejsce, gdzie jak uczył mnie mąż, leżała prostata. Działalam w transie upojenia, wariackiego podekscytowania, a Jacek poddawał się naszym zabiegom oddychając coraz szybciej. Teraz zmrużył oczy i odchylił się do tyłu. Jego armata drgała coraz intensywniej. Karolina błyskawicznie usadowiła się na biurku Rozchyliła szeroko nogi podciągając je wysoko i opierając na krawędzi biurka. Nakierowałam żołądź na rozchylone już płatki jej pipki. Jacek pchnął gwałtownie wywołując dziki wrzask Karoli. Nie była przygotowana na taki brutalny atak i przewróciła się na wznak. Jacek lekko się wycofał i ponowił pchnięcia. Jego brązowe ciało całe ociekało potem, przewrócił gałki oczne błyskając białkami, ale nie wydawał z siebie żadnego dźwięku poza coraz szybszym posapywaniem. Sprawiał wrażenie, jak by usiłował wziąć odwet za to że nie był przydatny w sesji bieliźnianej. Teraz coraz gwałtowniejszymi, jak w transie zadawanymi pchnięciami, udowadniał swoją przydatność. Trzymając w dłoni jego jądra usiłowałam stymulować siłę jego pchnięć mając na uwadze bezpieczeństwo i zdrowie wrzeszczącej Karoliny, ale moje zabiegi uchodziły jego uwadze. W którymś momencie zadrżał, westchnął ciężko i po kolejnym pchnięciu zatrzymał się na moment, ponowił pchnięcie, ale znacznie słabiej, po kolejnych słabnących wyraźnie ruchach, opadł ciężko na Karolinę, która krzyczała, szlochała i biła pięściami w blat mebla. Organ Jacka wysunął się z jej wnętrza, a po posładkach zaczęła skapywać na podłogę biaława strużka protein.

Będąc po tak ciężkich przejściach zupełnie zapomniałam o obecności Adama i Inki. Spojrzałam w ich stronę i zobaczyłam jak Adam, klęcząc za stojącą w akrobatycznej pozie dziewczyną intensywnie wylizuje jej szczelinę. Inka stała bowiem w szerokim rozkroku pochylając się do przodu tak głęboko, że złapała się dłońmi za nogi na wysokości kostek, a jej sukienka zarzuconą głowę swobodnie opadała w dół odsłaniając widok na wypiętą dupę. Wyglądała jak pół kobiety, resztę ukrywała zwieszająca się sukienka.

Adam nie słysząc już naszych hałasów obejrzał się i z szelmowskim uśmiechem odezwał się: - zawsze sprzątam po sobie do czysta.

- Faktycznie, z zaróżowionej, z leciutkimi blond odrostami szparki dziewczyny nic nie wydobywało, odwrotnie niż z cipki Karoli.

Byłam obolała, oszołomiona i miałam kłopoty z swobodnym staniem na nogach. Karolina sprawiała wrażenie, jakby ledwo uszła z życiem z zamachu na nią. Jacek, milcząc, nie patrząc w moją stronę usiłował bezskutecznie, upchnąć swoje narzędzie w podciagane na powrót majtki.

Ochłonęłam powoli i postanowiłam nad wszystkim zapanować. W końcu byłam w pracy, jeszcze jej nie skończyłam, czego świadomość namolnie do mnie wracała, a jednocześnie nie bardzo miałam ochotę ją teraz kończyć. Ale poczucie obowiązku brało górę.

- Uwaga! Koniec swawoli, co się zdarzyło, to się zdarzyło, a teraz praca!

Po pierwsze – powiedziałam niepewnym głosem, usiłując powrócić do panowania nad sytuacją – wszyscy pod prysznic! Szybko, bo jeszcze trochę pracy przed nami. Przerwa, jak wiecie była nieplanowana.

- Ciszę nagle przerwały dziwne odgłosy dobiegające ze schodów. Spojrzeliśmy do góry i

Na górze schodów siedziała z zamkniętymi oczyma Julia, moja szefowa. Miała wysoko zadartą spódnicą. Grube uda, szeroko rozchyliła dając wszystkim wgląd w kosmaty gąszcz, w który gwałtownie i rytmicznie wsuwała jakiś przedmiot. Ze względu na to iż część przedmiotu trzymała w dłoni, a część

pochłonęło jej wnętrze, nie mogłam dostrzec, co tak zaciekle w siebie wpychała. Staliśmy w ciszy oniemiała patrząc na niezwykle widok. Spanikowana zadałam sobie pytanie, co szefowa widziała i jakie mogą być konsekwencje tego, co widziała. Widok, jaki miała z góry schodów, nie pozostawiał złudzeń i sugerował, że widziała wszystko albo prawie wszystko. W końcu, działania, jakie czyniła na sobie, musiały być zainspirowane silnym bodźcem.

Julia chrypiała, stękała coraz głośniej, jej grube uda zamykały się i rozwierały aż stęknęła chrapliwie i zamarła w bezruchu by po chwili otworzyć oczy. Spojrzała na nas i nie skonfundowana przedstawieniem jakie nam zafundowała, wstała ogarnęła falbany spódnicy i warknęła.

- Na dzisiaj dosyć, jutro Paula dokończysz. A teraz spierdalajcie.... Szybko!

- W jej ręku lśniła czarna słuchawka bezprzewodowego telefonu.....

Nikt nie odwarzył się wejść za znikającą na górnym podejściu Julią i pójść do łazienki. Szybko powyłączałam główne wyłączniki prądu zasilające studio, schowałam sprzęt do szafy pancernej i chyłkiem opuściliśmy firmę .

W samochodzie panowała cisza. Jej przyczyną była nie tylko chęć ochłonięcia po ekscjesach w studio, ale wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że mogą mieć kłopoty.

Wysadziłam ich na pierwszym przystanku autobusowym i skierowałam samochód w kierunku dzielnicy, gdzie mieszkała Karolina. Ciszę przerwała Karola, spojrzała na mnie i odezwała się cicho:

- Paulinko, jak myślisz, będzie OK.?

- Nie wiem, jeśli chodzi o Julę, to myślę że tak. W końcu, jeśli ją poniosło, to chyba zrozumie, ale ze mną.... nie wiem, chyba nie. Było to niesamowite, miłe, ale mam ogromne wyrzuty sumienia i nie wiem jak sobie z tym poradzę. Przecież zdradziłam Piotra!!!

- Oj Paula, nie dramatyzuj, przecież to zwykła fizjologia, a jak wiesz, nad nią nie zawsze się panuje...